

Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej

**Geneza dawnych i nowych
frazeologizmów polskich**

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej

Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej

Geneza dawnych i nowych frazeologizmów
polskich

Pod redakcją

GABRIELI DZIAMSKIEJ-LENART
I JAROSŁAWA LIBERKA



POZNĄ 2016

Recenzent: prof. dr hab. Alicja Nowakowska

© Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydawnictwo Naukowe UAM,
Poznań 2016

Opracowanie komputerowe okładki: K. & S. Szurpit

Redakcja: Karolina Hamling

Redakcja techniczna: Dorota Borowiak

Łamanie tekstu: Krystyna Jasińska

ISBN 978-83-232-2994-0

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl

Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 14,25. Ark. druk. 14,25

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

Spis treści

Słowo wstępne	7
ANNA PIOTROWICZ <i>Wspomnienie o śp. Profesorze Stanisławie Bąbie wygłoszone na żałobnym posiedzeniu Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej 24 września 2014 roku</i>	9
JAROSŁAW LIBEREK <i>Wspomnienie o śp. Profesorze Stanisławie Bąbie wygłoszone na żałobnym posiedzeniu Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej 24 września 2014 roku</i>	13
KATARZYNA KŁOSIŃSKA <i>Skąd się biorą frazeologizmy? Źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze</i>	19
STANISŁAW KOZIARA <i>Wokół problemów genezy i opisu polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego</i>	55
MAGDALENA PUDA-BLOKESZ <i>Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych</i>	69
ANNA PAJDZIŃSKA <i>Kwadratura koła i czarne dziury, czyli język nauki jako źródło frazeologii</i>	85
WOJCIECH CHLEBDA <i>Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu</i>	103
PIOTR ŻMIGRODZKI <i>Od „słynnego cytatu” do nieciągłej jednostki języka. O kilku nowszych frazeologizmach „filmowych” w Wielkim słowniku języka polskiego PAN</i>	117
ANNA TYRPA <i>Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai</i>	135
IWONA KOSEK <i>Spuścić kogoś, coś na drzewo – analiza własności i motywacji związku frazeologicznego</i>	159
JOLANTA IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA <i>Złoty strzał w tekstach współczesnej polszczyzny</i>	171

PRZEMYSŁAW WIATROWSKI

Wilk w owczej skórze, czyli serigala berbulu domba. *Uwagi o genezie wybranych polskich i indonezyjskich jednostek frazeologicznych* 185

PIOTR MULDNER-NIECKOWSKI

Schemat procedury definiowania znaczeń związku frazeologicznego 209

Słowo wstępne

Prezentowany tom gromadzi referaty wygłoszone podczas czwartego ogólnopolskiego sympozjum naukowego z cyklu Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. To ważne spotkanie w gronie zaproszonych specjalistów odbyło się 18 listopada 2014 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zorganizowali je Zakład Frazeologii i Kultury Języka Polskiego oraz Pracownia Leksykograficzna. Wybitni znawcy jednostek idiomatycznych zaprezentowali swoje stanowisko w sprawie badań nad genezą dawnych i nowych frazeologizmów polskich. Konferencja miała charakter szczególny, bo została poświęcona pamięci jednego z najwybitniejszych współczesnych frazeologów, twórcy poznańskiej szkoły frazeologicznej – Profesorowi Stanisławowi Bąbie. By przybliżyć potomnym sylwetkę Uczzonego, pozwoliliśmy sobie zamieścić na początku tomu dwa wspomnienia Jego przyjaciół.

Odpowiedni dobór referentów sprawił, że czytelnicy zainteresowani problematyką polskich związków stałych znajdą w książce zarówno rozprawy ukierunkowane diachronicznie, jak też synchronicznie, a ponadto zróżnicowane pod względem zakresu i stopnia szczegółowości. Ciekawe studium ukazujące źródła idiomów i skomplikowane mechanizmy frazeotwórcze uzupełniają wnikliwe teksty poświęcone genezie jednostek biblijnych i mitologicznych oraz tych, które wywodzą się z języka nauki. Przedmiotem osobnych rozważań o charakterze leksykograficznym stały się „nieprototypowe obiekty frazeografii”, czyli tytuły, oraz tzw. słynne cytaty. Bardzo ważnym dopełnieniem tomu są dociekania na temat źródeł reproductów w powieściach znanej pisarki, precyzyjne analizy neologizmów frazeologicznych, uwagi o wybranych związkach polskich i indonezyjskich oraz praca teoretyczna poświęcona definiowaniu frazeologizmów.

Stan badań frazeologicznych nie uprawnia do twierdzenia, że doszło już do wykształcenia się etymologii frazeologicznej jako kolejnej subdyscypliny językoznawczej. Mamy jednakże nadzieję, iż sympozjum poświęcone genezie polskich zwrotów, wyrażań i fraz okazało się krokiem w dobrym kierunku. Dlatego jednocześnie ufamy, że opublikowana książka znajdzie wielu czytelników wśród frazeologów, filologów, doktorantów i dydaktyków języka polskiego.

*Gabriela Dziamska-Lenart
Jarosław Liberek*

Wspomnienie o śp. Profesorze Stanisławie Bąbie wygłoszone na żałobnym posiedzeniu Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej 24 września 2014 roku

Pana Profesora, wówczas doktora Stanisława Bąbę poznałam jako studentka II roku. Prowadził w naszej grupie ćwiczenia z dwóch przedmiotów – z Leksykologii oraz z Kultury języka polskiego. Zachowałam zeszyty z tych ćwiczeń, dawno do nich nie zaglądałam, dopiero teraz... Są to dwa solidnie zapisane bruliony, z datami i tematami każdych zajęć, z notatkami z lektur do każdych z nich, z zapisanymi uwagami prowadzącego, moimi własnymi spostrzeżeniami. Rok akademicki 1977/78 – nie było wówczas sylabusów... zajęcia były wspaniałe... Nigdy nie zapomnę analizy frazeologizmów w wierszu Józefa Barana *Zabawa*. To wtedy postanowiłam, że wybiorę językoznawcze seminarium magisterskie. Doktor Bąba rozbudził we mnie pasję obserwowania i analizowania współczesnej polszczyzny – jako tworzywa literatury, polszczyzny z gazet i z telewizji, i tej codziennej ulicznej.

Gdy już pracowałam w Zakładzie Języka Polskiego, zawsze mogłam liczyć na Jego koleżeńską pomoc, na przykład gdy nie wiedziałam, kto ostatnio pisał na dany temat lub kto po raz pierwszy na ten temat napisał. Czytał wszystko i wiedział wszystko. Miał genialną pamięć. Podczas rozmów w pokoju 315 w Collegium Novum częstował tak mocną „sypaną” kawą, że trudno ją było przełknąć, chętnych częstował papierosem – równie „gęsta” była atmosfera naukowych dyskusji, z których zawsze rodziło się coś dobrego: ciekawy pomysł badawczy, temat artykułu, koncepcja doktoratu.

W roku 1996 bardzo duży Zakład Języka Polskiego dzielił się na kilka mniejszych zakładów. Odbył się zebranie, podczas którego każdy miał powiedzieć, w czym zakładzie chciałby być. Wiele osób wybrało zakład Profesora Stanisława Bąby. Później profesorowie odczytywali, kogo do zakładu przyjmują. Profesor Bąba oprócz swoich uczniów wyczytał moją przyjaciółkę Małgorzatę Witaszek-Samborską i mnie. Jestem Mu za to ogromnie wdzięczna...

Funkcję kierownika Zakładu Frazeologii i Kultury Języka Polskiego rozumiał jako wspieranie, pomaganie, a nie urzędowanie. Niczego nie robił „odgórnie”. Przydzielając zajęcia, konsultował się z nami. Każdy wiedział, co ma robić – rzetelnie uczyć i rozwijać się naukowo. Opuszczenie zajęć było nie do pomyslenia, a jeśli już musiało się zdarzyć, było rzeczą oczywistą, że trzeba sobie zapewnić wcześniej koleżeńskie zastępstwo. Tak jest w naszym Zakładzie do dzisiaj, tego nauczył nas Profesor.

Tradycją było, że spotykaliśmy się u Niego na zakładowej Wigilii na 2–3 dni przed tym świętem. Profesor sam gotował bigos (przepyszny), każdy coś na ten wspólny stół wigilijny przynosił, dzieliliśmy się opłatkiem. Tak było zawsze. Trudno wyobrazić sobie tegoroczne Boże Narodzenie...

W roku 2006 Profesor Stanisław Bąba, mocno już schorowany, zdecydował się przejść na emeryturę. Zakład powierzył mnie, co wciąż jest dla mnie ogromnym zaszczytem i wielkim zobowiązaniem. Utrzymywaliśmy z Nim stały kontakt, gdy się lepiej czuł, brał udział w konferencjach przez nas organizowanych, recenzował pokonferencyjne publikacje. Jego uczniowie byli dla Niego rodziną – do końca...

Śp. Profesor Stanisław Bąba był człowiekiem niezwykle skromnym. Na 65. urodziny podarowaliśmy Mu tom *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną*, na który złożyły się artykuły językoznawców nie tylko poznańskich, ale i z innych ośrodków akademickich. Profesor nie zgodził się na żadną oficjalną uroczystość. Z okazji 70. urodzin zaakceptował jedynie zakładowy obiad w restauracji w Collegium Minus, na który zaproszeni zostali Pan Dziekan Józef Tomasz Pokrzywniak, Pani Dyrektor Katarzyna Meller oraz Pani Laura Paluszkievicz, wieloletnia współegzaminatorka na Olimpiadzie Literatury i Języka Polskiego. Profesor był wówczas w świetnym nastroju i – jak na Niego – bardzo dużo nam o sobie opowiedział. Jaka szkoda, że tego nie nagraliśmy... Ale On pewnie by tego nie chciał, bo zaraz zrobiłoby się „oficjalnie”, a tego nie cierpiał. Z okazji jubileuszu, podczas uroczystej inauguracji roku akademickiego, dostał piękne róże (wszyscy wiedzieli, że uwielbiał kwiaty), które odebrał przy podeście, nie wchodząc na podium w Auli UAM, nie wygłosił też żadnej przemowy.

Taki właśnie był. Znany w różnorodnych kręgach jako współautor słowników frazeologicznych, znany każdemu studentowi polonistyki w Polsce ze swych publikacji, w środowisku naukowym uznany za twórcę poznańskiej szkoły frazeologicznej – pozostał do końca życia cichym pracownikiem Nauki przez duże N. W kondolencjach przesłanych na moje ręce pracownikom Zakładu Profesor Wojciech Chlebda ujął to tak: „Odchodzą najcichsi i najlepsi, a to, że pozostawiają po sobie całą bibliotekę tego, co zbadali i napisali, jest pocieszeniem naukowym, ale nie ludzkim”.

Przed wakacjami, na ostatnim zebraniu Zakładu, mówiliśmy o tym, że z okazji 75. urodzin zrobimy Profesorowi niespodziankę i uroczysty obiad zorganizujemy u Niego w domu, bo na nic innego na pewno nie uda się Go namówić. Te urodziny przypadają 5 września, a 2 września spotkaliśmy się wszyscy na pogrzebie...

Gdy odwiedzaliśmy Staszka w domu, często wypatrywał nas z balkonu, a gdy wychodziliśmy, tak długo stał na balkonie, machając ręką na pożegnanie, dopóki nie zniknęliśmy Mu z oczu... Wierzę głęboko, że teraz tak samo spogląda na nas z nieba i nadal będzie nas wspierał...

**Wspomnienie o śp. Profesorze Stanisławie Bąbie
wygłoszone na żałobnym posiedzeniu
Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej
24 września 2014 roku**

Ukochana poetka Profesora Stanisława Bąby, Wisława Szymborska, rozpoczynając pewne słynne przemówienie, powiedziała, że „w przemówieniu pierwsze zdanie jest zawsze najtrudniejsze”. I dopowiedziała: „A więc mam je już poza sobą”. Miałbym ochotę tak się wyrazić, lecz nie mogę. Nie mogę, bo Profesor – to Jego bardzo charakterystyczny rys – tolerował takie koncepty u cenionych przez siebie artystów, dla uczniów był pod tym względem surowszy. Gdy próbowaliśmy nieraz ominąć w pisanym artykule trudność interpretacyjną poprzez zastosowanie jakiejś figury i tłumaczyliśmy Mu, że to taki chwyt – mówił zazwyczaj: „To nie jest żaden chwyt, to nieudolność. Najpierw musicie uporać się z problemem i przedstawić go w języku opisowym swojej dziedziny. Dopiero potem, ewentualnie, dodatkowo, żeby potwierdzić i zobrazować, możecie posługiwać się tymi swoimi konceptami”. Dlatego też powiem po prostu, że niełatwo mi tu dziś odpowiednio dać rzeczy słowo i niełatwo mówić o Człowieku, który dla wielu tu obecnych był kimś więcej niż tylko Profesorem.

Pana Profesora Stanisława Bąbę poznałem na pierwszym roku studiów, w 1983 roku. Po kilku tygodniach zajęć zatrzymał mnie kiedyś na korytarzu i powiedział: „Panie Liberek (przekręcił nazwisko...), wygląda mi pan na rozgarniętego, może by pan jaki referat napisał”. I napisałem. Zaraz potem napisaliśmy nasz pierwszy wspólny artykuł naukowy, oczywiście poświęcony frazeologii (*O zwrocie nie urywać sobie rękawów. Przyczynek do dialektologii społecznej*; ukazał się dopiero po kilku latach, w 1987 roku, w „Studiach Polonistycznych” poświęconych pani prof. Monice Gruchmanowej).

Znaliśmy się 31 lat. „Stacjonowaliśmy” – tak mówił – w pokoju 315 w Collegium Novum, przy jednym biurku. W pokoju, o którym nieco makabrycznie mówiono „komora gazowa”: Bąba, Walczak, Kownacki i Liberek palili tam namiętnie popularne. Aż trudno uwierzyć, że prof. Monika Gruchmanowa wy-

trzymywała to. „Wszystko, co miało mijać, minęło w tym domu” (W. Szymborska, *Dom wielkiego człowieka*) – tzn. działo się w poprzedniej siedzibie naszego Wydziału, a jeszcze wcześniej przy ul. Matejki.

Jeśli udało mi się dobrze poznać Profesora, to może spróbuję opowiedzieć krótko o tych jego cechach, które wielu Jego uczniów zauważało, inni natomiast chyba w mniejszym stopniu. Godzi się zacząć od niwy naukowej.

Pierwszy artykuł Profesora ukazał się w 1963 roku w „Językoznawcy” – ponad 50 lat temu! W sumie na jego imponujący dorobek złożyło się kilkanaście książek, dwieście kilkadziesiąt artykułów, sześćset kilkadziesiąt felietonów popularnonaukowych (wiele z nich nie różniło się niczym od naukowych; popularyzowanie – zawsze powtarzał – nie polega na upraszczaniu!). Na monument dokonania naukowych Profesora złożyło się tematycznie wiele elementów. Na pierwszym miejscu należy postawić frazeologię polską i kulturę języka. Jego prace z zakresu normy i najróżniejszych zjawisk transformacyjnych mają trwałe miejsce w językoznawstwie. Monografia *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny* (Poznań 1989) to wciąż dzieło fundamentalne w swoim zakresie. Wydawnictwo Naukowe PWN planowało wielokrotnie wydać tę pozycję raz jeszcze w ramach klasyki naukowej; Profesor zawsze powtarzał, że jeszcze nie teraz i że musi coś poprawić. Miłość do frazeologii objawiła się też wydaniem czterech słowników frazeologicznych. Pierwszy z nich, *Mały słownik frazeologiczny współczesnego języka polskiego* (Warszawa 1992), był pierwszym typowym słownikiem frazeologicznym od czasów ukazania się w latach 1967–1968 słynnego dzieła Stanisława Skorupki. Potem były trzy następne (ostatni tylko w wersji elektronicznej). Na temat dokonania frazeograficznych specjaliści wypowiadali się wielokrotnie. Nie będę tego przypominał. Pozwolę sobie napomknąć o czymś, co może wydać się nieco dziwne. Otóż zawsze odnosiłem wrażenie, że Profesor opracowywał te słowniki tak jakby przy okazji głównych badań i częściowo chyba po to, by w ten atrakcyjny sposób zachęcić swoich uczniów do pracy. Nie ma w końcu co ukrywać, że rozważania nad defektywnością paradygmatu idiomów polskich nie zajmują czytającej publiczności, natomiast słowniki są czasami przedmiotem zainteresowania i ukazują się w dużych nakładach.

Byłoby karygodnym uproszczeniem sądzić, że Profesor to głównie frazeologia, frazeografia i kultura języka. Prowadził też badania z zakresu stylistyki, składni, fleksji, słowotwórstwa oraz leksykologii. Nie bez powodu wymieniał na pierwszym miejscu stylistykę. Bo to właśnie stylistyka (w tradycyjnym ujęciu należałoby powiedzieć **stylistyka literaturoznawcza i językoznawcza**) była pierwszą i ostatnią miłością Profesora i fundamentem Jego badań. Od niej wszystko się zaczęło i dzięki niej wszystko trwało. A zaczęło się na studiach w Toruniu, kiedy Profesor planował pracę o stylu prozy Marii Dąbrowskiej. Jego mistrzami byli wtedy: prof. Konrad Górski, prof. Artur Hutnikiewicz, prof. Bronisław Naldowski, prof. Halina Turska i najmłodsza w tym gronie prof. Teresa Skubalanka.

To właśnie Teresa Skubalanka chciała Go zatrudnić po przeniesieniu się do Lublina i uczynić zeń badacza stylu. Przypadek sprawił, że do tego nie doszło. W 1965 roku, podczas egzaminu na studia doktoranckie organizowane przez Instytut Badań Literackich w Warszawie, z panią prof. Marią Janion i prof. Kazimierzem Wyką dyskutował wyłącznie o literaturze i stylu i w tych dziedzinach widział siebie jako badacza. Ze studiów w Warszawie musiał zrezygnować z przyczyn ekonomicznych (bo stypendium było mniejsze od pensji nauczyciela; pracował wtedy w liceum w Ciechocinku). Gdy w 1969 roku został zatrudniony w kierowanym przez prof. Władysława Kuraszkiewicza Zakładzie Języka Polskiego (na Wydziale Filologicznym UAM), pisywał o takich problemach, jak: charakteryzacja i indywidualizacja językowa postaci w *Sławie i chwale* Jarosława Iwaszkiewicza, parenteza w prozie i liryce, potok składniowy w prozie, język *Panny Lilianki* Ryszarda Schuberta, funkcje stylistyczne pokoleniowego zróżnicowania języka bohaterów współczesnej prozy. Jeśli to wziąć pod uwagę, to nie ulega wątpliwości, że Jego miłością naukową była stylistyka. Frazeologia wypłynęła później, właśnie z badań stylistycznych. Dlatego o stworzonej przez Niego poznańskiej szkole frazeologicznej należałoby mówić szkoła stylistyczna!

Pamiętając o tym wszystkim, można przewidywalnie skonstatować: Profesor był filologiem w tradycyjnym i ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli badaczem języka polskiego i literatury polskiej. Jakżeż krytycznie mówił o tzw. półfilologach, a więc takich, którzy zgłębiali literaturę, nie znając materii samego tworzywa, albo takich, którzy potrafili wyjaśnić niuanse gramatyczne, ale ostatni wiersz bądź prozę analizowali jako studenci. Dlatego ciągle formułował przestroę-przypomnienie: „Tworzywem czego jest język? Literatury! Z czego jest zrobiona literatura? Z języka!”.

Na zajęciach z gramatyki analizowaliśmy poezję i prozę. Często odnosiliśmy wrażenie, że cały aparat językoznawczy był dla Niego jedynie specyficznym narzędziem do odkrywania tajemnic stylu i ustalania wielowymiarowych sensów dzieła. Co istotne, ten aparat traktował perfekcjonistycznie. Nie miał on dla Niego żadnych tajemnic. Gdy Go kiedyś, chyba niezbyt mądrze, zapytałem, czy obudzony o 3 w nocy wyrecytuje kolejno wszystkie końcówki rzeczownikowe wszystkich polskich deklinacji, odpowiedział zdziwiony, że owszem, ale zaraz dodał: „To o niczym nie świadczy i może się do niczego nie przydać”. W podtekście kryła się aluzja do tych naukowców, którzy „wszystko wiedzą, ale niczego nie rozumieją”. Powinienem dodać, że takich naukowców nazywał złośliwie „uczonymi”. W wersji jeszcze bardziej uszczypliwej brzmiało to „ten uczoney z” (i tu padała nazwa instytutu, katedry, miasta). W takim podejściu do tego problemu krył się bardzo istotny rys Jego osobowości i przekonań. Uważał bowiem, że uczoney wszystko wiedzący i jednocześnie niczego nie rozumiejący instrumentalizuje dostępną mu wiedzę i narzędzia, żeby odgrywać rolę uczonego. Z kolei badacz-znawca funkcjonalizuje dostępną mu wiedzę i narzędzia, żeby dzięki

temu coś zrozumieć i to swoje rozumienie przekazać innym. Głównie z tego powodu zadawał wciąż pytania o przyczyny, efekty, cele, odniesienia, związki, mechanizmy i funkcje i po mistrzowsku dokonywał arcytrafnych uogólnień. Zwracał uwagę na szczegół, na kilka szczegółów, a potem przechodził na poziom generalizujących wniosków, wtapiał owe szczegóły w mechanizmy systemowe, tak jakby zawsze widział i rozumiał działanie całości. Nie zaprzeczył, gdy kiedyś powiedziałem, że w tej swojej umiejętności przypomina poetyckie przeskokki W. Szymborskiej, która często zatrzymywała się przy jakiejś drobinie świata, by po chwili zakończyć puentą umiejscowioną gdzieś w górnych rejonach metarefleksji.

Jako tradycyjny filolog Profesor bardzo ubolewał nad pogłębiającym się rozbratem między językoznawstwem a literaturoznawstwem. Pokazywał nam często, jak specjaliści obu dziedzin, nie wiedząc o swoich badaniach, wyważali dawno otwarte drzwi. Irytowali Go niektórzy koledzy lingwiści ignoranci. Mawiał o nich „niedocytani”. Nie oszczędzał też drugiej strony. Przytoczył mi kiedyś opinię prof. Kazimierza Budzyka, który stwierdził, że porzucenie niektórych metod ściśle językoznawczych jest równoznaczne z porzuceniem „gruntu naukowego na korzyść mętnych impresji, jakie uprawia tzw. krytyk literacki”.

Docierając poprzez język do istoty dzieł literackich, miał Profesor niezwykle dar odkrywcy rzeczy ważnych. Był odkrywcą wytrawnym, obdarzonym z jednej strony intuicją, ale też – z drugiej – intelektualną precyzją i spostrzegawczością czysto lingwistyczną. Przywiązywał niezmierną wagę do danych językowych. Pamiętacie – mówił – że jakakolwiek obserwacja musi mieć swoją podstawę. Zbiory obserwacji i opisy wymagają odpowiedniego zbioru danych. Wymagania takie stawiał również wszelkim teoriom. Czymże jest teoria – podkreślał – zbudowana na kilku bądź kilkunastu spreparowanych przykładach? Zachęcał nas więc do szukania dowodów filologicznych. Mawialiśmy nieraz, że aby stwierdzić istnienie pustyni za najbliższym wzgórzem, wiatr musi nam przywiać choć kilka ziarenek piasku. Wnioskowanie bezpodstawne nie jest wnioskowaniem. Nie był jednakże – co chciałbym szczególnie mocno podkreślić – naiwnym indukcjonistą. Szanował fakty, ale nie był ich rejestratorem. Mimo iż „ciągle [Go] wzrusza[ła] poszczególnosc” (W. Szymborska, *Wielka liczba*), gromadzenie łączył od razu ze sztuką porządkowania i interpretowania. Jak wiemy, pod koniec lat 60. zaczął tworzyć kartotekę frazeologiczną. Dziś ten jedyny w swoim rodzaju zbiór, wzbogacony przez Jego uczniów i zwany Korpusem Frazeologicznym Języka Polskiego, liczy sto kilkadziesiąt tysięcy mikrotekstów. Znajduje się w Pracowni Leksykograficznej naszego Instytutu. Odzwierciedla stan frazeologii literackiej i prasowej ostatnich lat. Dzięki Profesorowi nie jest bezkształtną masą, ale odpowiednio zorganizowaną płaszczyzną weryfikacyjną dla różnorodnych badań nad normą frazeologiczną.

Pan Profesor Stanisław Bąba był człowiekiem zakochanym w tym, co robił. Z pozoru sprawiała ta miłość wrażenie uporczywej i nieromantycznie upartej. Z pozoru, bo źródłem tego uczucia było zakochanie w sztuce. To nieprawda, że gdy Profesor czytał, stawał się zawsze i natychmiast badaczem, który podkreśla i zapisuje na fiszkach. Kochał sztukę słowa i regularnie obcował z tą sztuką dla niej samej. Był to jakiś fenomen: potrafił delektować się frazą, celną ripostą bohatera, obrazem, zwrotem akcji, jednocześnie nie przykładając do tego miary czysto filologicznej. Do wielu lektur wracał regularnie i wielokrotnie. *Noce i dnie* czytał zawsze, zazwyczaj na wiosnę. „Wiesz – rzucił kiedyś – znowu zmagam się z Kuncewiczową. Momentami przejmująca proza”. Miał podziw dla wszechwładców materii słownej. Gdy Mu kiedyś prowokacyjnie i z wykorzystaniem pewnego banału słownego powiedziałem, że to język – za pośrednictwem kulturowych klisz – pisze autorem nowe teksty, zachnął się, machnął w swój charakterystyczny sposób ręką i podsumował: „A juści. Chyba w jakiejś drugiej lidze literackiej”.

Wielu uczniów Profesora Stanisława Bąby myśli dziś, czy aby „naprawdę podniosłe jest opadanie kurtyny” (W. Szymborska, *Wrażenia z teatru*). Dla nas w tej chwili przede wszystkim dojmująco smutne i pomieszane z nieusprawiedliwionym i skierowanym do Profesora żalem, który zamyka się w pytaniu: Dlaczego wolał rozmawiać „z lekarzami o czymś innym” (W. Szymborska, *Możliwości*)? Boimy się również, że zbyt często przyjdzie nam przepraszać wielkie pytania naukowe za nasze małe odpowiedzi (W. Szymborska, *Pod jedną gwiazdką*). Ponieważ jednak Profesor był mistrzem rozwiązań prostych i działań upartych, będziemy tak jak On: robili dobrze swoje i patrzyli końca.

Skąd się biorą frazeologizmy? Źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze

Panuje dość zgodna opinia co do tego, że niemożliwe jest ustalenie jednej („jedynie słusznej”) definicji bytu zwanego związkiem frazeologicznym¹. Ze względu na złożoność materii, jaką stanowią tzw. ustabilizowane połączenia wyrazowe, powstało wiele teorii związku frazeologicznego. Na potrzeby niniejszych rozważań uznajmy, że cechami konstytutywnymi frazeologizmu są: nieciągłość składu, stałość (względna stałość) formy, globalność znaczenia oraz utrwalenie w systemie językowym. Przy omawianiu mechanizmów powstawania związków frazeologicznych nie da się jednak uniknąć perspektywy nadawcy – nie traci się bowiem wówczas z pola widzenia dynamiki procesów frazeotwórczych. Z tego powodu tło naszych rozważań stanowić będzie też teoria frazematyki, stworzona na polskim gruncie przez Wojciecha Chlebdę (Chlebda 2001, 2003), wyodrębniająca jedno tylko kryterium ustalania zakresu jednostki frazeologicznej (zwanej tu – ze względu na nieco inny jej niż w teoriach uznających systemowy charakter frazeologizmu – frazemem): odtwarzalność „elementu językowego w danej sytuacji i dla nazwania danej wiązki sensów” (Chlebda 2001: 336).

Po tych wstępnych ustaleniach metodologicznych przejdźmy do zasadniczej kwestii zasygnalizowanej w tytule artykułu. Na pojawienie się jednostki frazeologicznej w języku można patrzeć co najmniej z trzech perspektyw. Po pierwsze: wskazując źródło jednostki, czyli tekst, w którym została użyta po raz pierwszy lub który przyczynił się do upowszechnienia jej w języku. Po drugie: opisując

¹ Por. „Nie ma w przyrodzie «frazeologizmów-jako-takich» – autonomicznych bytów, niezależnych od podmiotu badającego. Frazeologizmy są takie, jakie są kryteria frazeologiczności, przyjęte przez danego badacza; frazeologizmy są jedynie tym, za co uzna je dany językoznawca. Każdy lingwista-frazeolog *stwarza* frazeologizm niejako od nowa, powołując go do życia w danym tekście naukowym mocą tak lub inaczej sformułowanej definicji” (Chlebda 2003: 39). „Nie ma jednej frazeologii, lub jeśli kto woli, frazeologia jest nauką wieloaspektową. Każda z odmian frazeologii zakłada inny sposób patrzenia na język i inne stawia sobie cele” (Lewicki 1974: 151).

mechanizm językowy, który legł u podstaw stworzenia jednostki. Po trzecie: wskazując kulturowe przyczyny tworzenia przez użytkowników języka związków frazeologicznych. To ostatnie ujęcie jednak wykracza poza ramy niniejszego opracowania – wymaga bowiem szczegółowej analizy pól leksykalno-semantycznych prowadzącej do odpowiedzi na pytanie, które leksemy (nośniki których znaczeń) są szczególnie predestynowane do tego, by stać się twórczym frazeologizmów, dlaczego określona forma językowa staje się nośnikiem określonej wiązki cech.

Na pomnażanie zasobu frazeologicznego będziemy zatem patrzeć tu z dwóch perspektyw – z perspektywy historycznej i z punktu widzenia systemu języka. Wyróżnimy zatem źródła frazeologizmów oraz mechanizmy frazeotwórcze.

Źródłami frazeologizmów będą:

- I.1. Językowe teksty kultury²
 - I.1.1. Uniwersalne językowe teksty kultury
 - I.1.2. Inne językowe teksty kultury
- I.2. Zjawiska pozajęzykowe
- I.3. Inne systemy językowe
 - I.3.1. Języki obce
 - I.3.2. Inne odmiany polszczyzny.

Do mechanizmów frazeotwórczych zaś zaliczymy:

- II.1. Ograniczenie łączliwości leksemu do jednostkowej
- II.2. Derywację
 - II.2.1. Derywację formalną
 - II.2.2. Derywację semantyczną
- II.3. Przeniesienie sensu (metaforyczne, metonimiczne lub metaforyczno-metonimiczne)
 - II.3.1. Z frazeologizmu lub skostniałej grupy syntaktycznej
 - II.3.2. Z leksemu
- II.4. Wyzyskanie niesemantycznych cech leksemu.

Podział na źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze nie pokrywa się z rozróżnieniem na diachronię i synchronię. Wskazując źródło (tekst literacki czy jakiś zwyczaj, który legł u podstaw utworzenia związku, albo inny język), nie pokazujemy rozwoju jednostki, lecz moment pojawienia się jej w języku – per-

² Przydawka *językowy* jest w tym wypadku niezbędna po to, by wyodrębnić z tekstów kultury (którymi mogą być przedmioty wizualne, wirtualne, elementy dźwiękowe itp.) te, które zostały utrwalone za pomocą znaków języka.

spektywa historyczna będzie zatem zwykle perspektywą synchroniczną (a nie – jakby się chciało pomyśleć w pierwszym odruchu – diachroniczną). Opisując zaś mechanizm powstania frazeologizmu, często śledzimy jej rozwój – tu więc do analizy będzie niekiedy włączany aspekt diachroniczny.

I. Źródła frazeologizmów

I.1. Językowe teksty kultury

I.1.1. Uniwersalne językowe teksty kultury

Uniwersalny charakter mają te językowe teksty kultury, które tworzą kanon kulturowo-językowy w całym kręgu kulturowym, do którego zalicza się Polska, przez co są nośnikami i przekazicielami wartości i tradycji wspólnych różnym narodom. Na tę tradycję składają się: wspólne dziedzictwo judeo-chrześcijańskie, którego nośnikiem jest głównie Biblia, oraz wierzenia starożytnych Greków i Rzymian, przekazywane w zbiorach opowieści noszących nazwę mitologii. Uniwersalny charakter Pisma Świętego oraz rzymskich i greckich przekazów mitologicznych polega także na tym, że są one źródłami frazeologizmów (oraz innych jednostek języka) w wielu językach³ – pochodną zatem uniwersalizmu tekstów jest uniwersalizm wywodzących się z nich środków językowych.

Biblia

Frazeologizmy o pochodzeniu biblijnym to, obok jednostek ciągłych (nazw własnych i pospolitych), elementy języka zwane biblizmami; biblizm definiuje się jako

³ Por. biblizmy – francuskie: *le fruit défendu* = zakazany owoc, *la pomme d'Adam* = jabłko Adama, *la terre promise* = ziemia obiecana, *se laver les mains* = umywać ręce (od czegoś) itd., angielskie: *good Samaritan* = miłosierny samarytanin, *pearls before swine* = perły przed wieprze (w polszczyźnie wyrażenie to jest obudowane czasownikiem *rzucić* i funkcjonuje jako frazeologizm w formie zwrotu) itd., niemieckie: *Auge um Auge, Zahn um Zahn* = oko za oko, ząb za ząb, *ein Koloss auf tönernen Füßen* = kolos na glinianych nogach, *das Land, wo Milch und Honig fließt* = kraina mlekiem i miodem płynąca, *eine ägyptische Finsternis* = egipskie ciemności itd. Mitologizmy – niemieckie: *Trojanisches Pferd* = koń trojański, *den gordischen Knoten durchhauen* = przeciąć węzeł gordyjski, *die Büchse der Pandora* = puszka Pandory; francuskie: *le supplice de Tantale* = męki Tantala, *ouvrir la boîte de Pandore* = otworzyć puszkę Pandory, *le fil d'Ariane* = nić Ariadny, *le talon d'Achille* = pięta Achillesa, *être dans les bras de Morphée* = być w objęciach Morfeusza, *la roue de la Fortune* = koło Fortuny itd.; angielskie: *Achilles' heel* = pięta Achillesa, *Elysium fields* = pola elizejskie, *Gordian knots* = węzeł gordyjski, *Trojan horse* = koń trojański.

jednostkę języka o dającym się ustalić pochodzeniu od tekstów biblijnych, niezależnie od swej postaci formalnej (wyraz – grupa wyrazowa – zdanie) i statusu semantycznego kodowaną w pamięci językowej danego narodu i odtwarzaną w produkcji tekstów danego języka⁴.

Zasób polskich frazeologizmów biblijnych zasiłły przede wszystkim te jednostki, które znalazły się w pełnym wydaniu Biblii Wujka z 1599 r. oraz w kalwińskiej Biblii gdańskiej z 1632 r. (Koziaara 2005)⁵. Są to np. *chleb powszedni*, *falszywy prorok*, *głos wołającego na puszczy / pustyni*, *niebieski ptak*, *miecz obosieczny*, *nie znać dnia ani godziny*, *być dobrej myśli*⁶. Ich liczbę trudno oszacować – w zależności od przyjętych kryteriów wydzielania jednostek frazeologicznych podaje się wielkość zasobu frazeologizmów biblijnych „w granicach od 25 do 800 jednostek” (Koziaara 2006: 75), choć za najbardziej wiarygodne (bo poparte licznymi badaniami i oparte na ugruntowanej metodologii) należy uznać ustalenia prowadzące do wyodrębnienia 98 biblizmów frazeologicznych (Koziaara 2009: 73). Są to jednostki

o typie wyrażen nominalnych, zwrotów werbalnych oraz fraz zdaniowych, które w stosunku do tekstu kanonicznego reprezentują konstrukcje o typie cytatów lub *quasi*-cytatów odpowiednich form języka wyjściowego (hebrajskiego, greckiego)⁷ (Koziaara 2009: 73).

Ponieważ Biblia jest dziełem translatorskim, wywodzące się z niej frazeologizmy można by uznać też za zapożyczenia (a więc zaliczyć do trzeciego z wymienionych źródeł: „inne systemy językowe”). Ze względu jednak na to, że Pismo Święte (a głównie jego dwa wskazane wyżej przekłady) ukształtowało swoisty wzorzec stylowy, obejmujący nie tylko frazeologię, lecz także ogólnie leksykę, a ponadto składnię oraz warstwę obrazowo-figuratywną i kompozycyjną (Koziaara 2009: 23-27), traktuje się je jako osobny typ środków językowych, nie poddając ich takiemu oglądowi, jakim poddaje się zapożyczenia.

⁴ W. Chlebda, *Biblizmy języka rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*, [w:] *Biblia w literaturze i folklorze narodów wschodniosłowiańskich*, red. R. Łużny, D. Piwowarska, Kraków 1998, s. 17; cyt. za: Koziaara 2009: 21.

⁵ Por. „Jeśli zważyć, iż w warstwie językowej (przede wszystkim leksyka i syntaktyka) obydwie Biblii wykazują daleko idące podobieństwo oraz towarzyszy im niemal ten sam fenomen kilkunastokrotnej obecności w roli tekstów kanonicznych (Biblia Wujka zastąpiona *de facto* przez Biblię Tysiąclecia – 1965, a gdańska przez warszawską – 1975), to w sumie obydwu przekładom trzeba przyznać funkcję współtworzenia znamion polszczyzny biblijnej i upowszechniania konstrukcji, z których część mogła już na przełomie XVI i XVII wieku zyskiwać cechy jednostek formalnie i semantycznie wyodrębnionych” (Koziaara 2005: 42).

⁶ Wszystkie przykłady pochodzą z: Koziaara 2009: 71-188.

⁷ Dalej badacz pisze: „Ów setnik polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego składa się na swego rodzaju kanon tego typu biblizmów języka polskiego, jaki udało mi się wyłonić w wyniku [...] prac nad tą częścią tematyczną rodzimej frazeologii [...]” (Koziaara 2009: 73).

Nie tylko Pismo Święte, lecz także inne **teksty religijne** stały się źródłami polskich frazeologizmów – w przeciwieństwie do Biblii mamy tu do czynienia nie z formułami językowymi wziętymi bezpośrednio z tych tekstów, lecz z nawiązaniami do nich. Z tego powodu znajdują się one na pograniczu dwóch grup: tej nazwanej „językowe teksty kultury” i grupy „zjawiska pozajęzykowe”. Do tej pierwszej kwalifikują się głównie te, których forma językowa zbieżna jest z formą znaną z przekazu religijnego (np. *od siedmiu boleści*⁸ czy *anioł stróż*), o wywodzeniu się jednostki frazeologicznej z drugiego z wymienionych źródeł można mówić wówczas, gdy wyrasta ona z motywów religijnych, lecz w tekstach religijnych nie funkcjonuje w postaci, która mogłaby być jej pierwowzorem (np. *jak amen w pacierzu, jak Piłat w credo*) lub funkcjonuje częściowo w takiej formie (np. *wstąpił / zstąpił do piekieł, po drodze mu było*).

Mitologia

Pojęciem analogicznym do biblizmu jest mitologizm⁹:

[...] mitologizmy to wyrazy i zwroty będące nawiązaniem do mitologicznych postaci (częście) lub sytuacji (rzadziej), używane w znaczeniu przenośnym zarówno w języku potocznym, jak i w języku literackim (Krzyżyk 2008/2009: 44).

Mitologizmami, podobnie jak biblizmami (a także jak jednostkami o innym pochodzeniu: anglicyzmami, germanizmami, rusycyzmami), są zatem zarówno jednostki ciągłe, jak i frazeologizmy. Do frazeologizmów mitologicznych należy zaliczyć np. takie wyrażenia, jak *syzyfowa praca, pięta Achillesa, stajnia Augiasza, róg obfitości, czyn heroiczny, paniczny strach* czy *silny jak Herkules*¹⁰. Jeśli chodzi o źródło polskich mitologizmów, to jest nim niewątpliwie *Mitologia* J. Parandowskiego – kanoniczny dla Polaków zbiór opowieści mitologicznych, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1924 r. i było wielokrotnie wznawiane¹¹.

I.1.2. Inne językowe teksty kultury

Za pozostałe (nieuniwersalne) językowe teksty kultury należy uznać **dzieła literackie, filmy, teksty publicystyczne, reklamowe, memy internetowe**¹², wy-

⁸ Nawiązanie do wyrażen: *Matka Boska Bolesna, Najświętsza Maryja Panna Bolesna* oraz *Siedem Boleści Najświętszej Maryi Panny*.

⁹ Stworzony, jak się zdaje, przez D. Krzyżyk (2008/2009).

¹⁰ Wszystkie przykłady z: Krzyżyk 2008/2009.

¹¹ Także pod tytułem: *Mitologia. Wierzenia Greków i Rzymian*.

¹² „Mem internetowy to dowolny fragment informacji, rozpowszechniany i powielany przy użyciu aktualnie funkcjonujących technologii komunikowania w Internecie (rozumianym jako globalna przestrzeń wirtualna). Może on przyjąć formę linku, materiału audio-wideo, obra-

powiedzi osób powszechnie znanych (np. polityków) itp. Jak widać, grupa ta jest dość różnorodna – należą do niej zarówno teksty tworzone z zamysłem artystycznym bądź dziennikarskim lub publicystycznym (literatura, dialogi filmowe, teksty reklam, komentarze w memach itp.), jak i spontaniczne wypowiedzi o charakterze użytkowym, które znalazły się w obiegu publicznym (za sprawą mediów). Tak jak działa się to w wypadku tekstów religijnych, i tu można wyodrębnić dwie grupy – frazeologizmy, które wywodzą się bezpośrednio z językowego tekstu kultury, oraz takie, które do niego nawiązują. Do pierwszej z nich należą choćby frazy: *Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało*¹³, *A świstak siedzi i zawija (je) w sreberka*¹⁴, *Prawie robi różnicę*¹⁵, *I to by było na tyle*¹⁶, zwrot: *włożyć coś między bajki*¹⁷ czy wyrażenia *krewni i znajomi królika*¹⁸ oraz całkiem nowe: *ch..., dupa i kamieni kupa*¹⁹. Drugą tworzą takie jednostki, jak np. *zasada Mamonia*²⁰, *dantejskie sceny*²¹, *kobieta w wieku balzakovskim*²², *Spytaj Goździkowej*²³ czy *nowa trylogia Sienkiewicza*²⁴.

zu/fotografii, całej strony internetowej, znacznika *hash*, frazy czy nawet pojedynczego słowa” (Zarembo 2012: 61).

¹³ Wywodzi się ona z komedii Moliera *George Dandin ou le Mari confodu*, przełożonej na język polski przez Boya jako *Grzegorz Dyndała albo mąż zmieszany*. Występująca w tekście oryginału fraza *Vous l'avez voulu, George Dandin* nie utrzymała się jednak w potocznej francuszczyźnie jako frazeologizm, dlatego w niniejszej klasyfikacji została włączona do kategorii „językowe teksty kultury”, a nie do grupy „inne systemy językowe”.

¹⁴ Z reklamy czekolady Milka.

¹⁵ Slogan reklamowy piwa Żywiec.

¹⁶ Fraza stworzona przez satyryka J.T. Stanisławskiego, autora telewizyjnych miniwykładów satyrycznych pt. „Zezem” (emitowanych w latach 70. XX w.). Każdy wykład kończył się formułą *I to by było na tyle*, która przeszła do języka właśnie w tej funkcji – jako zakończenie wypowiedzi.

¹⁷ Stanowi on, jak wiadomo, zakończenie „Wstępu do bajek” I. Krasickiego („A cóż to jest za bajka? wszystko to być może prawda. Jednakże ja to między bajki włożę”).

¹⁸ Z *Kubusia Puchatka* A.A. Milne’a w tłumaczeniu I. Tuwim.

¹⁹ Słowa te, będące wyrazem negatywnej oceny, wypowiedział (w rozmowie prywatnej, która została podsłuchana i upubliczniona) w 2014 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych B. Sienkiewicz.

²⁰ Inżynier Mamon to jedna z głównych postaci filmu *Rejs* w reż. M. Piwowskiego. Wypowiedział on zdanie: „Mnie się podobają melodie, które już raz słyszałem”, do którego nawiązaniem jest frazeologizm *zasada Mamonia* znaczący ‘upodobanie do tego, co się już zna’.

²¹ Nawiązujące do *Boskiej komedii* Dantego Alighieri.

²² Nawiązanie do powieści *Kobieta trzydziestoletnia* Balzaka.

²³ Goździkowa to bohaterka spotów reklamowych środka przeciwbólowego (etopiryny). Fraza *Spytaj Goździkowej* służy – wbrew intencjom reklamodawcy – zbyciu rozmówcy.

²⁴ Nawiązanie do wspomnianej wcześniej wypowiedzi ministra B. Sienkiewicza – wypowiedzi składającej się z trzech elementów: *ch..., dupa i kamieni kupa*. Wyrażenie *nowa trylogia Sienkiewicza* ma znaczenie synonimiczne wobec niej.

O tym, że frazeologizm wywodzi się bezpośrednio z danego utworu lub z jakiegoś tekstu, mówimy wówczas, gdy w nim występuje – inaczej mówiąc: gdy jest cytatem z niego. Zdarza się, że w swym „drugim życiu” jest używany w znaczeniu innym niż to nadane mu przez twórcę utworu. Wspomniana fraza *A świstak siedzi i zawija (je) w sreberka*, która w filmie reklamującym czekoladę Milka stanowi zakończenie miniopowieści o produkcji smakołyku i nie niesie żadnych dodatkowych treści, w języku potocznym ma status frazeologizmu będącego wyrazem niedowierzania nadawcy w słowa rozmówcy. Wyrażenie *krewni i znajomi królika*, które w powieści *Kubuś Puchatek* jest używane w znaczeniu nieglobalnym (odnosi się do licznych znajomych postaci będącej królikiem²⁵), w polszczyźnie potocznej ma znaczenie ‘liczni protegowani jakiejś ważnej osoby’.

O nawiązaniu do językowego tekstu kultury mówimy wówczas, gdy używany jako związek frazeologiczny ciąg znaków nie pojawił się w danym utworze, lecz go w jakiś sposób przywołuje. Na przykład prześmiewcze wyrażenie *nowa trylogia Sienkiewicza* w żartobliwy sposób łączy kanoniczne dzieło literackie i wulgarne (przywołane wyżej) określenie użyte przez współczesnego polityka noszącego to samo nazwisko co autor tego dzieła²⁶. W utworach, do których odnoszą się pozostałe wymienione jednostki (film *Rejs*, poemat *Boska komedia*, powieść *Kobieta trzydziestoletnia*, spoty reklamowe etopiryny), frazeologizmy te się nie pojawiają, lecz występują zjawiska, postaci czy wypowiedzi, do których się one odnoszą.

Jako że nie jest celem niniejszego opracowania przedstawienie danych o charakterze statystycznym: ani liczby frazeologizmów²⁷, których źródłem były językowe teksty kultury, ani też ich procentowego udziału w ogólnym zasobie polskich utrwalonych jednostek nieciągłych mających globalne znaczenie, nie podejmujemy się w tym miejscu podać nawet przybliżonych danych w tym zakresie. Należy jednak skonstatować pewną oczywistość: wraz z rozwojem mediów elektronicznych spada znaczenie tekstów drukowanych, szczególnie literatury pięknej, w tworzeniu zasobu frazeologii, na rzecz tekstów przekazywanych drogą elektroniczną – dialogów filmowych, sloganów reklamowych, wpisów internetowych itp.

²⁵ W tekście utworu nazwy zwierząt będących głównymi bohaterami występują w funkcji imion, dlatego literacki pierwowzór interesującego nas wyrażenia ma zapis: *krewni i znajomi Królika*.

²⁶ Zbieżność nazwisk jest zresztą nieprzypadkowa (Bartłomiej Sienkiewicz jest prawnikiem pisarza).

²⁷ Można zresztą sądzić, że niemożliwe jest podanie liczby frazeologizmów należących do polszczyzny (jak również i liczby jednostek ciągłych) – ze względu na dynamikę zmian językowych, rozumianą zarówno jako długość „życia” jednostek języka w systemie, jak i jako przepływ jednostek między poszczególnymi odmianami języka.

Frazeologizmy wywodzące się z nieuniwersalnych językowych tekstów kultury można pogrupować także według innego kryterium – w zależności od tego, czy tekst, który uważamy za jego źródło, jest tym źródłem rzeczywiście (jest pierwotnym źródłem), czy też pełni on jedynie funkcję wzmacniającą istnienie danej jednostki w języku (często: wzmacniającą w znacznym stopniu). Niewątpliwie do pierwszej grupy zaliczymy takie związki, jak: *Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało, krewni i znajomi królika, Spytaj Goździkowej*. Drugą kategorię tworzą jednostki wywodzące się *de facto* z innych źródeł, lecz upowszechnione dzięki kulturze masowej: *koło fortuny* (pierwotne źródło – mitologia, wtórne źródło – popularny teleturniej, emitowany w latach 90. XX w.), *między ustami a brzegiem pucharu* (pierwotne źródło – mitologia, wtórne źródło – film z 1987 roku, oparty na motywach powieści M. Rodziewiczówny) czy *shit happens*²⁸ (pierwotne źródło – język angloamerykański, wtórne źródło – memy internetowe).

Inna linia podziału jednostek zaczerpniętych z nieuniwersalnych językowych tekstów kultury wyznacza status danego ciągu znaków w tekście, z którego się wywodzi. Część frazeologizmów bowiem już w tekstach źródłowych miała znaczenie globalne (dotyczy to np. związków: *Prawie robi różnicę, I to by było na tyle, włożyć coś między bajki, ch..., dupa i kamieni kupa*), a część nabrała go dopiero w języku, natomiast w swych źródłach charakteryzowała się jedynie stałością formy (por. *krewni i znajomi królika, A świstak siedzi i zawija (je) w sreberka, Dawaj, Malina!, Sam tego chciałeś, Grzegorzu Dyndało*).

I.2. Zjawiska pozajęzykowe

Kategoria nazwana ogólnie zjawiskami pozajęzykowymi jest bardzo pojemna i różnorodna – mieszczą się w niej zarówno dające się wyodrębnić, nazwać i opisać obszary działalności ludzkiej: **zachowania** (szeroko pojęte zwyczaje, obyczaje, obrzędy, rytuały itp.) ludzi (tak jednostek, jak grup) oraz **realia życia**, jak i to, co występuje tylko w sferze niematerialnej – obiegowe **opinie, wyobrażenia** o świecie. Znajdą się więc tu zarówno takie związki, jak: *pal go sześć*²⁹,

²⁸ Dosłownie 'gówno się zdarza', a w znaczeniu globalnym 'należy liczyć się z możliwością wystąpienia przykrych niespodzianek'. Jest to jednostka bardzo znana wśród młodzieży (zob. Szpila, w druku).

²⁹ Powstały jako fraza wymawiana w czasie tortur polegających na przypalaniu więźnia rozżarzoną żelazną. Kilkakrotny kontakt takiego narzędzia z ciałem człowieka kończył się na ogół śmiercią skazańca albo przynajmniej utratą przez niego przytomności. Zdanie *Pal go sześć!* znaczyło zatem 'nie ma już sensu go męczyć', co – w odniesieniu do realiów innych niż tortury – przekształciło się w 'dajmy temu (jemu) spokój, nie zwracajmy sobie tym (nim) głowy'.

*smalić cholewki*³⁰, *nie zasypiać gruszek w popiele*³¹, *nie umywać się do czegoś*³², które odwołują się do (dawnych) zwyczajów i zachowań, czy *gest Kozakiewicza*³³ nawiązujący do zachowania jednostki, jak i np. *nudy na pudy*³⁴ czy *jęczyzek u wagi*³⁵, u których podstaw leżą określone materialne elementy rzeczywistości. Podkategorię zaś „obiegowe opinie, wyobrażenia o świecie” tworzą np. znane od wieków *ruski miesiąc*, *popamiętać ruski miesiąc*³⁶, *łgać / kłamać jak pies*, *zejść na psy*³⁷ czy stosunkowo nowy (liczący niecałe 3 dekady) *pierwszy milion trzeba ukraść*³⁸. Opinie, sądy o świecie, które legły u podstaw utworzenia takich frazeologizmów, wchodzą na ogół w skład konotacyjnej warstwy znaczenia leksemów będących ich składnikami – dlatego mechanizmem frazeotwórczym takich jed-

³⁰ Który jest reliktem zwyczaju czernienia (co było dawnym odpowiednikiem dzisiejszego pastowania) cholewek butów po to, by miały one schludny wygląd, co było warunkiem ubiegania się o względy panny. Stąd współcześnie *smalić cholewki* ‘o mężczyźnie: ubiegać się o względy kobiety’.

³¹ Odnoszący się do sytuacji suszenia gruszek w popielniku pieca, co mogło się skończyć ich zwęgleniem, jeśli osoba wykonująca tę czynność nie wyjęła w porę owoców z pieca, np. dlatego że przy nim zasnęła. Stąd współczesne znaczenie ‘nie zaniedbywać ważnych spraw’.

³² Wywodzący się z dawnych praktyk magicznych (zwanych *umywaniem się czemuś / umywaniem się do czegoś*) polegających na wkładaniu do wody rzeczy, którą uważano za cenną i wartościową, po to, by woda „zatrzymała” jej właściwości, a następnie „przeniosła” je na osobę lub rzecz, którą w tej wodzie zanurzono. Stąd współczesne *nie umywać się do czegoś* ‘być o wiele gorszym niż coś’.

³³ Na igrzyskach olimpijskich w Moskwie w 1980 r. polski tyczkarz Władysław Kozakiewicz dwukrotnie wykonał gest polegający na zgięciu jednej ręki w łokciu i włożeniu dłoni drugiej ręki w zgięcie pod łokciem – pokazał go, po oddaniu najlepszego skoku i zapewnieniu sobie mistrzostwa olimpijskiego i rekordu świata, publiczności radzieckiej, która go nieustannie wygwizdywała, chcąc go zdekoncentrować. Gest ten (zwany też wulgarnie *wałem*) ma charakter obraźliwy, lecz wówczas (gdy Polska była w przededniu „rewolucji Solidarności”) był odebrany przez wielu Polaków jako wyraz tryumfu nad Związkiem Radzieckim, przejaw niezależności od niego. W takim kontekście pragmatycznym (nieco rozszerzonym w stosunku do sytuacji wyjściowej) wyrażenie *gest Kozakiewicza* jest używane – jako nazwa gestu (wyglądającego jak opisano powyżej) będącego wyrazem tryumfu, radości ze zwycięstwa nad kimś (a nie – jak *wał* – tylko wulgarnego lekceważenia kogoś).

³⁴ Pud to jednostka masy, stosowana w carskiej Rosji, odpowiadająca 16 kilogramom.

³⁵ Jęczyzek to w wagach szalowych mała strzałka, która pokazuje przechylenie którejś z szal. Stąd współcześnie *jęczyzek u wagi* ‘czynnik, z pozoru mało znaczący, który sprawia, że ktoś lub coś zyskuje przewagę’.

³⁶ W kalendarzu juliańskim, którym posługiwała się Rosja do 1918 r., miesiąc zaczynał się 10 dni później niż w kalendarzu gregoriańskim, a przez to też 10 dni później się kończył. Wyobrażano sobie zatem *ruski miesiąc* jako wyjątkowo długi miesiąc. Stąd: *popamiętać ruski miesiąc* jako groźba zemsty (‘długo odczuwać dotkliwie skutki jakiegoś działania’) i (*trwać, ciągnąć się* itp.) *ruski miesiąc* – (‘trwać, ciągnąć się itp.’) bardzo długo, co jest odczuwane jako jakaś niedogodność, dolegliwość’.

³⁷ Oba oparte na wyobrażeniu psa jako zwierzęcia gorszego niż człowiek, niegodnego szacunku.

³⁸ Znaczący ‘nie jest możliwe rozwinięcie działalności biznesowej w sposób uczciwy’.

nostek jest na ogół metafora (II.3.1). Elementy te stanowią motywację stereotypową frazeologizmu (Lewicki 2003b), która wraz z motywacją metaforyczną [„odwołującą się do relacji między znaczeniem istniejącego lub hipotetycznego swobodnego połączenia wyrazów i znaczeniem równokształtnego z nim związku frazeologicznego” (Lewicki 2003b: 20-21)] oraz motywacją symboliczną [„wyzyskującą konwencjonalny związek między oznaczanym i oznaczającym znakiem w kodach pozajęzykowych” (Lewicki 2003b: 20-21)] tworzy motywację globalną jednostki.

Zdarza się, że gdy frazeologizm traci motywację (np. dlatego że wyobrażenie, które legło u jego podstaw, przestało być nośne, lub dlatego że zanikł element, który motywował jednostkę), jego forma jest przekształcana do takiej postaci, która w świadomości użytkowników języka może być motywująca. Zjawisku zmiany formy towarzyszy wówczas remotywacja. Dzieje się tak np. w zwrotach³⁹: *nie zasypywać gruszek w popiele* (gdzie motywujący czasownik *zasypiać* został zastąpiony przez *zasypywać*, który tworzy sytuację łatwiejszą do wyobrażenia dla współczesnego człowieka, niepraktykującego pieczenia gruszek w popiele i nienarażonego przez to na doprowadzenie ich do zwęglenia w razie nieplanowanej drzemki przy rozgrzanym piecu) czy *wziąć coś na tapetę* (w którym nic niemówiący już *tapet*⁴⁰ został zastąpiony przez powszechnie znaną *tapetę*). Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w stosunkowo nowych wyrażeniach *ruski rok* ('bardzo długo') i *raz na ruski rok* ('bardzo rzadko'), które zostały utworzone jako derywaty jednostki *ruski miesiąc* w wyniku zatarcia się jej motywacji – gdy Rosja przestała się posługiwać kalendarzem juliańskim, „zapomniano” o tym, że „ruski miesiąc” jest wyobrażany jako dłuższy niż miesiąc „polski”; możliwe stało się wówczas zastąpienie rzeczownika *miesiąc* innym, nazywającym jednostkę czasu: *rok*.

Ciekawą (choć bardzo rzadką) sytuacją jest taka, w której frazeologizm jest motywowany sytuacją ujmowaną z dwóch perspektyw, co skutkuje tym, że używa się go w dwóch, sprzecznych względem siebie, znaczeniach, jak np. *dzień konia*: 1) 'dzień, w którym wszystko się udaje', 2) 'dzień, w którym nic się nie udaje'. W tym wypadku dwoistość znaczenia wynika z odmienności perspektyw – *dniem konia* nazywano w ułańskich formacjach wojskowych, a do dziś nazywa się w stadninach koni, dzień, w którym konie odpoczywają, a jeźdźcy się nimi opiekują – z perspektywy konia jest to dzień szczęśliwy, a z punktu widzenia człowieka: dzień pechowy⁴¹.

³⁹ Nieaprobowanych wciąż przez normę językową, lecz ocena normatywna opisywanych jednostek wydaje się tu drugorzędna.

⁴⁰ Dawniej: *tapet* – 'przykryty zielonym suknem stół, przy którym zasiadało gremium omawiające jakąś sprawę'.

⁴¹ Podobne zjawisko obserwujemy w znaczeniu jednostki ciągłej *handicap*: 1. 'przewaga, korzystna sytuacja, ułatwiająca komuś osiągnięcie celu', 2. 'przeszkoda, niekorzystna sytuacja, coś, co

Zdarza się też, że frazeologizm ma wiele motywacji, co sprowadza się do tego, że jest ona w istocie niepewna. Klasycznym chyba przykładem tego zjawiska jest zwrot *łaknąć (czegoś) jak kania dżdżu*, który mógł powstać z obserwacji zachowań ptaka kani (żeruje on nawet wówczas, gdy pada deszcz, co nie zdarza się innym ptakom⁴²), grzyba o tej nazwie (który może urosnąć nawet wtedy, gdy się wyjmie go z ziemi, pod warunkiem, że jest włożony do pojemnika z wodą), jak również – co chyba najmniej prawdopodobne – żaby rzekotki zwanej w niektórych gwarach kanią (której rechot miał zwiastować nadejście deszczu).

I.3. Inne systemy językowe

Ostatnie z wymienionych źródeł frazeologicznych to języki obce i inne odmiany języka narodowego. Frazeologizmy, tak jak i inne jednostki języka, pojawiają się w polszczyźnie ogólnej w wyniku zapożyczeń zewnętrznych i zapożyczeń wewnętrznych.

I.3.1. Języki obce

Zapożyczenia zewnętrzne można charakteryzować tylko ze względu na przedmiot zapożyczenia i pochodzenie. Inne cechy, przydatne przy opisie zapożyczonych jednostek ciągłych: droga zapożyczenia i stopień przyswojenia, nie mają tu – ze względu na naturę pożyczek – odniesienia (choć, jak się okaże później – zob. s. 31 – niecałkowicie). Ze względu na przedmiot zapożyczenia jednostki frazeologiczne można podzielić – tak jak inne jednostki leksykalne – na zapożyczenia właściwe i strukturalne (kalki)⁴³. Frazeologiczne **zapożyczenia właściwe** stanowią podtyp kategorii obejmującej wszystkie zapożyczenia właściwe (czyli także jednostki ciągłe) – są to jednostki, które w polszczyźnie występują w takiej samej formie jak w języku źródłowym. A zatem, tak jak leksykalnymi zapożyczeniami właściwymi są: *komputer*, *pizama*, *dżem* czy *pendrive*, tak frazeologicznymi zapożyczeniami właściwymi są np. *face to face*, *déjà vu*, *dress code*, *in statu nascendi* czy (nowe) *shit happens*⁴⁴. Frazeologiczne **zapożyczenia struk-**

utrudnia osiągnięcie celu'. U źródeł obu znaczeń (używanych w języku ogólnym) tkwi sportowe znaczenie handicapu: 'w wyścigach konnych – obciążanie szybszych koni dodatkowym balastem po to, by wyrównać szanse koni słabszych' – z punktu widzenia jeźdźcy dosiadającego słabszego konia *handicap* jest zatem ułatwieniem, lecz ten, który dosiada konia szybszego, obciążonego balastem, odbiera to jako utrudnienie.

⁴² Jest też inne wyjaśnienie frazeologizmu, także związane z kanią – ptakiem: według ludowej tradycji kania nie lubi brudzić sobie łap, w związku z czym w czasie suszy nie grzebie w ziemi w poszukiwaniu wody (co robią inne ptaki) – musi zatem czekać na deszcz, by zaspokoić pragnienie.

⁴³ Jest to ujęcie inne niż to zaprezentowane w NSPP (1999: 1773).

⁴⁴ Zob. Szpila (w druku).

turalne (kalki frazeologiczne) zaś należą, obok kalk słowotwórczych, składniowych i semantycznych, do ogólnej grupy zapożyczeń strukturalnych. Istotą kalki jest to, że dokładnie odwzorowuje ona strukturę oryginału – tak się dzieje w wypadku takich frazeologizmów, jak: *ostatni krzyk mody* (z franc. *le dernier cri de la mode*⁴⁵), *mapa drogowa* (z ang. *road map*⁴⁶), *dwa w jednym* (z ang. *two in one*⁴⁷), *szklany sufit* (z ang. *glass ceiling*⁴⁸), *lokowanie produktu* (z ang. *product placement*⁴⁹), *zły dotyk* (z ang. *bad touch*⁵⁰), *punkt widzenia* (z franc. *point de vue*⁵¹), *burza mózgów* (z ang. *brain storming*⁵²) czy *tu leży pies pogrzebany* (z niem. *da liegt der Hund begraben*⁵³).

Odrębnym, do niedawna stanowiącym margines zapożyczeń frazeologicznych, lecz obecnie coraz bardziej zasilanym przez nowe jednostki typem zapożyczeń, są **półkalki**, a właściwie pół kalki, pół zapożyczenia właściwe. Półkalką jest takie zapożyczenie frazeologiczne, którego jeden (rzadziej – więcej niż jeden) komponent jest polskim odpowiednikiem komponentu obcojęzycznego, pozostałe elementy zaś występują w postaci takiej jak w języku źródłowym. Według tego modelu, bardzo popularnego w języku młodzieżowym⁵⁴, powstały takie jednostki, jak: *full opcja* (z ang. *full option*⁵⁵) czy powszechnie znana *slit focia / sweet focia* (z ang. *sweet photo*⁵⁶).

Jak widać nawet na podstawie tak nielicznych przykładów, grupa ta nie jest jednorodna – należą bowiem do niej zarówno takie frazeologizmy, które zawierają leksemy od dawna istniejące w polszczyźnie (*opcja w full opcja*), jak i takie, w których polskojęzycznym elementem jest leksem powstały w wyniku adaptacji

⁴⁵ ‘Coś bardzo modnego’.

⁴⁶ ‘Plan, harmonogram działania’.

⁴⁷ ‘Produkt pełniący funkcję i mający cechy dwóch produktów’.

⁴⁸ ‘Bariera, która pozornie nie istnieje, utrudniająca komuś osiągnięcie sukcesu’.

⁴⁹ ‘Ukryta reklama występująca w filmach i programach telewizyjnych, niemająca cech gatunkowych reklamy, sprawiająca wrażenie bycia częścią fabuły’.

⁵⁰ ‘Kontakt fizyczny z drugą osobą, zwykle dzieckiem, sprawiający wrażenie kontaktu niemającego podłoża seksualnego, lecz w rzeczywistości mający zaspokoić potrzeby seksualne osoby, która go inicjuje’.

⁵¹ ‘Stanowisko, opinia poglądy w jakiejś sprawie, kwestii’ (USJP: punkt I).

⁵² ‘Metoda grupowego rozwiązywania problemów, polegająca na zgłaszaniu wszelkich nasuwających się pomysłów rozwiązania danego problemu, bez ich bieżącej oceny’ (USJP: burza).

⁵³ ‘Tu tkwi sedno sprawy, tu leży problem’ (USJP: pies).

⁵⁴ Zapewne z kilku powodów, z których za najważniejsze można uznać chęć dostosowania zapożyczenia właściwego do struktury języka przy jednoczesnym zachowaniu obcości formy, która jest elementem spajającym grupę, oraz potrzeba bawienia się formami językowymi.

⁵⁵ 1. jako rzeczownik: ‘pełne wyposażenie czegoś, np. samochodu’, 2. jako wykrzyknik: wyraz podziwu – mamy tu więc też do czynienia z derywacją semantyczną). Źródło: Vasisdas.pl, dostęp: luty 2015.

⁵⁶ ‘Własne zdjęcie, zwykle wykonane samodzielnie, służące do autopromocji’.

wyrazu występującego wyłącznie we frazeologizmie, czyli takie, w których adaptacja powstała wyłącznie na potrzeby frazeologizmu (np. *focia* w *sweet focia*). Spolszczone wyrazy tworzące drugi z omówionych typów mogą się z czasem stać derywatami od frazeologicznymi – zarówno frazeologicznymi (np. *focia* z *rąsi* ‘zdjęcie zrobione samemu sobie’), jak i leksykalnymi (np. *focia* ‘zdjęcie’, *focić* ‘robić zdjęcia’). Zdarza się też, że adaptacji ulegają wszystkie człony (np. w zapożyczeniu *sweet photo*: nie tylko *photo* → *focia*, lecz także *sweet* → *slit*), co lokuje zapożyczenie w kategorii zapożyczeń strukturalnych (a więc pełnych, a nie „połowicznych” kalk), a właściwie w jakiejś ich podgrupie, którą można określić „kalki złożone z elementów stworzonych wyłącznie na potrzeby frazeologizmów”.

Można na to zjawisko patrzeć też z innej strony – jako na zapożyczenia właściwe złożone z elementów cechujących się określonym stopniem adaptacji, która mogła nastąpić drogą wzrokową lub słuchową. Wówczas należałoby zrobić zastrzeżenie do uwagi poczynionej we wstępie tego rozdziału (mówiącej, że frazeologicznych zapożyczeń właściwych nie da się charakteryzować ze względu na drogę zapożyczenia i stopień przyswojenia) i uznać, że niektóre zapożyczone frazeologizmy ulegają adaptacji. Różnica między ujęciem pierwszym (czyli przypisaniem takich jednostek, jak *slit focia* do kategorii zapożyczeń strukturalnych) a ujęciem drugim (czyli uznaniem, że są one zapożyczeniami właściwymi) wynika z przyznania komponentom frazeologizmu odmiennego statusu – w pierwszym wypadku traktowalibyśmy je jako odrębne jednostki leksykalne (np. *slit* – ‘miły’, *focia* ‘zdjęcie’), w drugim byłyby one cały czas tylko składnikami zapożyczonego frazeologizmu (tak jak elementami innych zapożyczeń frazeologicznych, a nie odrębnymi polskimi leksemami, są wyrazy tworzące np. wyrażenia *face to face* czy *déjà vu*), lecz zaadaptowanymi do polskiego systemu (podczas gdy elementy frazeologizmów *face to face* czy *déjà vu* nie są przyswojone). Oba ujęcia wydają się uprawnione – za uznaniem pierwszego przemawiałoby to, że elementy frazeologizmów mogą się usamodzielniać i być podstawą derywatów (por. *slitaśny* ‘przyjemny’, *slitaśnie* ‘przyjemnie’⁵⁷), za przyjęciem drugiego to, że taki ciąg znaków jak *slit* nie występuje jednak poza frazeologizmem, a jeśli występuje, to nie jest jasne, czy pojawił się jako derywat od frazeologiczny, czy istniał wcześniej.

I.3.2. Inne odmiany polszczyzny

Opisane tu niejasności i wątpliwości co do statusu takich zapożyczeń frazeologicznych jak *slit focia* wynikają ze specyfiki języka młodzieżowego (w którym powstały), polegającej przede wszystkim na ogromnej dynamice zmian jego

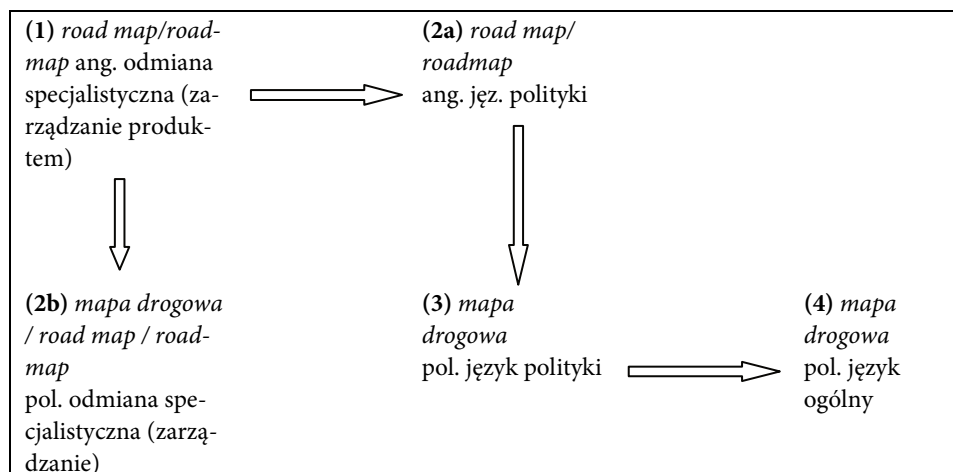
⁵⁷ Źródło: Vasisdas.pl, dostęp: luty 2015.

zasobu leksykalnego. Socjolekt młodzieży stanowi (i stanowił w przeszłości) obfite źródło, z którego czerpie polszczyzna ogólna. Jeśli zatem patrzeć na takie wyrażenia, jak *ślit focia* nie z punktu widzenia pojawienia się ich w polszczyźnie w ogóle, lecz z punktu widzenia pojawienia się ich w polszczyźnie ogólnej, to oczywiście należy im przyznać status **zapożyczeń wewnętrznych**. Polszczyzna ogólna jest zasilana przez jednostki należące do socjo- i profesjolektów oraz gwar ludowych niemal od zawsze. Nie sposób tu wymienić wszystkich dziedzin, których jednostki leksykalne (ciągłe i nieciągłe) przenikają do języka ogólnego, są to na przykład: wojskowość (*ciężka artyleria*), sport (*cios poniżej pasa*), polityka (*polskie piekło*), ekonomia (*stopa procentowa*), myślistwo (*gonić w piętkę*), religia (*anioł stróż*), medycyna (*biała gorączka*). Wskazanie wszystkich dziedzin, z których polszczyzna ogólna zapożycza frazeologizmy, wydaje się zresztą dla niniejszego opracowania mało ważne, istotne natomiast okażą się cztery zagadnienia, które przybliżą status i charakter zapożyczeń wewnętrznych.

Po pierwsze, co już zostało zasygnalizowane, wiele frazeologizmów środowiskowych wywodzi się z języków obcych (obecnie głównie z angielskiego, który jest źródłem jednostek używanych w ekonomii, informatyce, reklamie, marketingu i in.). **Po drugie** – tak jak zapożyczenia zewnętrzne, i zapożyczenia wewnętrzne mogą pojawić się w języku biorcy zarówno bezpośrednio z języka źródłowego, jak i za pośrednictwem jakiegoś innego języka. Współcześnie z tą drugą sytuacją mamy do czynienia na ogół wtedy, gdy dana jednostka powstała w jakiejś odmianie specjalistycznej (ekonomii, zarządzaniu, psychologii itp.), skąd trafiła do języka elit symbolicznych⁵⁸, i dopiero dzięki używaniu jej przez te elity upowszechniła się w języku ogólnym. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę charakter medium, za którego pośrednictwem leksemy i frazeologizmy trafiają do polszczyzny ogólnej – nie są nim pisma specjalistyczne, których nadawcami i odbiorcami są głównie użytkownicy danej odmiany, lecz telewizja, radio, internet, które mają masowy zasięg, a w których nadawcami bywają politycy, dziennikarze, eksperci itp. Niemalże regułą obecnie jest to, że dana jednostka pojawia w języku elit symbolicznych nie za sprawą odmiany specjalistycznej, lecz za sprawą obcojęzycznych tekstów urzędowych i politycznych. Taką drogę przeszła *mapa drogowa* (zob. Kłosińska 2015a) ('plan działań, podejmowanych po to, by osiągnąć zamierzony cel'), której pierwotnym źródłem jest angielski *roadmap / road map*, używany (i powstały) w dziedzinie zarządzania produktem. Został on przeniesiony również do polskiej terminologii specjalistycznej (zarzą-

⁵⁸ „Do elit symbolicznych danego społeczeństwa należą publicyści, dziennikarze, redaktorzy, pisarze, autorzy podręczników szkolnych, duchowni, naukowcy, eksperci, ludzie biznesu, intelektualści, a także występujący w środkach masowego przekazu politycy, inaczej mówiąc: te grupy i osoby, które sprawują bezpośrednią kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, publicznie prawnomocnymi przekonaniem, nad kształtem i treściami dyskursu publicznego” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 17).

dzanie), gdzie funkcjonuje zarówno jako zapożyczenie strukturalne (*mapa drogowa*), jak i jako zapożyczenie właściwe (*road map*). Jednocześnie na gruncie języka angielskiego stał się zapożyczeniem wewnętrznym – zaczął się pojawiać w wypowiedziach polityków (największą popularność zyskał na początku XXI w., gdy używano go w odniesieniu do planu pokojowego na Bliskim Wschodzie) i dopiero to sprawiło, że przeszedł do polszczyzny: najpierw do tej, której używają politycy, potem do języka ogólnego [w którym pojawia się coraz częściej, por. *mapa drogowa do regulaminu studiów*, *duszpasterska mapa drogowa* (Kłosińska 2015a)]. Drogę tego wyrażenia do polszczyzny ogólnej obrazuje schemat:



Aby nie ograniczać się do jednego tylko przykładu, wymieńmy inne: *poprawność polityczna* (ang. *political correctness*), *mowa nienawiści* (ang. *hate speech*), *szklany sufit* (ang. *glass ceiling*), które przeszły podobną drogę: środowiskowe odmiany języka angielskiego → angielski język ogólny i publicystyczny / środowiskowe odmiany polszczyzny → polszczyzna elit symbolicznych → polszczyzna ogólna. Trudno w takiej sytuacji uznać, że *mapa drogowa* czy *szklany sufit* zostały zapożyczone do polszczyzny ogólnej z obcego języka, jak również nie można stwierdzić, że są one wyłącznie zapożyczeniami wewnętrznymi. Należałoby raczej mówić o **poligenezie** frazeologizmów. W obecnej sytuacji – gdy do języka ogólnego masowo napływają jednostki specjalistyczne (co wiąże się z terminologizacją polszczyzny ogólnej), zwykle zaczerpnięte z języków obcych (przede wszystkim z angielskiego, często z jego odmiany „brukselskiej”), oraz pożyczki zewnętrzne, przy czym te dwa źródła często się wzajemnie zasilają – klasyczny podział na zapożyczenia wewnętrzne i zapożyczenia zewnętrzne nie ma w odniesieniu do tych jednostek racji bytu. Tezę o poligenezie zapożyczeń frazeologicznych (a także innych: leksykalnych i semantycznych) wzmacnia

fakt, że obecnie językiem źródłowym dla pożyczek używanych przez polityków i dziennikarzy jest tzw. język brukselski – odmiana języka angielskiego stosowana w strukturach UE, tworzona przez urzędników i polityków, których językami ojczystymi w większości są inne języki niż angielszczyzna, a zatem powstająca na bazie struktur występujących w językach: głównie – francuskim, rzadziej – niemieckim, włoskim, hiszpańskim, polskim itd.

Trzecie zjawisko, na które należy zwrócić uwagę, dotyczy statusu środowiskowych wyrażen i zwrotów, które zasilają polszczyznę ogólną. Otóż wiele z nich w językach źródłowych (w odmianach specjalistycznych) nie jest frazeologizmami – są to (tak jak np. *strzelać/strzelić do własnej bramki*, znaczący w polszczyźnie ogólnej ‘robić/zrobić coś na swoją niekorzyść’) luźne grupy syntaktyczne, niemające znaczenia globalnego. Podobny charakter mają np. sportowe: *podnosić / podnieść poprzeczkę* (w jęz. ogólnym – ‘stawiać/postawić większe wymagania’), *odpadać / odpaść w przedbiegach* (w jęz. ogólnym – ‘nie kwalifikować się / nie zakwalifikować się do dalszych etapów konkursu’), *sytuacja podbramkowa* (w jęz. ogólnym – ‘sytuacja trudna, krytyczna, wymagająca natychmiastowego działania’⁵⁹), *postawić / stawiać na złego konia* (w jęz. ogólnym – ‘zawieść/zawodzić się na kims lub na czymś, na kogo lub na co się liczyło, do kogo lub do czego się miało zaufanie’⁶⁰) czy wywodzące się z innych dziedzin: *wyłożyć / wykladać karty na stół* (w jęz. ogólnym ‘ujawnić / ujawniać swoje zamiary’), *połknąć haczyk* (w jęz. ogólnym ‘zainteresować się tym, co ktoś tej osobie proponował z zamiarem oszukania jej, namówienia do czegoś złego itp.’). W takiej sytuacji należałoby podać w wątpliwość status takich jednostek, jak *strzelać / strzelić do własnej bramki* czy *sytuacja podbramkowa* jako zapożyczeń. Są to zatem **falszywe zapożyczenia wewnętrzne** – w istocie zaś: frazeologizmy utworzone na gruncie języka ogólnego, mające u podstaw sytuację znaną z jednej dziedziny (np. sportu), która to sytuacja została przeniesiona na inne dziedziny życia. Mechanizmem frazeotwórczym jest tu zatem metafora, lecz nie taka, w której podstawą porównania stała się cecha znaczeniowa jednego leksemu (jak np. we frazie *wszystkie chwytły dozwolone* czy wyrażeniach *wojna polsko-polska*, *pies na baby* – por. II.3), lecz taka, w której motywacji bierze udział cała grupa syntaktyczna opisująca jakąś sytuację.

W związku z tym **za frazeologiczne zapożyczenia wewnętrzne należy uznać tylko te jednostki, które już na gruncie danej odmiany miały status frazeologizmu**. Dzieje się tak na przykład z wyrażeniami *błędne koło* (w logice ‘błąd polegający na definiowaniu jakiegoś wyrażenia za pomocą niego samego lub na przyjęciu zdania dowodzonego za jedną z przesłanek dowodu’⁶¹, w jęz. ogólnym

⁵⁹ Definicja z USJP: *podbramkowy*.

⁶⁰ Definicja na podstawie definicji z USJP: *koń*.

⁶¹ Definicja z USJP: *koło* I.

‘niekorzystne sytuacje wynikające jedne z drugich, prowadzące do punktu wyjścia, stwarzające sytuację beznadziejną, bez wyjścia’⁶²) czy *kwadratura koła* (w matematyce: ‘niewykonalne zadanie geometryczne, polegające na znalezieniu sposobu nakreślenia za pomocą cyrkla i linijki kwadratu równego powierzchni danemu kołu’⁶³, w jęz. ogólnym ‘rzecz niemożliwa do osiągnięcia, zagadnienie nie do rozwiązania’⁶⁴), które, gdy są używane jako terminy, to oprócz stałości formy cechuje globalność znaczenia.

Procesowi zapożyczania frazeologizmów z wyspecjalizowanych odmian polszczyzny do języka ogólnego towarzyszy często zmiana znaczenia (mamy tu zatem do czynienia z derywacją semantyczną) – i jest to **czwarte zjawisko**, na które trzeba zwrócić uwagę, opisując zapożyczenia wewnętrzne. Jak wskazują to choćby przywołane już przykłady (*kwadratura koła*, *błędne koło*), a także np. *advokat diabła* (w prawie kanonicznym: ‘urzędnik, który w czasie procesu kanonizacyjnego lub beatyfikacyjnego zbiera materiały przemawiające przeciwko uznaniu osoby, której proces dotyczy, za świętą lub błogosławioną’, w jęz. ogólnym ‘osoba broniąca niesłusznej lub złej sprawy, niekiedy w celu zmobilizowania strony przeciwnej do skuteczniejszego działania’⁶⁵), *Anioł Stróż / anioł stróż* (w religii ‘anioł czuwający nad człowiekiem od chwili jego narodzin’, w jęz. ogólnym: 1) ‘osoba, która się kims opiekuje, towarzysząc mu wszędzie’, 2) ‘osoba śledząca kogoś; szpieg, funkcjonariusz policji lub tajnych służb’) czy *biała gorączka* (w medycynie ‘ostra psychoza występująca u nałogowych alkoholików, objawiająca się drżeniem mięśniowym i urojeniami wzrokowymi, słuchowymi oraz dotykowymi’⁶⁶, w jęz. ogólnym ‘silne rozdrażnienie, pobudzenie emocjonalne’), sytuacja obserwowana w określonej sferze staje się podstawą przeniesienia na inną sferę. Mamy tu więc do czynienia z metaforą (II.3.1), która stała się podstawą derywacji semantycznej (II.2.2). Istnieją jednak i takie frazeologizmy środowiskowe (można sądzić, że stanowią one margines zasobu frazeologicznego), których w języku ogólnym używa się w takim samym (lub nieznacznie zmienionym, zwykle rozszerzonym) znaczeniu co w odmianie źródłowej. Są to przede wszystkim terminy specjalistyczne (np. *advokat z urzędu*, *choroba lokomocyjna*, *stopa procentowa*, *ordynacja wyborcza*, *koszyk świadczeń*, *stopa wzrostu*, *gospodarka rynkowa*, *wolny rynek*), których pojawianie się w polszczyźnie ogólnej wynika z tego, że zjawiska, o których mówią, należą do obszaru komunikowania publicznego. Oprócz nich do tej grupy należy zaliczyć wymienione już wcześniej: *mapa drogowa*, *szklany sufit*, *poprawność polityczna* czy *mowa nienawiści*. Te ostatnie zasilają polszczyznę ogólną głównie za sprawą medialnych dyskusji

⁶² Definicja z USJP: *koło* I.

⁶³ Definicja z USJP: *kwadratura*.

⁶⁴ Definicja z USJP: *kwadratura*.

⁶⁵ Definicja z USJP: *advokat*.

⁶⁶ Definicja z USJP: *delirium*.

dotyczących zjawisk społecznych (a nie np. – jak *koszyk świadczeń czy choroba lokomocyjna* – ekonomicznych czy medycznych), co sprawia, że często stają się tworzywem wypowiedzi niespecjalistycznych (gdyż o sprawach społecznych wypowiadają się często niespecjaliści), a co za tym idzie – ich znaczenie zaczyna się uogólniać (np. *szklany sufit* – ‘bariera o charakterze mentalnym, która utrudnia kobietom awansowanie’, w języku ogólnym: ‘bariera, która pozornie nie istnieje, utrudniająca komuś osiągnięcie sukcesu’; *mowa nienawiści* – w znaczeniu terminologicznym: ‘wypowiedzi, które odbierają komuś godność ze względu na posiadanie przez niego cech, na których posiadanie całkowicie lub częściowo nie ma wpływu, takich jak kolor skóry, płeć, wiek, preferencje seksualne itp.’, w języku ogólnym: ‘przejaw agresji językowej’; *poprawność polityczna* – w znaczeniu terminologicznym: ‘taki sposób traktowania osób należących do różnego rodzaju mniejszości, by nie czuły się one urażone’, w języku ogólnym: ‘łagodność w wyrażaniu poglądów przez polityków’). Choć ich znaczenia w polszczyźnie ogólnej są nieco zmienione w stosunku do tych, w których są używane w odmianach specjalistycznych, to jednak mamy tu do czynienia nie z metaforami (a tak się działo w wypadku *adwokata diabła* czy *kwadratury koła*), lecz z rozszerzeniami sensów. Są wreszcie takie zapożyczone jednostki – jak *mapa drogowa* – w których w procesie przechodzenia z odmiany środowiskowej do języka ogólnego nie doszło do zmiany (rozszerzenia) semantyki. Stało się (a właściwie: nie stało się) tak zapewne dlatego, że do rozszerzenia doszło na wcześniejszym etapie – gdy jednostka przedostawała się z odmiany specjalistycznej (w wypadku *mapy drogowej* – z zarządzania⁶⁷) do odmiany środowiskowej (języka polityków).

II. Mechanizmy frazeotwórcze

Dla badacza systemu języka o wiele istotniejsze niż wskazanie źródła frazeologizmu jest odkrycie mechanizmu językowego, który sprawił, że jednostka powstała. Może się to okazać szczególnie cenne, gdy dostrzeże się procesy o charakterze regularnym, dzięki którym powstają całe serie przekształceń czy zmian językowych⁶⁸. W odniesieniu do frazeologii można wskazać cztery takie mechanizmy: ograniczenie łączliwości leksemu do jednostkowej, derywacja (formalna oraz semantyczna), przeniesienie sensu (metafora i metonimia) oraz wyzyskanie niesemantycznych (głównie fonicznych) właściwości leksemu⁶⁹.

⁶⁷ Pierwotne znaczenie *mapy drogowej* w zarządzaniu to ‘graficzny schemat obrazujący przebieg skomplikowanych działań pozwalających osiągnąć zamierzony cel’. W schemacie takim relacje między poszczególnymi elementami procesu zarządzania (np. rynkiem, produktem, technologiami) są ukazane na schemacie w postaci łączących te elementy strzałek’ (zob. Kłosińska 2015a).

⁶⁸ Co w stosunku do całej leksyki opisała Danuta Buttler (Buttler 1976).

⁶⁹ Nieco inne spojrzenie na mechanizmy frazeotwórcze prezentuje Lewicki (2003).

II.1. Ograniczenie łączliwości leksemu do jednostkowej

Typ pierwszy – **ograniczenie łączliwości leksemu⁷⁰ do jednostkowej** – reprezentują takie jednostki, jak: *płatać figle*, *kruczek prawny*, *w szczerym polu*, *szczerą prawdą*, *szczerą złotą*, *wystrychnąć (kogoś) na dudka*, *rymy częstochowskie*, *chłop na schwał*, w których doszło do zaniku jednego ze znaczeń leksemu przy jednoczesnym pozostawieniu jego izolowanego połączenia. Czasownik *płatać* łączył się kiedyś z różnymi leksemami, z którymi mógł realizować znaczenie ‘wyrządzać komuś niespodziewaną przykrość’: *płatać kawał*, *płatać żarty*, *płatać krzywdę*, *płatać sztuczkę⁷¹*. Znaczenie to z czasem zanikło⁷², lecz ustabilizowała się jedna grupa syntaktyczna, która je przenosiła: *płatać figle* – ma ona obecnie izolowany charakter i (ze względu na desemantyzację *płatać*) globalne znaczenie. Przymiotnik *częstochowski* mógł określać różne rzeczowniki z pola ‘twórczość artystyczna’ (np. *wiersz*, *obraz*, *poeta⁷³*) – wnosił sens związany z niskim poziomem dzieła schlebającego gustom osób mało wyrobionych kulturalnie⁷⁴. Jego łączliwość wówczas miała charakter systemowy – wynikała z semantyki. Z czasem zawężyła się do jednego leksemu: *rym*, czemu towarzyszyła zmiana kategoriałna (rzeczownik występuje tylko w liczbie mnogiej: *rymy*), co pociągnęło za sobą lekką modyfikację znaczenia (*rymy częstochowskie* to nie *rymy* ułożone w mało wyrafinowany artystycznie sposób, lecz *wiersz* o takich cechach), powodującą jego globalność. *Kruczek* o podstawowym znaczeniu ‘haczyk⁷⁵’ miał też znaczenie wtórne ‘coś zawilego, trudnego’, w którym mógł wchodzić w różne połączenia (np. *Angielski język jest tak trudny, że coraz więcej odkrywa się w nim kruczków⁷⁶*), z których utrzymało się jedno: to z przymiotnikiem *prawny*, co musiało być spowodowane wychodzeniem z użycia samego leksemu (przynajmniej w drugim ze znaczeń). Powstało zatem wyrażenie o nie tylko stałej formie, lecz – ze względu na niewystępowanie już rzeczownika *kruczek* jako synonimu zawilności, trudności – także o globalnym znaczeniu (*kruczek prawny* to zresztą nie tylko ‘zawilność prawna’, lecz przede wszystkim ‘prawniczy wybieg’ – zauważamy za-

⁷⁰ O łączliwości leksemów zob. Mosiołek-Kłosińska 1997a, 1997b.

⁷¹ Na podst. SJPDor (h. *płatać*) i SW (t. 4: 252).

⁷² Podobnie jak zanikło to, od którego interesujący nas sens był derywowany: ‘zadawać ciosy, uderzać’: *W pysk bym płatnął aż do ucha i tak zginąłby jak mucha* (cyt. za SL, t. 2: 728), *Buty latała, żonę płatała* (cyt. za: SW, t. 4: 252). Zachowało się tylko znaczenie podstawowe, będące jego źródłem – ‘kroić coś na płaty’ (*płatać rybę*) oraz wtórne wobec niego ‘zadawać ciosy ostrym narzędziem po to, by coś odciąć’ (*Samson gołą ręką łwa na dwoje płata* – cyt. za SJPDor, h. *płatać*).

⁷³ Zob. SW, t. 1: 891.

⁷⁴ Co wynikało z jego konotacji związanych z charakterem twórczości kierowanych do pielgrzymów.

⁷⁵ Por. *kruczek* ‘pogrzebac’, używany jeszcze obecnie w niektórych regionach Polski.

⁷⁶ J. Słowacki, *Listy do matki* – cyt. za SJPDor, h. *kruczek*.

tem autonomizację sensu wyrażenia). Przymiotnik występujący w kolejnych jednostkach: *w szczerym polu*, *szczerą prawdą* i *szczerą złotą* realizuje dawne znaczenie 'niezawierający nic innego poza sobą tylko właściwymi składnikami'⁷⁷, niegdyś obecne też w takich – wówczas regularnych – połączeniach, jak: *szczerą rozkosz*, *szczerą szczęście*, *szczerą niewinność*, *szczerą śliną*, *szczerą wodą* czy *szczerą dziewczką*⁷⁸. Desemantyzacja przymiotnika sprawiła, że połączenia, które się utrwały: *w szczerym polu*, *szczerą prawdą* i *szczerą złotą*, stały się frazeologizmami, ich sens bowiem nabrał charakteru globalnego, a całość charakteryzuje się stałością – w wypadku wszystkich połączeń – składu leksykalnego, a w wypadku wyrażenia *w szczerym polu* dodatkowo formy gramatycznej, mamy tu bowiem do czynienia ze skostnieniem grupy syntaktycznej. W podobny sposób powstało wyrażenie *chłop na schwał* (por. Buttler 1976: 178) – rzeczownik *schwał* ('wielka chwała, duma'⁷⁹), który mógł łączyć się z różnymi leksemami i występować w różnych formach gramatycznych⁸⁰, ustabilizował się tylko w jednym kontekście leksykalno-składniowym, co – wobec desemantyzacji leksemu – pociągnęło za sobą globalizację znaczenia. Ograniczenie łączliwości do jednostkowej może dotyczyć nie tylko jednego leksemu będącego tworzywem frazeologizmu, lecz także wszystkich jego składników. W ten sposób powstał np. zwrot *wystrychnąć (kogoś) na dudka*, którego rzeczownik miał znaczenie 'osoba głupia'⁸¹, a czasownik: 'uczynić kogoś z kogoś'⁸².

Podsumowując: opisywany tu proces składa się z następujących etapów: (1) posiadanie przez leksem łączliwości systemowej (wchodzi on w takie połączenia, które wynikają z jego semantyki) → (2) posiadanie przez leksem łączliwości normatywnej (utrwalają się jedynie wybrane połączenia) → (3) skostnienie grupy syntaktycznej (powstaje grupa syntaktyczna o stałej formie) → (4) zglobalizowanie się znaczenia (znaczenie każdego z elementów grupy syntaktycznej, niegdyś żywe, staje się martwe – gdyż leksem wychodzi z użycia – przez co znaczenie grupy syntaktycznej staje się nierozkładalne; procesowi temu może też towarzyszyć nadanie nowego odcienia znaczeniowego).

⁷⁷ Por. definicję w SW: „czysty, bez przymieszki, bez odmiany, prawdziwy, nie zafalszowany, rzetelny, sam tylko, goły, nagi” (SW, t. 6: 585).

⁷⁸ Tj. prawdziwa dziewczka. Wszystkie przykłady z: SW, t. 6: 585.

⁷⁹ Definicja znaczenia z: SW, t. 6: 49.

⁸⁰ Por. *Kostka błogosławiony, nowa rzymska chwała, stąd ten schwał w Rzymie dawny* (SW, t. 6: 49, cyt. z SL), *kupić coś na schwał* (SW, t. 6: 49, cyt. z SL), *Calej by mi potrzeba księgi ku schwale* (Buttler 1976: 178).

⁸¹ Por. cytaty z SJPDor: *Z nią kutym być trzeba na cztery nogi, żeby dudkiem nie zostać, Będę patrzył, jak dwu dudków strzela sobie we łby [...] (SJPDor: dudek)*, a także z SW: *Ci na dudka poszli, co to zdanie utrzymywali* (SW, t. 1: 579).

⁸² Por.: *wystrychnąć na gagatka*, *wystrychnąć (Reja) na teologa*, *wystrychnąć na wojażera* (SJPDor: *wystrychnąć*), a także: *Pięknie mnie wystrychnęła ukochana żona*, *Mężowie na rogaczów wystrychnieni* (SW, t. 7: 1050).

II.2. Derywacja

Jeśli chodzi o **derywację** (drugi z zaobserwowanych mechanizmów powstawania związków frazeologicznych), to ze względu na jej przedmiot (czyli na to, co jest derywowane) można wyróżnić dwa jej typy: derywację **formalną** (odfrazeologiczną, odparemiologiczną i odwyrazową), gdy przekształcana jest forma (frazeologizmu, przysłowia lub leksemu), i derywację **semantyczną** (w wypadku frazeologizmów – tylko odfrazeologiczną), gdy źródłem nowej jednostki jest znaczenie (frazeologizmu)⁸³.

II.2.1. Derywacja formalna

Derywacja formalna (strukturalna) może być zabiegiem świadomym i celowym – dzieje się tak, gdy u jej podłoża leży **potrzeba nazewnicza (nominacja lub ekspresja)**. Przekształcane są wówczas leksemy, frazeologizmy lub przysłowia, których znaczenie jest żywe, a nowy frazeologizm ma uatrakcyjnić zasób leksykalny, często z zachowaniem znaczenia jednostki wyjściowej przy jego intensyfikacji, np. *ręce i nogi opadają* ('frazę wypowiedzianą jako wyraz bezsilności wobec czegoś') ← *ręce opadają* (jw.); *dno i wodorosty / metr mułu i dno* ('o czymś reprezentującym bardzo niski poziom pod jakimś względem') ← *dno* (jw.); *o dupę potłuc / o kant dupy potłuc* ('o czymś nieudanym') ← *o kant stołu potłuc* (jw.); *pieprzenie kotka za pomocą młotka / pieprzenie o Chopinie* ('o mało wartościowych i na ogół długich i nudnych wypowiedziach') ← *pieprzenie* (jw.); *czaić bazę* ('rozumieć coś') ← *czaić* (jw.). Frazeologiczne procesy derywacyjne służą też (podobnie jak – co oczywiste – derywacja słowotwórcza) wypełnianiu luk nazewnich, np. *długi weekend* ← *weekend*.

Jakaś część odfrazeologicznych i odparemiologicznych derywatów frazeologicznych powstaje **w wyniku rozchwiania się struktury frazeologizmu lub przysłowia** (zob. Pajdzińska 2006b: 69-70), co może (ale nie musi) być spowodowane zatarciem się motywacji jednostki lub brakiem znajomości przez użytkowników języka postaci kanonicznej związku. Nie próbując dociekać przyczyn powstania poszczególnych innowacji frazeologicznych i paremiologicznych, przywołajmy kilka przykładów opisanego zjawiska. Współcześnie (czyli na przełomie XX i XXI wieku) powstały takie jednostki, jak: *pierwsza/jedna jaskółka*

⁸³ Oprócz – opisywanej tu – derywacji frazeologicznej (w wyniku której powstają frazeologizmy) istnieje zjawisko derywacji odfrazeologicznej, w wyniku której powstają leksemy tworzone od związków frazeologicznych. Mogą one nazywać pojęcia, których nośnikami są frazeologizmy (np. *wodolejstwo* ← *łać wodę*, *tumiwisizm* ← *tu mi wisi*), mogą też pełnić inne funkcje, np. wzmacniać znaczenie leksemu (jak: *guzik z pętelką* ← *guzik*, *kurczę pieczone* ← *kurczę*; przykłady z: Pajdzińska 2006a, tam też dokładniejszy opis takich procesów).

(‘pierwsze, długo wyczekiwanie oznaki jakichś pozytywnych zjawisk’), *woda na (czyjś) młyn* (‘coś, co sprzyja czyimś złym planom, zamiarom’), *gruszki na wierzbie* (‘nierealne obietnice’), *niedźwiedzia przysługa* (‘nieumyślne zaszkodzenie komuś’⁸⁴) czy (niezyskujący akceptacji normatywnej) *orzech do zgryzienia* (‘sprawa do rozstrzygnięcia’) / *trudny orzech do zgryzienia* (‘trudna sprawa do rozstrzygnięcia’), derywowane od: przysłowia *Jedna jaskółka wiosny nie czyni* (‘nie zawsze pojawienie się pierwszych oznak pozytywnych wydarzeń, zjawisk itp. zwiastuje ich rychłe nadejście’), zwrotów: *lać wodę na (czyjś) młyn* (zob. Bąba 2009a: 188-189) (‘postępować – na ogół nieintencjonalnie – w sposób sprzyjający czyimś złym planom, zamiarom’), *obiecywać gruszki na wierzbie* (Bąba 2009a: 190) (‘składać nierealne obietnice’), *oddać (wyświadczyć, wyrządzić) niedźwiedzia przysługę* (‘nieumyślnie komuś zaszkodzić’⁸⁵) i wyrażenia *twardy orzech do zgryzienia* (‘trudna sprawa do rozstrzygnięcia’⁸⁶).

Dekompozycja frazeologizmu, choć przez pewien czas (gdy obserwuje się ją *in statu nascendi*) sytuuje się na ogół poza normą językową, jest procesem naturalnym – naturalnym w pewnych warunkach, tzn. gdy związek traci motywację. Na przykład wyrażenie *psim śwędem*, używane w połączeniu z czasownikami oznaczającymi osiągnięcie czegoś trudnego, znaczące ‘w sposób nieoczekiwane pomyślny, przy małym wysiłku agensa, a dużym udziale szczęścia’, powstało jako modyfikacja dawnych zwrotów: *wywinąć się (od czegoś) psim śwędem* ‘w sposób nieoczekiwany uniknąć czegoś złego’⁸⁷ oraz *zbyć (kogoś) psim śwędem* ‘łatwo pozbyć się kogoś, okazując mu w ten sposób lekceważenie’⁸⁸. Derywowano z nich element *psim śwędem*, któremu przypisano znaczenie ‘łatwo, bez wysiłku’ – mogło się to stać dopiero wówczas, gdy przestano rozumieć jego znaczenie (‘nieprzyjemny zapach psa’) i odczuwać konotacje (‘pohańbienie’). Wyrażenie *łut szczęścia* ‘niewielka doza szczęścia sprawiającego, że jakaś sprawa układa się pomyślnie’ powstało w wyniku dekompozycji przysłowia *Lepszy łut szczęścia niż funt rozumu*, spowodowanej zatarciem się jego motywacji, na co wpływ miał niewątpliwie fakt, że przestano używać łutu i funta jako jednostek wagi (zob. Pajdzińska 2006b: 69-70). Być może przekształcenia takie powstają w wyniku naturalnego dla kultur oralnych procesu homeostazy polegającego na „pozby-

⁸⁴ Definicja znaczenia z: Bąba 2009a: 190.

⁸⁵ Definicja znaczenia z: Bąba 2009a: 190.

⁸⁶ Frazeologizm ten jest też przekształcany do postaci: **trudny / ciężki orzech do zgryzienia* mającej to samo znaczenie co pierwotny. Więcej na temat kształtowania się nowej jednostki leksykalnej na bazie wyrażenia *twardy orzech do zgryzienia*: Mosiołek-Kłosińska 2002.

⁸⁷ Pierwotnie podobno: kary: „[...] mamy tu jakieś pogłosy starego wyrażenia o noszeniu czy prowadzeniu psów jako kary hańbiącej, ale mimo wszystko łagodnej, bo mniej dotkliwej od okaleczenia, piętnowania czy wreszcie powieszenia” (Krzyżanowski 1960: 248-249).

⁸⁸ SL, t. 3: 469, SW, t. 5: 412, Krzyżanowski 1960: 248-249.

waniu się wspomnień, które przestały mieć znaczenie dla teraźniejszości” (Ong 2011: 89):

Znaczenie każdego słowa jest regulowane tym, co Goody i Watt nazywają „bezpośrednią ratyfikacją semantyczną”, to znaczy rzeczywistymi sytuacjami życiowymi, w jakich używa się słowa tu i teraz (Ong 2011: 89).

Utrata motywacji przez frazeologizm lub przysłowie może za sobą pociągać nie tylko derywowanie z niego nowej jednostki, lecz także jej – tej nowej jednostki – **remotywację**, co czasem powoduje powstanie kolejnej jednostki – derywowanej od derywatu. Można to zaobserwować na przykładzie losów dawnej formuły przysięgi *Klnę się Bogiem, kierując się prawdą*, skróconej do postaci wyrażenia *Bogiem a prawdą* używanego w funkcji partykuły podkreślającej prawdziwość wypowiedzi. Jako że czasownik *klnąć* stracił swą rekję narzędnikową, a spójnik *a* przestał być używany w funkcji łączącej, w zapomnienie odeszła nie tylko pełna formuła, lecz także świadomość jej budowy gramatycznej. Sprawilo to powstanie kolejnego derywatu⁸⁹: *między Bogiem a prawdą*, w którym przyimek *między* pojawia się niejako po to, by uzasadnić obecność spójnika *a*. Mamy tu zatem do czynienia z remotywacją – z oparciem jednostki na nowej podstawie motywacyjnej: ktoś, kto posługuje się wyrażeniem *między Bogiem a prawdą*, jest przekonany, że jest ono logiczniejsze niż *Bogiem a prawdą*, gdyż wskazuje na jakiś mentalnie wyodrębniony obszar znajdujący się między dwoma przeciwnymi punktami, którego dotyczy wypowiedź. Z podobnym procesem mamy do czynienia w wyrażeniu *wszem i wobec*, które powstało jako⁹⁰ derywat wyrażenia *wszem wobec* towarzyszącego ogłaszaniu czegoś ważnego, służącego podkreśleniu, że komunikat jest kierowany do wszystkich – ono z kolei jest skróconą wersją formuły: *wszem wobec i każdemu z osobna*. Gdy zatarło się znaczenie połączenia *wszem wobec* (*wszem* – ‘wszystkim’, *wobec* – ‘razem’), a szczególnie jego drugiego członu, a żywa wciąż była sytuacja, w której się je wypowiada (*Ogłaszam wszem wobec, że...*, *Oświadczam wszem wobec, że...* itd.), zaliczono leksem *wobec* do takiej kategorii gramatycznej, jak *wszem* (jak można sądzić, bez świadomości jej przynależności do klasy zaimków) i oba człony połączono spójnikiem *i*, który miał „uprawdopodobnić” sensowność tego wyrażenia.

Spośród przywołanych przykładów derywacji formalnej część ma charakter całkowicie jednostkowy (połączenia, które w jej wyniku powstały, np. *pierwsza/jedna jaskółka*, *Bogiem a prawdą*, są rezultatami działań nieseryjnych, nieprzewidywalnych), a część charakteryzuje się pewną **przewidywalnością**. Do tej drugiej grupy należą wskazane wyżej **nominalizacje zwrotów**, np. *gruszki na wierzbie* (← *obięcywać gruszki na wierzbie*), *woda na (czyjś) młyn* (← *lać wodę na*

⁸⁹ Nieakceptowanego przez normę.

⁹⁰ Wciąż niepoprawny, mimo że notowany przez niektóre słowniki, por. USJP, h. *wobec*.

(czyjś) *młyn*), możliwe dlatego, że nośnikiem jądra znaczenia frazeologicznego jest człon nominalny, a nie czasownik. Gdy znaczenie frazeologizmu zasadza się na członie werbalnym, możliwość derywacji jest zablokowana – na przykład zwrot *walić głową w mur* ('walczyć, zmagać się z trudnościami nie do pokonania'⁹¹) nie jest sprowadzany do postaci nominalnej, ponieważ główny element znaczenia ('walczyć, zmagać się') jest przynoszony za pomocą czasownika (*walić*). Jeśli taki zwrot jest przekształcany w wyrażenie, to towarzyszy mu zmiana znaczenia (i przesunięcie centrum semantycznego), por. opisany wyżej proces: *psim swędem* ← *wywinąć się psim swędem*.

Z przewidywalną derywacją mamy również do czynienia w wypadku **werbalizacji wyrażen**⁹² (np. *zamknąć się w wieży z kości słoniowej* 'żyć w izolacji od życia, w oderwaniu się od spraw codziennych'⁹³ ← *wieża z kości słoniowej* 'izolacja od życia, oderwanie się od spraw codziennych, powszednich'⁹⁴, *wbić gwóźdź do trumny* 'sprawić, że jakaś sytuacja, już zła, jeszcze bardziej się pogorszyła' ← *gwóźdź do trumny* 'czynnik powodujący radykalne pogorszenie się sytuacji'⁹⁵)⁹⁶, co polega na tym, że element czasownikowy do tego stopnia scalił się z członem nominalnym, że wraz z nim utworzył nowy związek. Trzeba jednak pamiętać o tym, że występuje duża wariantywność w użyciu czasowników „obudowujących” element nominalny, co sprawia, że wiele z nich należy raczej uznać za zakres łączliwości wyrażenia niż za elementy zwrotu. Należy też mieć na uwadze to, że granica między trzema bytami: frazeologizmem, wariantem frazeologicznym a doraźną modyfikacją frazeologizmu jest płynna, a jej wytyczenie zależy często nie od cech danego ciągu znaków, lecz od przyjętych przez badacza założeń metodologicznych⁹⁷.

Opisując tworzenie frazeologizmów na bazie innych jednostek, wyszliśmy milcząco z założenia, że takie procesy frazeotwórcze są analogiczne do derywacji słowotwórczej. Można zatem przyjąć (za D. Buttler 1981, 1994), że aparat pojęciowy słowotwórstwa nadaje się do opisu analogicznych zjawisk derywacji frazeologicznej. W związku z tym tak jak w formacjach słowotwórczych, tak i w derywatach frazeologicznych występują formanty – dodatni (afiks, którym jest leksem dodany do podstawy, czyli frazeologizmu wyjściowego) lub ujemny (gdy nowy frazeologizm powstał przez odrzucenie jakiegoś elementu podstawy).

⁹¹ Definicja znaczenia z USJP: *głowa*.

⁹² Więcej na ten temat: Bąba 2009a.

⁹³ Definicja na podstawie definicji znaczenia frazeologizmu *wieża z kości słoniowej* w USJP: *wieża*.

⁹⁴ Definicja na podstawie definicji znaczenia frazeologizmu *wieża z kości słoniowej* w USJP: *wieża*.

⁹⁵ Definicja z USJP: *gwóźdź*.

⁹⁶ Przykłady z: Bąba 2009a.

⁹⁷ Por. rozważania wstępne w artykule.

W opisanych tu przykładach formant może tworzyć derywat mutacyjny, gdyż zyskuje on „status innej części mowy niż podstawa derywacyjna [...], jego formant staje się członem określającym, a temat – członem określającym, wreszcie – nazywa nowy desygnat” (Bąba 2009a: 183) (np. *wieża z kości słoniowej, gruszki na wierzbie*), modyfikacyjny (np. *dno i wodorosty, ręce i nogi opadają, czaić bazę*) lub – całkiem wyjątkowo – transpozycyjny⁹⁸ (*niedźwiedzia przysługa*⁹⁹).

Tworzenie jednostek przy użyciu formantów, które jako leksemy są transpozycyjnymi derywatami słowotwórczymi, zachodzi w **regularnej, seryjnej** derywacji transpozycyjnej polegającej na dostosowywaniu frazeologizmu do kontekstu składniowego. W jej zakres wchodzi przede wszystkim **nominalizacja zwrotów** (np. *szycie (komuś) butów* ← *szyc (komuś) buty*, *uchylenie rąbka tajemnicy* ← *uchylić rąbka tajemnicy*) i **adiektywizacja zwrotów** (np. *bujający w obłokach* ← *bujac w obłokach*, *bicz kręcony na swoją skórę* ← *kręcić bicz na swoją skórę*, zob. Bąba 2009a, Lewicki 2003a). Powstałe w ten sposób derywaty traktowane są na ogół jako warianty swych podstaw (gdyż zachowują ich znaczenia), a nie jako odrębne jednostki, zatem opisany tu proces nie służy pomnażaniu zasobu frazeologicznego.

W wyniku procesów derywacyjnych powstają także jednostki, które **ze swą podstawą mają tylko część wspólną** – tę, która jest nośnikiem znaczenia. Taki charakter ma na przykład młodzieżowa fraza *Pal trampki!* będąca obcesowym wezwaniem do oddalenia się. Jest ona wyraźnym nawiązaniem do zwrotu *palić gumę* (‘gwałtownie ruszać samochodem lub motocyklem z miejsca, co powoduje wydzielanie się dymu spod kół’), z którym łączy ją element semantyczny ‘gwałtownie, szybko się oddalić’ (jednocześnie działa tu metonimia łącząca pojęcia ‘trampki’ i ‘guma’). Jeśli znaczenie nowo utworzonej jednostki jest bardzo zbliżone do znaczenia jej podstawy, to mamy do czynienia z wariantami frazeologicznymi, a nie z serią odrębnych jednostek. Dzieje się tak np. we frazach *Pal wrotki / narty!* funkcjonującymi równolegle z *Pal trampki!*

Innym przykładem derywatu mającego ze swą podstawą wspólną tylko część jest wyrażenie *moherowe berety* (‘grupa osób, zwykle starszych, bardzo przywiązanych do religii katolickiej i manifestujących to przywiązanie, działając w nieformalnych ruchach społecznych o charakterze konserwatywno-narodowym, często w sposób graniczący z agresją’). Jak można jednak sądzić, zadziałały tu też skojarzenia z nazwą formacji wojskowej *czerwone berety*, w której służą komandosi – uaktywniają się jej konotacje (‘zaciętość w walce’), będące łącznikiem między oboma wyrażeniami. Leksemowi *berety* (w liczbie mnogiej) przypisano

⁹⁸ O typach derywatów zob. Grzegorzczkova 1981: 30.

⁹⁹ Zob.: „Znaczenie derywatu *niedźwiedzia przysługa* ‘nieumyślne zaszkodzenie komuś’ nie różni się od znaczenia podstawy derywacyjnej *oddać* (wyświadczyć, wyrządzić) *niedźwiedzią przysługę* ‘nieumyślnie komuś zaszkodzić’. Mamy tu do czynienia z rzadkim przypadkiem frazeologicznego derywatu transpozycyjnego” (Bąba 2009a: 190).

znaczenie ‘żołnierze sił specjalnych’, by go użyć do stworzenia nowej jednostki: *moherowe berety* (oczywiście, nazwa *moherowe berety* ma też charakter metonimiczny – prymarnie odnosi się do nakrycia głowy noszonego przez stereotypową przedstawicielkę grupy).

Oprócz wskazanych tu mniej lub bardziej regularnej oraz całkowicie seryjnej derywacji frazeologicznej sprowadzającej się do wymiany, dodania lub ucięcia komponentu, istnieje taka derywacja formalna, która polega na wchodzeniu rzeczownikowego jądra frazeologizmu (w wypadku zwrotów) w połączenia z czasownikami pozostającymi w jakiejś relacji semantycznej z *verbum* należącym do kanonicznej postaci związku¹⁰⁰ lub (w wypadku wyrażen i fraz) też na takim przekształcaniu „formy komponentu czasownikowego, by mógł on pełnić w zdaniu typowe dla frazy czasownikowej funkcje, nawet funkcję zdaniotwórczą” (Andrejewicz 2015: 48). Z pierwszą sytuacją mamy do czynienia np. w przekształceniach: *rozbawić (kogoś)* / *zaśmiewać się* / *ucieszyć się do rozpuku* ← *śmiać się do rozpuku*¹⁰¹ (*rozbawić* ma znaczenie kauzatywne w stosunku do *śmiać się*, a pozostałe są jego synonimami) czy *rozwiązać (komuś) ręce* ‘sprawić, by ktoś miał swobodę działania’ ← *mieć związane ręce* ‘nie mieć swobody działania’ (relacja finalizacji i kauzatywizacji)¹⁰². Drugi proces ilustrują ciągi znaków: *do rany można by przyłożyć (kogoś)* / *do rany takiego przyłóż* ← *do rany przyłóż czy koń się uśmieje* / *koń się śmieje* / *(czyjś) koń się uśmieiał* ← *koń by się uśmieiał*¹⁰³. Ich status jako jednostek języka jest niejasny:

[...] jak traktować te wystąpienia: jak błędy, jak grę językową? [...] Ignorowanie uzusu prowadziłoby do sytuacji, w której byłby opisywany jakiś zakładany, a nie faktyczny zasób frazeologiczny języka polskiego. Na pewno tych wszystkich zmian nie da się ani opisać za pomocą pojęcia wariantu, ani odrzucić przez uznanie ich za błędne. Stanowią one po prostu inny sposób posługiwania się frazeologizmem. Czy to zatem koniec związków frazeologicznych jako jednostek o ustalonej formie i leksyce? (Andrejewicz 2015: 49-50).

Nie wnikając w kwestie normatywne, należy zauważyć, że przywołane tu procesy dekompozycji frazeologizmów prowadzą być może do wyłaniania się nowych jednostek, które miałyby inny charakter niż jednostki frazeologiczne w tradycyjnym rozumieniu – byłyby to jednostki zawierające jądro semantyczne¹⁰⁴ oparte na określonej strukturze składniowej. W takim ujęciu [pozostającym w nurcie frazeologii nadawcy (Chlebda 2003)] mielibyśmy tu do czynienia z rozbudowaną strukturą mającą (w większym lub mniejszym stopniu) charakter

¹⁰⁰ Więcej na ten temat: Lewicki, Rejakowa 1985, Lewicki 1996, Mosiołek-Kłosińska 2002.

¹⁰¹ Więcej o mechanizmach przekształceń tego frazeologizmu w: Mosiołek-Kłosińska 2002.

¹⁰² Więcej na ten temat: Mosiołek-Kłosińska 2002.

¹⁰³ Przykłady z: Andrejewicz 2015: 48.

¹⁰⁴ Zob. Mosiołek-Kłosińska 2002 oraz Chlebda 2003, który mówi o „wspólnym mianowniku semantycznym”.

siatki frazeologicznej, rozumianej jako „schemat relacji derywacyjnych między jednostkami frazeologicznymi, porządkujący te jednostki według stopnia złożoności semantycznej” (Lewicki, Rejakowa 1985: 97-101)¹⁰⁵.

II.2.2. Derywacja semantyczna

Z frazeologiczną derywacją semantyczną mamy do czynienia wówczas, gdy istniejący frazeologizm zaczyna być używany we wtórnym znaczeniu, mającym ze znaczeniem swej podstawy wspólny element. Jest to zjawisko analogiczne do leksykalnej derywacji semantycznej – w wyniku i jednej, i drugiej powstają jednostki polisemiczne.

Podobnie jak przy polisemii leksykalnej można tu wyróżnić **procesy** zarówno **seryjne**, jak i jednostkowe. W wyniku tych pierwszych powstają na przykład jednostki, które przy użyciu frazeologii „zwierzęcej” opisują stany emocjonalne i działania człowieka. Tak więc *robić bokami* ‘o człowieku: z powodu kłopotów finansowych pracować bardzo intensywnie, na granicy wyczerpania’ i *kłaść uszy po sobie* ‘o człowieku: stawać się pokornym’ są derywatami semantycznymi analogicznych zwrotów, opisujących zachowania zwierząt: *robić bokami* ‘o zwierzętach: poruszać gwałtownie bokami wskutek głębokiego oddychania, spowodowanego zmęczeniem’¹⁰⁶, *kłaść uszy po sobie* ‘o zwierzęciu: w wyniku strachu zmieniać pionowe położenie uszu na poziome’. Seryjny charakter mają też przekształcenia nazw gestów i zachowań ludzi je wykonujących we frazeologizmy, których znaczenie odnosi się do symboliki tych gestów, np. *wzruszyć ramionami* ‘wyrazić obojętność wobec czegoś’, *siedzieć z założonymi rękami* ‘nic nie robić’¹⁰⁷.

Za **derywację jednostkową, nieseryjną** należy uznać przekształcenia sensu frazeologizmów niestanowiących jednorodnej grupy. Są to np. *skok na kasę* ‘działania zmierzające do przejęcia wpływowego stanowiska przynoszącego korzyści materialne’ ← *skok na kasę* ‘napad rabunkowy’, *advokat diabła* ‘osoba broniąca niesłusznej lub złej sprawy, niekiedy w celu zmobilizowania strony przeciwnej do skuteczniejszego działania’¹⁰⁸ ← *advokat diabła* ‘urzędnik, który w czasie procesu kanonizacyjnego lub beatyfikacyjnego zbiera materiały przemawiające przeciwko uznaniu osoby, której proces dotyczy, za świętą lub bło-

¹⁰⁵ Badania A.M. Lewickiego i B. Rejakowej, którzy wprowadzili pojęcie siatki frazeologicznej, nie należą do nurtu frazeologii nadawcy, jednak pojęcie to dobrze opisuje zjawiska ujmowane z perspektywy tego nurtu.

¹⁰⁶ Definicja z SJPdOr: *bok*.

¹⁰⁷ Powstałe w ten sposób frazeologizmy A.M. Lewicki (2003b: 14-15) nazywa znakami znaków; mają one motywację symboliczną, która wraz z motywacją metaforyczną i motywacją stereotypową tworzą motywację globalną (Lewicki 2003b: 20-21).

¹⁰⁸ Definicja z USJP: *advokat*.

gostawioną', *błędne koło* 'niekorzystne sytuacje wynikające jedno z drugich, prowadzące do punktu wyjścia, stwarzające sytuację beznadziejną, bez wyjścia'¹⁰⁹ ← *błędne koło* 'w logice: błąd polegający na definiowaniu jakiegoś wyrażenia za pomocą niego samego lub przyjęciu zdania dowodowego za jedną z przesłanek dowodu', *chwycić / złapać wiatr w żagle* 'wykorzystać sprzyjające okoliczności'¹¹⁰ ← *chwycić / złapać wiatr w żagle* 'o łodzi żaglowej: nabrać prędkości pod wpływem wiatru wiejącego w żagle', *ciężka artyleria* 'ktoś ociężały, leniwy i mało bystry' ← *ciężka artyleria* 'artyleria złożona z dział dużego kalibru'¹¹¹, *cios poniżej pasa* 'posunięcie niezgodne z przyjętymi normami postępowania; postępek nieszlachetny, nieetyczny'¹¹² ← *cios poniżej pasa* 'w walkach bokserskich: cios zadany – niezgodnie z przepisami – w podbrzusze', *czarna magia* 'przywoływanie i wykorzystywanie złych mocy'¹¹³ ← *czarna magia* 'rzecz zupełnie dla kogoś niezrozumiała lub nieznana'¹¹⁴. Zdarza się, że frazeologizm funkcjonuje w więcej niż dwóch znaczeniach, np. *Ściana Płaczu* 'ocalały mur Świątyni Jerozolimskiej, przy którym wierni się modlą i opłakują zburzenie świątyni i w którego szczeliny wierni wkładają karteczki z prośbami do Boga' → *ściana płaczu* 'ściana, kawałek muru itp., na których wywieszane są wyniki egzaminów lub inne ważne, decydujące o czyimś losie informacje' → *ściana płaczu* 'bankomat'; *Anioł Stróż* 'anioł czuwający nad człowiekiem od chwili jego narodzin' → *anioł stróż* 'osoba, która się kimś opiekuje, towarzysząc mu wszędzie' → *anioł stróż* 'osoba śledząca kogoś; szpieg, funkcjonariusz policji lub tajnych służb'.

Zdarzyć się może, że w wyniku derywacji semantycznej powstaje jednostka **homonimiczna** wobec swej podstawy (jeśli przyjąć, że homonimami są jednostki, które nie mają wspólnego elementu znaczeniowego, a cecha braku wspólnego pochodzenia nie jest relewantna). Dzieje się tak wówczas, gdy motywacja frazeologizmu ulega całkowitemu zatarciu, co sprawia, że całkowicie zmienia się jego znaczenie – na ogół jest ono wyprowadzane ze znaczeń komponentów związku. Przykładem takiego zjawiska może być fraza *Pisz na Berdyczów!* tradycyjnie używana w funkcji zbycia kogoś ('odczep się, nie zwracaj mi głowy'), co wynikało z jej motywacji kulturowej (kupiec, który przyjeżdżał do Berdyczowa jedynie kilka razy w roku, mógł odbierać kierowaną tam do niego korespondencję co kilkanaście tygodni, w związku z czym ten, kto pisał na poste restante w tym mieście, musiał się liczyć z tym, że jego sprawa nie zostanie szybko załatwiona). Gdy motywacja ta się zatarła, forma frazeologizmu posłużyła do wyrażania zupełnie innej treści – tej związanej z niesprawnym działaniem poczty.

¹⁰⁹ Definicja z USJP: *koło I*.

¹¹⁰ Definicja z USJP: *wiatr*.

¹¹¹ Definicja z USJP: *artyleria*.

¹¹² Definicja z USJP: *cios*.

¹¹³ Definicja z USJP: *czarny*.

¹¹⁴ Definicja z USJP: *czarny*.

II.3. Przeniesienie sensu (metaforyczne, metonimiczne lub metaforyczno-metonimiczne)

II.3.1. Z frazeologizmu lub grupy syntaktycznej

Podłożem przekształceń, w których wyniku powstają (opisane wyżej) derywaty semantyczne, jest na ogół przeniesienie metaforyczne lub metonimiczne, mające za *tertium comparationis* jakąś cechę sytuacji opisywanej przez frazeologizm wyjściowy, dostrzeżoną w sytuacji opisywanej przez derywat. I tak elementem wiążącym znaczenia *czarnej magii* jest cecha ‘nierozumiałość’, w wypadku *aniola stróża* / *Aniola Stróża* jest to ‘nieustanne towarzyszenie komuś’, *błędnego koła* – ‘powracanie do punktu wyjścia’, *ściany płaczu* / *Ściany Płaczu* – ‘ściana, przy której dzieje się coś przykrego’, *ciężkiej artylerii* – ‘ociężałość’ (w wyrażeniu wojskowym – ‘ociężałość fizyczna’, w wyrażeniu potocznym – ‘ociężałość umysłowa’). Mamy tu do czynienia z przeniesieniem sensu całego frazeologizmu lub całej skostniałej grupy syntaktycznej – w wyniku tej operacji powstają frazeologiczne derywaty semantyczne.

II.3.2. Z leksemu

Oprócz tego istnieje, rzecz jasna, takie przeniesienie sensu, które opiera się na wyzyskaniu konotacyjnych cech leksemów, a nie całego frazeologizmu. Bazą frazeologizmu jest wówczas nie inna jednostka nieciągła, lecz jednostka ciągła. Cechy, wyzyskiwane w procesach metaforycznych, często są kształtowane na podstawie obserwacji zjawisk świata pozajęzykowego (zob. I.2), np. dzięki dostrzeżeniu jakiejś cechy (istniejącej obiektywnie lub tylko przypisanej w sposób kulturowy) obiektu będącego desygnatem elementu frazeologizmu, co sprawia, że cecha ta bierze udział w procesie metaforyzacyjnym lub metonimicznym. Inaczej mówiąc – mechanizm językowy polegający na przeniesieniu metaforycznym jest uwarunkowany czynnikami zewnątrzjęzykowymi, jakimi są wyobrażenia o przedmiocie¹¹⁵ (dzieje się tak oczywiście z każdą jednostką języka, nie tylko nieciągłą, podlegającą metaforyzacji). Przykłady można by tu mnożyć, przywołajmy kilka jednostek znanych od dawna: *końska dawka* ‘ogromna dawka czegoś, zwykle leku’ (*koń* ‘zwierzę silne i wytrzymałe’), *żyć (z kimś) na kocią łapę* ‘prowadzić (z kimś) wspólne życie, takie jakie prowadzi para małżeńska, lecz nie mieć z nim ślubu’ (*kot* ‘zwierzę fałszywe’), *pies na kobiety / na baby* ‘mężczyzna, który nie potrafi się oprzeć swym pokusom seksualnym w stosunku do kobiet’ (*pies* ‘zwierzę, które ma nieposkromiony popęd seksualny’), *świński dowcip / kawał* ‘dowcip odwołujący się do skojarzeń związanych ze sferą seksualną’ (*świnia* ‘zwierzę nieczyste moralnie’), *wojna polsko-polska* ‘burzliwe, gorące spory, kłót-

¹¹⁵ Zob. też Lewicki 2003b, Pajdzińska 2001.

nie polityczne toczne w Polsce między zwolennikami różnych opcji politycznych' (*wojna* 'spór'), *głowa państwa* 'najważniejsza osoba w państwie' (*głowa* 'część ciała znajdująca się najwyżej'). Z nowszych frazeologizmów można wymienić na przykład: *mieć parcie na szkło* 'bardzo chcieć występować w telewizji' (*szkło* 'ekran telewizora'), *rycerz ortalionu*¹¹⁶ 'mężczyzna, który zachowuje się agresywnie, nie przestrzega norm życia społecznego, używa wulgaryzmów i na ogół ma prostacki wygląd, a często także nosi na sobie ubranie sportowe, np. dresy, dresy z ortalionu'¹¹⁷ (*rycerz* 'osoba odważna, posługująca się w swym działaniu walką' – tu oczywiście z ironią; *ortalion* – 'ubranie z ortalionu') czy *gałczyć w próżnię* 'beźmyślnie oglądać telewizję' (*próżnia* 'coś, co nie niesie żadnej wartościowej treści', *gałczyć* – neologizm utworzony na potrzeby tego frazeologizmu od leksemu *gała* 'oko').

Zdarza się, że w wyniku metafory powstaje frazeologizm, którego kształt jest tożsamy z formą istniejącej już jednostki nieciągłej – powstaje frazeologizm **homonimiczny** wobec jakiegoś istniejącego. Taki charakter ma np. *białe szaleństwo*, które oznacza przede wszystkim jazdę na nartach, a od niedawna także (w języku młodzieżowym) amfetaminę¹¹⁸. Trudno się dopatrzyć związków semantycznych między tymi dwoma jednostkami – druga powstała, jak się zdaje, w wyniku wyzyskania cech znaczeniowych leksemów *biały* (kolor używki) i *szaleństwo* (stan, w jaki człowiek się wprowadza po zażyciu narkotyku), w czym mogła niewątpliwie pomóc obecność w języku identycznego frazeologizmu o znaczeniu odnoszącym się do narciarstwa. Inaczej mówiąc – omawiane wyrażenie w tradycyjnym znaczeniu mogło być jedynie formą językową, do której włożono całkiem nową treść, niederywowaną od tej formy.

II.4. Wyzyskanie niesemantycznych cech leksemów

Z podobnym zjawiskiem mamy do czynienia w ostatnim z wymienionych mechanizmów językowych – wyzyskanie niesemantycznych cech leksemów. Może on polegać na stworzeniu frazeologizmu, którego jeden z komponentów jest **podobny pod względem brzmieniowym lub graficznym do leksemu wchodzącego w skład definicji znaczenia związku**. W taki sposób powstały zwroty *jechać do Rygi* 'rzygać' czy (nowy) *mieć kredens* 'mieć kredyt'. Innym niesemantycznym środkiem frazeotwórczym jest **rym**, np. *pi razy drzwi* ('w przybliżeniu'), *I po balu, panno Lalo* ('sprawa skończona') czy *pieprzenie kotka za pomocą młotka* oraz wariantywny wobec niego *pieprzenie o Chopinie* ('mówienie głupstw, bredni') –

¹¹⁶ Vasisdas.pl, h. *rycerz*, dostęp: luty 2015.

¹¹⁷ O tym, że cecha 'nosi ubranie sportowe' jest fakultatywna, świadczy film: <https://www.google.pl/#q=rycerze+ortalionu&revid=2108533097>, dostęp: marzec 2015.

¹¹⁸ Źródło: Vasisdas.pl, dostęp: luty 2015.

w przywołanych tu związkach mamy też do czynienia z derywacją odfrzeologiczną (od: *pi razy oko, po balu*) lub odwyrazową (od: *pieprzenie*). Czasami frazeologizm powstaje w wyniku różnego rodzaju **asocjacji brzmieniowych** z jakimś leksemem: *fugas chrustas* ‘tchórzliwa ucieczka’ (pierwszy człon nawiązuje do łacińskiego *fugere* ‘ucieć’, drugi to *chrust* daw. ‘gęste zarośla’ z dołączonym członem „udającym” łacińską końcówkę), *rukwa ćma* (Chaciński 2007: 273-274) – przekleństwo (przestawienie sylab w pierwszym członie wyrażenia *kurwa mać*), *full wypas* ‘mający wszelkie możliwe udogodnienia zawierający wszystko, co może dana rzecz zawierać’ (od formuły stosowanej w latach 90. XX w. w ogłoszeniach motoryzacyjnych publikowanych w czasopismach papierowych – gdzie cena ogłoszenia była uzależniona od liczby znaków – *full wypos.*, będącej skrótem hybrydalnego wyrażenia *full wyposażony / full wyposażenie*¹¹⁹), *wpaść na krzyśka* – ‘przyjść dokądś, mimo że nie zostało się zaproszonym – jakby nielegalnie’ (wyrażne nawiązanie do leksemu *krzywy* będącego komponentem frazeologizmu *na krzywy ryj*), *sraty pierdaty* ‘rzeczy mało ważne’ (nawiązanie do wulgarnych czasowników, dodatkowo z rymem, oczywiście przy wyzyskaniu konotacji, jakie niosą nazwy czynności związanych z wydalaniem ‘mało istotne wypowiedzi’). W przywołanych tu jednostkach asocjacje brzmieniowe zostały wyzyskane, jak się zdaje, celowo i świadomie.

Opisany tu mechanizm należy odróżnić od derywacji formalnej (zob. II.2.1) zaistniałej w wyniku zamiany jednego z komponentów związku na inny, o podobnym brzmieniu – w ten sposób powstał na przykład zwrot *poczuć pismo nosem* (‘przewidzieć, dzięki swej intuicji, że będzie się działo coś złego’), przekształcony z: *poczuć piżmo nosem*. Można sądzić, że przekształcenie *poczuć piżmo nosem* w *poczuć pismo nosem* nie wynikało z potrzeby uatrakcyjnienia zasobu frazeologicznego czy odświeżenia treści jednostki, lecz było spowodowane utratą wyrazistości brzmieniowej komponentu *piżmo*. Nie był to więc celowy zabieg, a właśnie celowością cechuje się tworzenie frazeologizmów przy wyzyskaniu niesemantycznych cech leksemów.

Zakończenie

Przedstawiony tu podział na źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze nie jest, rzecz jasna, wyłączający się.

Jakąś (niewielką) część frazeologizmów można bowiem scharakteryzować i pod kątem ich momentu, i miejsca pojawienia się w języku lub pozajęzykowych przyczyn ich obecności w polszczyźnie (czyli: wskazując ich źródła), i pod kątem procesów językowych, które legły u podstaw ich utworzenia lub raczej: sprawiły,

¹¹⁹ Więcej na ten temat: Kłosińska 2015b.

że utrzymały się w języku. Są to np. biblijne *chleb powszedni* czy zapożyczone *żelazna kurtyna* – można sądzić, że ich znaczenie jest podtrzymywane przez konotacje fundujących je leksemów, a zatem, że o ich obecności w języku przesądziła czytelność metafory. Brak tej czytelności może sprawić, że np. biblizm wychodzi z użycia, tak jak to się dzieje ze zwrotem *wierzący przeciw ościeniowi*.

Są też takie frazeologizmy, o których wiemy, gdzie i kiedy powstały, lecz których utworzenia nie da się wyjaśnić żadnymi mechanizmami językowymi. Należą do nich głównie zapożyczenia lub jednostki powstałe w polskich przekładach obcojęzycznych tekstów literackich, np. *Sam tego chciałeś*, Grzegorz Dyndało.

Istnieją również takie związki frazeologiczne – i one stanowią, jak się zdaje, znakomitą większość – których pochodzenia nie znamy (zapewne dlatego, że powstały spontanicznie, w wyniku działania mechanizmów językowych), lecz w odniesieniu do których możemy wskazać procesy frazeotwórcze. Do tej grupy należą przede wszystkim jednostki motywowane konotacjami określonych leksemów, np. *serce* – ‘siedlisko uczuć’ (*mieć dobre / złe serce, robić coś od serca, być przy kimś całym sercem, bez serca, nie mieć serca, stracić serce do czegoś itp.*) czy *droga* – ‘sposób postępowania i osiągania celów’ (*otworzyć / zamknąć komuś drogę do czegoś, chodzić własnymi drogami, stanąć komuś na drodze, wejść komuś w drogę itp.*).

I jest też nieliczna grupa jednostek, które mają nieznaną lub niepewną pochodzenie i których obecności w języku nie da się wyjaśnić działaniem żadnego mechanizmu. Do niedawna za taki frazeologizm uchodził *zbić z pantałyku*, lecz – jak się zdaje – jego geneza została wyjaśniona (zob. Kłosińska 2013: 24-25); takimi związkami są np. *przepaść / zginąć jak ciotka w Czechach* ‘zgubić się gdzieś, zapodziać się’ (dlaczego ciotka i dlaczego w Czechach?) czy *to nie moja broszka* ‘to nie moja sprawa’ (dlaczego broszka?).

Wykaz skrótów

- NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807-1814.
SW – *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
SJPDor. – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2006.

Bibliografia

- Andrejewicz U., 2015, Koń się śmieje, czyli czy istnieją błędy frazeologiczne?, „Poradnik Językowy” 2, s. 44-50.
Bąba S., 2009a, *Derywacja frazeologiczna*, [w:] S. Bąba, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań, s. 181-282.

- Bąba S., 2009b, *Innowacje frazeologiczne*, [w:] S. Bąba, *Frazeologia polska. Studia i szkice*, Poznań, s. 22-71.
- Bąba S., 2012, *Komentarze frazeograficzne*, Poznań.
- Bąba S., Liberek J., 2011a, *Kilka uwag o derywacji frazeologicznej*, [w:] S. Bąba, J. Liberek, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań, s. 85-91.
- Bąba S., Liberek J., 2011b, *O sposobach pomnażania zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny*, [w:] S. Bąba, J. Liberek, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań, s. 75-84.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Buttler D., 1981, *O zjawiskach derywacji we frazeologii*, „Poradnik Językowy” 5, s. 229-237.
- Buttler D., 1994, *Przydatność pojęć i terminów słowotwórczych w badaniach frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej VI*, red. M. Basaj, D. Rytel, Warszawa, s. 27-32.
- Chaciński B., 2007, *Totalny słownik najnowszej polszczyzny*, Kraków.
- Chlebda W., 2001, *Frazematyka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 335-342.
- Chlebda W., 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask.
- Chlebda W., 2010, *Pozaśrodowiskowe funkcje frazeologii środowiskowej (język sportu a polszczyzna ogólna)*, [w:] *Polskie języki. O językach zawodowych i środowiskowych*, red. M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska, Gdańsk, s. 243-254.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., 1997, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków.
- Doroszewski W. (red.), 1958-1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa (online: <http://doroszewski.pwn.pl>).
- Dubisz S. (red.), 2006, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa (CD).
- Grzegorzczkowska R., 1981, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- Karłowicz J., Kryński A.A., Niedźwiedzki W. (red.), 1900-1927, *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, Warszawa (online: <http://ebuw.uw.edu.pl>).
- Kłosińska K., 2013, *Co w mowie piszczy?*, Poznań.
- Kłosińska K., 2015a, *Mapa drogowa*, „Poradnik Językowy” 7, s. 104-111.
- Kłosińska K., 2015b, *Skąd się wziął full wypas?*, „Poradnik Językowy” 6, s. 94-98.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej VII*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 39-49.
- Koziara S., 2006, *Polska frazeologia biblijna – stan i perspektywy opisu*, „LingVaria” 1, s. 73-80.
- Koziara S., 2009, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego*, Kraków.
- Krzyżanowski J., 1960, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. II: *Dwie nowe centurie przysłów polskich*, Warszawa.
- Krzyżyk D., 2008/2009, *Bibilizmy i mitologizmy we współczesnej polszczyźnie – teoria i dydaktyka*, „Język Polski w Liceum” nr 3, s. 44-60.

- Lewicki A.M., 1974, *Aparat pojęciowy frazeologii*, [w:] *Z badań nad literaturą i językiem*, red. L. Ludorowski, W. Magnuszewski, Warszawa–Poznań, s. 135-151.
- Lewicki A.M., 1982, *O motywacji frazeologizmów*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej I*, red. M. Basaj, D. Kuc, Wrocław, s. 33-47.
- Lewicki A.M., 1996, *Relacyjna siatka derywacyjna jako czynnik onomazjologicznego opisu frazeologicznego*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej I*, red. A.M. Lewicki, Warszawa, s. 9-14.
- Lewicki A.M., 2003a, *Derywacja frazeologiczna – najwyższy współcześnie stopień abstrakcji w poznaniu zasobu frazeologicznego języka*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 214-231.
- Lewicki A.M., 2003b, *Motywacja globalna frazeologizmów. Znaczenie przenośne, symboliczne i stereotypowe*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask, s. 7-23.
- Lewicki A.M., 2009, *Sprawi manto – analiza motywacji związku frazeologicznego*, [w:] A.M. Lewicki, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask, s. 153-160.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307-326.
- Lewicki A.M., Rejakowa B., 1985, *Pojęcie rodziny frazeologicznej*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej II*, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 95-105.
- Linde S.B., 1807-1814, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Warszawa (online: <http://kpbc.umk.pl>).
- Majkowska G., 2011, *Źródła najnowszej frazeologii*, [w:] *Polskie dźwięki, polskie słowa, polska gramatyka. System – teksty – norma – kodyfikacja*, red. B. Pędzich, D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 289-302.
- Mosiołek-Kłosińska K., 1997a, *O zakłóceniach łączliwości systemowej wyrazów. Zakłócenie łączliwości a błąd semantyczny*, „Poradnik Językowy” 3, s. 6-21.
- Mosiołek-Kłosińska K., 1997b, *Zakłócenie łączliwości normatywnej wyrazów jako przejaw działania tendencji do usuwania wyjątków*, „Poradnik Językowy” 6, s. 9-18.
- Mosiołek-Kłosińska K., 2002, *Innowacje frazeologiczne jako źródło powstawania nowych jednostek leksykalnych*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 21-34.
- Nowakowska B., 2005, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
- Markowski A. (red.), 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Ong W.J., 2011, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Warszawa.
- Pajdzińska A., 2001, *O znaczeniu związku frazeologicznego (raz jeszcze)*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej IV*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 11-18.
- Pajdzińska A., 2006a, *Derywacja frazeologiczna czy derywacja odfrzeologiczna?*, [w:] A. Pajdzińska, *Studia frazeologiczne*, Łask, s. 263-272.
- Pajdzińska A., 2006b, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, [w:] A. Pajdzińska *Studia frazeologiczne*, Łask, s. 61-71.
- Smółkowa T. (red.), 2003, *Słowa, słowa... Czy je znasz*, Kraków.
- Szpila G. (w druku), *Amerykańskie przysłowia we współczesnej polszczyźnie*.
- Vasisdas.pl: <http://www.vasisdas.pl>, dostęp: luty 2015.
- Zaremba M., 2012, *Memy internetowe (2010–2011)*, „Media i Społeczeństwo” nr 2, s. 60-73.

Where do idiomatic phrases come from? Their sources and phrase-building mechanisms

Summary

The article describes the sources of idiomatic phrases and the mechanisms crucial for the building of units. Among the former, the author indicates language-based texts of culture (universal and non-universal), non-verbal phenomena and other language systems. Four phenomena are then recognized as phrase-building mechanisms: the limitation of lexeme collocation to unit collocation, derivation (formal and semantic), the transfer of meaning (from an idiomatic phrase or an ossified syntactic group and from a lexeme) and utilizing the non-semantic features of a lexeme.

Keywords: idiomatic phrase, origin of idiomatic phrases, vocabulary enrichment, lexical collocations, metaphor, metonymy

Skąd się biorą frazeologizmy? Źródła frazeologizmów i mechanizmy frazeotwórcze

Streszczenie

W artykule zostały omówione źródła frazeologizmów oraz mechanizmy, będące podstawą tworzenia jednostek. Wśród tych pierwszych autorka wyodrębnia językowe teksty kultury (uniwersalne i nieuniwersalne), zjawiska pozajęzykowe oraz inne systemy językowe. Do mechanizmów frazeotwórczych zaś zalicza cztery zjawiska: ograniczenie łączliwości leksemu do jednostkowej, derywację (formalną i semantyczną), przeniesienie sensu (z frazeologizmu lub skostniałej grupy syntaktycznej i z leksemu) oraz wyzyskanie niesemantycznych właściwości leksemu.

Słowa kluczowe: związek frazeologiczny, pochodzenie frazeologizmów, wzbogacanie zasobu słownictwa, łączliwość leksykalna, metafora, metonimia

Wokół problemów genezy i opisu polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego

Z pozoru tak zaprojektowany temat badawczy już na wstępie może budzić pewne wątpliwości natury koncepcyjnej. Ze zdroworozsądkowego punktu widzenia rozstrzyganie bowiem kwestii genetycznych jednostek frazeologicznych o, bądź co bądź, z góry określonej proveniencji, w tym wypadku biblijnej, to nic innego jak wpisanie się w swego rodzaju logikę błędnego koła. Jeśli jednak bliżej spojrzeć na zasób utrwalonych w języku polskim frazeologizmów o dość powszechnie przyznawanym im rodowodzie biblijnym, sprawa okazuje się o wiele bardziej złożona, zaś kwestia genezy tego rodzaju jednostek językowych bynajmniej nie przedstawia się w sposób oczywisty. Niniejsze opracowanie, mające w większym stopniu charakter przeglądowy niż analityczny, jest próbą wskazania na owe nie zawsze dostrzegane problemy i uwarunkowania genetyczne, które ujawniają się przy bliższym oglądzie tej warstwy rodzimego zasobu frazeologicznego.

1. Poniższe uwagi chciałbym rozpocząć od nawiązania do zagadnień częściowo już podjętych przeze mnie przed z górą dziesięć laty w artykule zamieszczonym w tomie jubileuszowym dedykowanym Profesorowi Stanisławowi Bąbie. Artykuł ten zawierał dość prowokacyjnie sformułowany tytuł: *O frazeologii biblijnej nie zawsze biblijnego pochodzenia* (Kozłara 2004a). W istocie jednak stanowił próbę zwrócenia uwagi na dalece niejednorodny status genetyczny szeregu tych spośród rodzimych jednostek frazeologicznych, którym *opinio communis* skłonna jest przyznawać wyłącznie biblijny rodowód. Biorąc pod uwagę wielorakie czynniki decydujące o kwalifikacji genetycznej danej jednostki oraz możliwe stopnie jej „zakorzenienia” w tekście biblijnym, utrwalone w polszczyźnie zespoleń o randze biblizmów frazeologicznych pozwoliłem sobie w tymże opracowaniu podzielić na cztery typy konstrukcji¹.

¹ Obecna prezentacja tego podziału zawiera pewne modyfikacje, które zasadniczo nie zmieniają charakteru wówczas zaproponowanej typologii. Wykorzystany na potrzeby tej i pozostałych

1.1. Pierwszą z nich tworzą frazeologizmy o jednoznacznym rodowodzie biblijnym, tj. takie, dla których tekst Pisma Świętego jest jedynym i zarazem trudnym do zakwestionowania źródłem ich pochodzenia. Krąg silnie utrwalonych tego typu biblizmów w języku polskim tworzą zazwyczaj frazeologizmy z komponentem onomastycznym, wskazującym na konkretne postacie historyczne oraz miejsca bądź zdarzenia opisane na kartach Starego i Nowego Testamentu, jak np. *wieża Babel*, *syn marnotrawny*, *miłosierny samarytanin*, *judaszowy pocałunek*, *kainowe plemię*, *wdowi grosz*, *hiobowe wieści*, *manna z nieba*, *chodzić od Annasza do Kajfasza*². Zastrzec jednak należy, że konwencjonalny i spetryfikowany charakter wielu tego rodzaju jednostek w języku polskim nie zawsze stanowi odbicie tego samego ich statusu w obszarze języka (tekstu) biblijnego.

1.2. Jako kolejna w przyjętej typologii wyłania się grupa jednostek, które można by określić jako frazeologizmy pośrednio biblijne lub przedbiblijne. W jej skład wchodzi te utrwalone zespolenia wyrazowe, dla których Biblia stwarza jedynie swego rodzaju medium, a nie wyłączne źródło pochodzenia. Mowa tu przede wszystkim o wcale licznej grupie konstrukcji, które na karty biblijne przedostały się już jako jednostki skrzydlate, zaś ich obszarem petryfikacji stała się szeroko pojęta kultura ludów Bliskiego Wschodu, po części także kultura helleńska (Carmignac 1987, Bühlmann, Scherer 1994). Obecność zaznacza tu także tradycja semickiej retoryki, której typowe konstanty są już dziś dobrze rozpoznane (Meynet 2001), co znalazło również w ostatnich latach należyte przybliżenia w literaturze polskiej (Chmiel 2001, Pindel 2006). Z formalnego punktu widzenia do tej grupy należy także zaliczyć, obok typowych wyrażeń i zwrotów frazeologicznych, liczne frazy o charakterze sentencji i aforyzmów, charakterystyczne przede wszystkim dla biblijnych gatunków mądrościowych. I tak cechy w pełni spetryfikowanych konstrukcji tego typu reprezentują takie jednostki, jak np.: *Jaką miarą mierzysz, taką i tobie odmierz*, *Lekarzu, ulecz samego siebie*, *Litera zabija, a duch ożywia*, *Ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi*, *przejsć / precisnąć się przez ucho igielne*, *przekuć / przekuwać miecze na lemiesz*, *Więcej*

części niniejszego opracowania materiał ilustracyjny z zakresu frazeologii biblijnej pochodzi głównie z istniejących w polskiej literaturze opracowań o charakterze leksykograficznym (Komornicka 1994, Godyń 2006) oraz filologicznych ujęć monograficznych (Skorupka 1952, Walczak 1985, Koziała 2001, 2009b, Chleba 2005).

² Ze względów na bardziej zarysowy charakter tego opracowania pomijam w tym wypadku próbę szczegółowego przybliżenia owych kontekstów genetycznych, jakie reprezentują wskazane w tej i pozostałych grupach frazeologizmy. Szerszy tego rodzaju komentarz oraz odpowiednią literaturę zawiera wspomniane wcześniej opracowanie (Koziała 2004a). W obecnym ujęciu zrezygnowano także z przytaczania odpowiednich form języka hebrajskiego, greckiego i łacińskiego, stanowiących jednostki prototypowe i punkt odniesienia dla większości przytaczanych tu biblizmów frazeologicznych. Dane takie zawierają się w dwóch monografiach mojego autorstwa (Koziała 2001, 2009b).

szczęścia jest w dawaniu niż w braniu, wierzyć przeciw ościeniowi, Zdrowi nie potrzebują lekarza, lecz chorzy. Godzi się przy tej okazji zauważyć, że ich rodzima szata językowa stanowi zazwyczaj wierne odwzorowanie (ekwiwalencja formalna) odpowiednich jednostek tekstu kanonicznego (hebrajskiego, greckiego), będących w znacznym stopniu pochodną dominującej w polskiej tradycji przekładowo-biblijnej tendencji do tłumaczeń dosłownych (Kossowska 1961, Piela 2003).

1.3. Na grupę trzecią w zaproponowanej typologii składają się frazeologizmy biblijne określone mianem jednostek współnokulturowych, w tym także znajdujących swoje odpowiedniki na kartach biblijnych. Są to bowiem te spośród skonwencjonalizowanych konstrukcji, które przynależą do międzynarodowego zasobu frazeologicznego, zaś ich obecność w wielu językach ma charakter niezależny, jako efekt istnienia uniwersalnych determinantów oraz podobnych procesów postrzegania oraz konceptualizacji rzeczywistości (Rejakowa 1983, Basaj 1985, Wierzbicka 2002). Jedną z najbardziej charakterystycznych grup tego typu stanowią frazeologizmy z komponentem somatycznym, tworzące osobną i nader wyrazistą domenę tematyczną w polskich zasobach frazeologicznych. Krąg tego typu jednostek w języku polskim tworzą m.in. frazeologizmy: *kamienne serce, od stóp do głów, otworzyć komuś (na coś) oczy, padać do nóg / stóp, rwać / drzeć włosy z głowy, pilnować / strzec czegoś jak oka w głowie, zamknąć / zatkać komuś usta, Włosy (komuś) stają dęba.* Dotychczasowe obserwacje potwierdzają w pełni międzynarodowy status tego rodzaju frazeologizmów (Giułumianc, Kozarzewska 1978, Koziara 2008a, 2008b).

1.4. Wreszcie jako czwarta w kontekście ustalania genetycznej strony rodzimych frazeologizmów biblijnych wyłania się kolekcja form, które można określić jako *quasi*-biblijne. Mowa tu o jednostkach mających zazwyczaj jedynie formalny prototyp biblijny, a których proces petryfikacji i upowszechnienia w tej funkcji dokonał się dopiero na gruncie języka polskiego w obszarach innych niż *stricte* biblijne. Wiele przemawia za tym, aby jako rezultat tego procesu widzieć m.in. takie frazeologizmy rodzime, jak: *chleb powszedni, padół łez* czy też *arka przymierza*. I tak pierwszy z tych frazeologizmów status utrwalonego biblizmu zawdzięcza przede wszystkim obecności w tekście modlitwy *Ojcze nasz*, dla drugiego źródło pochodzenia i upowszechnienia w większym stopniu stanowi pieśń z liturgii pogrzebowej *Salve Regina* niż pojedyncze jego użycie w psalmach (Ps 84, 7), zaś wiele przemawia za tym, by literackiej proveniencji upatrywać dla frazeologizmu *arka przymierza* (A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod, Pieśń Wajdeloty*)³.

³ Osobliwym losom frazeologizmu *arka przymierza* w języku polskim, którego w tej funkcji, co znamienne, nie potwierdzają innojęzyczne zasoby biblizmów, poświęciłem osobny szkic (zob. Koziara 2004b).

Podtrzymując ogólne założenia powyżej przywołanej typologii, łatwo zauważyć, że na korpus polskich frazeologizmów biblijnych składają się jednostki o wysoce niejednorodnym statusie genetycznym. Trudna bowiem do zakwestionowania „biblijność” takich frazeologizmów, jak chociażby: *wieża Babel* (Rdz 11, 9), *Lekarzu, ulecz samego siebie* (Łk 4, 23), *serce kamienne* (Ez 11, 19) czy *arka przymierza* (Wj 25, 22) w bliższym oglądzie odsłania jednakowoż za każdym razem odmienny charakter ich związku z tekstem kanonicznym, który, jak się okazuje, w procesie powstania danej jednostki pełni funkcję (1) źródła wyłącznego, (2) medium, (3) jednego ze źródeł bądź (4) jedynie formalnego wzorca.

2. W kontekście wskazanych problemów, jakie wyłaniają się przy opisie genetycznej strony rodzimych biblizmów frazeologicznych, narzuca się potrzeba wprowadzenia pewnej dystynkcji, zmierzającej w kierunku oddzielenia dwóch perspektyw oglądu nie tylko, jak sądzę, tego rodzaju jednostek. Pierwsza z nich, którą proponuję nazwać **płaszczyzną źródłową**, wskazywałaby na prymarne źródło i zarazem obszar, w którym należy upatrywać początku pojawienia się danej jednostki, co jeszcze nie przesądza o jej randze jako frazeologizmu. Druga zaś, określana mianem **płaszczyzny upowszechnienia**, stanowiłaby z kolei podstawę do wskazania na te sfery i czynniki, które sprawiają, że określona jednostka faktycznie zyskuje status utrwalonego w danym języku frazeologizmu⁴. Zastrzec wyraźnie jednak należy, że rozróżnienia tego nie należy w sposób mechaniczny utożsamiać z naturalną skądinąd relacją translacyjną, jaka wyłania się na linii język (tekst) wyjściowy – język (tekst) docelowy, choć trudno w kontekście omawianych tu zagadnień od tej opozycji całkowicie abstrahować.

2.1. Patrząc z perspektywy rozróżnienia płaszczyzna źródłowa – płaszczyzna upowszechnienia, dość łatwo skonstatować, że kanoniczny tekst biblijny dla części biblizmów określanych mianem frazeologizmów stanowi płaszczyznę źródłową, dla innych zaś jedynie płaszczyznę upowszechnienia. Można też wskazać jednostki, które są efektem spotkania się obydwu płaszczyzn w obrębie języka (języków) tekstu kanonicznego. Przenosząc z kolei ową dystynkcję w obszar języka przekładu, w tym wypadku języka polskiego, można dostrzec podobne zależności i uwarunkowania genetyczne. I tak dla większości rodzimych jednostek zaliczanych do frazeologizmów biblijnego pochodzenia tekst Pisma Świętego (w tym wypadku jego przekład) stanowi zarazem płaszczyznę źródłową, jak i upowszechnienia. Jak pokazano jednak powyżej, w rodzimym zasobie biblizmów frazeologicznych nie brak i takich jednostek, dla których płaszczyzny te nie są tożsame.

⁴ Potrzebę wprowadzenia tego rodzaju dystynkcji w badaniach nad genetyczną i historyczno-językową stroną opisu polskich biblizmów frazeologicznych zaproponowałem przed kilku laty w osobnym artykule (zob. Koziara 2005).

3. Stwierdzenie, iż przedstawiona powyżej próba włączenia określonych taksonomii na potrzeby opisu genetycznej strony funkcjonowania rodzimych frazeologizmów o proveniencji biblijnej w pełni wyczerpuje wyłaniające się na tej drodze problemy, grzeszyłoby z całą pewnością daleko idącym uproszczeniem, pozostawiającym w nieopisanym bliżej polu wiele innych zjawisk. Poszukując tych, stwierdzamy, że część z nich kryje się za wspomnianą już wyżej relacją język (tekst) wyjściowy – język (tekst) docelowy. Innymi słowy, rzecz dotyczy samego procesu przekładowej transformacji, zawsze niełatwego, a w wypadku tłumaczenia biblijnego w dwójnasób piętrzącego swe trudności. Idzie w nim bowiem o swoiste przekodowanie oddalonych o wymiar czasu i odmiennej kultury systemowych cech języków biblijnych na inny, odznaczający się sobie właściwymi cechami język przekładu. Procesu tym trudniejszego, gdy dotyczy przekładu jednostek szczególnego rodzaju, jakimi są formy skonwencjonalizowane i na różne sposoby zdeterminowane kulturowo. Pozostawiając z konieczności na uboczu bardziej szczegółowe problemy związane z biblijną *ars translationis*, warto po części na kwestie te spojrzeć z perspektywy omawianych tu zagadnień.

3.1. Jednym z tyleż ciekawych, co i niełatwych w opisie jest samo zjawisko przenikania (transferowania) interesujących nas tu jednostek z języka (tekstu) wyjściowego (biblijnego) do języka (tekstu) docelowego (przekładu), sam fakt obecności lub braku w tym procesie tych lub innych jednostek czy też konkretnych partii tekstu biblijnego. Jeśli bowiem bliżej przyjrzeć się tej stronie zjawiska w aspekcie omawianych tu kwestii genetycznych, to można dostrzec wiele konstrukcji mających już na płaszczyźnie tekstu biblijnego charakter w pełni spetryfikowany, które jednakże nigdy nie przedostały się do zasobów polszczyzny biblijnej i nie zyskały statusu jednostek konwencjonalnych. Ciekawym i osobliwym przykładem jest tu chociażby biblijna Księga Przysłów, złożona, *de facto*, niemal w całości z jednostek o typie paremii, aforyzmów i sentencji, które w niewielkim stopniu zasiły korpusy rodzimej frazeologii i paremiologii o rodowodzie biblijnym. Ale też nietrudno wskazać na zjawisko w pewnym stopniu odwrotne, kiedy procesowi petryfikacji podlegają niektóre jednostki dopiero na płaszczyźnie języka przekładu, które tej rangi nie miały w obrębie języka i tekstu kanonicznego. Ten typ biblizmów w języku polskim reprezentują chociażby takie frazeologizmy, jak: *głos wołającego na pustyni / puszczy, groby pobielane, rozdzierać szaty, sól ziemi, umyć / umywać ręce*, których formalne odpowiedniki w tekście biblijnym mają charakter luźnych nominacji czy też zespoleń składniowych.

3.2. Jest sprawą osobną i interesującą to, jakie ostatecznie czynniki przesądzą o tym, że jakaś konstrukcja zyskuje bądź nie status jednostki utrwalonej o cechach biblizmu frazeologicznego. Niezależnie od czynników natury systemowej (metaforyzacja, metonimizacja), obecnych także w procesie tworzenia się innych rodzajów frazeologizmów, jako istotny w tym wypadku typ uwarunkowań wymienić należy rodzaj księgi biblijnej, częste użycie określonych perykop

w obszarze liturgicznym, modlitewnym czy wreszcie liczne świadectwa utrwałenia niektórych części tekstu biblijnego w drodze odwołań literackich (stylizacja biblijna). Patrząc z perspektywy udziału w tym procesie poszczególnych ksiąg czy też partii tekstu kanonicznego, dość łatwo zauważyć, że prymarne w tej funkcji są przede wszystkim nasycone obrazowością księgi nowotestamentowe z Ewangeliami na czele, spośród zaś ksiąg starotestamentowych pierwszeństwo przypadnie Księdze Rodzaju oraz Księdze Psalmów, której obecność w polszczyźnie znajduje nader liczne i regularne potwierdzenia od najstarszych tłumaczeń średniowiecznych po współczesne przekłady i parafrazy psalmodii biblijnej.

4. Na linii język (tekst) wyjściowy – język (tekst) docelowy ujawniają się również inne dylematy genetyczne omawianej tu tematycznej części rodzimych frazeologizmów. Obserwując tę relację z perspektywy języka polskiego (i nie tylko), zauważyć należy, że utrwalony korpus tego typu biblizmów tworzą jednostki, będące rezultatem bardzo różnych sposobów odniesienia do odpowiednich form i miejsc tekstu biblijnego. Spektrum możliwych tu relacji względem tekstu kanonicznego wyznaczają: (1) w pełni ekwiwalentne formalnie cytaty, (2) nieznacznie zmodyfikowane parafrazy, aż po jednostki będące rezultatem znacznie dalej idących przekształceń formalnych i semantycznych, jakimi są (3) trawestacje, (4) syntezy i (5) aluzje⁵. Status dwóch pierwszych grup przemawia za przyznaniem im rangi „mocnych” biblizmów, najwierniej oddających związek na linii język wyjściowy – język docelowy. W wypadku pozostałych grup relacja ta może ulegać mniejszemu lub większemu rozluźnieniu, skutkującemu powstawaniem jednostek nie tylko mniej „wiernych” formalnie, ale też nierzadko wpisujących się w swego rodzaju semantyczną „zdradę” wzorca poprzez tworzenie się konstrukcji aluzyjnych, nierzadko wręcz pastiszowych czy też humorystycznych. Ta swoista skłonność do różnego rodzaju transformacji (o której będzie jeszcze mowa w dalszych paragrafach opracowania), jaka ujawnia się w części zasobu rodzimych biblizmów frazeologicznych, może rodzić pokusę wyznaczenia pewnej cezury genetycznej, przyznającej status biblijności głównie jednostkom z grupy (1) i (2), pozostałym zaś tylko w stopniu częściowym, bądź też zmierzać do całkowitego odsunięcia tych ostatnich na margines⁶.

⁵ Na ten zmienny status rodzimych biblizmów zwraca uwagę Zenon Leszczyński w opracowaniu, będącym próbą opisu tego rodzaju jednostek zebranych w korpusach paremiograficznych (Leszczyński 1993).

⁶ Pokusie tego rodzaju „ocenzurowywania” utrwalonych konstrukcji o proveniencji biblijnej, rzutującej w konsekwencji na szacunki ilościowe tego typu jednostek, w większym stopniu ulegają, skądinąd nieliczne, opracowania czynione pod tym kątem z perspektywy niefilologicznej. W dziedzinie prac filologicznych dominuje raczej podejście zmierzające do opisu polskich biblizmów z uwzględnieniem wszelakich ich przejawów „życia” w zasobach polszczyzny. Za potrzebą tego rodzaju ujęć (bliskich także piszącemu te słowa) od dawna opowiada się w swych pracach frazematycznych Wojciech Chlebda (Chlebda 1997, 2005).

5. Rozpatrując wielorakie czynniki, jakie wpływają na status genetyczny frazeologii o rodowodzie biblijnym, nie sposób pominąć tej sfery ich funkcjonowania w języku polskim, która wiąże się ze stanem opracowań leksykograficznych tego rodzaju jednostek. Problem, mający już w rodzimej refleksji dobre rozpoznanie od strony ujęć przeglądowo-teoretycznych (Chlebda 1997, 2005), przyjdzie nam w tym miejscu jedynie zasygnalizować z uwagi na bardziej retrospektywny charakter niniejszego opracowania. Stwierdzanym po wielokroć mankamentem, by nie powiedzieć sporym zaniedbaniem w dziedzinie polskiej frazeografii i paremiografii, pozostaje ciągle brak opracowania o ambicjach ukazania nie tylko całościowego zasobu ilościowego polskich biblizmów, ale też ujęcia przybliżającego szerzej genetyczne, formalne oraz semantyczne konteksty funkcjonowania owych jednostek w polszczyźnie tak dawnej, jak i współczesnej. W znacznym stopniu odziedziczonym po praktykach minionych dziesięcioleci okazuje się także stan polskiej leksykografii ogólnej, w której zasobach sfera odwołań do religijno-biblijnego dziedzictwa polszczyzny wykazuje niedostatki zarówno w materii kompletności korpusu, jak też pod względem konsekwencji i sposobów kodyfikacji leksykograficznej zamieszczanych haseł. W tym ostatnim przypadku mowa jest przede wszystkim o dość powszechnej, także w nowszych opracowaniach frazeograficznych, praktyce nieopatrywania wielu biblizmów odpowiednią kwalifikacją genetyczną (Dziamska-Lenart 2007). Wskazane w tym względzie niedomogi polskiej leksykografii z całą pewnością nie tylko nie ułatwiają oceny genetycznej strony zasobu rodzimych frazeologizmów, ale też w istotnym stopniu pozostają w przyczynowym związku z coraz bardziej słabnącym stanem społecznej świadomości i wiedzy na temat biblijnego dziedzictwa rodzimej kultury.

6. Rozpatrywanie zagadnienia genezy biblizmów frazeologicznych z perspektywy języka polskiego odsłania także dodatkowe dylematy, które można by roboczo określić mianem podwójnej genetyczności owych jednostek. Idzie tu o rolę samego przekładu (przekładów) jako źródła, z którego początek biorą poszczególne biblizmy o typie frazeologizmów. W tym wypadku można wręcz stwierdzić, że mamy poniekąd do czynienia ze specyficznie polskim uwarunkowaniem, związanym z wyróżniającą pozycją i rolą niektórych tłumaczeń. Mowa tu przede wszystkim o wyjątkowym statusie i roli XVI-wiecznej katolickiej Biblii (1599) w przekładzie ks. Jakuba Wujka i po części także młodszej od niej o kilka dziesięcioleci protestanckiej Biblii gdańskiej (1632), w której daje się odnaleźć wiele powinowactw językowych z jej katolicką poprzedniczką. To za sprawą wielowiekowej obecności Biblii Wujkowej w roli tekstu kanonicznego dla katolików polskich język tego przekładu podlegał nie tylko upowszechnieniu, ale też z czasem zaczął przejmować funkcję stylowego wzorca polszczyzny biblijnej, zaznaczającej swe konstanty przede wszystkim na płaszczyźnie leksykalnej, składniowej, jak też określonych zespołów wyrazowych (Bieńkowska 2002, Koziara 2009a,

Szurek 2013). W tym ostatnim wypadku źródłem powstania i utrwalenia wielu frazeologizmów biblijnych stał się właśnie Wujkowy przekład i w niewielkim stopniu ocenę tę zmienia to, iż pewna część tego rodzaju biblizmów ujawnia swój utrwalaony kształt już w starszych niż Wujka tłumaczeniach Pisma Świętego na język polski.

6.1. Jest jednak faktem, że od ponad pół wieku Biblia w przekładzie Jakuba Wujka nie pełni już funkcji tłumaczenia podstawowego w Kościele katolickim w Polsce, a tym samym nie stanowi żywego i bezpośredniego źródła oddziaływania na współczesną polszczyznę tak biblijną, jak i ogólną. W tej roli zastąpiona została przez nowy przekład dokonany z języków oryginalnych, zwany tradycyjnie Biblią Tysiąclecia lub tyniecką (1965). Mimo licznych znamion kontynuacji cech tradycyjnego stylu Biblii Wujka, widocznych szczególnie w wielu miejscach *editio princeps* Biblii tynieckiej, data wydania tego przekładu oraz przejęcia przezeń roli tłumaczenia podstawowego i liturgicznego wyznacza dość istotną cezurę w dziejach polskich translacji Pisma Świętego, której świadectwa widoczne są także na płaszczyźnie typowych konstant stylowych polszczyzny biblijnej, z frazeologizmami włącznie. W wielu wypadkach oznacza to, niestety, poniechanie owych wyznaczników na rzecz innych rozwiązań translacyjnych (Koziaara 1997)⁷. Ale tego rodzaju niepokojące zjawisko w o wiele szerszej skali daje się zaobserwować w języku polskich przekładów Biblii w dużej liczbie zainicjowanych w okresie powojennym, w których warstwa usankcjonowanych frazeologizmów podlega rozlicznym, zazwyczaj filologicznie nieuzasadnionym modyfikacjom i przekształceniom, nierzadko prowadzącym do całkowitej dekompozycji ich struktury utrwalonej (Koziaara 2009b). Dokonujące się w tym obszarze przewartościowania z całą pewnością stanowią współcześnie jeden z głównych czynników osłabiających genetyczną kondycję omawianego zasobu rodzimych biblizmów.

7. W pewnej bliskości z omawianymi w powyższym paragrafie zagadnieniami pozostaje pytanie o granice i otwartość zbioru, jaki tworzą rodzime frazeologizmy o rodowodzie biblijnym. Innymi słowy, jest to pytanie o to, czy korpus ten wykazuje tendencje do pomnażania w tej jego części, którą można by nazwać prymarnie biblijną. Obserwacja pod tym kątem polskiej przestrzeni języka religijnego ostatnich lat daje pewne podstawy do stwierdzenia, że zbiór ten zdradza

⁷ Półwiecze obecności Biblii tynieckiej w roli podstawowego tłumaczenia w polskim Kościele otwiera niewątpliwie hipotetyczne pytanie o możliwość udziału także tego przekładu w procesie generowania nowych jednostek rodzimych o randze obiegowych biblizmów. Poza pojedynczymi przypadkami, w chwili obecnej trudno jednak wskazać na wyraźne symptomy tego procesu. Z moich obserwacji wynika, że za sprawą przekładu tynieckiego rangę biblizmu frazeologicznego zyskał, występujący skądinąd na prawach *hapaks legomenon*, zwrot *plakać rzewnymi łzami* (Ezd 10, 1), wcześniej w tej funkcji nieobecny w polskich translacjach biblijnych. Godzi się przy tym zauważyć, że mamy tu do czynienia z ciekawym procesem przetransponowania w obszar języka biblijnego jednostki mającej już wcześniej status utrwalaony w polszczyźnie ogólnej i gwarowej.

pewne cechy progresywności i wzbogacenia o jednostki biblijnego pochodzenia, które dotąd pozostawały jedynie na poziomie potencjalności. Idąc w ślad proponowanego powyżej rozgraniczenia, mowa o tych biblizmach, które wcześniej lokowały się jedynie w obszarze płaszczyzny źródłowej, nie znajdując dotąd drogi przejścia na płaszczyznę upowszechnienia. Ta w ostatnich latach wyraźnie otwarta została dla wielu, dotychczas jedynie potencjalnych, biblizmów głównie za sprawą nauczania i działalności Jana Pawła II. To właśnie z papieskich dokumentów polskojęzycznych i tłumaczonych na język polski (prace teologiczne, encykliki), jak też z licznych i masowych wystąpień publicznych (homilie wygłaszane w czasie pielgrzymek do ojczyzny) początek bierze wcale liczna kolekcja skrzydlatych jednostek o randze biblizmów, w znacznej części będących cytatami konkretnych miejsc tekstu kanonicznego, jak m.in. *Aby wszyscy byli jedno, Do końca ich / nas umiłował, Ducha nie gaście!, Mężczyznę i kobietą stworzył ich, Nie lękajcie się, Jeden drugiego brzemiona noście, Otwórzcie drzwi Chrystusowi, Znak, któremu sprzeciwiać się będą, Wypłyn na głębię, Zło dobrem zwyciężaj*⁸. Wiele też przemawia za tym, by z tej funkcji „kreowania” nowych biblizmów w języku polskim nie wykluczać także innych, niekanonicznych przekładów współczesnych, jak też tekstów literackich oraz dzieł sztuki o wyraźnych nawiązaniach i inspiracjach treściami biblijnymi⁹.

8. Nie sposób w tym miejscu pominąć kwestii bardziej pośrednio dotyczących omawianego tu zagadnienia, a które wiążą się z zagadnieniami funkcjonowania skrzydlatych biblizmów w komunikacji międzyludzkiej i związanego z tym problemu stopnia znajomości, poprawnego definiowania oraz użycia tekstowego tego typu konstrukcji przez współczesnych użytkowników polszczyzny. Zagadnienia te zyskały dziś już dość dobre rozpoznanie materiałowe oraz należne ujęcia teoretyczne i typologiczne. Mowa tu przede wszystkim o zgłoszonej w swoim czasie przez Wojciecha Chlebdę potrzebie wprowadzenia dystynkcji, dzielącej pod tym względem współczesne biblizmy na tzw. jednostki biblijne realnie oraz

⁸ Przytaczam w tym miejscu po części przykłady tych biblizmów, na których obecność zwrócił już wcześniej uwagę W. Chlebda, nazywając je polskimi neologizmami biblijnymi. W ich pojawieniu się w roli skrzydlatych jednostek polszczyzny badacz ten słusznie upatruje potwierdzenia tezy na otwartość zbioru rodzimych biblizmów (Chlebda 2005: 211).

⁹ W kręgu oddziaływań tych pierwszych widzieć należy chociażby tłumaczenia biblijne Czesława Miłosza. Przykładowo, to właśnie z Miłoszowego przekładu Księgi Psalmów pochodzi, mający już rangę biblizmu, cytat-przesłanie umieszczony na gdańskim pomniku poległych w roku 1970 stoczniovców: *Pan da siłę swojemu ludowi / Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju* (Ps 29, 11). Spośród zaś literackich źródeł bez wątpienia wskazać należy na twórczość poetycką ks. Jana Twardowskiego, jak też inspirowaną Biblią poezję Romana Brandstaettera czy Anny Kamieńskiej. Wreszcie osobna funkcja w tym względzie może przypaść nominacjom, składającym się na tytuły poczytnych dzieł literackich, utworów muzycznych, plastycznych oraz filmowych, które jako nazwy własne zbudowane są na mniej lub bardziej bezpośrednich odwołaniach do tematyki biblijnej (Bąba 1971).

jednostki biblijne jedynie genetycznie (Chlebda 1991: 126-127). Zaproponowany przez Chlebdę podział i poruszony problem wychodzi naprzeciw potrzebie zwrócenia uwagi na wielorakie przemiany i przewartościowania, jakim podlegają tego typu biblizmy we współczesnej polszczyźnie. Dotyczy to w głównej mierze coraz wyraźniej zaznaczającego swą obecność procesu tworzenia się wokół określonych jednostek kanonicznych ich przekształceń o charakterze tak formalnym, jak i semantycznym.

8.1. Z filologicznego punktu widzenia zjawiska tego rodzaju traktować należy jako w znacznym stopniu przejaw naturalnych procesów akomodacji stylistycznej oraz ujawniania się mechanizmów derywacyjnych, jakim podlegają także inne warstwy leksykalne i frazeologiczne polszczyzny. Jednakże w wypadku frazeologii o proveniencji biblijnej może rodzić się pewien typ obawy o „skażenie” semantycznej przejrzystości danej jednostki, której wyjątkowość polega na tym, że wpisuje się, w większym lub mniejszym stopniu, w szczególny typ przekazu, jakim jest sfera obecności *sacrum* czy, mówiąc nieco górnolotnie, proklamacji słowa natchnionego, głoszenia prawd wiary.

8.2. Egzemplifikacją tego rodzaju procesów w kontekście omawianych zagadnień są zjawiska prowadzące do powstania wokół części biblizmów wtórnych ich form i znaczeń, nierzadko o konotacjach przeciwnych tekstowi kanonicznemu, w rezultacie czego mamy dziś do czynienia ze swoistą utratą przez niektóre jednostki prymarnego znaczenia i związku z tekstem źródłowym. Od pewnego czasu proces ten widoczny jest w języku polskim wokół takich frazeologizmów biblijnych, jak m.in.: *ubogi duchem* – w znaczeniu biblijnym ‘człowiek pokorny, oddany Bogu’ (Mt 5, 3), dziś ‘o kimś ograniczonym intelektualnie’; *niebieski ptak / ptaszek* – wielokrotnie i z pozytywną konotacją używana w Biblii realna nazwa ptaków (m.in. Mt 6, 26), współcześnie ‘lekkoduch, ktoś żyjący cudzym kosztem’; *kamień obrazy* – na kartach biblijnych w znaczeniu realnym ‘kamień, o który się potykano, urażano stopę’ (Iz 8, 14), dziś ‘przyczyna, powód obrazy, oburzenia’. Z kolei tyleż ciekawą, co i osobliwą drogę od biblizmu do eufemizmu, pewnego rodzaju przekleństwa, przebyła w języku polskim fraza *Kur zapiał* z ewangelicznej sceny zaparcia się Piotra (J 18, 27), zaś nawiązująca do biblijnego opisu stworzenia człowieka nominacja *żebro Adama / Adamowe* (Rdz 2, 21-23) w istocie stanowi dziś pogardliwe, na prawach synekdochy określenie kobiety. O zaistniałych wokół tych biblizmów procesach semantycznych i stylistycznych przesunięciach informują dziś coraz częściej także nowsze opracowania frazeograficzne.

8.3. W kręgu pokrewnych zjawisk widzieć należy równie liczne świadectwa w pełni zamierzonych przekształceń formalno-znaczeniowych, jakim podlega spora grupa frazeologizmów, mających pierwotnie jednoznacznie biblijny status genetyczny, utrwalony schemat łączliwości oraz określoną wartość eksplikacyjną, dziś zaś często wpisujących się w poetykę żartobliwych przekształceń, kontaminacji, przeinaczeń, swego rodzaju antybiblizmów. Mowa tu m.in. o takich two-

rach językowych, jak: *bić się w cudze piersi*, *Na początku było słowo, a na końcu frazes*, *Kto pod kim dołki kopie, temu Pan Bóg daje / ten awansuje / ten będzie na topie*, *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego, ale siebie bardziej*, *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię, a potem urząd skarbowy*, *Nie pożądam żony bliźniego swego nadaremno*, *Nie samym duchem / solą żyje człowiek*, *Oko za oko, a będziesz miał zeza*, *Pokój z wami, a kuchnia z nami* itp.

Znajdując współcześnie liczne poświadczenia w obszarach polszczyzny potocznej oraz publicystycznej, tego rodzaju przekształcenia są niewątpliwym dowodem przekraczania przez niektóre biblizmy granic macierzystego stylu religijnego, ich międzystylowego przenikania, będącego niewątpliwie pochodną wielowiekowej obecności i swego rodzaju „zadomowienia” owych jednostek w języku polskim. Ale też w znacznej części stanowią ilustrację modnej dziś intertekstualnej gry, celowego naruszania stylowego *decorum* i łamania zasad tabu, którego integralną częścią jest, a może należy raczej powiedzieć: była do niedawna, przestrzeń religijna, uznawana za tzw. tabu pierwotne. Jest to zarazem sfera zjawisk znajdująca ostatnio szczególnie podatny grunt i zainteresowanie w obszarze języka mediów, reklamy, a także polityki (Tkaczewski 2012).

* * *

Podjęta w niniejszym opracowaniu próba zwrócenia uwagi na niektóre problemy związane z genezą rodzimego zasobu frazeologizmów biblijnych odsłania wiele uwarunkowań, które każą ów zasób postrzegać jako wysoce niejednorodny pod tym względem. Za pozorną oczywistością co do źródła pochodzenia tej części rodzimego zasobu frazeologicznego kryją się wielorakie czynniki wskazujące na, z jednej strony, o wiele bardziej złożony status genetyczny tego rodzaju biblizmów widoczny już na płaszczyźnie języka i tekstu kanonicznego. Z drugiej zaś strony bliższa obserwacja obecności i funkcjonowania frazeologizmów biblijnych w rodzimych zasobach polszczyzny odsłania szereg danych w istotnym stopniu rzutujących nie tylko na stan ilościowy tychże jednostek, ale także na wielorakie przemiany formalne i semantyczne, jakim one podlegają na przestrzeni wielowiekowej obecności w języku polskim. Wśród tych ostatnich zjawisk nie brak i tych, które wskazują na coraz silniej narastający proces tworzenia się wokół części konstrukcji kanonicznych różnorodnych postaci wtórnych, form derywowanych i modyfikowanych, zabiegów nierzadko prowadzących do utraty przez owe biblizmy pierwotnej, rzec by można, „pamięci genetycznej”. Nie ulega wątpliwości, że jedna z najstarszych warstw rodzimej frazeologii, jaką współtworzą biblizmy frazeologiczne, będąca istotną częścią szeroko pojętego dziedzictwa kultury polskiej, od dawna odsłania liczne zjawiska i procesy, które nie tylko przyciągają uwagę filologiczną, ale też rodzą potrzebę opisu tychże jednostek zarówno w perspektywie ich funkcjonowania w macierzystym obszarze, jak też w sferze rozlicz-

nich uobecnień w innych domenach polszczyzny, gdzie coraz częściej stają się obiektem doraźnego zainteresowania i wykorzystania, szczególnie w sferze języka współczesnej publicystyki, nowych mediów oraz reklamy. Niezależnie od oceny owych procesów, pilna staje się nie tylko potrzeba ich wnikliwej analizy filologicznej, ale też opracowania o typie słownikowej syntezy. Ujęcia, które łączyłoby w sobie zadania przynależne opisowi leksykograficznemu z komentarzem filologicznym o ambicjach ukazania wszelkich danych, jakie składają się tak na ilościowy, jak i jakościowy, historyczny oraz współczesny obraz polskich biblizmów z ich frazeologiczną warstwą pośrodku.

Bibliografia

- Basaj M., 1985, *Z problematyki europeizmów frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej* II, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 73-82.
- Bąba S., 1971, *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” LI, s. 358-364.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Łódź.
- Bühlmann W., Scherer K., 1994, *Sprachliche Stilfiguren der Bibel. Von Assonanz bis Zahhlenspruch Ein Nachschlagewerk*, Giessen.
- Carmignac J., 1987, *Problem semityzmów w Ewangeliach synoptycznych*, przekł. W. Rapak, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” XL, nr 6, s. 516-533.
- Chlebda W., 1991, *Rosyjska frazeologia biblijna dzisiaj*, [w:] *Musica Antiqua Europae Orientalis* IX, vol. 2: *Acta Slavica*, red. A. Bezwiński, Bydgoszcz, s. 125-135.
- Chlebda W., 1997, *Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*, [w:] *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*, red. A. Bogusławski, J. Madelska, Warszawa, s. 23-66.
- Chlebda W., 2005, *Biblizmy jako skrzydlate jednostki polszczyzny*, [w:] W. Chlebda, *Szki-ce o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole, s. 209-251.
- Chmiel J., ks., 2001, *Retoryka a Biblia*, [w:] *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Kraków, s. 217-224.
- Dziamka-Lenart G., 2007, *Frazeologizmy biblijne w nowych słownikach języka polskiego*, [w:] *Język religijny dawnej i dziś* III, red. ks. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka, Poznań, s. 205-213.
- Giulianian K., Kozarzewska E., 1978, *Ze studiów nad strukturą połączeń wyrazowych w językach wschodnio- i zachodniosłowiańskich*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, Warszawa, s. 357-368.
- Godyń J., 2006, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, wyd. II poprawione, uzupełnione i rozszerzone, Kraków-Warszawa.
- Komornicka A.M., 1994, *Słownik zwrotów i aluzji biblijnych*, Łódź.
- Kossowska M., 1961, *Werbализm jako metoda przekładu Pisma św. (szkic na podstawie tekstu Nowego Testamentu)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” t. VIII, z. 4, s. 5-32.

- Koziara S., 1997, *O frazeologizmach w polskich przekładach biblijnych. Od Biblii Wujka do Biblii Tysiąclecia*, „Język Polski” LXXVII, z. 2-3, s. 89-96.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków (wyd. II poprawione, Łask 2009).
- Koziara S., 2004a, *O frazeologii biblijnej nie zawsze biblijnego pochodzenia*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 159-166.
- Koziara S., 2004b, *Od skrzyni do skarbnicy tradycji. Uwagi o biblizmie „arka przymierza”*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” II, red. L. Bednarczuk, E. Stachurski, T. Szymański, Kraków, s. 181-189.
- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej VII*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 39-49.
- Koziara S., 2008a, *Wokół semantyki i genezy frazeologizmu od stóp do głów*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” III, red. T. Szymański, E. Stachurski, S. Koziara, Kraków, s. 177-182.
- Koziara S., 2008b, *Pilnować, strzec jak żrenicy oka, jak oka w głowie. Losy zwrotu na tle pokrewnych konstrukcji frazeologicznych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” IV, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków, s. 285-291.
- Koziara S., 2009a, *Polszczyzna biblijna w poszukiwaniu wzorca stylowego. Doświadczenia i współczesność*, [w:] *Polszczyzna biblijna między tradycją a współczesnością*, t. I, red. S. Koziara, W. Przyczyna, Tarnów, s. 19-33.
- Koziara S., 2009b, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*, Kraków.
- Leszczyński Z., 1993, *Perspektywy uchwycenia zasobu formalnych stereotypów językowych pochodzenia biblijnego w polszczyźnie*, [w:] *Język a chrześcijaństwo*, red. I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński, Lublin, s. 95-119.
- Maynet R., 2001, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, przekł. K. Łukowicz, T. Kot, Kraków, s. 42-44.
- Piela M., 2003, *Grzech dosłowności we współczesnych polskich przekładach Starego Testamentu*, Kraków.
- Pindel R., ks., 2006, *Biblia a retoryka*, [w:] *Język Biblii a język współczesny*, red. R. Komurka, Kraków, s. 33-48.
- Rejakowa B., 1983, *Tożsamość w idiomatyce jako rezultat oddziaływania wspólnych mechanizmów językowych (na materiale języka polskiego, czeskiego i słowackiego)*, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, seria VI, Warszawa, s. 291-301.
- Skorupka S., 1952, *Z zagadnień frazeologii*, [w:] *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Wydział I, t. IV, Warszawa, s. 147-180.
- Szurek M.M., 2013, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia gdańska (1632). Studium komparatywne*, Kraków.
- Tkaczewski D., 2012, *„Nowoprzysłowia” polskie czyli dowcipne modyfikacje i parafrazy popularnych porzekadeł*, [w:] *Parémie národů slovanských VI*, red. L. Mrověcová, Ostrava, s. 267-277.

Walczak B., 1985, *Biblia a język. O warstwie biblijnej w polskiej frazeologii*, „Życie i Myśl” nr 11-12, s. 28-39.

Wierzbicka A., 2002, *Co mówi Jezus? Objasnienie przypowieści ewangelicznych w słowach prostych i uniwersalnych*, przekł. I. Duraj-Nowosielska, Warszawa.

On the origins and description of Polish phraseological units of Biblical provenance

Summary

The article deals with the problem of describing those Polish phraseological units that are assumed to be of biblical origin. Close analysis of this part of Polish phraseology shows that the origin of Bible-related phraseological units is a more complex issue than previously believed. The article addresses the most important problems in assessing the genetic source of this type of set expression seen against the background of canonical text and its translations into Polish, as well as their use in different registers. The article draws partially on the author's earlier work in the field, but also presents the findings of other scholars and puts forward some suggestions for new research.

Keywords: the Bible, Polish biblical phraseology, problems of origin

Wokół problemów genezy i opisu polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego

Streszczenie

Artykuł dotyczy problemów opisu części frazeologizmów języka polskiego, które w powszechnym odbiorze traktowane są jako jednostki pochodzenia biblijnego. Z bliższego oglądu omawianej warstwy tematycznej polskiej frazeologii wynika, że geneza tego rodzaju utrwalonych połączeń wyrazowych ma bardziej złożony charakter. Opracowanie przynosi prezentację najważniejszych dylematów, jakie wyłaniają się w procesie oceny statusu genetycznego tej grupy frazeologizmów widzianych zarówno przez pryzmat tekstu kanonicznego, jak też ich obecności w polskich przekładach biblijnych oraz w różnych odmianach polszczyzny. Autor artykułu częściowo nawiązuje do swoich wcześniejszych prac w tym zakresie, przedstawia wyniki prac innych autorów oraz zgłasza kilka nowych propozycji badawczych.

Słowa kluczowe: Biblia, polska frazeologia biblijna, problemy genezy

Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych*

Zasób polskiej frazeologii współtworzą utarte połączenia wyrazowe, których źródło upatruje się w mitologiach starożytnych ludów. Mitologizmy frazeologiczne (dalej skrót **mf**), czyli jednostki wielowyrazowe o znaczeniu przenośnym i o **proweniencji mitologicznej**, to nie tylko element językowy, ale przede wszystkim kulturowy, świadczący o przynależności narodu polskiego do kręgu kultury śródziemnomorskiej. Ze względu na fakt, iż głównym źródłem polskiej frazeologii o proveniencji mitologicznej są mitologie klasyczne (z przewagą greckiej)¹, prezentowane tutaj rozważania na temat genezy polskich mf będą oscylować w kręgu źródeł klasycznych.

1. Frazeologia antyczna a frazeologia mitologiczna – źródłowy zakres terminu *mitologizm frazeologiczny*

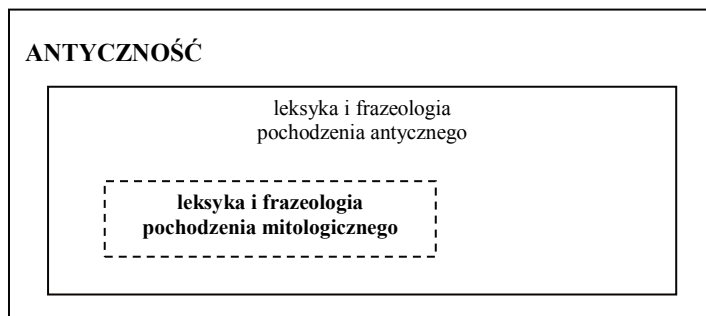
Na wstępie spróbujemy określić **zakres źródłowy** badanych jednostek języka. Mitologizmy sytuują się w obrębie szerszej grupy zjawisk językowych mających swą genezę w antyczności² (traktowanej na prawach hiperonimu), obejm-

* W artykule zostały rozwinięte problemy genezy mitologizmów frazeologicznych, które wstępnie poruszono w książce *Mitologizmy w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)* (por. Puda-Blokesz 2014).

¹ Obok związków frazeologicznych, wywodzących się z korzeni grecko-rzymskich, w polszczyźnie ogólnej funkcjonują (lub funkcjonowały) nieliczne utrwalone związki wyrazowe pochodzące z mitologii słowiańskiej, np. *lelum polelum*, *idzie/stoi jak lelum polelum*, *idzie/jedzie lelum polelum*, *wyglądać jak upiór*, *wysysać z kogoś krew*, *kupalnej nocy wydziera bies wiedźmie oczy*, *kupałowa noc*. Niektóre mf można określić jako polimitologiczne, ponieważ nawiązują one do kilku mitologii (w tym również do grecko-rzymskiej), np. *wzrok bazyliuszka*, *język jak u bazyliuszka*, *tajemniczy jak sfinks*, *odradzać się (jak Feniks) z popiołów*.

² Nazwa *antyczny* nie występuje tutaj w klasycznym rozumieniu epoki (z jej granicami czasowymi i terytorialnymi), ale pełni funkcję przeciwstawienia starożytności (mitu, tradycji i historii) i nowożytności.

mującej filozofię, historię, kulturę, literaturę i realia życia starożytnych ludów (głównie Greków i Rzymian) – zob. schemat 1.



Schemat 1. Źródłowy zakres terminu *mitologizm*

Mitologizmami nie nazwiemy zatem utrwalonych związków wyrazowych, które nie zawierają **komponentu mitologicznego** i wywodzą się z **literatury starożytnej**: np. *biały kruk*, ‘rzadkość bibliofilska’ lub ‘rzecz wyjątkowa, rzadko spotykana’ (Juwenalis, *Satyry* 7, 202; łac. *rara avis*) (por. SS J 319: 203, SMTK 106); *sardoniczny śmiech* ‘ironiczny’ (Homer, *Odyseja* 20, 312; Cyceon, *Ad familiares* 7, 25, 1) (por. SS H 428: 180, SMTK 1279); *człowiek człowiekowi wilkiem* ‘ludzie wrogo do siebie nastawieni’ (Plautus, *Ośla komedia* (*Asinaria*), 495; łac. *homo homini lupus*) (por. SS P 360: 328, SMTK 202); **z historii antycznej**: np. *drakońskie prawa / środki* ‘surowe, bezwzględne kary, przepisy, zarządzenia’ (Drakon – prawodawca ateński, VII w. p.n.e.) (por. SMTK 245); *rozciąć / przeciąć węzeł gordyjski* ‘rozwiązać trudną sprawę jakimś radykalnym posunięciem’ (Aleksander Wielki – król macedoński, 356-323 r. p.n.e.) (por. SMTK 1411, 31); *coś wisi, zawisło (nad kimś / nad czymś) jak miecz Damoklesa / Damoklesowy* ‘jakieś niebezpieczeństwo lub nieszczęście, stale komuś grozi’ (Damokles – dworzanin tyrana Syrakuz, Dionizjusza I Starszego, IV w. p.n.e.) (por. SMTK 212); *przekroczyć Rubikon* ‘uczynić krok nieodwołalny’ czy *kości zostały rzucone* ‘stała się rzecz nieodwracalna’, łac. *iacta alea est!* (Juliusz Cezar – rzymski wódz, mąż stanu, 100-44 r. p.n.e.) (por. SMTK 158); **z filozofii antycznej**: np. *miłość platońska* ‘miłość oparta na skłonności wyłącznie duchowej, pozbawiona pierwiastka zmysłowego’ (Platon – filozof grecki, ok. 427-347 p.n.e.) (por. SMTK 984); *nie można wejść dwa razy do tej samej rzeki* (Heraklit z Efezu – filozof grecki, ok. 540-480 p.n.e.) (por. SMTK 413); **z realiów starożytnych**: np. *córa Koryntu* ‘ prostytutka, kokota’ (Korynt – prastare miasto w Grecji słynące z heter) (por. SMTK 583); *łyzy megarejskie* ‘płacz nieszczerzy, umyślnie, sztucznie wywołany; krokodylowe łyzy’ (Megara – miasto w środkowej Grecji słynące w starożytności z handlu cebulą) (por. SMTK 699). Wymienione przykłady można by nazwać **antycyzmami**. Obok nich, w zbiorze utrwalonych połączeń wyrazowych wywo-

dzących się ze starożytności czy do niej nawiązujących, będą się sytuować także interesujące nas mf.

W polskim piśmiennictwie naukowym znajdujemy nieliczne prace, głównie z kręgu badań komparatystycznych, w których podjęto próbę ustalenia genezy wybranych spetryfikowanych związków wyrazowych wpisujących się w obszar **frazeologii antycznej**. W tym miejscu przywołać należy publikacje m.in. Tadeusza Sinki (por. Sinko 1939, 1988: 475-485³), Jana Morawskiego (por. Morawski 1937⁴), Juliana Krzyżanowskiego (por. Krzyżanowski 1975) czy Wiktora Steffena (por. Steffen 1998: 171-191⁵). Wymienieni badacze nie tylko podkreślali ogromny wpływ antyku na kształtowanie się polskiej frazeologii i paremiologii, ale przede wszystkim – poprzez ujęcia porównawcze – starali się pokazać międzynarodowy charakter jednostek o pierwowzorze łacińskim czy greckim. Omawiane w tych publikacjach związki wyrazowe zazwyczaj jednak nie mają charakteru mf, mieszczą się one w bogatszym zbiorze jednostek języka o rodowodzie antycznym⁶.

³ W przywołanej publikacji oglądowi poddano m.in. takie przysłowia, jak: *Chodź, wrono, jak cię stworzono; I kruk, by milczał, więcej by jadł* (oparte głównie na mądrościach zawartych w greckich bajkach zwierzęcych Ezopa); *Najgłębsze rzeki płyną z najmniejszym szumem* (przejęte przez Greków ze Wschodu). Pierwowzorami wielu tego typu jednostek są greckie i łacińskie sentencje.

⁴ W pracy tej wnikliwie omówiono: podobieństwa i różnice pojawiające się między pochodzącymi z różnych języków romańskich wyrażeniami i zwrotami idiomatycznymi określającymi relację przyjaźni, eksplikację tych związków popartą przykładami tekstowymi, a także ich etymologię i historię rozwoju. J. Morawski sformułował jedno z najważniejszych zadań frazeologii porównawczej, jakim jest ustalenie stopnia wpływu frazeologii biblijnej i klasycznej na frazeologię języków nowożytnych.

⁵ Autor zaznacza, że przedmiotem jego badań są przede wszystkim zwroty frazeologiczne (metaforyczne), m.in.: *bicz z piasku kręcić, chwycić byka za rogi, z byka spaść, zamknąć buzię (gębę) na kłódkę, milczeć jak głaz (skała lub kamień)* itp., ale także wyrażenia: *biały kruk, bez głowy i bez nóg, łabędzi śpiew*; szeroko rozumiane frazy: *brak tylko ptasiego mleka, prosto z mostu*; przysłowia: *Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta; Kto naraz dwie sroki goni, żadnej nie złapie*. Związki wyrazowe poddano wyczerpującej analizie etymologicznej, prześledzono także drogę ich kształtowania się i rozumienia od starożytności po teksty nowożytne (w tym polskie).

⁶ J. Morawski przywołuje m.in. francuski związek frazeologiczny *deux têtes dans un (même) bonnet* (tłum. *dwie głowy w jednym czepku*), którego pochodzenie upatrywano w mitologii starożytnej (potwór o trzech ciałach ludzkich, trójgłowy Gerion lub czepki Dioskurów – Kastora i Poluksa), autor sam jednak wątpi w te przypuszczenia (por. Morawski 1937: 16-18). W innym miejscu omawia on etymologię słowiańskich nazw *Lel* i *Polel* (por. Morawski 1937: 31, przyp. 2). W książce J. Krzyżanowskiego można znaleźć analizę kilku mitologizmów: *wzrok bazyliuszka* (por. Krzyżanowski 1975: I, 78-80); związki z leksemem *fortuna* (por. Krzyżanowski 1975: I, 244-246); *sobie śpiewam a muzom* (por. Krzyżanowski 1975: III, 120-122); *Kiedy Wenus w domu rządzić będzie, być Marsowi z kurami na grzędzie* (por. Krzyżanowski 1975: III, 169-171). W. Steffen w grupie omawianych jednostek wskazał międzynarodowy charakter dwóch mitologizmów: *uciąć łeb hydrze* (por. Steffen 1998: 177) i *łać wodę do beczki bez dna* (por. Steffen 1998: 179-180); ta ostatnia jed-

Problem genezy jednostek języka (nie tylko frazeologizmów) należy do grupy zagadnień wieloaspektowych i trudnych. Podkreślił to Wojciech Chlebda w następujących słowach: „za każdą jednostką języka stoi przecież cała jej historia – rzadko prosta i oczywista, częściej pełna zawikłań, bocznych ścieżek, ukrytych przejść ku innym łądom i czasom” (Chlebda 2005: 275). Stanisław Koziara w badaniach nad źródłami biblizmów języka polskiego wyodrębnia dwie płaszczyzny: **źródłową**, obejmującą zbiór rodzimych tekstów przekładowych, „będących głównym obszarem ekscerpji” tego typu jednostek języka, oraz **płaszczyznę upowszechnienia**, związaną „ze stanem i rodzajem poświadczeń leksykograficznych” biblizmów (por. Koziara 2005: 40). Podobną, a nawet bardziej złożoną wielopłaszczyznowość genetyczną można ukazać na przykładzie mf.

2. Mitologia jako płaszczyzna źródłowa mitologizmów frazeologicznych

Zarówno w definicji znaczenia *mitologizmu*, rozumianego jako utrwalona i odtwarzalna jednostka danego języka, której pochodzenie można ustalić od nazw własnych, od realiów i od zdarzeń motywowanych **treściami mitologicznymi**; reprezentowana przez wyraz lub połączenie wyrazowe i reprezentująca utrwalone w danym języku znaczenie (por. Puda-Blokesz 2014: 54), jak i w terminie określającym ten typ zjawiska językowego wskazuje się na źródło – **mit**.

Niech zatem punktem wyjścia do rozważań na temat pochodzenia mf stanie się przywołanie podstawowych i fundamentalnych pojęć *mitu* i *mitologii*. Już szkolne definicje *mitologii* przypominają, że to nie zbiór zapisanych tekstów, ale zbiór wierzeń, konkretnie mitów, czyli opowieści wyrażających i organizujących wierzenia danej społeczności, głównie archaicznej⁷. Takie opowieści mogą się przejawiać zarówno w płaszczyźnie ustnej (ulotnej), jak i zapisanej (utrwalonej). Mity zaczęto spisywać już w starożytności, zatem ich podstawowym źródłem jest literatura antyczna (głównie eposy greckie i rzymskie). Niemal cała twórczość starożytnych Greków zawiera w sobie pewien aspekt mitologiczny – poczynając od Homera. Jan Parandowski, nawiązując do wypowiedzi historyka Herodota, zaznacza, że to właśnie Homer i Hezjod „ustalili typowe postacie bogów [...]”.

nostka jest związana z mitem greckim o córkach Danaosa i, zdaniem autora, wywodzi się od frazeologizmu *beczka Danaid*.

⁷ M. Głowiński pisze: „Mit występował pierwotnie w formie ustnej, zapisywany był dopiero wtórnie, zazwyczaj wtedy gdy tracił bezpośrednią więź z wierzeniami i światopoglądem, przechodził zaś w sferę opowieści, które funkcjonując w obrębie danej społeczności, nie były już wypowiedziami w ścisłym sensie religijnymi [...]. Zmienia się wówczas status mitu, przestaje on pełnić dawne funkcje, może podlegać różnorodnym interpretacjom i przekształceniom” (Głowiński 2002: 314). Mity do dzisiaj stanowią rezerwuarn motywów wyzyskiwanych przez literaturę na różne sposoby w różnych epokach.

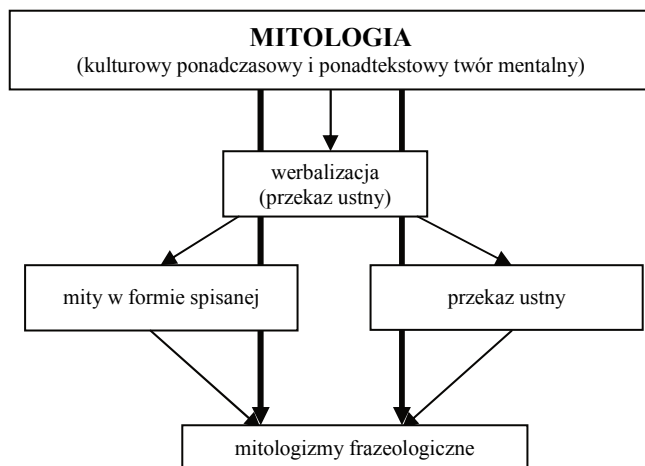
Do wielkiej i bezładnej rzeszy bóstw wprowadzili pewien ład” (Parandowski 1992: 13). Dalej badacz pisze: „Właściwym twórcą tego systemu religijnego był Homer. Hezjod jedynie z większą ścisłością opracował jego koncepcję” (Parandowski 1992: 13-14). Tak właśnie ukształtowała się oficjalna mitologia grecka, którą przejęli później starożytni Rzymianie (por. Parandowski 1992: 274, 309-311). Zygmunt Kubiak zaznacza, że wierzenia mogły być spisane dużo wcześniej – przed Homerem i Hezjodem, jednak nie przetrwały; podkreśla on donimmaną autorskość *Iliady*, *Odysei*, *Teogonii*, *Prac i dni* czy *Hymnów homeryckich*, zaznaczając jednocześnie, że to główne dzieła, dzięki którym obraz wierzeń Greków i Rzymian ukształtował się i przetrwał do dziś (por. Kubiak 1997: 20-33). W kolejnych zaś tekstach (liryka chóralna, dytyramb, tragedia, epos) rodziły się nowe wersje mitów. Mitologia to już nie tylko – jak zaznacza Pierre Grimal – „zbiór wierzeń, ale narzędzie ekspresji, retoryka i poetyka sama w sobie” (Grimal 1997: XV).

Można zatem powiedzieć, że mity klasyczne to **fakty kulturowe**, które żyją niezależnie od miejsca i czasu. Mitologizmy zaś to nic innego jak **syntezy i analogie mitów**. Pod warstwą językową mf, takich jak np. *koń trojański*, *jabłko niezgody* czy *nić Ariadny*, kryje się treść całego mitu bądź jego istotnego fragmentu. W związkach porównawczych, takich jak np. *śpiewać jak syrena*, *milczeć jak sfinks*, uwidacznia się poszukiwanie analogii między tym, co mitologiczne, a tym, co ludzkie. Kulturowy wymiar frazeologii o proveniencji mitologicznej sprawia, że proces komunikacyjny, w którym nadawca sięga po mf, może być pomyślnie zrealizowany wtedy, kiedy ów kontekst kulturowy jest znany wszystkim uczestnikom aktu porozumiewania się (por. Oleśkiewicz 2007: 30-31). Nieznajomość semantycznej motywacji mitologicznej znacznie utrudnia prawidłowe użycie mf.

Mało precyzyjne, ale podstawowe pytanie: *Co jest źródłem mitologizmów frazeologicznych?*, warunkuje krótką odpowiedź: **mitologia**. **Mitologia** rozumiana nie jako zbiór tekstów mówionych i spisanych (czy rozproszonych tekstów różnych czasów i autorów), ale **jako kulturowy twór, dyskursywny i trwały, ponadtekstowy i ponadczasowy** (zob. schemat 2). We wprowadzeniu do *Słownika mitologii greckiej i rzymskiej* Joël Schmidt pisze: „[...] mitologia nie tylko jest jednym ze źródeł wierzeń grecko-rzymskich, ale też wyrazem Myśli żywej i uniwersalnej, ponadczasowej i utopijnej, która człowiekowi starożytnemu dawała, a współczesnemu nadal może dawać korzyści” (Schmidt 1995: 5).

Tak rozumiana mitologia to podstawowy poziom proveniencji mf, który można nazwać **plaszczyszną źródłową**, a jednocześnie **wyjściową**, klasyfikującą daną jednostkę języka do zbioru mf. To spojrzenie umożliwia nazwanie *mitologizmami frazeologicznymi* utrwalonych i odtwarzanych jednostek języka **pozostających w związku formalnoznaczeniowym lub semantycznym z mitami**. Postawione wyżej pytanie można doprecyzować w ten sposób: *Do jakiego źródła kulturowego nawiązuje poprzez swą formę i znaczenie dana jednostka języka?* Rodowód mf jest wpisany w jego przestrzeń **formalną** (np. obecność komponenten-

tu mitologicznego) i **znaczeniową** (np. kulturowa motywacja mitologiczna znaczenia przenośnego mf). Źródło frazeologizmu warunkuje jego formę i treść.



Schemat 2. Mitologia jako płaszczyzna źródłowa mitologizmów frazeologicznych

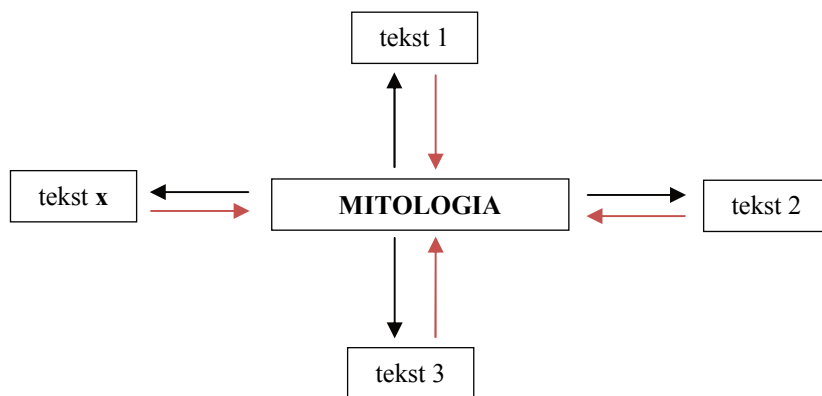
Zatem, z punktu widzenia **formalnoznaczeniowego** na mitologiczność danej jednostki języka wskazuje obecność **komponentu mitologicznego**, który jest konstytutywnym wyznacznikiem charakteru mitologicznego, a jego znaczenie prymarne bądź wtórne jest motywowane przez nazwy własne. Przeważnie jest to leksem w postaci (1) *nomen proprium* – nazwy własnej (np. *beczka Danaid*, *stajnia Augiasza*, *Pola Elizejskie*), (2) derywatu słowotwórczego od *nomen proprium* (*stajnia Augiaszowa* / *augiaszowa*, *pięta Achillesowa* / *achillesowa*, *argusowe oczy*, *paniczny lęk*, *janusowe* / *Janusowe oblicze*) bądź też (3) zapelatyzowanej nazwy własnej (np. *pod egidą*, *pola elizejskie*, *koło fortuny*). Mitologiczne nazwy, a także ich derywacje ułatwiają genetyczną kategoryzację mf. Komponent mitologiczny można uznać za **ośrodek mitologiczny** (czy mitologiczności) frazeologizmu, za swoisty **etymon**⁸.

Istnieją także jednostki pozbawione komponentu mitologicznego, które nawiązują do wydarzenia mitologicznego lub do postaci mitologicznej, np. *złoty deszcz* (Danae i Zeus), *złote runo* (Argonauci), *złote jabłko* (Atalanta, Hesperyd), *jabłko niezgody* (Parys, Afrodyta, Eris), *róg obfitości* (Amalteja), *trafić po nitce do kłębka* (Ariadna i Tezeusz), *odrodzić się z popiołów* (Feniks). Ich kategoryzacja genetyczna jest o wiele trudniejsza, wymaga przede wszystkim wiedzy na temat motywacji mitologicznej i sensów przenośnych frazeologizmu, które są warunkowane przez znaczenia prymarne.

⁸ W odniesieniu do znaczenia etymonu jako podstawy etymologicznej danego wyrazu [por. Polański (red.) 2003: 147-148 (hasła: *etymologia*, *etymon*)] w obrębie frazeologii za etymon można by uznać leksem, który stanowi podstawę etymologiczną frazeologizmu.

3. Płaszczyzna użycia i płaszczyzna systemu – narodziny i życie mitologizmu frazeologicznego

Określenie rodowodu mf jest trudniejsze niż na przykład biblizmów, ponieważ te pierwsze wywodzą się z setek utworów literackich; są również takie, które nie mają swoich pierwowzorów tekstowych (por. Oleśkiewicz 2007: 78). Mitologie przetrwały do dzisiaj dzięki temu, że ich postać dźwiękowa przybrała formę graficzną, wtórną. Jednak mitologia to nie jeden tekst, ale mnóstwo tekstów – a właściwie wątki mityczne realizujące się w różnych przekazach, będące budulcem tych przekazów, ale także powstające w tych przekazach (zob. schemat 3).



Schemat 3. Wielotekstowy charakter mitologii (wątki mitologiczne jako budulec tekstów i teksty jako źródła wątków mitologicznych)

Liczne fragmenty ponownie spisywanych mitów czy też aluzje do nich zaczęły wzbogacać formy literackie starożytnych twórców. Źródła mitologii są różne. Można wskazać: podania ludowe (np. *Wędrówki po Helladzie* Pauzanasza), traktaty „naukowe” i komentarze do dzieł literackich (np. *Genealogia* Hekatajosa Milezyjczyka), dzieła literackie (np. *Teogonia* Hezjoda, *Iliada*, *Odyseja* Homera, tragedie Ajschylosa, Sofoklesa, Eurypidesa, *Eneida* Wergiliusza, *Metamorfozy* Owidiusza, dzieła Seneki). Na uwagę zasługuje także tendencja, która nadeszła wraz z epoką hellenistyczną – tendencja zbierania mitów dla nich samych, czyli powstawanie pierwszych zbiorów mitów, tzw. mitologii (np. *Katasteryzmy* („*Ugwiezdnienia*”) Eratostenesa z Kyreny, *Biblioteka* przypisywana Apollodorowi, *Opowieści* (*Fabulae*) oraz *Astronomia poetycka* Hyginusa) (por. Grimal 1997: XI-XIV). Mitologia w jej wymiarze tekstowym to mozaika wątków i ich różnych wersji przywołanych w pokażnej liczbie tekstów, a – jak zaznacza Pierre Grimal – „ujęta całościowo stanowi ona zbiór bajecznych opowieści wszelkiego rodzaju i z wszystkich epok” (Grimal 1997: V).

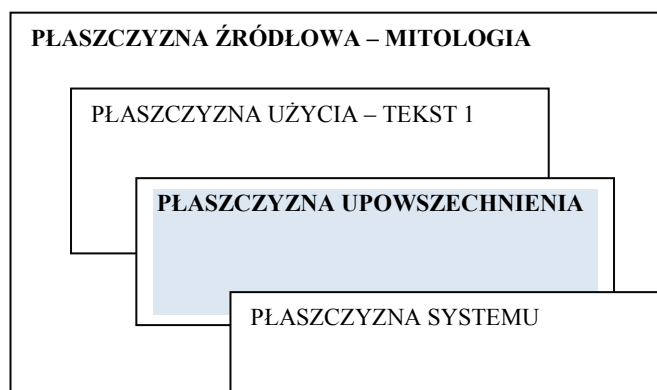
Zapewne bezpośrednim źródłem mf w polszczyźnie w dużej mierze jest oryginalna literatura antyczna, w której podejmowano wątki mityczne. Po dzieła te sięgano w różnych epokach z różnym natężeniem (por. Łanowski 2007: XVIII-XXI, Plezia 2001: 163-174). Starożytne mity zaczęły swoje drugie życie w renesansie. Do rozpowszechniania mf w polszczyźnie przyczyniło się zapewne także **kształcenie klasyczne** obejmujące lekturę literatury antycznej w oryginalnych językach, a także jej przekładów. Pośrednio mf zadomowiły się w polszczyźnie właśnie dzięki przekładom literatury antycznej czy obcojęzycznych mitologii, a także dzięki polskim naukowym i popularnonaukowym opracowaniom tematyki mitologicznej (por. Łanowski 2007: XVIII-XXI). Znajomość mitów i tym samym mf jest w większości domeną erudytów, ludzi wykształconych. Potwierdza to stylistyczno-odmianowe zakorzenienie w polszczyźnie tego typu frazeologii, która w większości klasyfikowana jest jako książkowa.

Pokazanie mitologii jako efektu wielotekstowości uzmysławia problem ustalenia **tekstowego źródła prymarnego**, w którym pierwszy raz przywołano mf w jego wyjściowej formie i treści (zob. schemat 4, 4a, 4b). Ów tekstowy rodowód w kontakcie z jednostką leksykalną, która z czasem staje się skrzydlatą, dla użytkowników języka jest najczęściej transparentny, niewpisany w formę i znaczenie mf (jak to jest w przypadku płaszczyzny źródłowej). Wiedza na temat tego, kto pierwszy użył takiego połączenia wyrazowego, w jakim czasie i w jakim typie tekstu, nie zawsze jest konieczna, by zrozumieć sens spetryfikowanej konstrukcji. Tak samo jak pierwsza realizacja tekstowa mf nie jest gwarancją jego przyszłej stabilizacji.

Wydaje się, że ważniejszym poziomem proveniencji mf jest **płaszczyzna upowszechniania** jednostki mitologicznej (zob. schemat 4). Może to nie tekst (ustny czy pisany) prymarny, pierwotny, w którym konkretna jednostka rodzi się do życia, ani nawet teksty późniejsze, w których dana forma zaczyna się powtarzać i utrzymywać, mają wpływ na jej upowszechnienie i ustabilizowanie, ale inny **tekst**, który z różnych względów jest **nośny kulturowo**, który staje się medium, daje mf drugie życie. Oczywiście to nie musi być jeden tekst – droga upowszechniania się danej jednostki mitologicznej może przebiegać wielotorowo lub zmiennie.

Znaczna liczba mf to jednostki anonimowe, dla których ustalenie pierwotnego źródła tekstowego (w tym autorskości i prototypu tekstowego) jest wręcz niemożliwe (np. *róg obfitości*, *strzała Amora*, *argusowe oczy*, *nić Ariadny*, *złoty deszcz*) (por. SS rozdz. An). Trudne jest również ustalenie ich źródła upowszechnienia. Tego typu mf mają jedynie rodowód źródłowy (można je odnieść do mitologicznej płaszczyzny źródłowej). Mieczysław Basaj podkreśla, że mf „nie zawsze mają prototypy; z tekstem wyjściowym bywają związane tylko motywacją” (Basaj 1988: 33-34); do takich zalicza m.in. *konia trojańskiego*, *być między Scyllą*

i *Charybdę, męki Tantala*⁹ (por. Basaj 1988: 34). Przykładem mf, których źródło tekstowe zostało ustalone, są takie jednostki języka, jak np. *wierny Achates*, łac. *fidus Achates* (Wergiliusz, *Eneida* I, 188; VI, 158) (por. SS W 176: 439); *fortuna jest ślepa*, łac. *fortuna caeca est* (Cyceron, *Leliusz, czyli O przyjaźni*, 15, 54) (por. SS C 504: 99); *początek od Jowisza*, łac. *ab Iove principium* (Wergiliusz, *Bukoliki*, III, 60) (por. SS W 161: 438); *wbrew woli Minerwy*, łac. *invita Minerva* [Cyceron, *Listy do znajomych*, XII, 25, 1. *List do Kornificjusza*; także u Horacego, *Listy*, II, 3. *List do Pizonów* (*Sztuka poetycka*), 385] (por. SS C 515: 100). Wszystkie mf odwołują się – poprzez formę i treść – do mitologii (do płaszczyzny źródłowej), jednak nie dla wszystkich mf da się ustalić płaszczyznę użycia czy upowszechnienia.



Schemat 4. Płaszczyzny proveniencji mitologizmów frazeologicznych

Mitologizmy frazeologiczne, obok wielu jednostek języka, zalicza się do grupy **skrzydlatych słów** – połączeń wyrazowych, które z upływem czasu nabierają samodzielności, wyzwalają się ze swych tekstów źródłowych i wchodzą do społecznego obiegu językowego (por. Chlebda 2003: 7-8). Nie można zapominać zatem o płaszczyźnie systemu, której potwierdzeniem jest notacja mf w opracowaniach leksykograficznych. Płaszczyzna ta z jednej strony jest odbiciem upowszechnienia i ustabilizowania się jednostki wyjściowej (inwariantu), z drugiej zaś – staje się nowym źródłem upowszechniającym i utrwalającym konkretny konstrukt językowy, mało tego – w tej płaszczyźnie poprzez notację transformacji znaczeniowych i formalnych frazeologizmu uwidacznia się także jego funkcjonowanie.

Literatura naukowa i edukacyjna, w tym jej obszar leksykograficzny, trafiający do szerszego grona odbiorców, ma za zadanie wskazać pochodzenie fraze-

⁹ Autor zaznacza, że takie jednostki, jak *syzyfowa praca* czy *stajnia / stajnie Augiasza*, rozpowszechniły się już w dziełach pisarzy rzymskich (Basaj 1988: 34).

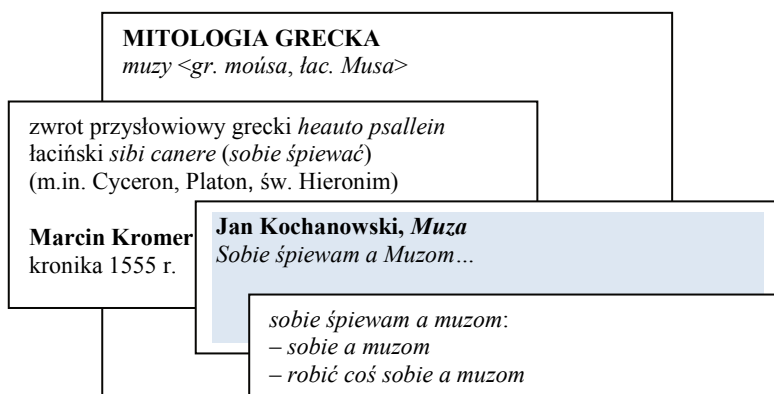
ologii konwencjonalnej, choćby na poziomie płaszczyzny źródłowej. W słownikach ogólnych i specjalistycznych z zakresu frazeologii i paremiologii mamy szereg możliwości notacji, dzięki którym odbiorca zorientuje się, że konkretna jednostka ma mitologiczną genezę. Może na to wskazywać:

- **wyraz hasłowy**, pod którym figuruje frazeologizm (komponent mitologiczny w różnych postaciach, np. *Herakles, furia, marsowy*),
- **kwalifikacja genetyczna** (kwalifikatory typu *mit. gr.*, *mit. rz.*),
- **definicja słownikowa** ukazująca wtórne znaczenie związku, nawiązujące do jego znaczenia prymarnego motywowanego mitologicznie,
- **notka genetyczna** sugerująca motywację mitologiczną spetryfikowanego związku i odsyłająca do jego znaczenia prymarnego, czasem wzbogacona wskazaniem konkretnego źródła tekstowego frazeologizmu.

Notacja mf (jak zresztą wszystkich nieciągłych jednostek leksykalnych) nastręcza autorom i redaktorom opracowań leksykograficznych wielu problemów (por. Puda-Blokesz 2014: 113-120), jednak to właśnie dzięki ich staraniom geneza związków wyrazowych pochodzenia mitologicznego może zostać przypomniana użytkownikom języka. Obecność mf w ogólnych źródłach leksykograficznych podkreśla fakt przekroczenia przez te jednostki granicy bytu tekstowego i osiągnięcie statusu elementu systemu języka.

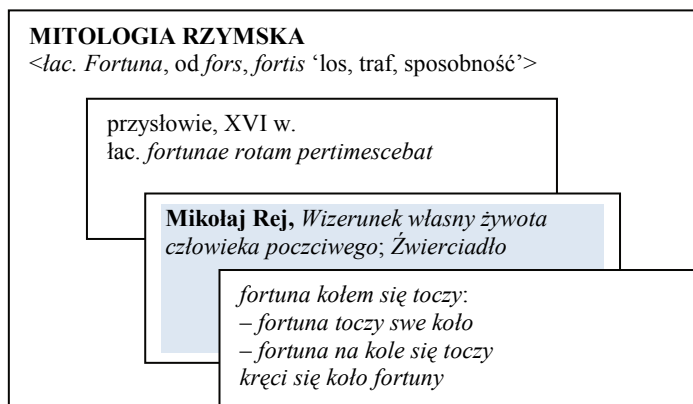
4. Propozycja wielopoziomowej analizy genezy wybranych mitologizmów frazeologicznych

Omówiony sposób wielopłaszczyznowego spojrzenia na genezę mf spróbujemy zobrazować na przykładzie dwóch wybranych połączeń wyrazowych z komponentami mitologicznymi.



Schemat 4a. Wielopoziomowa analiza genezy zwrotu przysłowiowego *sobie śpiewam a muzom*

Zwrot przysłowiowy **sobie śpiewam a muzom** (zob. schemat 4a), oznaczający: ‘robić coś tylko dla siebie, nie dla ludzi, nie dbając o korzyści ani o to, czy jest to komuś przydatne; robić coś wyłącznie dla własnej przyjemności’, reprezentowany w polszczyźnie przez różne typy formalne: *sobie śpiewam a muzom*; *sobie a muzom*; *robić coś sobie a muzom*, ze względu na obecność w swej strukturze komponentu mitologicznego *muza* (polskiego odpowiednika greckiej nazwy *moúsa*, łacińskiej *Musa*), komponentu odnoszącego się do mitologicznych wyobrażeń greckich bogiń sztuk pięknych i nauki, można zaliczyć do grupy mf, których płaszczyznę źródłową stanowi mitologia grecka. Po wczytaniu się w historię badanego związku wyrazowego uwidacznia się jego prawdopodobny pierwowzór, za który badacze uznają zwrot przysłowiowy *sobie śpiewać* (greckie *heauto psallein*, łacińskie *sibi canere*). Zwrot ten, znany już w starożytności – przywoływany w różnych wariantach (m.in. w twórczości Platona, Cyserona i św. Hieronima), także bez komponentu mitologicznego, zakreśla szerszą perspektywę źródłową niż mitologiczna, odsyła nas do obserwacji ludzkich zachowań mentalnych w konkretnej sytuacji. Zgodnie z tym, co pisze Julian Krzyżanowski, powołując się na fragment zbioru *Przysłowia najznakomitszych pisarzy starożytnych* Pawła Manucjusza z 1603 roku, frazeologizm w wersji *sobie samemu śpiewać* oznaczał ‘robić coś nie wedle cudzego sądu, lecz iść za zdaniem własnym’ (por. P. Manutius, *Adagia optimorum utriusque linguae scriptorum*, Urselis 1603: 893 – za Krzyżanowski 1975: III, 121). Czesław Michalunio podaje osobową formę związku: *Sibi et musis cantum ciebat* (*Śpiewał sobie i Muzom*), nie przywołuje definicji znaczenia, a genezę jednostki osadza w anegdocie Waleriusza Maksyma o fletniście Antigenidasie, który do swego ucznia, nieumiejącego zainteresować grą słuchaczy [czy stroniącego od publiczności – jak czytamy w cytacie ze zbioru Manucjusza (por. Krzyżanowski 1975: III, 121)], powiedział: *Sobie graj i Muzom* (por. D: 499). Krzyżanowski zaznacza, że grecki zwrot na grunt polski zaszczerpił Marcin Kromer, który we wstępie do łacińskiej kroniki *De origine et rebus gestis Polonorum...* z 1555 roku napisał: (tłum.) „nie chodziło mi o to, by samemu sobie, jak mówią, i muzom śpiewać” (por. H. Barycz, *Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potomności*, Wrocław 1952: 16 – za: Krzyżanowski 1975: III, 121). Metatekstowe wtrącenie *jak mówią* świadczy o skrzydlatości mf jeszcze przed ukazaniem się dzieła Kochanowskiego. Wielopoziomowa analiza genezy frazy *sobie śpiewam a muzom* pokazuje bowiem, iż to nie tekst Kromera, ale inny tekst sprawił, że doszło do upowszechnienia jednostki w znanym dzisiaj kształcie z komponentem mitologicznym – wiersz renesansowego twórcy Jana Kochanowskiego pt. *Muza* (z 1567 czy 1568 roku), w którym czytamy: „Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest na ziemi, // Co by serce ucieszyć chciał pieśniami memi?” (pierwowzór łaciński *sibi et Musis cano*). I to na taką źródłowość badanego zwrotu, czyli tak naprawdę na płaszczyznę upowszechnienia, wskazują w większości notacje w opracowaniach leksykograficznych.



Schemat 4b. Wielopoziomowa analiza genezy przysłowia *fortuna kołem się toczy*

Przysłowie *fortuna kołem się toczy* (zob. schemat 4b), oznaczające: ‘powodzenie w życiu jest zmienne, szczęście czasem sprzyja, a czasem nie’, reprezentowane w polszczyźnie przez różne warianty: *fortuna toczy swe koło*, *fortuna na kole się toczy*, *kręci się koło fortuny*, ze względu na obecność w swej strukturze komponentu mitologicznego *fortuna* (polskiego odpowiednika łacińskiej nazwy *Fortuna*, od *fors, fortis* ‘los, traf, sposobność’), komponentu odnoszącego się do mitologicznych wyobrażeń rzymskiej bogini losu, przeznaczenia, szczęścia i nieszczęścia, ślepego przypadku (utożsamianej z grecką Tyche); przedstawianej z zawiązanymi oczami, z rogiem obfitości i ze sterem, jadącą na kole; z jej cechami charakterystycznymi, jakimi były: niestałość i rozdawanie darów na oślep; można zaliczyć do grupy mf, których płaszczyznę źródłową stanowi mitologia rzymska. W opracowaniach leksykograficznych notuje się jej łaciński pierwowzór *fortunae rotam pertimescebat* (por. NKPP I: 572), a także można natrafić na informację, że przysłowie w polskiej wersji było znane już w XVI w. (por. SS 534). Choć wzmiankuje się, że prezentowana jednostka języka wywodzi się z kultury grecko-rzymskiej, to trudno ustalić, w jakich tekstach antycznych pojawiła się ona na prawach skrzydlatości. Raczej można mniemać, że w swoim kształcie narodziła się ona na gruncie polskim, a swą formą i znaczeniem nawiązuje do płaszczyzny źródłowej, czyli mitologii. W NKPP najstarsze cytaty z polskiej literatury, w których w różnych realizacjach przejawia się przysłowie, pochodzą z tekstów renesansowego twórcy Mikołaja Reja – *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558): „Tak im ona fortuna, co na kole stoi, jako innym motylem po swej myśli broi” (pierwsza notacja w literaturze), w innym miejscu „Szczęście kołem się na tym świecie toczy, jednego wzgórz wznosi, drugi przez kij skoczy”; *Żwierciadło* (1568): „Fortuna zawsze na kole się toczy, A z tym na zdradzie, z kim najpiękniej w oczy” (por. NKPP I: 571-572). Po prześledzeniu egzemplifikacji tekstowej uwidacznia się stabilizacja formalna związku

wyrazowego. Julian Krzyżanowski podkreśla, że przysłowie jest ilustracją wyobrażenia starożytnego wizerunku losu, przypadku. Przywołuje dwa dwuwiersze: *Fortuna kołem się toczy, Jednemu wstecz, drugiemu w oczy* oraz *Fortuna toczy się kołem, Kto dziś górą, jutro dołem* i zaznacza, że źródłem tych rymowanek jest łacińskie *Fortunae rota* (*koło fortuny*) (por. Krzyżanowski 1975: I, 245).

* * *

Podsumowując: rodowód źródłowy mf jest nadbudowany nad kolejnymi poziomami genezy, można powiedzieć obrazowo, że duszą każdego mf jest jego mitologiczna źródłowość gwarantowana mu formalnie i znaczeniowo. Na poziomie użycia mamy do czynienia najpierw z narodzinami jednostki (pierwsze użycie), następnie z jej upowszechnieniem (tekst nośny – medium, kolejne teksty pośrednie) – przy czym trzeba zaznaczyć, że tekst pierwszy nie musi być tekstem medium. I wreszcie wynikająca z użycia petryfikacja mf, której odbiciem jest jego notacja w opracowaniach leksykograficznych. Wymienione płaszczyzny proveniencji mf pokazują, jak trudne jest w istocie prześledzenie drogi narodzin i rozwoju badanych frazeologizmów – jednostek języka o silnych kulturowych uwarunkowaniach.

Wykaz skrótów

- D – Cz. Michalunio, *Dicta. Zbiór łacińskich sentencji, przysłów, zwrotów i powiedzeń z indeksem osobowym i tematycznym*, Kraków 2008.
- NKPP – *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich. W oparciu o dzieło Samuela Adalberga*, red. J. Krzyżanowski, t. I-III, Warszawa 1969-1972, t. IV oprac. S. Świrko, Warszawa 1978.
- SMTK – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 2006.
- SS – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych*, Warszawa 2007.

Bibliografia

- Basaj M., 1988, *O polu semantycznym internacjonalizmów frazeologicznych*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 7, s. 29-35.
- Chlebda W., 2003, *Małe wprowadzenie do skrzydlatologii ogólnej i stosowanej, a do niniejszego słownika w szczególności*, [w:] W. Chlebda, W.M. Mokijenko, G.S. Szuleżkova, *Rosyjsko-polski słownik skrzydlatych słów*, Łask, s. 7-28.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Głowiński M., 2002, *Mit*, [w:] *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław, s. 314-315.
- Grimal P., 1997, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekł. M. Bronarska i in., Wrocław-Warszawa-Kraków.

- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” VII, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 39-49.
- Krzyżanowski J., 1975, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Pięć centurij przysłów polskich i diabelski tuzin*, t. I-III, Warszawa.
- Kubiak Z., 1997, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa.
- Łanowski J., 1997, *Do polskiego czytelnika*, [w:] P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. XVI-XXIII.
- Morawski J., 1937, *Kastor i Polluks. Studium z zakresu frazeologii porównawczej z szczególnym uwzględnieniem romańskiej*, Kraków.
- Oleśkiewicz A., 2007, *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i antycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*, Kraków.
- Parandowski J., 1992, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Londyn.
- Plezia M., 2001, *Tysiąclecie kultury antycznej w Polsce*, [w:] M. Plezia, *Scripta minora. Łacina średniowieczna i Wincenty Kadłubek*, Kraków, s. 163-174.
- Polański K. (red.), 2003, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław.
- Puda-Blokesz M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)*, Kraków.
- Rzetelska-Feleszko E., 2001, *Nazwy własne*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 405-410.
- Schmidt J., 1995, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przekł. B. Sęk, Katowice.
- Sinko T., 1939, *Klasyczne przysłowia w polszczyźnie*, Lwów-Warszawa.
- Sinko T., 1988, *O antycznym pochodzeniu maksym i przysłów polskich*, [w:] T. Sinko, *Antyk w literaturze polskiej. Prace komparatystyczne*, Warszawa, s. 475-485.
- Steffen W., 1998, *Z wędrówki frazeologicznej. Greckie frazy w języku polskim*, „Scripta Minora Selecta” nr 24, vol. 3, Poznań, s. 171-191.

Issues concerning the origins of Polish mythology-based phraseological expressions

Summary

The article focuses on considering the origins of Polish mythology-based phraseological expressions (MF). A multidimensional approach to their provenance was used, from determining the **dimension of MF origin** (mythology), to presenting the **dimension of their use** and the **textual dimension of dissemination**, to the **systemic dimension**, that is, MFs reaching the status of a stable and widespread unit. In accordance with the above, a sample analysis of how two MFs arose was conducted: ‘sobie śpiewam a muzom’ and ‘fortuna kołem się toczy’. Additionally, the problem of pinpointing MF source texts was raised, as most of such units are anonymous, often lack prototypes, and are simply derived from mythology, which comprises a considerable number of texts. The vital importance of antiquity in shaping Polish culture, reflected in the presence of MF whose dimension of origin was a Greco-Roman mythology, is highlighted.

Keywords: phraseology, mythology-based, mythology, provenance

Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych

Streszczenie

Artykuł poświęcono rozważaniom na temat genezy polskich mitologizmów frazeologicznych (mf). Zaproponowano wielopłaszczyznowe spojrzenie na ich proveniencję: poczynawszy od ustalenia **płaszczyzny źródłowej** mf (mitologia), przez zwrócenie uwagi na ich **płaszczyznę użycia** i **płaszczyznę upowszechnienia**, po **płaszczyznę systemu**, czyli osiągnięcie przez mf statusu jednostki ustabilizowanej i upowszechnionej. Zgodnie z przedstawionym ujęciem przeprowadzono przykładową analizę genezy dwóch mf: *sobie śpiewam a muzom* i *fortuna kołem się toczy*. Ponadto zwrócono uwagę m.in. na problem określania źródeł tekstowych mf, z których znaczna część to jednostki języka anonimowe, często niemające prototypów, a związane jedynie motywacją z mitologią, na którą składa się pokaźna liczba tekstów. Podkreślono znaczący wpływ antyku na kształtowanie się kultury polskiej, czego odbiciem jest obecność w polszczyźnie mf, których płaszczyznę źródłową stanowi mitologia grecko-rzymska.

Słowa kluczowe: frazeologia, mitologizm, mitologia, proveniencja

Kwadratura koła i czarne dziury, czyli język nauki jako źródło frazeologii

Panuje powszechna zgoda, że jednym z istotnych sposobów wzbogacania zasobu frazeologicznego polszczyzny jest tzw. zapożyczanie wewnętrzne, czyli przejmowanie do języka ogólnego frazeologizmów pierwotnie używanych tylko w jakiejś jego odmianie. Zwykle jednak proces ten ilustruje się frazeologizmami o genezie środowiskowo-zawodowej lub pochodzącymi z gwar miejskich, zwłaszcza warszawskiej i lwowskiej (por. np. Bąba, Liberek 2011: 78, Buttler 1981: 202-203, Chlebda 2003, Fliciński 2010: 25-26, Hoppe 1973, Pajdzińska 1988). Bardzo mało natomiast wiemy o obecności wśród pożyczek wewnętrznych związków z innymi odmianami języka, w tym ze stylu naukowego (czy stylów naukowych, jeśli uznamy, że nie ma jednego ogólnego, uniwersalnego języka nauki i każda dyscyplina posługuje się swoim własnym). Przed laty zapożyczeniami frazeologicznymi ze stylu naukowego zajął się Andrzej Maria Lewicki (Lewicki 1988). Ponieważ jest to – o ile mi wiadomo – jedyna praca poświęcona tej problematyce¹, tym bardziej zasługuje na przypomnienie.

Badacz przeanalizował wówczas ok. 200 rodzin zwrotów frazeologicznych zawierających w swym składzie komponentowym terminy wyraźnie związane z określoną dziedziną nauki (w tym zakresie uczony kierował się rozstrzygnięciami SJPDor, *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* i słowników terminologicznych). Spośród nich wyodrębnił 141 połączeń wyrazowych wielokrotnie poświadczonych w tekstach artystycznych i publicystycznych². Szczególnie interesowały go procesy adaptacyjne zachodzące podczas zapożyczania. Przystudiowanie materiału, pochodzącego z już istniejących wtedy słowników współczesnego języka polskiego, z kartoteki frazeologicznej Zakładu Języka Polskiego

¹ Również Katarzyna Czarnecka (2002: 35) zauważyła, że ważne źródło nowych frazeologizmów, nazywających zjawiska gospodarcze, stanowią zapożyczenia wewnętrzne z terminologii specjalistycznej, ale kwestia pochodzenia związków była dla niej marginalna.

² W artykule pada liczba 135, faktycznie jednak związków jest więcej, chociaż w swoich obliczeniach nie uwzględniałam form perfektywnych ani wariantów.

UMCS oraz z archiwum Słownika Języka Polskiego PAN, pozwoliło mu dojść do wniosku, że:

Proces akomodacji rozpatrywany przy wielu poświadczeniach jako proces społeczny jest ukierunkowany i celowy. Polega on na wprowadzeniu do jednostek zapożyczonych ze stylu naukowego wykładników językowych, które wnoszą rejestry stylistyczne nieprzeżroczystości, emocjonalności i wartościowania przy zachowaniu ze stylu naukowego rejestrów oficjalności i piśmienniczości. Te ostatnie rejestry są likwidowane dopiero przy operacjach destrukcji zapożyczonej jednostki terminologicznej [...] (Lewicki 1988: 53).

Wspomniane likwidowanie znamion naukowości obserwujemy np. w wypadku zwrotu *ktoś przechodzi nad czymś do porządku dziennego*, gdzie redukcja członu przymiotnikowego prowadzi nie tylko do wariantowości ilościowej, lecz także zaciera związek z prawn-administracyjnym terminem *porządek dzienny*. Zwykle jednak do destrukcji nie dochodzi, modyfikacje połączeń wyjściowych polegają na: zmianie szyku członów, wymianie komponentu nieterminologicznego, zmianie formy gramatycznej któregoś z członów lub wprowadzeniu przyimka, np. *ktoś wypuszcza balon próbny* – *ktoś wypuszcza próbny balon*, *coś jest na pierwszym planie* – *coś wysuwa się na plan pierwszy*, *coś osiąga zenit* – *coś sięga zenitu*, *coś dochodzi do zenitu*. Występują również procesy derywacji semantycznej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że badacz nie zajmował się relacją między znaczeniem idiomatycznym a terminologicznym, lecz śledził powstawanie nowych frazeologizmów, utworzonych od zapożyczeń wewnętrznych, np. *ktoś ma czystą hipotekę* > antonim *ktoś ma zaszarganą hipotekę*, *coś ruszy z martwego punktu* > causativum *ktoś a. coś ruszy coś z martwego punktu*.

Rozpatrywane związki A.M. Lewicki pogrupował w rodziny frazeologiczne, całość zaś uporządkował alfabetycznie, biorąc pod uwagę formę komponentu terminologicznego. Jeśli natomiast za kryterium podziału tych połączeń przyjmujemy kwalifikację specjalistyczną komponentu, to ich klasyfikacja rysuje się następująco³:

matematyczne

ktoś rozkłada coś na czynniki pierwsze, perf. *rozłoży*; *ktoś a. coś sprowadza do wspólnego mianownika kogoś i kogoś a. coś i coś*; *ktoś sprowadza do jednego mianownika coś* (w l.mn.); *ktoś szuka wspólnego mianownika dla czegoś i czegoś a. dla czegoś* (w l.mn.); *ktoś znajduje wspólny mianownik dla czegoś i czegoś*; *coś i coś a. coś* (w l.mn.) *mają wspólny mianownik*; *ktoś znajduje się poza nawiasem czegoś*; *ktoś czuje się poza nawiasem czegoś*; *ktoś pozostaje poza nawiasem czegoś*; *ktoś wypadnie poza nawias*; *ktoś stawia kogoś a. coś poza nawiasem czegoś a. poza nawias czegoś*; *ktoś usuwa a. wypycha, a. wyłącza, a. wyrzuca kogoś poza nawias czegoś* (por. też metatekstowe *wyjąwszy poza nawias coś*);

³ Oprócz zmiany zasady uporządkowania starałam się jedynie ujednolicić zapis zmiennych kontekstowych markowanych przez zaimki i par aspektowych, sama jednak nic nie dodawałam.

ktoś stawia znak równości między czymś a czymś; ktoś stawia znak równania między czymś a czymś;

prawno-administracyjne

ktoś ma czystą hipotekę; ktoś ma zaszarganą hipotekę jakąś; ktoś ma bogatą hipotekę jakąś; coś jest na porządku dziennym a. dnia; coś znajduje się a. rządz. stoi na porządku dziennym a. dnia, perf. stanie; coś zejdzie z porządku dziennego; ktoś a. coś stawia na porządku dziennym a. dnia coś, perf. postawi; ktoś a. coś zdejmuję coś z porządku dziennego; ktoś przechodzi do porządku dziennego nad czymś, perf. przejdzie; ktoś przechodzi do porządku nad czymś, perf. przejdzie; ktoś stosuje wobec kogoś a. czegoś taryfę ulgową;

prawne

ktoś wchodzi w kolizję z kimś a. z czymś, perf. wejdzie⁴; ktoś znajdzie się na linii zstępującej czegoś; ktoś ma ostatnie słowo; do kogoś należy ostatnie słowo; ktoś nie powiedział jeszcze ostatniego słowa;

prawno-historyczne

coś jest na indeksie, perf. znajdzie się; ktoś umieszcza coś na indeksie;

astronomiczne

ktoś a. coś pojawia się na horyzoncie; ktoś a. coś znika z horyzontu; ktoś a. coś przemknie przez horyzont; ktoś a. coś ma wąskie horyzonty; ktoś a. coś ma szerokie horyzonty; ktoś a. coś otwiera komuś (szerokie) horyzonty; ktoś a. coś zaćmi komuś horyzonty; ktoś znajdzie się w orbicie czegoś; ktoś wchodzi w orbitę czegoś; ktoś wychodzi a. wypada z orbity czegoś; ktoś a. coś wciąga kogoś w orbitę czegoś; ktoś a. coś wchodzi na (jakąś) orbitę; ktoś a. coś wypada a. wylatuje z orbity; ktoś porusza się na jakichś orbitach; coś osiąga zenit; coś sięga zenitu; coś dochodzi do zenitu;

techniczne

ktoś włącza wsteczny bieg, perf. włączy; ktoś a. coś pracuje na pełnych obrotach; coś idzie na pełnych obrotach; coś ruszy na pełnych obrotach; ktoś a. coś pracuje na coraz wyższych obrotach a. na najwyższych obrotach; ktoś a. coś pracuje na zwolnionych obrotach; ktoś a. coś zwalnia obroty; ktoś a. coś pracuje na półobrotach; ktoś a. coś pracuje na ćwierćobrotach; coś rusza pełną parą; coś idzie pełną parą;

dawne techniczne

ktoś a. coś utknie na martwym punkcie; ktoś stanie na martwym punkcie; ktoś znajdzie się na martwym punkcie; coś rusza z martwego punktu; ktoś a. coś rusza coś z martwego punktu;

ekonomiczne

ktoś zbija kapitał jakiś (z czegoś), perf. zbije; ktoś ma coś na (swoim) koncie; ktoś zapisze coś na czyjeś konto; coś obciąża czyjeś konto; ktoś ma czyste konto; ktoś puszcza coś w obieg; ktoś wprowadza coś w obieg; ktoś włącza coś do obiegu; coś jest w obiegu; coś

⁴ Możliwe jest również traktowanie terminu *kolizja* jako urbanistycznego.

wchodzi do obiegu, perf. wejdzie; coś pojawia się w obiegu; coś wychodzi z obiegu, perf. wyjdzie; coś wypada z obiegu; ktoś wycofuje coś z obiegu;

teatrolologiczne lub plastyczne

ktoś a. coś wysuwa się na plan pierwszy a. na pierwszy plan, perf. wysunie się; coś jest a. znajduje się na planie pierwszym a. na pierwszym planie; coś występuje a. wybija się na plan pierwszy; coś schodzi z pierwszego planu, perf. zejdzie; ktoś a. coś jest a. znajduje się, a. czuje się, a. pozostaje na drugim planie; ktoś a. coś schodzi na drugi plan; ktoś spycha kogoś na drugi plan; coś jest na dalszym a. ostatnim planie; ktoś a. coś schodzi a. rządz. odchodzi na dalszy a. odległy plan, perf. zejdzie; coś spycha coś na dalszy plan, perf. zepchnie; coś odsuwa a. usuwa coś na dalszy plan;

książkoznawcze

ktoś a. coś znajduje się na marginesie czegoś; ktoś a. coś istnieje na marginesie czegoś; coś tkwi na marginesie czegoś; ktoś a. coś schodzi na margines czegoś, perf. zejdzie; ktoś stoczy się na margines (czegoś); ktoś a. coś spycha kogoś a. coś na margines czegoś; ktoś a. coś jest spychany(-e) na margines; coś prowadzi na margines; ktoś z marginesu;

interpunkcyjne

ktoś bierze coś w nawias (por. też metatekstowe nawiasem mówiąc lub nawiasem); coś stawia coś pod znakiem zapytania, perf. postawi; coś stoi a. jest, a. znajduje się pod znakiem zapytania, perf. stanie; coś staje pod znakiem zapytania; ktoś stawia znaki zapytania nad czymś;

fonetyczne lub muzykologiczne

ktoś kładzie akcent na coś, perf. położy a. postawi; ktoś przesuwaa akcent z czegoś na coś, perf. przesunie; ktoś przerzuca akcent z czegoś na coś, perf. przerzuci; ktoś rozkłada akcenty jakoś, perf. rozłoży; akcent spoczywa na czymś;

muzykologiczne

ktoś mówi a. przemawia na wysokim C; ktoś gra pierwsze skrzypce (gdzieś); ktoś przejmuje pierwsze skrzypce; ktoś gra główne skrzypce;

biologiczne

coś wejdzie w krwiobieg czegoś; ktoś wprowadza coś w krwiobieg czegoś; ktoś a. coś dostarcza pożywki dla czegoś; ktoś a. coś daje czemuś pożywkę; ktoś a. coś stwarza pożywkę dla czegoś;

przyrodnicze

ktoś bierze kogoś a. coś pod lupę; coś idzie pod lupę;

fizyczne

ktoś traci coś z pola widzenia, perf. straci; punkt ciężkości przesunie się z czegoś na coś; punkt ciężkości został przesunięty z czegoś na coś; coś stacza się po równi pochyłej;

prawdopodobnie dawne fizyczne

ktoś idzie po linii najmniejszego oporu, perf. pójdzie;

lotnicze i meteorologiczne

ktoś osiąga jakiś pułap; ktoś zaczyna z jakiegoś pułapu; ktoś nie przekracza jakiegoś pułapu; pułap czegoś podniósł się;

dawne meteorologiczne

ktoś wypuszcza balon próbny a. próbny balon, perf. wypuści; ktoś puszcza balony próbne;

geograficzne

gdzieś jest jakiś klimat; ktoś tworzy jakiś klimat; klimat się poprawia, perf. poprawi;

filozoficzne

ktoś znajdzie się w błędnym kole; ktoś wydostaje się z błędnego koła, perf. wydostanie się;

medyczny

coś umiera śmiercią naturalną⁵;

dawny medyczny

ktoś a. coś doprowadza kogoś a. coś do białej gorączki.

Dopiero teraz możemy bez trudu określić, jakie dziedziny miały największy udział w powiększaniu zbioru polskich frazeologizmów. Zanim jednak zajmiemy się kwestią produktywności, porównajmy zarejestrowany przez badacza wycinek polskiego zasobu frazeologicznego z jego współczesnym odpowiednikiem. W pierwszej kolejności zauważamy, że nie wszystkie wymienione zwroty są dzisiaj używane. Ani w najnowszych słownikach frazeologicznych (Bąba, Liberek 2002, Müldner-Nieckowski 2003), ani w Narodowym Korpusie Języka Polskiego⁶ nie znalazłam poświadczeń związków: *ktoś mówi a. przemawia na wysokim C, coś wejdzie w krwiobiegu czegoś, ktoś wprowadza coś w krwiobiegu, ktoś znajdzie się na linii zstępującej czegoś*. Ponieważ połączenia te nie zostały również wcześniej zarejestrowane przez SW, SJPDor i SJPSz, wolno sądzić, że w okresie, gdy A.M. Lewicki prowadził badania, zwroty były modne, ale okazały się efemerydami⁷.

Brak pewnych frazeologizmów w najnowszych leksykonach współczesnej polszczyzny nie oznacza – co trzeba podkreślić z całą mocą – nieistnienia tych jednostek. W żadnym ze słowników nie ma np. zwrotu *ktoś wypuszcza balon próbny a. próbny balon* ‘ktoś robi coś (zwykle ostrożnie, nie ujawniając swoich intencji), by dowiedzieć się czegoś: poznać czyjąś opinię o czymś, czyjąś przypuszczalną reakcję na coś lub sprawdzić możliwość zrobienia czegoś’, ale materiał zgromadzony w NKJP przyniósł jego liczne poświadczenia, potwierdził też

⁵ Wyrażenie *śmierć naturalna* może być także interpretowane jako termin prawny.

⁶ Dalej na oznaczenie tego korpusu będę się posługiwała skrótem NKJP.

⁷ Na marginesie dodam, iż w słownikach tych można znaleźć związki z członami terminologicznymi, których badacz nie uwzględnił, zapewne traktując je – i słusznie – jako recesywne. Na przykład w SW (1902: II, 42) występuje, z kwalifikatorem *rubaszne*, nieznane współcześnie znaczenie wyrazu *hipoteka* ‘tyłek, zadek’, które motywuje zwroty *zajrzę ja ci do hipoteki, spiszę ci hipotekę ‘dam ci lanie’*.

wyższą frekwencję wariantu z postpozycją przymiotnika. Zarazem się okazało, że obok zwrotu funkcjonuje wyrażenie. Z 67 kontekstów zawierających połączenie *balon próbny* tylko w 12 wystąpiły różne formy zwrotu. Możemy do nich jeszcze dodać 4 konteksty ze zwrotem w niewielkim stopniu zmodyfikowanym – o komponencie werbalnym *puszczać*. Połączenie *próbny balon* było obecne w 37 kontekstach, ale interesujący nas zwrot odpowiednio w 9 i 3.

Przykładem frazeologizmów niemal nieobecnych w opracowaniach leksykograficznych są zwroty *coś umiera śmiercią naturalną* i *ktoś zbija kapitał jakiś* (z *czegoś*). Obydwa odnotowuje w swoim słowniku jedynie Piotr Müldner-Nieckowski – pierwszy w postaci «coś» **umiera** (**śmiercią własną, własną śmiercią, śmiercią naturalną**), z kwalifikatorem *dziennikarski*, w znaczeniu ‘upada, bo nie miało szans przetrwania, bo ma cechy, które nie pozwalają na przetrwanie’ (2003: 783); drugi zwrot, **zbijć kapitał na** «czymś», także traktuje jako *dziennikarski*, przypisuje mu dwa znaczenia: ‘zdobyć majątek dzięki czemuś’⁸ i ‘zrobić karierę dzięki czemuś, poprawić swoją sytuację w jakiejś dziedzinie dzięki czemuś’ (2003: 290). Poświadczenia obu związków, zawarte w naszej kartotece i w NKJP, są jednak nie tylko publicystyczne, potwierdza się natomiast zmiana postaci zwrotów w porównaniu z tym, co zarejestrował A.M. Lewicki. Występowanie innowacyjnych członów *śmierć własna* i *własna śmierć* jest niezwykle rzadkie⁹. Inaczej rzecz się ma z drugim frazeologizmem: człon zapisany jako fakultatywny nie przybiera dziś postaci z *czegoś*, lecz *na czymś*. Frazeologizm dopuszcza trzy uzupełnienia, jedno lewostronne i dwa prawostronne – *ktoś zbija kapitał jakiś na czymś* (np. *zbija kapitał polityczny na ludzkich obawach*), ale zwykle występuje tylko jedno uzupełnienie prawostronne, np. *zbija kapitał na krytyce klasy rządzącej, zbija kapitał zaufania publicznego*.

W ten sposób dotknęliśmy kolejnego problemu: modyfikacji zwrotów. Oto jeszcze jeden przykład. Połączenia zawierające w swym składzie grupę nominalną *martwy punkt* motywuje dawniej używany termin techniczny *punkt martwy* ‘w silnikach tłokowych: krańcowe górne lub dolne położenie tłoka, przy którym szybkość tłoka równa się zeru’. Po raz pierwszy frazeologizmy *utknąć, stanąć na martwym punkcie* odnotowuje SJPDor (1965: VII, 728), definiując je zakresowo ‘o jakiejś działalności, sprawie: ustać zupełnie, zostać przerwany z powodu przeszkody trudnej do pokonania’. Zwroty te znajdziemy również w kolejnym słowniku języka polskiego (SJPSz 1979: II, 1079) – komponent nominalny ma nadal postać wyrażenia przyimkowego *na martwym punkcie*. Współczesne opracowania leksykograficzne rejestrują jednak zmianę, która zaszła w uzusie: zastę-

⁸ Zbliżone znaczenie znajdziemy również w SJPDun (1996: 1347): **zbijać – zbijć kapitał** (*na czymś*) ‘dorabiać się znacznego majątku, gromadzić duże środki pieniężne’.

⁹ W całym korpusie jest 12 fragmentów zawierających grupę nominalną *śmiercią własną*, ale tylko raz stanowi ona człon frazeologizmu. W wypadku grupy *własną śmiercią* stosunek ten jest jeszcze bardziej wymowny – 170: 1.

powanie przyimka *na* przez *w*. W SJPDun (1996: 1194) czytamy: **utknąć [stanąć i in.] w martwym punkcie** ‘nie móc być z jakiegoś powodu doprowadzonym do końca, stanąć wobec trudności nie do przewyciężenia; znaleźć się w impasie’, a w ISJP (2000: II, 398): „Mówimy, że jakieś działania **utknęły** lub **stanęły w martwym punkcie**, jeśli napotkały na poważne przeszkody i zostały zahamowane”. Stanisław Bąba i Jarosław Liberek (2002: 377-378) dopuszczają wprowadzenie alternację przyimków *w* i *na*, ale tylko w jednym z sześciu cytatów występuje ten drugi przykład, co więcej – fragment pochodzący z *Czaszki w czasie* Piotra Wojciechowskiego (1974): „Śledztwo stanęło w martwym punkcie, kolejne zeznania potwierdzały tylko prawdziwość wcześniej uzyskanego materiału” świadczy o tym, że interesująca nas wymiana nie jest sprawą dopiero przełomu wieków. Także Piotr Müldner-Nieckowski (2003: 620) informuje o wariantowości przyimków (por. «coś» (**staje, utyka**) (*w, na*) **martwym punkcie** *dzien.*), lecz ilustruje frazeologizm przykładem *Nasze negocjacje utknęły w martwym punkcie*. Ostatni ze słowników notuje ponadto zwrot *coś rusza z martwego punktu* (także z kwalifikatorem *dziennikarski*) o znaczeniu ‘zaczyna się zmieniać, rozwijać, posuwać naprzód po dłuższej przerwie’.

Innymi przejawami zmian zachodzących w interesującym nas zbiorze frazeologizmów są: rozszerzanie łączliwości zwrotów, np. *ktoś stawia znak równości między czymś a czymś* > *ktoś stawia znak równości między kimś a kimś* a. *czymś a czymś*, *coś jest na indeksie* > *ktoś a. coś jest na indeksie*, *ktoś bierze pod lupę kogoś* a. *coś* > *ktoś a. coś bierze pod lupę kogoś* a. *coś*, oraz powstawanie derywatów, zwłaszcza form perfektywnych bądź imperfektywnych, by funkcjonowała para aspektowa zwrotów, np. *ktoś sprowadza do wspólnego mianownika kogoś i kogoś* a. *coś i coś* > *ktoś sprowadzi do wspólnego mianownika kogoś i kogoś* a. *coś i coś*, *ktoś stawia znak równości między czymś a czymś* > *ktoś postawi znak równości między czymś a czymś*, *ktoś a. coś pojawia się na horyzoncie* > *ktoś a. coś pojawi się na horyzoncie*, *ktoś a. coś znika z horyzontu* > *ktoś a. coś zniknie z horyzontu*, *ktoś a. coś zwalnia obroty* > *ktoś a. coś zwolni obroty*, *ktoś bierze pod lupę kogoś* a. *coś* > *ktoś weźmie pod lupę kogoś* a. *coś*, *coś zejdzie z porządku dziennego* > *coś schodzi z porządku dziennego*, *ktoś zapisze coś na czyjeś konto* > *ktoś zapisuje coś na czyjeś konto*. Zdarza się nawet zmiana składni zewnętrznej zwrotu. Ilustracją mogą tu być połączenia *ktoś znajduje się poza nawiasem czegoś*, *ktoś czuje się poza nawiasem czegoś* i *ktoś pozostaje poza nawiasem czegoś*, które współcześnie zwykle występują bez kontekstowego określenia, markowanego zaimkiem *czegoś*. Zmianę tę rejestruje P. Müldner-Nieckowski (2003: 439): **być, czuć się, pozostawać, znajdować się poza nawiasem** *dzien.* ‘czuć się zbędnym, nie brać w czymś udziału; zostać odsuniętym’, także **stawiać** «kogoś» **poza nawiasem** ‘uznawać kogoś za osobę zbędną, pomijając go, nie uwzględniać’.

Z listy zwrotów sporządzonej przez A.M. Lewickiego zaledwie kilka znajdziemy w SW – i w dodatku nie zawsze możemy mieć pewność, czy nie jest to

połączenie terminologiczne. Gdy czytamy: *puścić w obieg plotkę, wiadomość* (SW 1904: III, 461), nie mamy wątpliwości, że to frazeologizm motywowany przez termin; chociaż nie zostało podane znaczenie, o frazeologizacji jednoznacznie świadczą elementy kontekstowe. Ale już w wypadku połączenia *sprowadzić co do wspólnego mianownika* ‘ujednostajnić co’ (SW 1902: II, 941) kwalifikacja nie jest tak oczywista. Nawet jeśli weźmiemy poprawkę na to, że leksykografowie nie odnotowują wszystkiego, co jest w języku – z różnych przyczyn zresztą: z powodu określonej objętości dzieła, braku dokumentacji w bazie materiałowej itd., a nie tylko przez przeoczenie – nieobecność w SW tak wielkiej liczby interesujących nas związków wyrazowych może stanowić istotną przesłankę, by wnioskować, że dopiero w XX w., ściślej: po II wojnie światowej, nauka zaczęła mocniej oddziaływać na polską frazeologię. Sprzyjało temu wiele czynników, z których najważniejsze wydają się: powszechność oświaty, rozwój szkolnictwa wyższego oraz niezwykle dynamiczne zmiany w przestrzeni komunikacyjnej, uwarunkowane rozwojem technicznym (pojawianie się nowych mediów i technologii komunikacyjnych) i przemianami cywilizacyjno-kulturowymi.

Kwerenda leksykograficzna pozwala niekiedy dostrzec kolejne fazy przystosowywania połączenia terminologicznego do pełnienia funkcji jednostki języka ogólnego. Na przykład połączenia wyrazowe: *pracować, poruszać się* itp. *na małych, wolnych obrotach*; *pracować, poruszać się* itp. *na wysokich, dużych, pełnych obrotach* są w SJPDor (1963: V, 540) opatrzone kwalifikatorem *techniczne*, ich specjalistyczny charakter ujawniają też definicje: ‘o silnikach, maszynach, pojazdach poruszanych silnikami: działać, poruszać się przy małej liczbie obrotów w stosunku do możliwości danego urządzenia (powoli)’, ‘poruszać się przy dużej liczbie obrotów (szybko)’. Informacje te powtarza SJPSz (1979: II, 425), dodaje jednak, że możliwe jest przenośne użycie połączeń *pracować, poruszać się* itp. *na małych, wolnych obrotach* ‘o ludziach, zakładach przemysłowych: pracować wolno, działać leniwie, opieszale’, *pracować, poruszać się* itp. *na wysokich, dużych, pełnych obrotach* ‘o ludziach, zakładach przemysłowych: pracować szybko, intensywnie’. ISJP odnotowuje już istnienie złożonej jednostki leksykalnej: „Mówimy, że jakaś osoba, instytucja lub organizacja pracuje **na** jakichś **obrotach**, np. wysokich lub niskich, jeśli pracuje w taki sposób, np. bardzo intensywnie lub wolno” (2000: I, 1075)¹⁰.

¹⁰ Przykład ten ujawnia jeszcze jeden problem – ustalania granic jednostki frazeologicznej, z czym może się wiązać jej różna kwalifikacja. ISJP nie włącza czasownika w skład frazeologizmu, traktuje tym samym związek jako wyrażenie określające. Inne rozwiązanie przyjął P. Müldner-Nieckowski – wyróżnił wyrażenia **na (najwyższych, pełnych, wysokich) obrotach** *posp. wzmoc.* ‘bardzo szybko, intensywnie, maksymalnie wykorzystując siły, środki, możliwości’ i **na zwolnionych obrotach** *posp.* ‘powoli, nie wykorzystując wszystkich sił, środków, możliwości’ oraz zwrot (*pracować, myśleć, działać* itp.) **na niskich obrotach** *žart.* ‘robić coś zbyt powoli’.

Spójrzmy na kolejne przykłady. SJPDor (1958: I, 50) zauważył przenośne użycia połączeń wyrazowych *kłaść, położyć akcent na coś i akcent spoczywa na czymś*, ale podał jedynie przykłady takich użyć, bez eksplikacji semantycznej. Dopiero w SJPSz połączenia te są traktowane jako frazeologizmy o znaczeniu: 'przywiązywać do czegoś szczególną wagę, uznawać coś za godne uwagi' i 'coś jest szczególnie ważne, podkreślone' (1978: I, 20). Inaczej rzecz się ma ze zwrotami, których komponentem jest słowo *indeks*. SJPDor (1961: III, 189) zarejestrował związki *umieścić dzieło na indeksie* 'uznać dzieło za niedozwolone do czytania i umieścić je na liście pism zakazanych' i *być na indeksie* 'o książce: być uznaną za niedozwoloną do czytania, figurować w spisie dzieł zakazanych', temu drugiemu połączeniu przypisując również znaczenie przenośne 'być zabronionym, zakazanym'. W SJPSz i SJPDun obu połączeń brak (niewykluczone, że zdecydowały o tym względy polityczne, nie zaś mniejsza objętość słowników). Drugi ze zwrotów ponownie się pojawia dopiero w ISJP: „Jeśli pisarz, artysta lub jego dzieła są **na indeksie**, to dzieł tych nie wolno rozpowszechniać” (2000: I, 533), ilustrowany przykładem *Po skandalicznym koncercie zespół rozwiązano, a jego piosenki znalazły się na indeksie*, który pokazuje, że związek przestał się odnosić jedynie do książek. P. Müldner-Nieckowski ujawnia wariantywność członu werbalnego i dokładniej definiuje związek: «ktoś, coś» (**jest, znajduje się na indeksie** 'jest uważany, uważane przez władzę a. można instytucję za kogoś, coś niebezpiecznego, niepożądanego' (2003: I, 620).

Powyższe zestawienie frazeologizmów genetycznie związanych ze stylem naukowym ujawnia, że poszczególne połączenia terminologiczne cechuje różny potencjał derywacyjny: jedne dały początek pojedynczym frazeologizmom, inne – większej liczbie jednostek. Do tych drugich należy wyrażenie *ostatnie słowo*. W SJPDor (1963: V, 1154) znajdziemy jedynie termin *ostatnie słowo oskarżonego, skazanego* 'wypowiedź podsądnego po mowach obrońcy i oskarżyciela przed podjęciem przez sąd decyzji wyroku', ale kolejne słowniki notują już motywowane przezeń wyrażenie frazeologiczne *ostatnie słowo* 'stanowcza, kategoryczna, ostateczna odpowiedź, decyzja, rada itp.' (SJPSz 1981: III, 258; podobnie SWJP 1996: 698). We współczesnych opracowaniach frazeograficznych występują jeszcze inne związki – szczególnie dużo odnotował ich *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*:

- *ostatnie słowo (nauki, techniki itp.)* dzień. 'najnowsza zdobycz, najnowsze osiągnięcie w jakiejś dziedzinie' (Müldner-Nieckowski 2003: 717; ISJP 2000: II, 620);
- publ. *ostatnie słowo należało, należy do kogoś* 'ktoś ma decydujący wpływ na coś, ktoś o czymś przesądza, decyduje' (Bąba, Liberek 2002: 519, Müldner-Nieckowski 2003: 717¹¹);

¹¹ Połączenie to występuje ponadto w ISJP (2000: II, 620), podobnie jak *ktoś nie powiedział jeszcze ostatniego słowa*, w definicjach jest jednak pogrubione tylko wyrażenie *ostatnie słowo*, a zatem to ono zostało uznane za jednostkę frazeologiczną.

– *coś nie jest ostatnim słowem czyimś a. czegoś* dzień. ‘ktoś ma nadal możliwości twórcze, może tworzyć, ostatnio stworzone dzieło nie jest dziełem ostatnim’, dzień. ‘coś będzie rozwijane, poprawiane, doskonalone’ (Müldner-Nieckowski 2003: 715);

– *ktoś nie powiedział (jeszcze) ostatniego słowa (czyimś a. w czymś)* dzień. ‘ktoś nadal ma możliwości twórcze, może tworzyć, ostatnio stworzone dzieło nie jest dziełem ostatnim’, ‘ktoś nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji’ (Müldner-Nieckowski 2003: 716);

– *mieć ostatnie słowo* ‘mieć głos decydujący’, ‘wypowiadać się jako ostatni’ (Müldner-Nieckowski 2003: 716).

Wkład poszczególnych dyscyplin naukowych w tworzenie polskiego zasobu frazeologicznego jest różny, generalnie jednak niezbyt duży. Nie dziwi istotny udział prawa i ekonomii, gdyż zawsze były blisko codziennego życia i spraw ludzi. Większe zaskoczenie mogłaby budzić frazeotwórcza aktywność matematyki – nauki ścisłej, zwanej *królową nauk*, zajmującej się obiektami abstrakcyjnymi, takimi jak liczby, punkty, linie czy funkcje, oraz relacjami między nimi¹² – gdyby nie fakt, iż połączenia terminologiczne, które zapożyczyła polszczyzna ogólna, związane są z tzw. matematyką podstawową. Dotyczą zagadnień nieskomplikowanych, obecnych w nauczaniu szkolnym: rozkładania liczb na czynniki pierwsze, czyli przedstawiania ich w postaci iloczynu liczb pierwszych; sprowadzania ułamków do wspólnego mianownika, tzn. przedstawiania danych ułamków w postaci ułamków o mianowniku będącym najmniejszą wspólną wielokrotnością poprzednich mianowników i o odpowiednio zwiększonych lub zmniejszonych licznikach; wyłączania liczby lub zmiennej poza nawias czy stawiania znaku równości. Połączenia te należą do powszechnie znanych już uczniom, co niewątpliwie ułatwiło ich frazeologizację – nie było konieczności przyswajania sobie nowych związków wyrazowych, a relacja między znaczeniem terminologicznym i idiomatycznym¹³ w każdym wypadku okazywała się łatwo uchwytna. Czytelną

¹² Współczesną matematykę trudno objąć jedną satysfakcjonującą definicją, gdyż dynamicznie się rozwija i można już wyróżnić ponad pięć tysięcy jej szczegółowych dziedzin, działów czy teorii, które się przenikają i zależą od siebie. Najbardziej ogólne działy to: algebra, analiza, geometria, topologia, matematyka dyskretna, statystyka i rachunek prawdopodobieństwa.

¹³ *Ktoś rozkłada coś na czynniki pierwsze* ‘ktoś analizuje coś, niekiedy z przesadną dokładnością’, ‘ktoś demontuje coś, rozbiera na najdrobniejsze elementy’ (zwrot notowany dopiero w najnowszych słownikach: ISJP 2000: I, 233, Müldner-Nieckowski 2003: 155, USJP 2003: V, 157); *ktoś sprowadza coś do wspólnego mianownika* ‘ktoś traktuje jakieś rzeczy, sprawy jako podobne, jednakowe, wspólne, umieszcza je na wspólnej płaszczyźnie’ [niejasny status tego połączenia w SW; w SJPDor (1962: IV, 611) tylko informacja o użyciach przenośnych, ilustrowana cytatem, ale w kolejnych słownikach, począwszy od SJPSz (1979: II, 150) już frazeologizm]; liczne zwroty z komponentem *nawias*, wśród nich *ktoś stawia coś poza nawias a. poza nawiasem czegoś* ‘ktoś uznaje coś za zbędne, pomija coś, nie uwzględnia czegoś’ (SJPDor 1962: IV, 1263); *ktoś stawia między czym a czym znak równości a. znak równania* ‘ktoś stwierdza, uważa, że coś jest równe czemuś innemu’ (SJPDor 1968: X, 1225).

motywację metaforyczną mają też wyrażenia, wywodzące się niewątpliwie z języka matematyki, a nieuwzględnione przez A.M. Lewickiego, który zajmował się tylko zwrotami: *kwadratura koła*, *do kwadratu*¹⁴ i *do (entej) potęgi*. Pierwsze połączenie prymarnie oznacza zagadnienie geometryczne, polegające na znalezieniu sposobu nakreślenia kwadratu równego powierzchnią danemu kołu, co jest rzeczą niemożliwą, sekundarnie zaś nazywa problem, którego nie da się rozwiązać, coś niewykonalnego, sytuację bez wyjścia. Dwa pozostałe wyrażenia związane są z potęgowaniem, tzn. mnożeniem jakiejś liczby przez nią samą wskazaną ilość razy (*do kwadratu* – raz, *do entej potęgi* – *n* razy). Potocznie używamy ich, aby podkreślić intensywność jakiejś cechy lub zjawiska, zwykle negatywnych, co pokazują wszystkie przykłady słownikowe: *Musiał mieć chyba pecha do kwadratu*. *Tata poczuł się bankrutem do kwadratu* (ISJP 2000: I, 739), *Mam z nią teraz kłopotów do kwadratu*. *Idiota do kwadratu* (Müldner-Nieckowski 2003: 343), *...wuj Eugeniusz, hipokryta do entej potęgi...*, *To jest już idiotyzm do potęgi* (ISJP 2000: II, 214). Zauważmy, że w procesie zapożyczenia nastąpiło nie tylko metaforyczne rozszerzenie znaczenia, lecz także związki zyskały nacechowanie ekspresywne i aksjologiczne. Nacechowane są również potoczne wyrażenia, których komponent stanowi liczba *pi*. Nawet niezbyt pilny uczeń wie, że jest ona nieokreślona, większa od 3,14159. Właśnie owa nieokreśloność motywuje potoczne frazeologizmy *pi razy oko* i *pi razy drzwi*, używane, gdy określamy coś, zwłaszcza jakąś wielkość, w przybliżeniu, z grubsza, ponieważ nie zależy nam na dokładności. Te żartobliwe połączenia różnią się jednak od wcześniej omawianych: nie mają charakteru pożyczek wewnętrznych, nie zostały w całości przejęte z języka matematyki, wykorzystany został jedynie jednowyrazowy termin. Zapewne tak samo było w wypadku frazeologizmów, w których składzie występuje słowo *zero*, prymarnie termin matematyczny o znaczeniach ‘liczba oznaczana symbolem 0, która dodana do dowolnej liczby nie zmienia jej wartości’ i ‘cyfra 0 w układzie pozycyjnym’ lub termin fizyczny / techniczny ‘początkowy punkt na skali, podziałce, od którego coś się mierzy, oblicza’, np. *coś równa się zeru*, *coś sprowadza się do zera* ‘nie ma czegoś, coś (właściwie, praktycznie) nie istnieje’, *coś spadło a. zmalowało do zera* ‘coś przestało istnieć, występować, mieć miejsce’, *ktoś zaczyna od zera* ‘ktoś zaczyna od niczego, zaczyna, nie mając nic’, *ktoś wyszedł na zero* ‘ktoś tyle samo zyskał, ile stracił, a więc ostatecznie nic nie zyskał, nie zarobił’.

Jeszcze bardziej skomplikowany jest przypadek związków, w których skład wchodzi wyrazy *plus* i *minus*: *ktoś policzył a. zapisał itp. coś komuś na plus* ‘ktoś uznał coś za czyjąś zaletę, uznał, że to, jak ktoś postąpił, dobrze o nim świadczy’, *ktoś a. coś zmienił(-o) się na plus* ‘ktoś a. coś zmienił(-o) się na korzyść’, *ktoś a. coś wyróżnia się czymś na plus* ‘ktoś a. coś pozytywnie się czymś wyróżnia’, *ktoś jest na plusie* ‘ktoś ma czegoś (np. pieniędzy) więcej niż się spodziewał’, *ktoś ma u kogoś plus* ‘ktoś zrobił coś, postąpił jakoś, co ktoś drugi docenia’, *plus minus*

¹⁴ Warto dodać, że wyrażenia te odnotowuje już SW (1902: II, 654).

‘mniej więcej, około, w przybliżeniu’, *ktoś policzył* a. *zapisał* itp. *coś komuś na minus* ‘ktoś uznał coś za czyjąś wadę, uznał, że to, jak ktoś postąpił, źle o nim świadczy’, *ktoś* a. *coś zmienił(-o) się na minus* ‘ktoś a. coś zmienił(-o) się na gorsze’, *ktoś* a. *coś wyróżnia się czymś na minus* ‘ktoś a. coś negatywnie się czymś wyróżnia’, *ktoś jest na minusie* ‘komuś zabrakło pieniędzy, ktoś ma długi’, *ktoś ma u kogoś minus* ‘ktoś naraził się komuś czymś’. Wymienione słowa są bez wątpienia terminami matematycznymi, pierwsze prymarnie określa znak krzyżyka, który się stawia między dwiema liczbami, aby zaznaczyć, że się je do siebie dodaje, a także przed liczbą, aby zaznaczyć, że jest większa od zera, drugie zaś – znak poziomej kreski, który się stawia między dwiema liczbami, aby zaznaczyć, że drugą z nich odejmuje się od pierwszej, a także przed liczbą, aby zaznaczyć, że jest mniejsza od zera. Od znaczeń terminologicznych derywowano nowe: ‘zaleta, strona dodatnia’, ‘znaczek wyrażający pozytywną ocenę czyjejś wiedzy, umiejętności lub aktywności’ i ‘wada, strona ujemna’, ‘znaczek wyrażający negatywną ocenę czyjejś wiedzy lub umiejętności’ – i to zapewne one motywowały część frazeologizmów. Powstanie niektórych związków mógł zainspirować sposób księgowej notacji lub oznaczania czegoś na skali. Nie jest również wykluczona wielomotywowalność.

Nie ma już chyba wątpliwości, że wszystkie zagadnienia, do których prymarnie odnoszą się omawiane terminy, są w programie nauczania szkolnego. W szkole matematyka uchodzi za przedmiot trudny, a jest przecież zaledwie na poziomie propedeutycznym. Cóż zatem powiedzieć o dziale tej nauki zwanym *matematyką wyższą*? Przeświadczenie o jej niezwykle skomplikowaniu znalazło odbicie w znaczeniu wyrażenia frazeologicznego *wyższa matematyka* ‘coś bardzo trudnego, skomplikowanego, co niełatwo zrozumieć lub opanować’.

Od czasu, gdy został opublikowany artykuł A.M. Lewickiego, minęło ponad ćwierć wieku. Był to w Polsce okres dynamicznych zmian ustrojowych, którym towarzyszyły zmiany cywilizacyjne o charakterze globalnym. Przeobrażenia rzeczywistości polityczno-społecznej, gospodarczej i prawnej oraz nowe zjawiska obyczajowo-kulturowe, odkrycia naukowe i wynalazki techniczne wymagały nazwania. Potrzeby nominacyjne użytkowników polszczyzny po części zostały zaspokojone przez terminy, którymi początkowo posługiwali się jedynie specjaliści, później jednak przekroczyły one granice dyskursu naukowego – bardzo często za sprawą mediów, w tym różnych form popularyzacji nauki. Terminy wieloczłonowe zasilili zasób frazeologiczny, zwykle nie zmieniając znaczenia, lecz tracąc ostrość semantyczną i miejsce w sieci relacji terminologicznych. Pełnej listy takich terminów nie ma możliwości, ale także potrzeby tu podawać, poprzestaniemy na małej ilustracji: *produkt krajowy brutto*, *impuls inflacyjny*, *dług publiczny*, *specjalna strefa ekonomiczna*, *świadectwo udziałowe*, *kredyt preferencyjny*, *piramida finansowa*, *list intencyjny*, *stopa bezrobocia*, *osłona socjalna*, *skup interwencyjny*, *dopłaty bezpośrednie*, *organizacja pozarządowa*, *poczta elektroniczna*, *platforma*

cyfrowa, drukarka trójwymiarowa, pamięć operacyjna, blokada alkoholowa, związki partnerskie, płynna ponowoczesność, efekt cieplarniany.

Z lingwistycznego punktu widzenia ciekawsze od nich są terminy, które w procesie zapożyczenia zmieniły znaczenie, na zakończenie więc garść takich przykładów. Zaczniemy od związków wyrazowych, których dwojaki status uchwycili już leksykografowie. Wyrażenie *trójkąt bermudzki* jest prymarnie terminem geograficznym o znaczeniu 'obszar wód Oceanu Atlantyckiego w pobliżu Bermudów, miejsce wielu tajemniczych zaginięć statków i samolotów'. W polszczyźnie ogólnej znaczenie to uległo rozszerzeniu: 'każde miejsce, w którym giną, przepadają jakieś osoby lub rzeczy' (ISJP 2000: II, 852, USJP 2003: IV, 873)¹⁵. Podobieństwo łączy też dwa różne sensy zwrotu *ktos przyjmuje coś z dobrodziejstwem inwentarza*: prawniczy 'ktos przyjmuje spadek z odpowiedzialnością za długi, ale tylko w granicach spadku' i frazeologiczny 'ktos przyjmuje kogoś lub coś w całości, akceptując zarówno dobre, jak i złe strony kogoś lub czegoś' (ISJP 2000: I, 546, USJP 2003: I, 626). Frazeologizacji uległ również termin meteorologiczny w *porywach*, który prymarnie określa nagle, trwające od 1 do 20 sekund, przyrosty prędkości wiatru, równające się lub przekraczające 5 metrów na sekundę (licząc od średniej prędkości wiatru z ostatnich 10 minut). W polszczyźnie potocznej używamy tego wyrażenia w znaczeniu 'w chwilach największego natężenia, najintensywniejszego występowania' (ISJP 2000: II, 194, USJP 2003: III, 718). Meteorologiczną genezę ma również (nieobecne w słownikach) wyrażenie w *strefie stanów średnich*, występujące w komunikatach o stanie wód rzek, gdy mowa o przeciętnej wysokości zwierciadła wody. Właśnie o średniości, przeciętności czegoś, np. stanu zdrowia, stosunków w pracy, informujemy, posługując się tym związkiem potocznie¹⁶.

Pożyczkę obu połączeń ułatwiła zapewne powszechność prognoz pogody. Z kolei rozpowszechnienie terminu lotniczego *czarna skrzynka*, oznaczającego rejestrator danych, można wiązać z wypowiedziami o katastrofach samolotów. Od znaczenia 'urządzenie umieszczone w samolocie w stalowym pojemniku, zapisujące rozmowy pilotów oraz wskazania przyrządów, ułatwiające wyjaśnienie przyczyn ewentualnej katastrofy' derywowano znaczenie 'urządzenie lub system, którego działanie i budowa nie są znane, a dostępne są tylko informacje o jego danych i stanach wejściowych i wyjściowych' (ISJP 2000: II, 609). Zwrot *ktos jest*

¹⁵ USJP podaje jeszcze dwa inne znaczenia frazeologizmu: *żart*. 'o czymś, zwłaszcza będącym połączeniem trzech sprzecznych elementów, stwarzającym ryzyko, utrudniającym realizację czegoś' i *iron*. 'grono osób złożone z przedstawicieli trzech różnych grup o odmiennych poglądach, interesach itp.', nie mam jednak pewności, czy są one równie silnie utrwalone jak pierwsze.

¹⁶ Por. przykłady z NKJP: *Były prezes gra teraz w golfa (pasuje się w „strefie stanów średnich”). Golf nie jest prosty; [...] kraj można by usytuować pod względem zamożności w strefie stanów średnich; [...] nastroje w obozie Widzewa są w strefie stanów średnich. Wynik 2:2 nie był rezultatem marzeń; Moje uczucia utrzymują się w strefie stanów średnich.*

w stanie nieważkości 'ktoś jest pijany' odnotował jedynie *Słownik gwary studenckiej*, z uwagą „neosem[antyzm] od term[inu] nauk[owego]” (Kaczmarek i in. 1994: 179). I faktycznie – studenci nadali nowe znaczenie terminowi fizycznemu, określającemu pozostawanie w przestrzeni bez grawitacji. Podstawą przeniesienia metaforycznego było podobieństwo niezborności ruchów osoby, na którą nie działa grawitacja, i osoby będącej pod wpływem alkoholu. Z czasem¹⁷ grono użytkowników związku się rozszerzyło, gwara studencka okazała się ogniwem pośrednim między językiem naukowym a polszczyzną ogólną – podczas procesów zapożyczania socjolekty młodzieżowe często pełnią funkcję medium. Również połączenia wyrazowe: z *prędkością światła*, *lata świetlne* i *czarna dziura* są genetycznymi terminami fizycznymi (czy astrofizycznymi), które zapożyczyła polszczyzna ogólna. Nie odnotował tego żaden z istniejących słowników, ale użyć nieterminologicznych jest na tyle dużo¹⁸, że trudno mówić o doraźnych metaforach. Pierwszy z wymienionych terminów oznacza prędkość, z jaką światło rozchodzi się w próżni (jest ona ogromna, w przybliżeniu wynosi 300 000 km/s), drugi – jednostkę długości, stosowaną w astronomii, równą odległości, jaką przebywa światło w ciągu roku. Oba wyrażenia okazały się przydatne do hiperbolicznego określenia odpowiednio: bardzo dużej szybkości i dużego przedziału czasowego bądź wielkiej różnicy między kimś a kimś lub czymś a czymś w jakimś zakresie (wiedzy, umiejętności, poziomu cywilizacyjnego, swobód obywatelskich itd.). W wypadku trzeciego terminu sytuacja wydaje się bardziej skomplikowana. Oznacza on „obiekt astronomiczny będący źródłem tak silnego oddziaływania grawitacyjnego, że nie może się zeń wydostać żaden rodzaj energii ani materii” (Heller 2008: 201). Czarnej dziury nie można bezpośrednio zaobserwować, o jej istnieniu wnioskuje się na podstawie obserwacji owego oddziaływania. Złożoność zjawiska sprzyja różnego typu skojarzeniom, opartym na podobieństwie lub analogii. Eksponowane może być: znikanie czegoś, prowadzące do braków / braku, coś, co te braki powoduje, wreszcie – sam brak czegoś. Dlatego też we współczesnej polszczyźnie wyrażenie bywa używane w kilku znaczeniach. Trudno po-

¹⁷ Przypomnę, że wspomniany słownik jest reprintem książki przygotowanej w 1974 roku przez Ossolineum. Powstało wówczas zaledwie kilkanaście egzemplarzy tego dzieła w postaci odbitek drukowanych jednostronnie na papierze gazetowym. Otrzymały je niektóre biblioteki naukowe. Prace nad wydaniem słownika wstrzymał szef propagandy KC PZPR, Jerzy Łukasiewicz, uznając go za szkodliwy.

¹⁸ Znajdziemy je także w NKJP, np.: *Adonis pędził swoim punto z prędkością światła*; *Czarne scenariusze mnożyły się z prędkością światła*; *Takie działanie oddala nas o lata świetlne od przyzwyczajonych europejskich norm działania administracji*; *Od roli Zosi w „Panu Tadeuszu” dzielą ją lata świetlne*; [...] *w ten sam sposób dysponuje naszymi pieniędzmi. Pochłania je czarna dziura – deficytowy sektor państwowy*; [...] *dziennikarze z „Wall Street Journal” wyliczyli, że cała czarna dziura może sięgać nawet 6 mld dol.*; *To nie jest czarna dziura, do której trzeba tylko dokładać pieniądze* [wypowiedź na temat polskiego górnictwa]; *Ale zakładanie, że to była jedna wielka czterdziestoletnia czarna dziura, też jest nieprawdą. Ponieważ najgorzej było za Stalina*.

wiedzieć, które z nich na trwałe pozostaną – proces frazeologizacji, jak sądzę, nie został jeszcze zakończony.

Przegląd najnowszych frazeologizmów zamkną połączenia, których komponentem jest słowo *gen* lub *chemia*. Pierwsze z nich to prymarny termin z zakresu genetyki, o znaczeniu ‘odcinek DNA, znajdujący się w komórkach organizmów żywych, decydujący o przekazywaniu cech dziedzicznych organizmu’. Znaczenie to wyraźnie motywuje zwroty: *ktos ma coś w genach* i *ktos otrzymał coś w genach* ‘ktos odziedziczył coś po przodkach’¹⁹. Trudniej uchwycić relację semantyczną między polisemicznym terminem *chemia* a zwrotami *między kimś a kimś jest chemia* i *ktos czuje chemię do kogoś*²⁰, oznaczającymi, że ludzie odczuwają do siebie sympatię, bez trudu się rozumieją i ze sobą współpracują bądź że czują do siebie pociąg seksualny. Być może łączącym je ogniwem okazały się codzienne doświadczenia, wsparte wiedzą naukową, iż stanom emocjonalnym człowieka towarzyszą procesy (bio)chemiczne? A może wystarczyła powszechna świadomość, że chemia zajmuje się związkami i reakcjami?

Analiza materiału ułatwia odpowiedź na pytanie, dlaczego mimo lawinowo rosnącej liczby terminów niewiele z nich pojawia się w polszczyźnie ogólnej – czy to w postaci sfrazeologizowanych połączeń wyrazowych, czy pojedynczych wyrazów, które stały się komponentami frazeologizmów. To oczywiste, że nie wszystkie treści naukowe, a w konsekwencji – i środki językowej nominacji, przenikają do myślenia nienaukowego (w tym zakresie trudna do przecenienia jest rola edukacji i popularyzacji wiedzy); z tych zaś, które zaistnieją w świadomości tzw. szarych ludzi, nie wszystkie okazują się dla nich istotne. Dla racjonalności potocznej nie jest charakterystyczna bezinteresowna ciekawość, poznanie dla samego poznania. Antropocentryzm i pragmatyczna perspektywa zdrowego rozsądku powodują wybór tego, co z jakiegoś powodu jest bliskie i potrzebne, związane z codziennym życiem. Dlatego – przykładowo – zasób frazeologiczny polszczyzny wzbogaciło wyrażenie *szara strefa*, a nie *białe karły*. Zapożyczenia wewnętrzne mogą też być pochodną naszej skłonności do oceniania i kierowania

¹⁹ W eksplikacji ISJP (2000: I, 439) wyróżnione jest wyrażenie, nie zwrot, ale w przykładach użyć występują zwroty, znajdziemy je także w NKJP, np. *Podróżowanie ma w genach – jego dalecy przodkowie wybierali się w XVIII w. do Indii; Dorota Miśkiewicz muzykę ma w genach – urodziła się w końcu w muzykującym klanie Miśkiewiczów; Kazimierz ratownictwo otrzymał w genach, jego ojcem był słynny przewodnik Stanisław Gąsienica*. Pierwszy związek ma wyższą frekwencję niż drugi, poza tym bywa również określeniem ludzkiej społeczności, czasem oznaczanej metonimicznie, np. [...] *czarna Afryka ma w genach autorytaryzm i paternalizm i nie ma na to rady*, oznaczając charakterystyczne dla niej cechy, trwałe, przekazywane z pokolenia na pokolenie.

²⁰ Oto kilka przykładów z NKJP: *Między mną a wicepremierem Zytą Gilowską jest chemia – wyznaje „Super Expressowi” premier Kazimierz Marcinkiewicz; W polityce ważna jest chemia między ludźmi, obycie i zdolność do empatii; [...] przybliżyć się do niego na tyle, by poczuć, czy między nami jest chemia... i udało się. Pierwsze uściski, przytulania, pocałunki; [...] czuje chemię do Zyty; Starasz się, a tymczasem twój chłopak czuje chemię do jakiejś innej dziewczyny... gada z nią godzinami*.

się emocjami czy chęci odświeżania środków ekspresji. Terminy nie występują wówczas w swym prymarnym znaczeniu, ich sensy uczestniczą w procesach metaforyzacji. Szansę na takie wykorzystanie mają te jednostki, które pozwalają w kategoriach rzeczy i stanów rzeczy wyróżnianych przez naukę ujmować rzeczy i stany rzeczy codzienności. Metaforycznym przeniesieniom sprzyja wyrazistość terminu, np. jego genetyczna metaforyczność, jak w wypadku *czarnych dziur*, czy obecność w składzie leksykalnym członów o ustabilizowanych konotacjach, choćby komponentu *czarny*. Pewne pożyczki stanowią swego rodzaju repliki istniejących frazeologizmów, np. *ktoś ma w głowie pustkę* – *ktoś ma w głowie czarną dziurę*, *ktoś ma coś we krwi* – *ktoś ma coś w genach*, *ktoś czuje do kogoś miętę* – *ktoś czuje do kogoś chemię*.

Wykaz skrótów

- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969.
 SJPDun – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
 SJPSz – *Słownik języka polskiego*, t. 1-3, red. M. Szymczak, Warszawa 1978-1981.
 SW – *Słownik języka polskiego*, t. 1-8, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1900-1927.
 USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1-6, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.

Bibliografia

- Bąba S., Liberek J., 2002, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
 Bąba S., Liberek J., 2011, *O sposobach pomnażania zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny*, [w:] S. Bąba, J. Liberek, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań, s. 75-84.
 Buttler D., 1981, *Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 187-219.
 Chlebda W., 2003, *Frazeologia polska okresu „przemiany i przełomu”*, [w:] *Współczesna polska i słoweńska sytuacja językowa. Sodobni jezikovni položaj na Poljskem in v Sloveniji*, red. S. Gajda, Z. Vidovič Muha, Opole, s. 151-190.
 Czarnecka K., 2002, *Odbicie zjawisk gospodarczych we frazeologii III Rzeczypospolitej (1989-2000)*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 32-41.
 Fliciński P., 2010, *Sposoby pomnażania współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 21-32.
 Heller M., 2008, *Podglądanie Wszechświata*, Kraków.

- Hoppe S., 1973, *Frazeologia łowiecka w języku ogólnopolskim*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 392-397.
- Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S., 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- Lewicki A.M., 1988, *Akomodacja stylowa jednostek języka*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 39-54; przedruk w: A.M. Lewicki, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask 2009, s. 87-104.
- Müldner-Nieckowski P., 2003, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Pajdzińska A., 1988, *Frazeologia środowiskowa a frazeologia polszczyzny ogólnej*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. V, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 55-69; przedruk w: A. Pajdzińska, *Studia frazeologiczne*, Łask 2006, s. 250-262.

Squaring the circle and black holes. On the language of science as a source of phraseological connotations

Summary

The article is concerned with language-internal phraseological borrowings, specifically with those from scientific style to standard Polish. A comparison is made of the *status quo* in the 1980s (cf. the work of Andrzej M. Lewicki) and that of today. It appears that most of the units recorded at that time are still in use, although some have disappeared, others have been modified, and new ones have come into being. The process of scientific terms turning into phraseological connotations appears to be gradual, directional and premeditated. A significant role in the process is played by metaphorical extension.

Keywords: Polish phraseological connotations, internal borrowing, scientific style, semantic shift, innovation

Kwadratura koła i czarne dziury, czyli język nauki jako źródło frazeologii

Streszczenie

W artykule przedmiotem analizy są frazeologiczne zapożyczenia wewnętrzne, tzn. zapożyczenia ze stylu naukowego do polszczyzny ogólnej. Porównany został stan dzisiejszy ze stanem opisanym przez A.M. Lewickiego w latach 80. XX w. Jak się okazało, większość z zarejestrowanych wówczas frazeologizmów funkcjonuje nadal, ale pewne związki wyszły już z użycia, a część uległa modyfikacji, pojawiły się również nowe jednostki. Proces frazeologizacji terminów naukowych jawi się jako stopniowy, ukierunkowany i celowy. Dużą rolę odgrywa w nim rozszerzenie metaforyczne.

Słowa kluczowe: polski zasób frazeologiczny, zapożyczenia wewnętrzne, styl naukowy, zmiana znaczeniowa, innowacja

Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu

1. Status tytułu

W polskiej filologii tytuły (zwłaszcza tekstów literackich i publicystycznych) przyciągnęły uwagę wielu już badaczy. Rozpatrywano je w różnych perspektywach oglądu: historycznoliterackiej, literaturoznawczej, językoznawczej, semiotycznej, poddając refleksji najczęściej takie zagadnienia, jak historia formowania się tytułu w ogóle, a tytułów literackich w szczególności, kwestia relacji między tytułem a danym utworem, wielość i zmienność funkcji tytułów (zob. np. Danek 1980, Książek-Bryłowa 2004, Markiewicz 1992, Piechota 1992, Stoff 1975), a także gramatyka tytułu, zwłaszcza jego składnia, stylistyczne i pragmatyczne nacechowanie tytułów, zwłaszcza nagłówków prasowych, uwikłanie tytułów w związki intertekstualne, onomastyczny status tytułu (zob. np. Bąba 1970, 1971, Gajda 1987, Miodek 1981, Pisarek 1966 i 1967, Stawnicka 2000, Wójcicka 2006). Gdy się badania nad tytułami ocenia z określonej wysokości, można odnieść wrażenie, że rozkładają się one na pewnej osi od tytułu ujmowanego jako organiczny i niezbywalny składnik danego tekstu do pojmowania go jako nazwy mogącej funkcjonować w ogóle poza tekstem i niezależnie od niego, tj. jako *sui generis* jednostki języka, podlegającej typowym procesom leksykalizacji/frazeologizacji. Jako takie, te jednostki „tytułopochodne”, jak je kiedyś nazwałem (Chlebda 2005: 111 i nast.), są o krok od objęcia ich – analogicznie do innych jednostek języka – kodyfikacją słownikową, czego się jednak, z przyczyn dociekanych tu dalej, nie robi.

Wielka różnorodność formalna (strukturalna) i funkcjonalna tytułów sprawia, że nie jest łatwo sformułować zwartą i trafną definicję pojęcia „tytuł”: inny jest formalny i funkcjonalny status tytułu w świecie literatury, inny w obszarze nauki, inny w przestrzeni tworzonej przez piśmiennictwo instytucji i urzędów, jeszcze inny w kręgach publicystyki – tu do tego stopnia inny, że tytuły prasowe nazywa się osobnym terminem „nagłówek”, a poświęcona nagłówkom literatura

tworzy już wyodrębnioną bibliografię (zob. Pisarek 1967, Ślawska 2008, Wójcicka 2006). Ponadto tytuły funkcjonują przecież także w świecie muzyki, malarstwa, filmu, o czym się czasem w badaniach nad tytułami zapomina, tak silnie bowiem pojęcie tytuł zostało skojarzone z wytworami słowa pisanego. Dla celów przedstawionej niżej refleksji będę przyjmował, że tytuł – jako jednostka danego języka – jest zróżnicowaną strukturalnie (od wyrazu po zdanie złożone) nazwą własną niepowtarzalnego wytworu myśli ludzkiej, wobec którego pełni ona funkcję identyfikującą (jako prymarną) oraz wiele funkcji specyficznych (sekundarnych), względem którego jednak może się też ona uniezależniać (autonomizować) formalnie i semantycznie, zyskując wtórny status tytułopochodnej jednostki danego języka. Takie rozumienie tytułu wyodrębnia perspektywę jego oglądu; zawężam ją świadomie, by móc przedstawić tytuły w ujęciu leksykograficznym, w filologii bodaj najrzadszym. Słowniki kodyfikują wszak jednostki danego języka, by móc więc mówić o „frazograficznej” (a więc w istocie słownikowej) perspektywie opisu tytułów, trzeba spośród istniejących i możliwych definicji tytułu zdecydować się na tę, która nada tytułowi status jednego z kohiponimów hiperonimicznego pojęcia „jednostka języka”.

2. Tytuły a leksykografia jednojęzyczna

W wybranej perspektywie tytuł to, jak zostało powiedziane, specyficzna nazwa własna, której funkcją prymarną jest – jak w wypadku i innych onimów – identyfikowanie odnośnego obiektu. Taki status tytułu w zasadzie z góry przekreśla jego szanse na zyskanie rangi obiektu leksykograficznego (Bogusławski 1987) – już choćby z tego względu, że w polskiej tradycji leksykograficznej nazwom własnym (a i to nie wszystkim) oddaje się miejsce w słownikach encyklopedycznych, ale nie filologicznych. Antroponim *Jan Kochanowski*, toponim *Olszynka Grochowska* mają swoje pozycje hasłowe w *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*, ale nie ma ich co szukać w równie wielkim *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego. Natomiast *Przeminęło z wiatrem*, *Pożądanie w cieniu więzów*, *Barwy walki* czy *Widok z ziarnkiem piasku* zaliczane są do ideonimów, a tym odmawia się miejsca nie tylko w słownikach językowych, ale nawet w encyklopediach.

Trudno powiedzieć, dlaczego. Gdyby jeszcze chodziło o tę odmianę tytułów, jaką stanowią nagłówki prasowe, rzecz byłaby zrozumiała. Noworoczny numer „Polityki” z roku 2015 zawiera równo 60 nagłówków, noworoczne wydanie „Gazety Wyborczej” – 65; daje to w jednym miesiącu ok. 240 nagłówków w jednym tylko tygodniku i ok. 2 tysięcy w jednej tylko gazecie (rocznie byłoby to odpowiednio 2880 i 24 000). Rzecz nie tyle w liczbach jednak, ile w codziennej/cotygodniowej zmienności i ulotności nagłówków: ich rolą jest doraźna in-

formacja i doraźna perswazja; wypełniwszy ją, nagłówki giną w cieniu pod naporem nagłówków dnia następnego. Nagłówki, które pozostały na dłużej, ba – we- szły do języka (typu *Ciszej nad tą trumną*, *Wasz prezydent, nasz premier* czy *Biedni Polacy patrzą na getto*), należą do wyjątków potwierdzających tę regułę. Natomiast dzieła literackie, muzyczne czy filmowe pojawiają się w przestrzeni komunikacyjnej znacznie – w stosunku do publikacji prasowych – rzadziej, ale, jeśli mają odpowiednią rangę kulturową lub w odpowiednim stopniu zaintrygują odbiorców, mówi się o nich, dyskutuje, powraca do nich po wielekroć, często przez lata i dziesięciolecia, dzięki czemu tytuły tych utworów mogą zyskiwać walor dla jednostek języka trudny do przecenienia: regularną, a przynajmniej długotrwałą powtarzalność. A jeśli dane utwory mają być prawidłowo przez odbiorców zidentyfikowane, to i reprodukowalność: aby w ramach dyskursu publicznego nadawcy i odbiorcy mieli pewność, że rozmawiają o jednym i tym samym utworze, jego tytuł musi podlegać dokładnej reprodukcji. To zapewne sprawia, że o tytułach, zwłaszcza wielowyrazowych, mamy prawo mówić w tych samych kategoriach, w których mówimy o jednostkach frazeologicznych (przynajmniej w tym paradygmacie frazeologii teoretycznej, w którym reprodukowalność jest podstawowym kryterium wyodrębniania i konstytuowania frazeologizmów).

A jednak tytuły, najbardziej nawet znane i utarte (sfrazeologizowane) nie trafiają na łamy słowników. Swego czasu wybrałem 15 tytułów literackich i filmowych, odnośnie do których dysponowałem obfitym materiałem poświadczającym ich obecność w tekstach polskiej publicystyki w charakterze w pełni zautonomizowanych jednostek frazeologicznych (tj. w kontekstach, znaczeniach i funkcjach wtórnych wobec użyć denotujących konkretne filmy i dzieła literackie), po czym sprawdziłem ich obecność w czterech słownikach języka polskiego. Jednostkami tymi były: *bliskie spotkania trzeciego stopnia*, *buntownik bez powodu*, *buszujący w zbożu*, *cały ten zgiełk*, *człowiek z żelaza*, *dyskretny urok burżuazji*, *gwiazdne wojny*, *komu bije dzwon*, *krajobraz po bitwie*, *pociągi pod specjalnym nadzorem*, *pogoda dla bogaczy*, *popiół i diament*, *przeminęło z wiatrem*, *samotny biały żagiel*, *stawka większa niż życie*, słownikami zaś – *Słownik frazeologiczny języka polskiego* S. Skorupki, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* P. Müldnera-Nieckowskiego, *Popularny słownik frazeologiczny* K. Głowińskiej i *Inny słownik języka polskiego* pod red. Mirosława Bańki. Teoretycznie 15 jednostek mogło mieć w 4 słownikach 60 odnotowań; moja kwerenda (Chlebda 2005: 145-146) pokazała, że realnie było tych odnotowań cztery (wszystkie w słowniku Müldnera-Nieckowskiego)¹.

¹ *Słownik frazeologiczny* Stanisława Skorupki został wydany w latach 1967-68, jest więc oczywiste, że nie mogły się w nim pojawić tytuły dzieł powstałych po tej dacie, natomiast trzy pozostałe słowniki mogły utrwalić całą piętnastkę wyliczonych tu jednostek tytułopochodnych bez żadnych przeszkód.

Jest rzeczą oczywistą, że słownik, nawet największy, nie może odnotowywać tytułów wszystkich wytworów kultury, jakie zaistniały w danej przestrzeni komunikacyjnej; jeśli wziąć pod uwagę, że wytworami takimi są powieści, nowele, opowiadania, poematy, wiersze, dramaty sceniczne, artykuły i monografie naukowe, akty prawne, pieśni i piosenki, opery i operetki, musicale, filmy, obrazy, rzeźby, instalacje plastyczne itd., wytworzone zarówno w rodzimej przestrzeni kulturowej, jak i tej przestrzeni przyswojonej z zewnątrz, to ogólną liczbę tytułów należy szacować na setki tysięcy (jeśli nie miliony). Wszystkie one – jako tytuły – spełniają *ex definitione* konieczny warunek identyfikowania danego wytworu (warunek o charakterze, by tak rzec, „encyklopedycznym”), nie jest to jednak warunek wystarczający do utrwalania ich w słowniku definicyjnym danego języka.

Nieznana jest wysokość tego progu, po którego przekroczeniu doraźnie skonfigurowana grupa wyrazowa (jaką zwykle bywa tytuł w chwili wymyślenia go przez autora) staje się jednostką systemu danego języka: czy dokonuje się to od razu, z chwilą usankcjonowania (przez autora/wydawcę) danego wyrażenia w funkcji tytułu, czy też dopiero po spełnieniu jakichś (jakich?) warunków. Wolno zakładać, że składowymi tego progu są możliwie wysokie wartości zawarte w odpowiedziach na pytania: „ile razy?”, „w jakich tekstach” i „w jakim odcinku czasu” dana grupa wyrazowa podlega reprodukcji. Uważam, że „[i]m wyższa jest frekwencja danego ciągu wyrazów, im szersze (także gatunkowo) spektrum tekstów, w których taka frekwencja jest stwierdzalna, i im dłuższy odcinek czasowy, w którym teksty takie są publikowane, tym większa pewność, że poddawany oglądowi wielowyrazowiec jest współnoodmianową jednostką danego języka” (Chlebda 2009: 20).

To właśnie teksty, które składają się na dyskurs publiczny danego miejsca i czasu, powinny być traktowane jako środowisko, w którym tytuły funkcjonują zarówno w swej prymarnej funkcji nazewnicznej (identyfikując odnośne utwory), jak i w tych funkcjach wtórnych, które sprzyjają odrywaniu się tytułów od tych dzieł i ich autonomizowaniu się w nowych neosemantycznych rolach nazewnicznych; to teksty powinny być płaszczyzną odniesienia, względem której dokonuje się oceny funkcji i statusu „podejrzanych o frazematyczność”² tytułów; to również teksty powinny być tą bazą danych, która dostarcza materiału do budowania definicji znaczeń tytułopochodnych jednostek języka. Dla zilustrowania tych kwestii przytaczam – z setek możliwych – pięć przykładów użycia tytułów w tekstach. Pierwszy (*czasy pogardy*) stoi na pograniczu prymarnego użycia denotatywnego (identyfikującego) i wtórnego konotacyjnego, drugi i trzeci (*siła bezsilnych*, *buszujący w zbożu*) obywają się już bez nazwisk autorów (Václava Havla, Jerome’a D. Salingera) i odwołań do ich dzieł, a więc są użyte jako samo-

² Określenie to, cyrkulujące wśród badaczy „nieprototypowych obiektów frazeograficznych” (zob. dalej), pochodzi z pracy Wierzchonia (2008: 98).

dzielne frazeologizmy tytułopochodne, czwarty i piąty (*popiół i diament*, *brzydkie kaczątko*) pokazują tekstowe przekształcenia takich s frazeologizowanych tytułów. Wszystkie one prowadzą w naszej całościowej przestrzeni komunikacyjnej podwójny żywot (bądź „żywyoty równoległe”): nie przestają być (w jednych sytuacjach) tytułami swoich dzieł, ale w innych sytuacjach są neosemantycznymi formami wyrażania samodzielnych pojęć. W obu tych funkcjach dane ciągi wyrazowe są reprodukowalne (choć w wypadku tekstowych modyfikacji formalno-znaczeniowych jest to reprodukowalność latentna):

W swoim czasie tytuł dany książce przez André Malraux – „**Czasy pogardy**” został wprowadzony w obieg europejskiego słownictwa, europejskiej kultury. (P 39/99); Brał w obronę ludzi pozbawianych przez komunistów pracy i zmuszanych do wykonywania poniżających dla nich zawodów. Był dowodem na **siłę bezsilnych**. (DF 19/03); Zaczyna się [płyta] superenergetycznym kawałkiem [...]. Od razu myślimy, że Lou Reed jak zawsze podąża ścieżką ubranego w skóry buntownika „**buszującego w zbożu**”. (P 8/03); Może tak szybko **z popiołu stalinowskich lat powymjowaliśmy diament**, że pozostał na dnie wciąż ten sam pysk diabła wyszczerzonego w szyderczym uśmiechu? (P 34/91); To nasi **brzydcy** adwersarze, ale oddajmy im sprawiedliwość. Z **kulawej kaczki** państwowej **przekształcili się** w najzyskowniejszego prywatnego **łabędzia**. (P 9/94).

Byłaby rzeczą o znaczącej relewancji naukowej i społecznej taka kwerenda tekstów różnych dyskursów polskich, która pozwoliłaby ustalić choćby zarys granic zbioru tytułopochodnych jednostek naszego języka (w tym – jednostek zapożyczonych) oraz zbiór odpowiadających im definicji, wprowadzając jedne i drugie do słowników języka polskiego. Powinno się tego dokonać niezależnie od rangi samych dzieł, a w efekcie – i rangi tytułów: jedne tytuły mają zdolność kondensowania w sobie głównych idei i tez danego utworu o wysokiej doniosłości historycznej, kulturowej, społecznej, stając się ich emblematycznym nośnikiem w danej przestrzeni komunikacyjnej; inne są po prostu pamiętnym (czy jeszcze prościej: pamiętanym) znakiem swego czasu, jeszcze inne swą autonomiczną (tj. niezależną już od konotacji z utworem) formą dostarczają po prostu materiału budulcowego przydatnego do produkcji tekstu, budowania gier słownych, wolnych skojarzeń, ukrytych aluzji; wszystkie te znaczeniowe i strukturalne pierwiastki jednostek tytułopochodnych powinny zostać wydobyte i leksyko-graficznie usankcjonowane³.

Jest natomiast rzeczą wtórną sprawa kształtowości tytułów. Używam w tym szkicu sformułowania „frazograficzna perspektywa” opisu tytułów, podczas gdy często (choć nie wiemy, w jakiej proporcji wobec wielowyrazowców) mają też one przecież postać jednowyrazową. W takim stosunku do tytułów odzywa się

³ Nie czyni tego jednak nawet słownik specjalny: *Słownik metafor i konotacji nazw własnych* (Rutkowski 2012), który utrzuła konotatywne wartości głównie toponimów i antroponomów, sporadycznie chrematonimów; metaforycznych jednostek tytułopochodnych w słowniku tym nie ma.

echo dawnej już koncepcji Witolda Doroszewskiego⁴, którą znamy w postaci rozwiniętej i ugruntowanej przez Andrzeja Bogusławskiego: „Nasz punkt widzenia każe naturalnie porzucić również przeciwstawienie «leksyki» i «frazologii» jako rzeczy różnych w jakimkolwiek nietechnicznym sensie [...]” (Bogusławski 1976: 357; w podobnym duchu Grochowski 1982: 27). W *Addendach do frazeologii polskiej* Andrzej Bogusławski i Teresa Garnysz-Kozłowska (1976) notują – pod etykietą frazeologii! – wcale pokaźny zbiór jednostek jednowyrazowych, przy czym Bogusławski utrzymuje, że w zasobach języka jednostek wielowyzrazowych jest znacznie więcej niż jednowyrazowych (Bogusławski 1989: 19). Podzielam również i tę myśl Bogusławskiego, że to nie jednostki jednowyrazowe, ale właśnie wielowyzrazowce stanowią pierwszoplanowy problem językoznawczy, a ich tropienie, wyodrębnianie i adekwatny opis jest „centralną kwestią lingwistyczną” (Bogusławski 1989: 19). W tej perspektywie patrzenia można zaryzykować twierdzenie, że, wbrew potocznemu przekonaniu (i słownikarskiej praktyce), to frazeografia ma zakres szerszy od leksykografii i może włączać w pole swego opisu jednostki jednowyrazowe, a nie na odwrót.

W takich obszarach jednostek języka, w których jedno- i wielowyzrazowce (w tym frazy) występują na równych prawach – należą do nich np. biblizmy, mitologizmy i tytuły właśnie – a w których użycie terminu *frazologizm* w odniesieniu do jednowyrazowców kłóci się z tradycją posługiwania się tym terminem, poręczne byłoby używanie jednego terminu hiperonimicznego, obejmującego na równi wyrazy, grupy wyrazowe i zdania. Dla takiego pojęcia nadrzędnego w miejsce wcześniejszego *frazemu* zaproponowałem niezwiązany z rdzeniem *fraz-* termin *reprodukt* (Chlebda 2005; uzasadnienie i rozwinięcie w Chlebda (red.) 2010). Poświadczenia tekstowe pokazują, że tytułopochodne jednostki *odwilż* ‘okres odejścia od polityki autorytarnej’, *brzydkie kaczątko* ‘ktoś odrzucony przez otoczenie, kto ujawnia swe nieoczekiwane walory’, *Czy warto umierać za Gdańsk* ‘wyraz niechęci do angażowania się w obronę istotnych wartości’ (definicje robocze) są jednakowo reproduktami języka polskiego. Reproduktami tytuły są zarówno w swej funkcji prymarnej (jako nazwy własne wytworów kultury), jak też w swych funkcjach wtórnych (jako tytułopochodne jednostki języka).

3. Tytuły a leksykografia dwujęzyczna (przekładowa)

Definicyjne słowniki jednojęzyczne powinny, jak wynika z przedstawionych wyżej rozważań, utrzymywać i semantycznie charakteryzować te spośród tytułów, które nabrały cech samodzielności formalnej i znaczeniowej, w większej lub

⁴ Pisał Doroszewski: „Słownik jest zbiorem wyrazów i takich połączeń wyrazowych, które są jednostkami leksykalnymi, to znaczy pełnią takie same funkcje jak wyrazy pojedyncze, a więc są jako całości znakami odrębnych desygnatów. Pod tym względem między wyrazami a związkami wyrazowymi zasadniczej różnicy nie ma” (Doroszewski 1954: 85).

mniej szej mierze uniezależniając się od dzieł, których były (i mogą pozostawać) etykietą. W odniesieniu do słowników przekładowych rzecz jest bardziej złożona, w istocie bowiem kodyfikacja leksykograficzna powinna objąć wszystkie tytuły – także te, które pozostały tylko tytułami, nie usamodzielniały się formalnie, nie rozwinęły znaczeń przenośnych, pełniąc wyłącznie funkcję identyfikującą. Z góry wiadomo, że praktyczne spełnienie tego postulatu jest w wypadku idącego w miliony jednostek zbioru tytułów niemożliwe, warto jednak poznać argumenty, które postulat taki uzasadniają.

Oto jeśli prymarną funkcją tytułu w języku A jest identyfikowanie pewnego dzieła, to w określonej sytuacji translatorskiej dla tytułu tego musi zostać dobrany taki ekwiwalent przekładowy, który dane dzieło pozwoli zidentyfikować użytkownikom języka B. Innymi słowy, zakładamy, że dane dzieło (w wypadku utworu literackiego) zostało przełożone na język B i trwale funkcjonuje w nim pod tytułem o postaci ustalonej w języku B (w wypadku dzieł malarskich czy muzycznych nie będziemy mówić o „przekładzie” samego dzieła na język B, lecz o funkcjonowaniu danego dzieła w kulturze B pod przyjętą w tej kulturze dla tego dzieła nazwą; np. sonata fortepianowa C-dur op. 53 Ludwiga van Beethovena, która w języku niemieckim funkcjonuje jako *Waldstein-Sonate*, w kulturze polskiej występuje jako *sonata Waldsteinowska*, w kulturze rosyjskiej zaś – jako „*Аввора*”)⁵. Ta właśnie etykieta (nazwa, tytuł), ustalona dla języka B i przez język B traktowana jako własna, jest koniecznym odpowiednikiem przekładowym etykiety, pod którą dane dzieło występuje w kulturze A. Próba przetłumaczenia tytułu A na język B „swoimi słowami”, na własną rękę, wyraz po wyrazie, grozi naruszeniem funkcji identyfikacyjnej danego tytułu, a więc i niepowodzeniem komunikacyjnym.

Dla przykładu założmy, że Polak pisze po rosyjsku lub po czesku (albo tłumaczy z polskiego na język rosyjski lub czeski) tekst nawiązujący do powieści Irwina Shawa *Pogoda dla bogaczy* (lub do jej amerykańskiej ekranizacji telewizyjnej z roku 1976). Jeżeli przetłumaczy ten tytuł, idąc po linii najmniejszego oporu, to znaczy dosłownie, i wpisze do swojego tekstu *Погода для богачей* albo *Počasí pro boháče*, prawdopodobnie ani Rosjanie, ani Czesi nie zrozumieją, o jakie dzieło mu chodzi – gdyż utwór Shawa znany jest w Rosji pod tytułem *Богач, бедняк* (skalkowany z oryginalnego angielskiego *Rich Man, Poor Man*), a w Czechach pod *Tomu dala, tomu víc*. To właśnie słownik przekładowy powinien przynieść informację, że obligatoryjnym odpowiednikiem przekładowym polskiego *Pogoda dla bogaczy* jest dla języka rosyjskiego *Богач, бедняк*, a dla cze-

⁵ *Sonata Waldsteinowska, preludium Deszczowe, etiuda Rewolucyjna* itp. (podaje w pisowni zalecanej przez *Nowy słownik ortograficzny* PWN) to w istocie przydomki muzyczne, specyficzna podgrupa tytułów. W zespole leksykograficznym opracowującym *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski* (Chlebda (red.) 2006-2014) powstaje obecnie dział tego słownika poświęcony dwujęzycznej konfrontacji takich właśnie przydomków.

skiego – *Tomu dala, tomu wic* (Chlebda 2014b: 135). Mówię tu o ekwiwalentach tytułów w ich funkcji prymarnej (identyfikacyjnej), gdyby bowiem w perspektywie translatorskiej chcieć przejść na poziom funkcji wtórnych, sprawa znacznie się skomplikuje (polskie modyfikacje tekstowe tytułopochodnej jednostki *pogoda dla bogaczy* 'konjunktura dla ludzi i tak już zamożnych' często wykorzystują komponent *pogoda*, który jest nieobecny w tytule rosyjskim i czeskim). Wyjście z tej kłopotliwej sytuacji leży już jednak w kompetencjach tłumacza jako twórcy tekstu przekładu, a nie leksykografa.

Ustalenie drugojęzycznych ekwiwalentów tytułów wydaje się działaniem stosunkowo prostym: jeśli tylko dzieło o tytule funkcjonującym w języku A funkcjonuje także w kulturze B, wystarczy to dzieło w kulturze B odszukać i jego tytuł w języku B przypisać tytułowi w języku A jako ekwiwalent. Jeśli funkcjonuje – tu bowiem czekają leksykografa liczne niespodzianki. Musieli się z nimi zmierzyć autorzy wspomnianego *Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego*, którzy od roku 2006 w kolejnych zeszytach tego słownika publikują dział „Tytuły”⁶. W pracy nad zestawem tytułów dzieł nieliterackich (głównie naukowych; zob. Chlebda 2014a) zetknąłem się na przykład z sytuacjami, kiedy dane dzieło, istniejące w języku polskim, nie miało swego przekładu na język rosyjski (lub przynajmniej nie udało się takowego odnaleźć; to problem np. *Oralności i piśmienności* Onga, *Logiki pisma a organizacji społeczeństwa* Goody’ego, *Źródła podmiotowości* Taylora, *Medytacji o życiu godziwym* Kotarbińskiego, prac Floriana Znanieckiego, Hilarego Putnama, Edwarda Halla, Basila Bernsteina, Brunona Bettelheima, Tony’ego Judta, Edmunda Jana Osmańczyka, Jana Tomasza Grossa, tak popularnych niegdyś w Polsce książek Hoimara von Ditfurtha i wielu innych). Nierzadka jest sytuacja odwrotna, kiedy pewne dzieło ma swój przekład (a więc i tytuł) rosyjski, ale z kolei nie doczekało się jeszcze przekładu na język polski. Bywa też, że w obiegu rosyjskim funkcjonują jednocześnie dwa, nawet trzy różne przekłady jednego i tego samego dzieła, a zatem 2-3 potencjalne ekwiwalenty jednego tytułu polskiego. Czasem z kolei o tym czy innym dziele, które nie ma (jeszcze) swego przekładu rosyjskiego, pisze się w rosyjskich tekstach naukowych, używając doraźnych przekładów jego tytułu, pytanie jednak, czy takie przekłady doraźne (wyłącznie tekstowe), zwykle mające zresztą po kilka wariantów, nadają się na ekwiwalent słownikowy. Bywa też tak, że dzieło, którego tytuł polski wszedł do obiegu naukowego (a nawet szerzej – społecznego), jest wyborem prac, którego tytuł wcale nie musi pochodzić od autora – po stronie rosyjskiej zaś wybór prac tegoż autora (czasem tych samych, czasem częściowo tylko zbieżnych) funkcjonuje w obiegu pod innym tytułem, tworząc trudny

⁶ Autorami działów poświęconych polsko-rosyjskiej konfrontacji tytułów literackich, naukowych, muzycznych, malarskich i filmowych są w tym słowniku Alicja Przyszlak, Jadwiga Tarsa i Wojciech Chlebda.

do rozstrzygnięcia problem, czy oba tytuły są względem siebie symetryczne (czy są wzajemnie wobec siebie ekwiwalentami przekładowymi; Chlebda 2014a: 149-150).

Mimo tego rodzaju problemów autorom *Idiomykonu* udało się ustalić rosyjskie ekwiwalenty przekładowe ponad 1650 tytułów: z górą 300 tytułów dzieł literackich, ponad 300 – dzieł nieliterackich, 250 tytułów scenicznych dzieł muzycznych (operowych, baletowych), 350 tytułów dzieł filmowych i ponad 270 tytułów dzieł malarskich. Wolno, jak miemam, przypuszczać, że jest to największa, jak dotychczas, propozycja ekwiwalencyjna obejmująca te specyficzne nazwy własne, jakimi są tytuły⁷ – największa, lecz równocześnie nadzwyczaj skromna w zestawieniu z faktyczną liczbą tytułów etykietujących wytwory ludzkiej kultury. Liczba 1650 tytułopochodnych polsko-rosyjskich par przekładowych jest też nadzwyczaj mała w odniesieniu do okresu 40 już lat, jakie minęły od chwili, kiedy po raz pierwszy zgłoszono postulat utrwalania w słownikach przekładowych tytułów przynajmniej najbardziej znanych dzieł (Wawrzyńczyk 1973). Leksykografia pominęła apel wybitnego badacza i słownikarza całkowitym milczeniem, sam Jan Wawrzyńczyk zresztą również nie wcielił swej idei w życie. Dopiero 15 lat później ukazały się drukiem *Materiały do dwujęzycznego słownika tytułów* (Chlebda, Lewicki 1988), zarówno z propozycjami pojęciowo-terminologicznymi, jak i z próbami gotowych haseł słownikowych, a jeszcze 20 lat później – wspomniany przekładowy słownik nazw własnych Romana Lewickiego (Lewicki 2008) i, równolegle (i niezależnie od niego), poświęcone tytułom działu *Podręcznego idiomykonu polsko-rosyjskiego* (Chlebda (red.) 2006-2014). Całkowitą liczbę haseł tytułopochodnych w obu tych słownikach można szacować na 2 tysiące (część haseł w słowniku Lewickiego pokrywa się z hasłami w *Idiomykonie*).

Można postawić pytanie, co sprawia, że zainteresowanie leksykografów tym frapującym obiektem frazeograficznym, jakim są tytuły, jest tak znikome. Nasuwa się kilka odpowiedzi. Po pierwsze, leksykografia nie jest zainteresowana kodyfikacją nazw własnych w ogóle. Być może dzieje się tak z powodu ogromnej liczby tych nazw (przewyższającej liczebnie liczbę nazw pospolitych) i ich różnorodności formalnej i funkcjonalnej. Zapewne wśród przyczyn jest także przekonanie, że nazwy własne, jak się to zwykło w lingwistyce określać, „nie znaczą, lecz jedynie oznaczają” (w wersji mocniejszej – nie mają znaczenia), nie ma więc potrzeby wprowadzania ich do słowników, których racją bytu jest właśnie definiowanie znaczeń. Co prawda słowniki przekładowe są czasem wyposażane w aneksy z nazwami własnymi, uwzględnia się w nich jednak tylko toponimy i/lub

⁷ W *Polsko-rosyjskim słowniku nazw własnych* (Lewicki 2008) autor wśród różnorodnych propriów utrwalił na pozycjach hasłowych także tytuły dzieł literackich, muzycznych, malarskich, filmowych i gazetowych; jest ich, jak obliczam, ok. 650, z czego mniej więcej dwie piąte stanowią tytuły jednowyrazowe.

antroponimy⁸. Dla przykładu, *Wielki słownik polsko-rosyjski* D. Hessena i R. Stypuły (2001) zawiera w tomie 2. aneks „Географические названия. Назвы географичне” uwzględniający nieco ponad 1400 toponimów (ok. 85% jedno- wyrazowych). W analogicznym aneksie *Wielkiego słownika polsko-rosyjskiego, rosyjsko-polskiego* pod red. S. Chwatowa i M. Timoszuca (2008) odnotowano ok. 560 nazw geograficznych, w tym ok. 100 wielowyrazowych. W *Słowniku czesko-polskim* J. Siatkowskiego i M. Basaja (2010) aneks z nazwami geograficznymi zawiera ok. 1200 nazw, w tym ok. 250 wielowyrazowych. Co się tyczy nazw osobowych, *Wielki słownik polsko-rosyjski* pod red. J. Wawrzyńczyka (2005) utrwała wprawdzie – jako pierwszy w naszej leksykografii przekładowej – wiele antroponimów w głównej siatce hasłowej, ale w formie oddzielnie notowanych nazwisk i oddzielnie – imion, a nie w postaci całości wielowyrazowych (tj. nie w postaci „imię <patronimicum> nazwisko”, jak uczyniliśmy to w *Idiomatykonie*, uznając tego rodzaju całości za reprodukcję danego języka).

Aneksu z tymi specyficznymi nazwami własnymi, jakimi są tytuły, nie spotkałem w żadnym z polsko-rosyjskich czy rosyjsko-polskich słowników przekładowych. Myślę, że główną przyczynę tego stanu rzeczy należy upatrywać w fakcie, że tytuły – jawnie czy niejawnie – odnoszone są do nieprototypowych obiektów frazeograficznych, czyli takich, które nie pojawiają się w automatycznym skojarzeniu czy wyobrażeniu przeciętnego obywatela (także szeregowego językoznawcy) na hasło wywoławcze „frazologia” („frazologizm”). Prawdopodobnie – rzecz do głębszego zbadania – grupa typowych (prototypo-

⁸ Trafnie ocenia tę sytuację D.I. Jermolowicz, znany rosyjski specjalista w zakresie onomastyki przekładowej, który pisze o iluzji tego, że „имена и названия не требуют особого внимания при изучении иностранного языка и при переводе с него. Из-за этого их, как правило, не включают в отечественные двуязычные словари, о них почти ничего не говорится в учебниках по языку и переводу. [...] как в средней, так и в высшей школе нашей страны сложилась труднопреодолимая «традиция»: лингвистические свойства и принципы передачи имён собственных изучаются крайне слабо даже в вузах, готовящих специалистов по иностранному языку. Считается, что имена собственные «переводятся» как бы сами собой, автоматически, сутобо формально” (Ермолович 2001: 3). [„imiona i nazwy nie wymagają szczególnej uwagi przy nauczaniu języka obcego i przy tłumaczeniach z niego. Z tej racji nie są one na ogół włączane do rodzimych (tj. rosyjskich) słowników przekładowych i prawie nic nie mówi się o nich w podręcznikach z zakresu języka przekładu. [...] i w szkole średniej, i w wyższej naszego kraju (tj. Rosji) utarła się trudna do przezwyciężenia «tradycja»: właściwości językowe i zasady oddawania nazw własnych poznawane są w nikłym doprawdy wymiarze nawet w uczelniach, które szkolą specjalistów w zakresie języków obcych. Uważa się, że imiona własne «przekładają się» jakby same, automatycznie, wybitnie formalnie”]. Zarówno z tego tekstu, jak i z zawartości wspomnianego wcześniej *Słownika metafor i konotacji nazw własnych* Mariusza Rutkowskiego wynika, że myślenie w kategoriach prototypowości, o którym będzie mowa dalej, obejmuje nie tyle język jako całość, ile tej całości klasy czy zbiory – w danym wypadku klasę nazw własnych: prototypowymi nazwami własnymi są toponimy i antroponimy, mniej prototypowe są chrematonimy; ideonimy lokowane są na dalekich obrzeżach klasy propriów, co powoduje, że z centrum pola propriów są ledwo dostrzegane.

wych) frazeologizmów została ukształtowana pod wpływem szkolnych kanonów nauki o języku, korzeniami swymi zaś sięga koncepcji Stanisława Skorupki, który za klasyczne (typowe) frazeologizmy uznał związki wyrazowe stałe, za mniej typowe – frazeologiczne związki łączliwe; frazeologiczne związki luźne, o których Skorupka pisał, że „znajdują się właściwie poza obrębem frazeologii jako nauki, wchodzą w zakres składni i częściowo semantyki” (Kurkowska, Skorupka 1966: 156), tworzyłyby klasę frazeologicznych obiektów nietypowych. Ma to poważne skutki dla kodyfikacji słownikowej: jestem zdania, że „prototypowość w postrzeganiu klasy reprodukowalnych ciągów wielowyrazowych prowadzi do zauważalnego zachwiania proporcji w procesach ich kodyfikacji frazeograficznej, tj. do nadreprezentacji w słownikach obiektów prototypowych, chociaż wiele zdaje się przemawiać za tym, że w zasobach języka frazeograficznych obiektów nieprototypowych jest [...] wielokrotnie więcej niż prototypowych, a w tekstach frazeologiczne obiekty prototypowe w ogóle trafiają się niezmiernie rzadko” (Chlebda 2014c: 31).

Nie znamy zasięgu ani zawartości klasy nieprototypowych obiektów frazeografii; możemy snuć jedynie domniemania, sprawdzając – czy to incydentalnie, czy w planowych kwerendach – jakie zbiory i podzbiory obiektów o charakterze wielowyrazowych produktów do słowników frazeologicznych z reguły nie trafiają. W pierwszym przybliżeniu można ocenić, że należą do nich m.in. wyrażenia funkcyjne, adresatywy i formuły etykietalne, emotywy, formuły fatyczne, terminologizmy, antyprzysłowia, napisy miejskie, skrzydlate słowa, złożone nazwy własne – w tym tytuły⁹ – itd. Notowane są one sporadycznie, przypadkowo; bardziej regularnie – jedynie przez eksperymentalne sondy słownikowe jako specyficzne „*addenda* do frazeologii polskiej”¹⁰, ale większa część z nich w ogóle nigdy i nigdzie nie została utrwalona i opisana słownikowo. A przecież „prototypowe i nieprototypowe (w osądzie użytkowników języka, w tym szeregu językoznawców, wśród nich – leksykografów) obiekty frazeograficzne istnieją w zasobach języka na tych samych prawach i są sobie *a priori* funkcjonalnie równe (tj. jednakowo mogą służyć do werbalizowania w określonych sytuacjach określonych potencjałów treściowych i emocjonalnych); ich prototypowość/nieprototypowość jest cechą wniesioną «od zewnątrz» (przez tradycję lingwistyczną i leksykograficzną, przez upowszechnianie różnymi drogami frazeologicznego kanonu” (Chlebda 2014c: 32-33).

Refleksja nad partykularną, wydawałoby się, kwestią obecności/nieobecności tytułów i tytułopochodnych jednostek języka w słownikach definicyjnych

⁹ Genologicznie tytuły odnoszą się do klasy nazw własnych, równocześnie zaś, gdy mówimy o usamodzielnionych, autonomicznych jednostkach tytułopochodnych – do klasy skrzydlatych słów. Sto konkretnych przykładów nieprototypowych obiektów frazeograficznych przedstawiam w swojej pracy (Chlebda 2014c: 35-37).

¹⁰ Czynię tu oczywiście aluzję do opracowania Bogusławskiego i Garnysz-Kozłowskiej (1979).

i przekładowych musi w istocie prowadzić do refleksji nad fundamentalnymi zagadnieniami lingwistyki: nad konsekwencjami myślenia o zasobach języka w kategoriach prototypowości, nad drogami i skutkami przenoszenia (się) kano-nów językowych i językoznawczych, nad istotą fenomenu jednostki języka, nad zadaniami i funkcjami leksykografii. Szkic został przygotowany ze świadomością zakotwiczenia kwestii słownikowego opisu tytułów w teoretycznych ramach i kategoriach znacznie wyższego rzędu i z myślą o konieczności rozwijania pro-blematyki w tych właśnie ramach w przyszłości.

Bibliografia

- Bąba S., 1970, *Frazeologia potoczna w tytułach utworów literackich*, „Poradnik Językowy” nr 5.
- Bąba S., 1971, *Frazeologia biblijna i modlitewna w tytułach utworów literackich*, „Język Polski” nr 1.
- Bogusławski A., 1987, *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2, red. Z. Saloni, Białystok.
- Bogusławski A., 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3, red. Z. Saloni, Białystok.
- Bogusławski A., Garnysz-Kozłowska T., 1979, *Addendum to a Polish Phraseology. An Introductory Issue. Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny*, Edmonton.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Chlebda W., 2009, „Idiomykon 4.”: *gdzie jesteśmy, dokąd zmierzamy (i parę zdań o tym, skąd przychodzimy)*, [w:] *Podręczny idiomykon polsko-rosyjski*, z. 4, red. W. Chlebda, Opole.
- Chlebda W., 2014a, *Tytuły (6). 100 książek, które wstrząsnęły światem*, [w:] *Podręczny idiomykon polsko-rosyjski*, z. 7, red. W. Chlebda, Opole.
- Chlebda W., 2014b, *Tytuły jako obiekt dwujęzycznej konfrontacji przekładowej*, [w:] *Porównawczy aspekt leksykografii – teoria i praktyka*, red. I. Dobrotová, M. Hanczarkowski, Olomouc, s. 134-141.
- Chlebda W., 2014c, *O nieprototypowych obiektach frazeografii*, [w:] *Speculum Linguisticum*, vol. 2, red. M.A. Iwanowski, Warszawa.
- Chlebda W. (red.), 2006-2014, *Podręczny idiomykon polsko-rosyjski*, z. 1-7, Opole.
- Chlebda W. (red.), 2010, *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, Opole.
- Chlebda W., Lewicki R., 1988, *Materiały do dwujęzycznego słownika tytułów*, „Przegląd Rusycystyczny” z. 3-4.
- Chwatow S., Timoszuk M. (red.), 2008, *Wielki słownik polsko-rosyjski, rosyjsko-polski*, Warszawa.
- Danek D., 1980, *O tytule utworu literackiego*, [w:] D. Danek, *Dzieło literackie jako książka*, Warszawa.
- Doroszewski W., 1954, *Z zagadnień leksykografii polskiej*, Warszawa.
- Ермолович Д.И., 2001, *Имена собственные на стыке языков и культур*, Москва.
- Gajda S., 1987, *Spółeczne determinacje nazw własnych (tytułów)*, „Socjolingwistyka” t. 6.

- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Hessen D., Stypuła R., 2001, *Wielki słownik polsko-rosyjski*, wyd. 5, Warszawa.
- Książek-Bryłowa W., 2004, *O tytułach fraszek Wacława Potockiego*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” t. XIII, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań.
- Kurkowska H., Skorupka S., 1966, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa.
- Lewicki R., 2008, *Polsko-rosyjski słownik nazw własnych*, Lublin.
- Markiewicz H., 1992, *Tytuły dzieł literackich*, [w:] H. Markiewicz, *Zabawy literackie*, Kraków.
- Miodek J., 1981, *O pewnym stereotypie formalnym nagłówków prasowych*, „Język Polski” nr 3-5.
- Piechota M., 1992, *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX w.*, Katowice.
- Pisarek W., 1966, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach” nr 31.
- Pisarek W., 1967, *Poznać prasę po nagłówkach! Nagłówek wypowiedzi prasowej w oświeceniu lingwistycznym*, Kraków.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Siatkowski J., Basaj M., 2010, *Słownik czesko-polski*, wyd. 4, Warszawa.
- Stawnicka J., 2000, *Innowacje frazeologiczne we współczesnych nagłówkach prasowych*, [w:] *Język a komunikacja*, t. 1, red. G. Szpila, Kraków.
- Stoff A., 1975, *Funkcja tytułu w dziele literackim*, Acta Universitatis Nicolae Copernici, t. 11, Nauki Humanistyczne – Społeczne, z. 66, Toruń.
- Ślawska M., 2008, *Tytuł – najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” t. 2, red. T. Mielczarek, Sosnowiec.
- Wawrzyńczyk J., 1973, *Czy potrzebny jest słownik rosyjskich nazw własnych?*, „Język Rosyjski” nr 5.
- Wawrzyńczyk J., Kuratczyk M., Małek E., Bartwicka H., 2005, *Wielki słownik polsko-rosyjski*, red. J. Wawrzyńczyk, Warszawa.
- Wierzchoń P., 2008, *Kotuś: „verba polona abscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologizacyjny. Centuria pierwsza*, Poznań.
- Wójcicka M., 2006, *Tytuł a stylowo-gatunkowe zróżnicowanie tekstu*, [w:] *Annales Mariae Curie-Skłodowska*, vol. XXIV, Sectio FF, Lublin.

Titles from the phraseographic point of view

Summary

The titles of literary, musical, painting or film works belong to the group of proper names, whose main function is to identify particular objects (works of art). That is why the titles also belong to the group of reproducts, because they are reproduced in texts in the same established form in a given language. This constitutes an important problem for translators, notably when translating texts that include such titles. It is argued in this paper that the introduction of titles into general dictionaries and/or the development of purpose-designed bilingual dictionaries could remedy this translational problem. However, titles are “non-prototypical lexicographic objects” and hence the rules governing their codification in dictionaries are still in their infancy.

Keywords: proper name, title, reproduct, non-prototypical phraseographic object, monolingual dictionary, bilingual dictionary, equivalent

Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu

Streszczenie

Tytuły utworów literackich, muzycznych, malarskich czy filmowych należą do zbioru nazw własnych, których główną funkcją jest identyfikowanie poszczególnych obiektów (dzieł sztuki). Tym samym tytuły należą do klasy reproduktów, gdyż w tekstach muszą być reprodukowane w ustalonej dla danego języka formie. Tworzy to istotny problem dla tłumaczy, zwłaszcza w przekładzie tekstów, które zawierają w sobie tytuły. W artykule stawiana jest teza, że wprowadzanie tytułów do słowników ogólnych i/lub tworzenie specjalnych słowników przekładowych mogłoby rozwiązać ten problem translatorski. Jednak tytuły należą do „nieprototypowych obiektów frazeografii” i dlatego reguły rządzące ich kodyfikacją słownikową są wciąż jeszcze w powijakach.

Słowa kluczowe: nazwa własna, tytuł, reproduct, nieprototypowy obiekt frazeograficzny, słownik jednojęzyczny, słownik dwujęzyczny, ekwiwalent przekładowy

Od „słynnego cytatu” do nieciąglej jednostki języka. O kilku nowszych frazeologizmach „filmowych” w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN**

Impulsem do opracowania tego artykułu była publikacja Marka Hendrykowskiego *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu*. Autor jest filmoznawcą, profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Książkę wydało Wydawnictwo Naukowe UAM, nie jest to jednak praca naukowa, przeciwnie, sposób edycji, w twardych okładkach, na papierze wysokiej jakości, urozmaicona typograficznie, z dużą liczbą oryginalnych filmowych fotosów świadczy o tym, że to produkt przeznaczony dla szerokich rzesz odbiorców. W jej początkowej części autor umieścił trzy krótkie szkice, dotyczące „drugiego życia” tytułów filmów, a także tego, co nazywa „socjologią cytatu filmowego” (łącznie ok. 50 stron), później następuje część zasadnicza pt. *Księga cytatów (wybór)*, uzupełniona o krótką antologię cytatów z filmów amerykańskich. Materiał został uporządkowany według tytułów filmów następujących w kolejności alfabetycznej, a w ramach poszczególnych filmów – chyba w kolejności zgodnej z tym, jak wypowiadano poszczególne kwestie na ekranie. Jakiegokolwiek indeksu brak, biorąc pod uwagę wskazany wyżej w istocie rozrywkowy charakter książki, trudno zresztą się go było spodziewać. Książka ta nie będzie w niniejszym tekście przedmiotem uwagi sama w sobie, została potraktowana jedynie jako źródło materiału do analizy, którą przedstawię.

Celem tej analizy jest ustalenie, które z owych „słynnych cytatów” filmowych stały się w polszczyźnie czymś więcej niż tylko cytatami, które weszły do szerszego użycia i stały się jednostkami samodzielnymi, odrywając się od swojego macierzystego kontekstu, w takim stopniu, że jako odrębne nieciągle jednostki języka mogą zostać odnotowane w słowniku ogólnym polszczyzny końca XX i pierwszej połowy



XXI wieku. Analiza ta pozostaje w związku z podstawowym zadaniem, jakie aktualnie wykonuję, a mianowicie z opracowaniem *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (dostępnego w Internecie pod adresem: <http://wsjp.pl>).

Ogólne zasady opisu słownictwa w WSJP PAN, w tym również zasady opisu frazeologizmów były już wielokrotnie omawiane na różnych forach i w różnych publikacjach (por. np. Suchacka 2012, Węgrzynek i in., 2012), dla oszczędności miejsca nie będę więc tych wiadomości powtarzał. To, co jest przede wszystkim istotne, to fakt, że w WSJP przedmiotem opisu są jednostki języka (inaczej: jednostki leksykalne). Nie różni się pod tym względem WSJP od znakomitej większości innych słowników, w których przynajmniej deklaruje się to samo, ale niekoniecznie się tego przestrzega, w każdym razie lektura tych słowników nie przekonuje, iżby ich autorzy zastosowali jakieś obiektywne kryteria weryfikowania, co jednostką języka jest, a co nią nie jest. W WSJP przy ustalaniu, co jest jednostką języka (jednostką leksykalną), stosujemy kryteria podane przez M. Grochowskiego (1982) wraz z pewnymi warunkami pomocniczymi, ustalonymi m.in. przez I. Kosek (2008). Szerzej pisano o tym we wspomnianej wyżej pracy Węgrzynek i in. (2012). Pochodną tego jest nasz (redaktorów WSJP) stosunek do obiektów językowych, które przyjęło się ostatnio nazywać skrzydlatymi słowami (a do których należą, czy też do takiego statusu pretendują, cytaty filmowe będące podstawą tej analizy). Pierwotnie zakładaliśmy, że owe skrzydlate słowa będą w słowniku szeroko ujmowane i dokumentowane, planowano dla nich nawet osobny typ struktury artykułu hasłowego. W toku prac koncepcyjnych i przygotowawczych okazało się jednak, że skrzydlate słowa są zbiorem heterogenicznym i zaliczane są do nich różne typy zjawisk – od pojedynczych wyrazów, przez wyrażenia i zwroty aż do całych fraz albo nawet obiektów jeszcze bardziej rozbudowanych. Ostatecznie więc postanowiliśmy – spośród kandydatów na wielowyrazowe skrzydlate słowa – zamieszczać tylko te, które wydają się spełniać kryteria jednostkowości oraz kryteria reprezentacji tekstowej wystarczające do ich umieszczenia w słowniku, a mianowicie: odpowiednią reprezentację w tekstach, oczywiście w tekstach innych niż filmowe listy dialogowe i w funkcji innej niż cytacyjna, oraz samodzielne znaczenie globalne, inne niż to, które się da wyinterpretować z ich użycia w filmie. Podstawą weryfikacji empirycznej był Narodowy Korpus Języka Polskiego, pełniący funkcję głównej bazy materiałowej WSJP, czasem – także teksty dostępne w Internecie.

Analizę rozpoczęto zatem od sprawdzenia, które z cytatów umieszczonych w książce Hendrykowskiego pojawiają się w NKJP (w jego wersji pełnej) – co by mogło być wstępnym dowodem ich oderwania się od macierzystego kontekstu filmowego. Znalazło się takich stosunkowo niewiele. Kolejną czynnością było określenie charakteru i warunków użycia poszczególnych całości: czy pojawiają się w cudzych wypowiedziach tylko jako cytat, czy też widać oznaki uogólnienia ich znaczenia na szersze konteksty, niezwiązane bezpośrednio z sytuacją filmo-

wą. W tym drugim wypadku połączenia kwalifikowały się do dalszej analizy, w trakcie której dokonują się dwa podstawowe akty warunkujące opis leksyko-graficzny jednostki języka: ustalenie jej postaci kanonicznej (formy hasłowej), w jakiej zostanie odnotowana, oraz podanie jej eksplikacji semantycznej. Potem, oczywiście, wykonane zostały, czy też zostaną, bo jeszcze nie wszystkie hasła w słowniku zamieszczono, dalsze czynności mające na celu skompletowanie artykułu hasłowego.

Przed prezentacją wyników analizy należałoby jeszcze uczynić kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, przedmiotem badań były tylko cytaty umieszczone w książce Hendrykowskiego; jest całkiem możliwe, że udałooby się znaleźć w polszczyźnie jeszcze inne jednostki filmowej proveniencji. Po drugie, nie interesuje mnie w tym miejscu rzeczywiste pochodzenie owych cytatów, tylko część bowiem z nich jest oryginalnym wynikiem twórczości autorów scenariuszy i list dialogowych, część jest zaczerpnięta z języka potocznego, języka określonych środowisk czy też z innych tekstów kultury (jak np. słynny cytat o *prawdzie ekranu*, upowszechniony dzięki filmowi *Miś*, ale nawiązujący do cyklu filmów o czasach rewolucji październikowej i początkach ZSRR, emitowanego w telewizji polskiej w drugiej połowie lat 70.). Niezależnie od pierwotnego źródła, można z dużą dozą pewności przypuścić, że wprowadzenie tych wypowiedzi czy połączeń w ogólny obieg dokonało się dzięki ich obecności w filmach.

Najpierw więc wskazać wypada te cytaty filmowe, które w materiałach korpusowych mają poświadczenia nieliczne i jedynie w postaci przytoczeń, bez śladów uogólnienia czy leksykalizacji. Zaliczyć tu należy następujące:

Cytat	Tytuł filmu
<i>Nie kop pana, bo się spocisz</i>	<i>Kingsajz</i>
<i>Kingsajz dla każdego</i>	<i>Kingsajz</i>
<i>W dupach się poprzewracało</i>	<i>Kingsajz</i>
<i>W Paryżu najlepsze kasztany są na placu Pigalle</i>	<i>Stawka większa niż życie</i>
<i>Tych klientów nie obsługujemy</i>	<i>Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz</i>
<i>Pan płaci, pani płaci, my płacimy...</i>	<i>Rejs</i>
<i>Mój mąż jest z zawodu dyrektorem</i>	<i>Poszukiwany, poszukiwana...</i>
<i>Jak się da, to się da</i>	<i>Brunet wieczorową porą</i>
<i>Gówno zawsze na wierzch wypływa</i>	<i>Popiół i diament</i>
<i>Tajemniczy don Pedro</i>	<i>Przygody B. Gąbki</i>
<i>Ciemność widzę</i>	<i>Seksmisja</i>
<i>Nasi tu byli</i>	<i>Seksmisja</i>
<i>Klient w krawacie jest mniej awanturujący się</i>	<i>Miś</i>
<i>Nie mamy pańskiego płaszcza i co nam pan robi</i>	<i>Miś</i>

<i>Trzynaste plenum spółdzielni Zenum</i>	<i>Miś</i>
<i>My otwieramy [tym miśm] oczy niedowiarkom</i>	<i>Miś</i>
<i>Nie ma takiego miasta jak Londyn, jest Łądek¹</i>	<i>Miś</i>

Przykłady te mają w korpusie poniżej 20 wystąpień każdy, zwykle pojawiają się tylko w jego wersji pełnej i poświadczone są przeważnie w tekstach dyskusji internetowej.

Z kolei można wskazać kilka cytatów dość licznie poświadczonych, używanych na ogół w sytuacjach i z intencją podobną jak czynili to bohaterowie filmów, np.:

<i>Bo to zła kobieta była</i>	<i>Psy</i>
<i>Nie chce mi się z Tobą gadać</i>	<i>Psy</i>
<i>Ja jestem kobieta pracująca, żadnej pracy się nie boję</i>	<i>Czterdziestolatek</i>

Spotyka się jednak również takie, które podlegają pewnym przekształceniom, polegającym raczej na wymianie materiału leksykalnego w obrębie schematu składniowego, jak np. pozycja liczebnika w *Czterdzieści lat minęło...* Kolokator PELCRA wskazuje następujące wyniki wyszukiwania: *czterdzieści* (112 razy), *piętnaście* (22), *trzydzieści* (38), *dziesięć* (50), *dwadzieścia* (52) – są to przeważnie użycia w tytułach artykułów prasowych.

Różnym modyfikacjom w tekstach podlega także cytat z filmu *Miś: Jest prawda czasów, o których mówimy, i prawda ekranu, która mówi: „Prasłowiańska grusza chroni w swych konarach plebejskiego uciekiniera”*. Pozostają one jednak również w sferze modyfikacji tekstowych, jakich się nie da ująć w ramy opisu leksykograficznego. Przykładowo, w NKJP spotykamy takie użycia:

Ile jest w tym filmie prawdy czasu, a ile prawdy ekranu? [...] Prawdy czasu jest 95 procent. Staraliśmy się naprawdę skrupulatnie podchodzić do faktografii. Chociaż czasami myślę, że może niektóre warstwy należałoby jeszcze rozbudować o wątki fabularne.

(„Dziennik Bałtycki”)

W przypadku „Czterech pancernych i psa”, najsłynniejszego i najbardziej popularnego polskiego serialu wszech czasów – takie prawdy są trzy. *Prawda czasu*, czyli prawda historyczna, dotycząca epoki, w której rozgrywa się akcja. *Prawda ekranu*, czyli nieprawda historyczna, pokazana w serialu. I wreszcie *prawda odbioru* – tajemnicze coś, co sprawia, że „Czterech pancerni” mają miliony wielbicieli wśród kolejnych pokoleń Polaków.

(„Gazeta Krakowska”)

¹ Warto jednak zauważyć, że wśród polskiej emigracji w Anglii nazwa *Łądek* bywa używana żartobliwie na określenie Londynu.

W „Warszawie” Gajewskiego ulicami miasta przechadza się ni stąd, ni zowąd żyrafa (a w zasadzie wiadomo „skąd” – z filmu Bajona „Poznań ‘56”). Z perspektywy żyrafiej najdłuższej szyi świata obraz jest nieco przekrzywiony. Jury podryfowało w chmurach. *Prawda czasu i prawda ekranu mieszkają jednak bliżej powierzchni. Bliżej nas.*

(„Dziennik Polski”)

Na marginesie warto zaznaczyć (może to zresztą nie jest konstatacja zbyt odkrywczą), że połączenie *prawda czasu* nie jest wymysłem propagandystów epoki lat 70. XX w., w NKJP można bowiem znaleźć jego poświadczenie z książki *Popiół i diament* (wyd. 1948).

Różne użycia filmowych cytatów można roztrząsać długo, czas już się jednak skoncentrować na tych wypadkach, które zasługują na rozpatrzenie w kategoriach potencjalnych haseł słownikowych (lub już zostały jako takie uwzględnione). Po przeprowadzonych kwerendach materiałowych i wstępnej refleksji można dojść do wniosku, że następujące ciągi zasługują na status nieciąglych jednostek leksykalnych i tym samym na odnotowanie w WSJP PAN:

Postulowana forma hasłowa ²	Cytat filmowy	Tytuł filmu
<i>nowa świecka tradycja</i>	<i>Dzisiaj w godzinach popołudniowych w Warszawie narodziła się nowa świecka tradycja: Dzień Pieszego Pasażera</i>	<i>Miś</i>
<i>ktoś idzie/poszedł na całość</i>	<i>Na całość, musimy iść na całość</i>	<i>Dziewczyny do wzięcia</i>
<i>tu się zgina dziób pingwina!</i>	<i>O, tu się zgina dziób pingwina!</i>	<i>Ktokolwiek wie...</i>
<i>słaba pleć</i>	<i>słaba pleć</i>	<i>Piętro wyżej</i>
<i>ucho od śledzia</i>	<i>ucho od śledzia</i>	<i>Vabank</i>
<i>cwana gapa</i>	<i>cwany gapa</i>	<i>Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz</i>
<i>i to by było na tyle</i>	<i>i to by było na tyle</i>	<i>Zezem</i>
<i>kruca bomba</i>	<i>kruca bomba</i>	<i>Vabank 2</i>
<i>małe miki</i>	<i>To jest jeszcze małe miki</i>	<i>Nie ma róży bez ognia</i>

Okazuje się, że pięć z nich (pierwszych pięć w tabeli) już jest opracowanych i zatwierdzonych do publikacji, wystarczy więc poprzestać na ich przytoczeniu – ich mikrostruktura jest odpowiednia dla haseł typu NIECIĄGŁE w WSJP. Artykuły hasłowe prezentują w postaci skonwertowanej do czystego tekstu, z tzw. widoku „Pokaż wszystko” starego panelu prezentacji słownika, który został odłą-

² Formy hasłowe ustalone są zgodnie z zasadami hasłowania przyjętymi w WSJP PAN.

czony i zastąpiony w grudniu 2014 nowszą wersją, umożliwiającą lepszą wizualizację hasła na ekranie komputera.

nowa świecka tradycja

POCHODZENIE: Wyrażenie użyte w filmie Stanisława Barei „Miś” (1980).

DEFINICJA: żart. zwyczaj lub jakieś zachowanie występujące od niedawna i upowszechniające się

KWALIFIKACJA CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE

TEMATYCZNA: > Zasady współżycia społecznego
> stosunki, grupy i organizacje społeczne

CYTATY: Okazuje się, że osiem godzin handlowania to za mało czasu dla właścicieli sklepów w Podgórzu, aby wyjść na swoje, a dla klientów – by zrobić zakupy. Na podgórskich osiedlach rodzi się bowiem *nowa świecka tradycja*. Nie muszą już martwić się ci, którzy nie zdążyli zrobić zakupów. Z dnia na dzień coraz więcej sklepów otwartych jest coraz dłużej.

źródło: NKJP: (MF), *Handel po godzinach*, „Gazeta Krakowska”, 2003-07-11

Kiedyś mieliśmy kino autorskie, które marnie skończyło, teraz mamy autorski teatr: reżyser jest Wielkim Kreatorem, który robi, co chce, jak chce i tak długo, jak tylko mu się podoba (przekładanie terminów premier to *nowa świecka tradycja* naszego teatru). A co ma do powiedzenia szef teatru czy dyrektor artystyczny? Nic.

źródło: NKJP: Zdzisław Pietrasik, *Książka zażaleń starego teatromana*, „Polityka”, 2009-06-13

Już po raz drugi Jabłonna obchodzi święto gminy. Czy festyn z tej okazji zostanie wpisany na stałe do kalendarza jabłonowskich imprez? Chcemy tę *nową świecką tradycję* kontynuować.

źródło: NKJP: Beata Żurawska, *Warto świętować*, „Mazowieckie To i Owo”, 2005-03-09

ODMIANA: **typ frazy:** fraza rzeczownikowa
ż, odmienne: *nowy, świecka, tradycja*
Zwykle lp

tu się zgina dziób pingwina

ODMIANA: **typ frazy:** fraza wykrzyknikowa

POCHODZENIE: Spopularyzowane dzięki używaniu przez jedną z postaci serialu telewizyjnego „Dom” (1980). Pierwsze użycie przypisuje się Wiesławowi Dymnemu w filmie „Ktokolwiek wie...” (1966). Informacja za: Marek Hendrykowski, *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu*, Poznań 2013.

- DEFINICJA: *pot.* używane w celu wyrażenia całkowitego lekceważenia kogoś lub czegoś i niechęci do spełnienia próśb lub oczekiwań jakiejś osoby – albo w celu opisanie takiej sytuacji
- KWALIFIKACJA CZŁOWIEK W SPOŁECZEŃSTWIE
- TEMATYCZNA: > Zasady współżycia społecznego
> zachowania i wyrażenia nieakceptowane społecznie
- CYTATY: Nie rozchodzi się już nawet o pieniądze, ale o ambit. Ten ćwok z Ratusza, jeśli wygra, będzie chciał, żebym zmienił nazwisko, a zatem i nazwy spółek oraz ich wspólne logo. Ale *tu się zgina dziób pingwina!* – pan Tomasz wali kantem dłoni w wewnętrzną stronę łokcia drugiej ręki.
źródło: NKJP: *Miasto przeciw Miastu*, „Dziennik Polski”, 1998-10-16
- Zrozumcie, co to jest emigracja i czym się różni od wyjazdów na saksy na miesiąc lub kilka lat w celu zarobienia kasy i przywiezienia jej z powrotem. Zrozumcie, że gąsterbeiterzy to nie są żadni emigranci, tylko cudzoziemscy pracownicy przebywający czasowo w kraju pracodawcy. Zrozumcie, że Warszawa nie rządzi i nigdy rządzić nie będzie polską diasporą, zarówno tą urodzoną za granicą, jak i tą najświeższą, emigrantami z PRL. Zrozumcie to, a we wszystkim innym jakoś pomału się dogadamy.
A na razie – *tu się zgina dziób pingwina.*
źródło: NKJP: Internet
- NOTY
O UŻYCIU: Uważane za bardzo niegrzeczne i obraźliwe. W mowie używane często z towarzyszeniem gestu, polegającego na zgięciu w łokciu jednej ręki i skrzyżowaniu jej z drugą.

W tym przykładzie warto zwrócić uwagę na notę o pochodzeniu. Wśród internetowych „znawców języka” panuje powszechne przekonanie, że to oryginalny twór scenarzystów serialu *Dom*, a właśnie książka Hendrykowskiego przynosi inną informację. Bardzo możliwe zresztą, że wyrażenie to jest wcześniejsze, że zostało po prostu zasłyszane gdzieś w Warszawie i w ten sposób trafiło do filmu.

ktoś idzie na całość

- ODMIANA: **typ frazy:** fraza czasownikowa
odpowiednik aspektowy: ktoś poszedł na całość

1. w działaniach

- DEFINICJA: ktoś w swoich działaniach nie uznaje żadnych ograniczeń
- WARIANTY: ktoś idzie na całego
rzadziej ktoś idzie na maksa
- KWALIFIKACJA CZŁOWIEK JAKO ISTOTA PSYCHICZNA
- TEMATYCZNA: > Ocena i wartościowanie
> wola, postawy, nastawienie człowieka wobec świata i życia

CYTATY: Hazardziści – *idą na całość* według aktualnego trendu, są skłonni zaciągać kredyty i zadłużać się, byle tylko nie wypaść z gry.

źródło: NKJP: Edwin Bendyk, *Ciała naprzód*, „Polityka”, 2008-05-31

To była regularna jatka. Talibowie *szli na całość*.

źródło: NKJP: MG, *Nie miał szans*, „Życie Podkarpackie”, 2009-12-23

Lefebryści *idą na całość*, żądając przestawienia Kościoła na tory przedsoborowe.

źródło: NKJP: *Lefebryści idą na całość*, „Polityka”, 2008-05-17

Mądrze premier robi, że wstrzymuje prywatyzację. Jakby *szedł na całego*, to któregoś dnia obudzilibyśmy się, a Polski już by nie było, tylko długi.

źródło: NKJP: Sprawozdanie stenograficzne z obrad Sejmu RP z dnia 27.10.1995 r.

W skokach nie mogą być przekraczane granice bezpieczeństwa. Takie warunki są najbardziej niebezpieczne dla dobrych skoczków, bo oni nie odpuszczają skoku, *idą na maksa*.

źródło: NKJP: *Nic na siłę*, „Dziennik Polski”, 2003-12-01

2. we współżyciu seksualnym

DEFINICJA: *pot.* ktoś odbywa pełny stosunek seksualny, nie ograniczając się jedynie do pieszczot doprowadzających do orgazmu

KWALIFIKACJA CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA

TEMATYCZNA: > Budowa i funkcjonowanie ciała ludzkiego
> seksualność

CYTATY: Na wieczory kawalerskie zaprasza się panienkę, która za pieniądze gotowa jest *iść na całość*.

źródło: NKJP: Danuta Pawlicka, *Seks na wolnym rynku*, „Gazeta Poznańska”, 2004-11-05

Rozochoceni panowie nieraz dopłacają, żeby pani chciała zostać dłużej. Wtedy pertraktują z samą dziewczyną co do ceny i tego, czy pan młody *idzie na całość* czy nie – dodaje właścicielka. Ale na „*całość*” *idzie* rzadko który kawaler. – Dziewczyny śmieją się, że owszem idą do pokoju, ale klient przytula się do nich i opowiada o swojej przyszłej żonie.

źródło: NKJP: Izabela Jarosz, *Pożegnanie z wolnością*, „Trybuna Śląska”, 2002-02-22

Kiedy dorósł, przez długi czas wołał się pieścić z kobietami niż *iść na całość*.

źródło: NKJP: *Śmierć szła po wale*, „Wieczór Wybrzeża”, 1999-03-12

W hasle tym noty o pochodzeniu nie ma, gdyż filmowa proveniencja cytatu okazała się na tyle wątpliwa, że nie przyszła redaktorowi do głowy. Można zresztą żywić uzasadnione wątpliwości, czy akurat dość mało znany film Kondratiuka był źródłem rozpowszechnienia się tego cytatu – prędzej już można by uznać za

źródło piosenkę *Czego się boisz głupia*, ze słowami Jana Kaczmarka i Marcina Wolskiego, regularnie nadawaną w radiowych audycjach rozrywkowych od lat 70. XX w. Prowadzone dziś badania nad datacją polskiego słownictwa, wspomaganie techniką komputerową, z pewnością pozwolą rzucić więcej światła na chronologizację i proveniencję tej i innych jednostek nieciągłych.

Nieco podobnym *exemplum* jest *słaba płeć*. Wyrażenie to zostało opisane w haśle, w którym okazuje się wariantem głównym, a więc najczęstszym, frazeologizmu; noty o pochodzeniu na razie nie dodano i prawdopodobnie tak pozostanie, gdyż wyrażenie *słaba płeć*, a właściwie *pleć słaba* ma poświadczenia dużo wcześniejsze, w SJPDor znaleźć można cytat z Adolfa Dygasińskiego; jest to więc raczej wypadek, gdy użycie go w piosence śpiewanej przez Eugeniusza Bodo w popularnym filmie *Piętro wyżej* przyczyniło się do upowszechnienia tego wyrażenia.

słaba płeć

pleć piękna

słabsza płeć

DEFINICJA: *książk.* ogół kobiet

WARIANTY: *pleć piękna*
słabsza płeć

KWALIFIKACJA CZŁOWIEK JAKO ISTOTA FIZYCZNA
TEMATYCZNA: > Określenia fizyczności człowieka
> płeć

CYTATY: – Taki przystojny mężczyzna powinien mieć więcej śmiałości wobec *słabej płci*. W dodatku jest pan uzbrojony i ma pan odpowiednią rangę. Kobiety powinny mdleć na sam pański widok [...]

źródło: NKJP: Mirosław M. Bujko, *Złoty pociąg*, 2006

– Dobrze byłoby, gdyby w przyszłości w ślady Gosi poszły inne kobiety – mówią koledzy hokeistki z taflí. – To przecież sport jak każdy inny, a dzisiaj nawet w skokach narciarskich *słaba płeć* zaczyna nieźle sobie radzić.

źródło: NKJP: (ba), *Kobieta przy krążku*, „Dziennik Zachodni”, 2003-03-06

Z dominacji mężczyzn zarówno w strukturze społecznej, jak też w rodzinie wywodzi się brutalne nieraz traktowanie *słabszej płci*.

źródło: NKJP: Zbigniew Teplicki, *Wielcy Indianie Ameryki Północnej*, 1994

Z kobietami, bez różnicy, sprzątaczką czy główną księgową, gdy się witał, zawsze w rękę pocałował. I nigdy o kobietach nie powiedział inaczej, tylko *pleć piękną*.

źródło: NKJP: Wiesław Myśliwski, *Traktat o łuskaniu fasoli*, 2007

Przeżywszy w młodości srogi zawód sercowy, zaczął stronić od *płci pięknej*.

źródło: NKJP: Jolanta Wachowicz-Makowska, *Świat zapamiętany*, 2002

ODMIANA: **typ frazy:** fraza rzeczownikowa
ż, odmienny: *pleć, słaba*
Zwykle lp

Kolejny przykład – *ucho od śledzia* – pokazuje, że w filmie upowszechniono i spopularyzowano wyrażenie będące tytułem książki. Podobnie jak w wielu innych wypadkach, nie utrwaliłoby się ono z pewnością w uzusie, gdyby nie jego użycie w bardzo popularnym filmie³.

ucho od śledzia

POCHODZENIE: Od tytułu powieści Hanny Ożogowskiej z 1964 roku. Spopularyzowane w filmie *Vabank* Juliusza Machulskiego z 1981 roku.

DEFINICJA: *pot. żart.* zupełnie nic

KWALIFIKACJA KATEGORIE FIZYCZNE

TEMATYCZNA: > Ilość, liczby i liczenie
> ogólne określenia ilości

RELACJE *synonimy:* nic I

ZNACZENIOWE:

POŁĄCZENIA: dostać, otrzymać *ucho od śledzia*

CYTATY: Myślicie, że gdyby nie plotka o pieniądzach, Ambroź dałby nam konnych? Akurat, *ucho od śledzia*!

źródło: NKJP: Andrzej Sapkowski, *Narrenturm*, 2002

My musimy przejąć ster, my i ruscy, bo oni wygrają tę wojnę. Michał wzruszył ramionami. – *Ucho od śledzia* się wam uda. Ludzie nigdy w życiu was nie poprą, bo pamiętają zsyłki, okupację Lwowa, wywózki na Sybir i stanie z bronią u nogi na Pradze, kiedy ginęła Warszawa.

źródło: NKJP: Maciej Pinkwart, *Dziewczyna z Ipanemy*, 2003

[...] cała rezerwa celowa została wydana w sposób wysoce nieprofesjonalny. Jednym dano więcej, niż chcieli, a połowa ubiegających się i zakwalifikowanych do dofinansowania przez to samo ministerstwo dostała *ucho od śledzia*.

źródło: NKJP: Elżbieta Cichocka, *Pytać o pieniądze*, „Gazeta Wyborcza”, 1999-02-24

Byli przekonani, że wejdą do hipermarketu, wybiorą i kupią. A tu *ucho od śledzia*!

źródło: NKJP: Władysław, *Do nowego z Chińczykiem*, „Dziennik Łódzki”, 2007-03-16

ODMIANA: **typ frazy:** fraza rzeczownikowa
n1, odmienny: *ucho*
Zwykle lp

³ Interesujące jest, że w książce Ożogowskiej, której akcja toczy się w latach 50. XX wieku, *ucho od śledzia* to ulubione powiedzenie jednego z nastoletnich bohaterów, gdy tymczasem akcja filmu rozgrywa się dwie dekady wcześniej. Dla niniejszych rozważań nie ma to jednak znaczenia.

Z kolei należałoby zaproponować wstępne eksplikacje dla pozostałych wyselekcjonowanych jednostek z listy, które jeszcze swoich haseł w WSJP nie mają. Eksplikacje te są, oczywiście, zbudowane zgodnie z ogólnymi zasadami definiowania, jakie stosuje się w tym słowniku.

cwana gapa *pot. pejor.* ‘osoba wyglądająca na naiwną i niezaradną, a w rzeczywistości sprytna i dążąca do własnych korzyści’, np.

– Jeżeli takie krówsko jak Zuza, o tłustej dupie i kaczych łapach, zostało przyjęte do baletu opery, a w tym samym czasie mnie odmówiono, to znaczy, że jestem od niej gorsza. [...]

– Przespała się z inspicjentem, i nie tylko z nim... Zuza to *cwana gapa*, umie ustawić się w życiu. A ty powinnaś załatwić sobie jakiegoś protektora...

Andrzej Zaniewski, *Król Tanga*, 1997

Gerard Fraslin, fizyczny pracownik paryskiego merostwa, był przedmiotem zazdrości kolegów, którym wydawało się, że jest leserem. Komisja lekarska, która orzekła, że cierpi na schorzenie kręgosłupa, przyznała mu prawo dodatkowych przerw w pracy. Fraslin podpadł kolegom również dlatego, że nie pił. Wyszadzany pracownik, któremu wyrobiono opinię *cwanej gapy*, powiesił się.

„Gazeta Wyborcza”, 1999-02-08

i to by było na tyle żart. ‘formuła używana jako sygnał zakończenia dłuższego tekstu’, por. np.

Mam wrażenie że wszedłem na martwe forum. Przeglądając posty z kwietnia, maja miałem wrażenie że ludzie tu się lubią, są pełni entuzjazmu. A potem już jest tylko gorzej...

Ja podam skąd coś dostanę, ale że jestem leniwy to linków kopiować nie będę. Kto będzie chciał to sam namiary znajdzie.

A formuła wymieniania się adresami prywatnie nie jest taka zła. Myślę że można poznać już po paru postach kto tu jest uczciwy, a kto nie. Kto jest zbieraczem. A kto jest tu tylko po to żeby wyładować się negatywnie na słabszych.

I to by było na tyle.

Internet: www.forumowisko.pl

Na marginesie warto zauważyć, że *i to* nie jest jednostka o proveniencji bezpośredniego filmowej, sformułowania tego używał satyryk Jan Tadeusz Stanisławski najpierw w swoich felietonach radiowych, nadawanych od początku lat 70. XX w., a dopiero później (1976-77) nakręcono cykl filmów pt. *Zezem*, wyświetlany w TVP po *Dzienniku Telewizyjnym* w sobotnie wieczory. Nawet jednak H. Markiewicz i A. Romanowski w swoich *Skrzydlatych słowach* jako źródło podają ów film telewizyjny, a nie radiowe felietony.

małe miki *pot.* ‘coś, co jest pod danym względem zdecydowanie mniejsze, mniej znaczące lub mniej ważne w porównaniu z czymś innym, o czym była lub będzie mowa’, np.

Wygląda, że w mundurze sowieckim czuje się nienajlepiej, podobnie zresztą w mówieniu z rosyjskim akcentem. Ford ma zaś 1,85, co znów każe zadać pytanie o sensowność doboru kadry oficerskiej dla floty podwodnej w ZSRR. To zresztą *małe miki* – jego zastępcę, którego gra Liam Neeson, ma 1,93 i na okręcie mieści się jedynie poziomo umieszczony w wyrzutni torpedowej.

esensja.stopklatka.pl

Także zdaniem wielu bolszewików leninowski program społeczny był zbyt mało radykalny. Największymi radykałami była tzw. Opozycja Robotnicza, przy której Lenin to *małe miki*.

Usenet – pl.soc.polityka

kruca bomba ‘przekleństwo’⁴

Nie kto inny, ale stary dobry pan Płatek uświadomił Maurycemu, że porządny fryzjer poza inteligencją i manierami musi mieć, musi, *kruca bomba*, czyste ręce i świeży oddech.

Monika Piątkowska, *Krakowska żałoba*, 2006

Do tych wstępnych eksplikacji i egzemplifikacji oczywiście dołączyć by należało charakterystyki fleksyjne, klasyfikację tematyczną, ewentualnie noty o pochodzeniu, zgodnie z instrukcją dla haseł frazeologicznych w WSJP. W niniejszym tekście nie będziemy się tym zajmować. Informacje te znajdują się w odpowiednich hasłach słownikowych, gdy one powstaną.

W końcowej części artykułu chciałbym przyjrzeć się bliżej funkcjonowaniu dwóch bardzo znanych cytatów:

Przykład 1

Kiler, trzysta dolarów? [...] Co ja sobie za to kupię? Waciki?

Kiler

Przykład 2

W tak pięknych okolicznościach przyrody... niepowtarzalnych...

Rejs

Mają one w NKJP i w Internecie stosunkowo dużą reprezentację tekstową, ale sprawiają leksykografowi podstawową trudność, dotyczącą tego, czy da się

⁴ Idąc za M. Grochowskim (1995), traktujemy przekleństwo jako puste semantycznie wyrażenie ekspresywne, w związku z czym nie przypisujemy przekleństwom w WSJP żadnych szczegółowych charakterystyk, bo musiałoby się to sprowadzić do wyliczenia sytuacji, w jakich się danego ciągu używa. Szerzej na temat zasad opisu przekleństw w WSJP zob. Żmigrodzki 2014.

z nich wyabstrahować reprezentację jakiejś jednostki leksykalnej, a jeśli tak – jaką dla niej wybrać formę hasłową.

W wypadku pierwszym kwerenda korpusowa wskazuje na potrzebę utworzenia hasła *coś starcza* (wariant: *wystarcza*) *komuś na waciki*, z odpowiednikiem aspektowym *coś starczy* (wariant: *wystarczy*) *komuś na waciki* i definicją: ‘suma pieniędzy, o której mowa, jest porażająco mała w stosunku do potrzeb danej osoby’, np.

Nawiasem mówiąc, poseł twierdzi, że już został ukarany z całą surowością, gdyż po wyjściu z aresztu musi ponosić koszty swego utrzymania. To oczywisty skandal, zważywszy że poseł aktualnie nie ma pracy, a te 2000 zł renty ledwo mu *starcza na waciki* i utrzymanie willi, którą chętnie by sprzedał, ale niestety zajął ją komornik i nie chce oddać.

„Polityka”

[...] polski zasiłek *wystarczy* w Londynie *na waciki*, no i na zakup gazet z ogłoszeniami o pracy [...]

„Polska Głos Wielkopolski”

Występują jednak również poświadczenia z połączeniami: *ktoś wydaje* [jakąś sumę pieniędzy] *na waciki*, *ktoś zarabia tylko na waciki* ‘pensja danej osoby służy tylko do zaspokojenia jej dodatkowych potrzeb, podstawą jej utrzymania jest inne źródło dochodów’; *ktoś nie zarabia nawet na waciki* ‘ktoś zarabia bardzo mało’. Są one dość nieliczne, można by je ewentualnie potraktować, zgodnie z instrukcją WSJP, jako tzw. modyfikacje tekstowe.

Drugi z wymienionych cytatów, z filmu *Rejs*, zasługiwałby właściwie na odrębną analizę. W tym miejscu przedstawimy w skrócie najważniejsze obserwacje materiału korpusowego, zawierającego ten cytat. W pełnym NKJP kwerenda wyszukiwarki PELCRA: *okoliczność** przyrody* daje 374 prawidłowe wyniki (nie bierzemy pod uwagę ponad 1500 wystąpień owego cytatu jako automatycznej wstawki pochodzącej z osobistych ustawień jakiegoś użytkownika internetowej grupy dyskusyjnej – niestety tego rodzaju „śmieci” jest w pełnym NKJP wiele⁵). Z tego 258 przykładów, czyli 68,98 proc., przypada na konstrukcję miejscownikową w #jakichś# *okolicznościach przyrody*, 5 – po prostu: w *okolicznościach przyrody* bez przymiotnika. Różnych przymiotników (i zaimków przymiotnych), jakie występują w konstrukcji, naliczyłem 48. Są to: *piękny* – 149; *ten* – 25; *taki* – 24; *inny* – 14; *miły*, *jaki*, *podobny* – 4; *każdy*, *niezwykły*, *pewien* – 3; *cudowny*, *niezwykły*, *polski* – 2; *aktualny*, *ciekaw*, *czarujący*, *deszczowy*, *dokładny*, *fajny*, *gorący*, *historyczny*, *ładniejszy*, *ładny*, *makabryczny*, *miejski*, *mroźny*, *najpiękniejszy*, *niecodzienny*, *niejasny*, *nietypowy*, *obiektywny*, *odpowiedni*, *parlamentarny*, *prze-*

⁵ Swoją drogą analiza tych wstawek jest jednym z ciekawszych, a dotąd nie podjętych wyzwań dla badaczy komunikacji w Internecie.

czudny, radosny, romantyczny, różny, szczególny, towarzyski, trudny, urokliwy, właściwy, wspaniały, wybitny, wzruszający, zastany, złośliwy – po 1.

Zdecydowana przewaga konstrukcji z przymiotnikiem *piękny* nie dziwi, gdyż właśnie on występuje w oryginalnym cytacie. Warto zauważyć, że jest tylko jeden cytat, w którym *okoliczność przyrody* pojawia się w liczbie pojedynczej, co też nie powinno dziwić, gdyż sam rzeczownik używany jest zwykle w lm, mimo że w słownikach jest hasłowany jako odmienny przez liczbę. Z powyższej analizy wynika, że pozycja przymiotnikowa na pewno jest zewnętrzna w stosunku do hipotetycznej jednostki leksykalnej; obserwujemy tu bowiem wymiennosc w ramach klasy otwartej [por. definicję jednostki leksykalnej w publikacji Grochowskiego (1982)]. Idąc dalej, zauważyć należy, iż w WSJP hasło *okoliczność* ma definicję: ‘to, co towarzyszy jakiemuś zdarzeniu lub procesowi’; podobna definicja znajduje się w innych słownikach. Połączenie *okoliczności przyrody* nie jest zgodne z typowym schematem łączliwości tego rzeczownika (por. w WSJP kolokacje: *okoliczności jakiejś sprawy, zdarzenia; aresztowania, porwania kogoś; popełnienia czynu zabronionego, powstania czegoś; samobójstwa, śmierci, zabójstwa, zbrodni; życia*). Mogłoby to być podstawą do przypuszczenia, że w wypadku ciągu *okoliczności przyrody* mamy do czynienia z nieciągłą jednostką języka. Za taką właśnie, a nie miejscownikową formą hasłową jednostki przemawiałaby obecność w korpusie takich przykładów, jak:

Gdy w dzikie ostoje Puszczy Goleniowskiej dotarł do nas sms, że Lech Poznań w 10 minucie przegrywa z Zagłębiem Lubin 0:2, to telefon komórkowy wyładował w kępie kwitnących już wrzosów, a ukojone *pięknymi okolicznościami przyrody* nerwy postrzępiły się, jak bagienne oczerety turzycy.

„Polska Głos Wielkopolski”

Jakby tego było mało, pogoda niezbyt rozpieszczała mieszkańców królewskiej osady: silne deszcze, burze, nadzwyczaj często uderzające pioruny, chłód. *Tym okolicznościom przyrody* nowa siedziba przyszłego dżan hoj zawdzięcza określenie „niemożliwa stolica”, ukute przez Charles’a Michela, francuskiego komentatora.

Ignacy Karpowicz, *Nowy kwiat cesarza (i pszczoły)*

Ostatecznie więc postulowana postać hasłowa jednostki to *okoliczności przyrody*; jest to jednostka reprezentująca pod względem fleksyjnym typ „frazę rzeczownikową”, rodzaj p3, pod względem składniowym dopuszczająca podrzędną frazę przymiotnikową (ale nie wymagającą jej obowiązkowo), por.:

Okoliczności przyrody sprzyjają młodemu adeptowi sztuki fotograficznej, bo zdołał uchwycić obiektywem zjawiska niezwykle.

„Dziennik Polski”

Klasyczne rozpoczęcie od smug światła i opisu *okoliczności przyrody* zażyłyby dynamikę.

Internet

Pora zająć się sprawą najważniejszą, tzn. ustaleniem eksplikacji znaczenia. W większości przykładów wyrażenie używane jest w tym samym znaczeniu, w jakim użyte zostało w filmie *Rejs*. Znaczenie to, łatwe do intuicyjnego uchwycenia, trudniej ująć w akceptowalną definicję. Wstępnie zaproponować by można następujące objaśnienie: ‘przyroda i inne zjawiska naturalne, np. atmosferyczne, występujące w miejscu, w którym odbywa się czynność lub zachodzi zdarzenie, o którym mowa’.

Byłoby ono adekwatne w stosunku do większości kontekstów wyszukanych w NKJP, nawet takich, w których następuje już dość wyraźne rozszerzenie odniesienia pierwotnego cytatu, np.

Ja rozumiem, że w tych mroźnych okolicznościach przyrody musicie się jakoś rozgrzewać, ale moglibyście to robić w jakimś innym miejscu?

Usenet – pl.sci.kosmos

Są jednak konteksty, które się takiej interpretacji wymykają, np.:

W makabrycznych okolicznościach przyrody (np. po roku 1968) pohoda stanowiła od nich samych ucieczkę, ale zdaniem niektórych (nielicznych) zbyt daleko idącą.

Monika Śniedziewska-Lerczak, *Walka cnoty z naturą*, pinezka.pl

„Gdy byłem małym chłopcem, to chciałem być żołnierzem”. Historyczne misje i uzbrojenie, *historyczne okoliczności przyrody* i kopy wystrzelonych naboí. Trup ściele się gęsto. „Dziennik Zachodni”

W tych i podobnych przykładach ciąg *okoliczności przyrody* znaczy właściwie tyle samo, co *okoliczności*, por. hipotetyczne:

W makabrycznych okolicznościach (np. po roku 1968) pohoda stanowiła od nich samych ucieczkę, ale zdaniem niektórych (nielicznych) zbyt daleko idącą.

„Gdy byłem małym chłopcem, to chciałem być żołnierzem”. Historyczne misje i uzbrojenie, *historyczne okoliczności* i kopy wystrzelonych naboí. Trup ściele się gęsto.

Użyć takich jest jednak stosunkowo niewiele. Czy na podstawie tych nielicznych przykładów postulować jakieś dodatkowe znaczenie interesującego nas ciągu, wydaje się wątpliwe. Ewentualnie można by zaproponować rozszerzenie przytoczonej wyżej definicji, np. do postaci: ‘całokształt zjawisk i sytuacji występujących w miejscu, w którym odbywa się czynność lub zachodzi zdarzenie, o którym mowa’. Zasady opracowania i formularz WSJP umożliwiają jeszcze trzecią ewentualność, mianowicie pozostanie przy jednym bardziej restrykcyjnie zdefiniowanym znaczeniu i wprowadzenie tzw. noty o użyciu, informującej, że wyrażenie bywa używane po prostu jako synonim słowa *okoliczności*.

W tym miejscu nie będę owej kwestii rozstrzygać, gdyż wymaga ona jeszcze dalszych pilnych studiów. Pewne wydaje się natomiast, że wyrażenie *okoliczności przyrody* powinno być opatrzone kwalifikatorem *pot.* (upoważnia do tego prze-

waga użyć reprezentujących teksty internetowe i prasę)⁶ i ewentualnie jakimś kwalifikatorem *žart*. Oczywiście, w polu pochodzenie powinna się znaleźć adnotacja dotycząca filmu *Rejs* w reżyserii Marka Piwowskiego.

Podsumowując te – z konieczności dość szkiecowe – rozważania, wypada stwierdzić, że pewnym zaskoczeniem jest jednak stosunkowo mały – wbrew temu, co by się mogło wydawać bez kwerendy materiałowej – stopień utrwalenia cytatów filmowych w użyciu, a zwłaszcza to, jak niewiele z nich uległo leksykalizacji i funkcjonuje jako jednostki języka o odrębnym, globalnym znaczeniu. Dotyczy to tylko kilku przykładów z najbardziej znanych filmów. „Słynne cytaty” filmowe częściej występują jako elementy tekstu o różnej funkcji, przeważnie ludycznej, co jednak nie było i nie jest przedmiotem mojego zainteresowania ani w tym artykule, ani w ogólniejszej perspektywie. Słownik rejestruje bowiem jednostki języka, a badaniem pozostałych manifestacji językowych niech się zajmują inni.

Bibliografia

- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Grochowski M., 1995, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa.
- Kasza M., 2014, *O możliwości wykorzystania automatycznej analizy źródeł w NKJP przy wyborze kwalifikatora dla jednostki słownikowej*, „Język Polski” XCIV, s. 399-416.
- Kosek I., 2008, *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*, Olsztyn.
- Suchacka D., 2012, *Zawartość informacyjna i mikrostruktura Wielkiego słownika języka polskiego PAN*, „Język Polski” XCII, s. 325-335.
- Węgrzynek K., Przybylska R., Żmigrodzki P., 2012, *Opis jednostek nieciągłych w Wielkim słowniku języka polskiego PAN*, „Język Polski” XCII, s. 353-367.
- Żmigrodzki P., 2014, *O pojęciu przekleństwa i opisie leksykograficznym przekleństw w Wielkim słowniku języka polskiego PAN*, [w:] *Maiuscula Linguistica. Studia in honorem Professori Matthiae Grochowski sextuagesimo quinto dedicata*, red. A. Moroz, P. Sobotka, M. Żabowska, Warszawa, s. 329-336.

From “famous quotation” to discontinuous unit of language.
On several newer “movie-originated” idioms in PAS Great
Dictionary of Polish (*Wielki słownik języka polskiego PAN*)

Summary

The empirical basis of this analysis are fragments of well-known Polish film dialogues taken from the book *Best chestnuts. The book of Polish movie quotes*, compiled

⁶ O związku między kwalifikacją stylistyczną a analizą źródeł egzemplifikacji materiałowej w WSJP zob. Kasza 2014.

by Marek Hendrykowski (Poznań 2013). The aim of this analysis is to establish which quotes, on the basis of their corpus frequency (in National Corpus of Polish) and semantic independence, have attained the status of a lexical unit in contemporary Polish and should therefore be entered in the Polish dictionary. Next, the author presents a few entries taken from the PAS Great Dictionary of Polish (*Wielki słownik języka polskiego PAN*, currently being compiled under his direction), which deal with some of the constructions in question, as well as some propositions for the lexicographic (mostly: semantic) description of the remaining examples.

Keywords: lexicography, PAS Great Dictionary of Polish, famous movie quotes, winged words, phraseology

Od „słynnego cytatu” do nieciągłej jednostki języka.
O kilku nowszych frazeologizmach „filmowych”
w *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*

Streszczenie

Bazę materiałową analizy stanowią fragmenty znanych dialogów filmowych wyekscerpowane z książki Marka Hendrykowskiego *Najlepsze kasztany. Księga cytatów polskiego filmu* (Poznań 2013). Celem analizy było ustalenie, które z tych cytatów, ze względu na frekwencję w Narodowym Korpusie Języka Polskiego oraz usamodzielnienie znaczeniowe, stały się jednostkami leksykalnymi współczesnej polszczyzny i w związku z tym należy je opisać w słowniku. Następnie autor przedstawia hasła *Wielkiego słownika języka polskiego PAN* (opracowywanego obecnie pod jego kierunkiem), opisujące niektóre z tych jednostek oraz propozycje opisu leksykograficznego (głównie w zakresie znaczenia) pozostałych.

Słowa kluczowe: leksykografia, *Wielki słownik języka polskiego PAN*, słynne cytaty filmowe, skrzydlate słowa, frazeologia

Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai

Monika Szwaija (1949-2015) to autorka piętnastu powieści o tematyce współczesnej. Z wyjątkiem pierwszej *Zapiski stanu poważnego*, której akcja umieszczona jest w ostatnim roku XX wieku, wszystkie inne rozgrywają się już w XXI wieku. Bohaterami książek Szwai są na ogół ludzie z wyższym wykształceniem, kulturalni, interesujący się muzyką, sztuką, literaturą. Są wśród nich polonistka, historyczka i „historycy sztuczni” (N 78), ludzie pracujący w muzeach, architekci, nauczyciele i śpiewacy. Nie można zapominać, że i sama autorka ukończyła polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Czytelnik utworów Szwai bardzo często ma wrażenie, że narrator i bohaterowie używają cudzych słów. Przeżywając różne sytuacje życiowe, przywołują z pamięci analogiczne fragmenty literatury, piosenek, filmów, programów telewizyjnych i audycji radiowych. Co więcej – w wielu wypadkach cytowanie jest wyrażane *explicite*. Sam narrator lub bohater robi jakby przypis bibliograficzny do swojej wypowiedzi. Może też czynić jakąś aluzję do autora, co stanowi rodzaj podpowiedzi. Niekiedy zadaje pytanie „skąd to?”, chcąc jakby zostawić czytelnikowi przyjemność rozwiązywania zagadki. Zdarza się nawet, że podsuwa błędną odpowiedź – może w tym samym celu – by umożliwić inteligentnemu czytelnikowi dokonanie korekty. Zilustrujmy to kilkoma przykładami:

- (1) Pojedynczy pokój, ładnie umeblowany, z wygodami, w hotelu basen z lazurową wodą, w perspektywie ciemnoskóry kelner donoszący na brzeg basenu drinki z pałeczką albo z parasolką... na zmianę. Egzotyczne owoce. „Ciepło, miło, niebo raj, mała myśl: w to mi graj!” Elizie – polonistce – po prostu musiał się przypomnieć ten wierszyk Fredry, kiedy zobaczyła swoje lokum. (ZR 217)
- (2) Ty szę nie dżyw, moja droga, ja muszę szybko kochacz ludzi, tak powiedział ten wasz poeta ksządz, tak? Tylko nie datego, że oni odejdą, ale ja szę muszę spieszyć. (S 198)
- (3) Najbardziej mnie ciągnęło do Rafała; chyba mogłam się tego spodziewać po tych moich ostatnich refleksjach typu „czy to jest przyjaźń, czy to już kochanie” (wciąż nie wiem, czy to Słowacki, czy Mickiewicz [...]). (S 358)

- (4) – No właśnie. Ja nie wiem, jak będę bez niego żyć...
 – Jak twierdzi pan Tuwim, można żyć bez powietrza.
 – A to nie Pawlikowska-Jasnorzewska tak twierdzi?
 – A, już nie wiem. Ktoreś z nich. (AK 184)

Dopowiedzmy, że w przykładzie (1) Eliza cytuje fragment komedii Fredry *Pan Jowialski*, w (2) mowa o wierszu Jana Twardowskiego *Śpieszmy się*, w (3) to oczywiście Mickiewicz, wiersz *Niepewność*, a w (4) – wiersz *Pocałunki* Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Jeśli chodzi o status interesujących mnie wielowyrazowców, to przyjął tu termin zaproponowany przez Wojciecha Chlebdę – reproduct, oznaczający „takie grupy wyrazowe, które można uznać za utarte – a więc i odtwarzalne (reprodukowalne)” (Chlebda 2010: 9). Zdaję sobie sprawę, że odwołania do tekstów innych autorów, którymi inkrustowana jest powieściowa materia Szwai, mają różnorodny charakter. Jedne są cytatami, drugie – skrzydlatymi słowami, a trzecie doczekały się już zaliczenia w poczet frazeologizmów. Świadczy o tym traktowanie ich przez autorów odpowiednich opracowań. Otóż niektóre z reproductów są notowane w *Księdze cytatów z polskiej literatury pięknej* Pawła Hertza i Władysława Kopalińskiego (KC), inne – w *Skrzydlatych słowach* Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskiego (SS), kolejne w książkach Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej* i Doroty Połowniak-Wawrzonek *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*. Co więcej – niektóre z dostrzeżonych przeze mnie jednostek pojawiają się w dwu zbiorach – raz jako cytat, raz – jako skrzydlate słowo, np. *Tańce, hulanka, swawola* z *Pani Twardowskiej* Mickiewicza (SS 425 i KC 257), a u Szwai:

- (5) No więc był to sylwester rodzinno-przyjacielski, z tańcami, hulanką i swawolą (S 357).

Czasem – jako skrzydlate słowo i frazeologizm, np. *Cała jesteś w skowronkach* (SS 466, Ignatowicz-Skowrońska 2008: 192-193, Połowniak-Wawrzonek 2010: 201-204). Ten reproduct, który może zresztą w miarę upływu czasu przeszedł z kategorii skrzydlatych słów do kategorii frazeologizmów, należy chyba do ulubionych środków wyrazu Moniki Szwai, bo wystąpił aż osiem razy w jej sześciu powieściach (AW 51, 52, J 226, 246, R 175, S 364, ZS 7, ZT 233). Andrzej Maria Lewicki i Anna Pajdzińska w swoim opracowaniu *Frazeologia* (1993) wymieniają wśród źródeł frazeologizmów dzieła literackie. Dopiero po czasie okazuje się, które ze skrzydlatych słów czy modnych cytatów wchodzi na stałe do zasobu frazeologicznego języka.

W niniejszym artykule nie zamierzam rozważać, jaki jest stopień utrwalenia wykorzystywanych przez pisarkę reproductów. Chciałabym zająć się ich źródłami. Skonfrontowałam wynotowane z piętnastu powieści reproducty z wymienionymi powyżej opracowaniami, a w wypadku źródeł nowszych – z internetem.

Klasyfikacja materiału doprowadziła mnie do wyróżnienia następujących źródeł reproduktów w powieściach Moniki Szwai: literatura piękna polska i obca, piosenki, film, telewizja, radio, historia i polityka (gdzie przebiega granica między nimi?), nauka (filozofia i literaturoznawstwo), malarstwo¹. Ale ten podział wcale nie jest prosty i bezproblemowy. Niektóre reproduktów należą do więcej niż do jednej grupy. Pochodzą z dzieła należącego do jakiejś dziedziny sztuki, ale zostały rozslawione przez inne medium. I może nigdy nie weszłyby do społecznego obiegu, gdyby nie ich „wtórne życie”. W tym miejscu warto sięgnąć po terminy zaproponowane przez Stanisława Koziarę (2005: 40): płaszczyzna źródłowa i płaszczyzna upowszechnienia.

Oto przykłady z powieści:

- (6) – Myślałaś o Pawle?

„Gdy cię nie widzę, nie wdycham, nie płaczę, nie tracę zmysłów, kiedy cię zobaczę”... – Maria poleciała tym razem Mickiewiczem (niektórzy powiedzieliby, że Grechutą). – Rozumiesz, jak to jest. Teraz go nie ma, a ja wołałabym, żeby był. Ale generalnie... sama nie wiem. (G 342)

Wiersz Mickiewicza *Niepewność* (z 1827 r.) stał się znany dzięki piosence (z 1970 r.) z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza wykonywanej przez Marka Grechutę. Dorota Połowniak-Wawrzonek (2010: 176-180) pokazuje, jaką karierę zrobiło pytanie *Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie*, trawestowane na różne sposoby w prasie. Dzięki wierszowi czy piosence?

- (7) Poza tym to ma być szkołka mała, za to ekskluzywna do bólu, co?

– Tylko dla orłów. Podręczną hodowlę orłów będziemy mieli w pierwszej klasie. (DB 242)

Wyrażenie *tylko dla orłów* kojarzy się z filmem w reżyserii Briana G. Huttona z 1968, ale okazuje się, że Alistair MacLean najpierw napisał powieść pod tym tytułem (1967), a następnie – scenariusz filmu. W tym wypadku trudno powiedzieć, czy reprodukt pochodzi z powieści, czy z filmu.

- (8) Niech pękne, jeżeli między Lulą i Jasiem coś nie zaszło. Oni, oczywiście, trzymają kamienne twarze, ale nie ze mną takie numery. (S 299)

Tu rozpoznajemy cytat z powtarzanego bez końca w telewizji serialu *Stawka większa niż życie*. Okazuje się jednak, że równocześnie z serialem (1969-1970) powstała powieść pod tym samym tytułem. Autorami są Zbigniew Safjan i Andrzej Szypulski, spółka autorska używająca pseudonimu Andrzej Zbych. Tu można się zastanawiać, czy reprodukt pochodzi z serialu, czy z powieści².

¹ D. Połowniak-Wawrzonek (2010), rozpatrując wpływ mediów na współczesną polską frazeologię, wyróżniła następujące dziedziny: film, serial telewizyjny, piosenka, polityka, reklama, programy telewizyjne i radiowe, prasa. Por. też recenzję tej książki pióra Stanisława Bąby (2012).

² D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 95-96) pokazuje prasowe modyfikacje tej frazy.

- (9) Powiedziała Januszowi, że musi się dzisiaj zajmować sam sobą, ponieważ mamy dziewięć wieczer, czy jak tam się to nazywa.
 – Chyba dziewięć popołudnie. – Ilonka spojrzała na słońce, które robiło, co mogło.
 – Popołudnie to fauna – sprostowała Lalka. (P 120)

I teraz pytanie: jaki utwór miała na myśli Lala Manowska, wymieniając tytuł *Popołudnie fauna*? Czy poemat Stéphane'a Mallarmégo z 1879 roku, czy kompozycję orkiestralną Claude'a Debussy'ego z 1894 roku, czy może obraz choreograficzny z librettem Wacława Niżyńskiego z 1912? (SM 275).

- (10) To jeszcze pogadamy jak matka Polka z matką Polką... (P 126)

W przykładzie tym nastąpiła kontaminacja dwóch reproduktów. Wyrażenie *matka Polka* pochodzi z wiersza Mickiewicza *Do matki Polki* (1830). Natomiast 150 lat później Lech Wałęsa powiedział w Stoczni Gdańskiej: „rzeczywiście dogadaliśmy się jak Polak z Polakiem”³.

Wobec powyższych dylematów, decyduję brać pod uwagę pierwotną przynależność danego dzieła, pozostawiając na drugim planie sposób jego popularyzacji. Przykładowo *Pocałunki* Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zaliczę do literatury, a nie do piosenek, choć utwór ten był w repertuarze Ewy Demarczyk.

Pokazawszy trudności klasyfikacyjne, przystępuję do przedstawienia źródeł reproduktów w powieściach Moniki Szwai.

Schemat prezentacji jest następujący: Cytat z powieści (C), płaszczyzna źródłowa (PŻ), płaszczyzna upowszechnienia (PU), komentarz (K). Dwa pierwsze elementy są obligatoryjne, a dwa kolejne – fakultatywne. Kolejność podawania cytatów w każdej grupie jest zgodna z chronologią źródeł. Ograniczam się do jednego cytatu z danego źródła lub autora, choć niekiedy jest ich więcej.

I. Literatura

Płaszczyzną upowszechnienia dla niektórych reproduktów pochodzących z literatury jest szkoła. Każdy Polak powinien w trakcie nauki poznać podstawowy kanon lektur. Studenci polonistyki oczywiście czytają w czasie studiów o wiele więcej dzieł z literatury polskiej i obcej.

³ Karierę tego powiedzenia przedstawia D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 271-273). E. Wierzbicka-Piotrowska (2010: 349) ujawnia, że L. Wałęsa nie był twórcą tego zwrotu. Nie jest on notowany w słownikach frazeologicznych, ale autorka przytacza cytat z 1949 roku z wywiadu z Witoldem Gombrowiczem („[...] my już nie będziemy mogli dogadać się z nimi «jak Polak z Polakiem» [...]”). Jest oczywiste, że ten zwrot nie zawdzięcza swojej popularności Gombrowiczowi. Cudzość użyty w wywiadzie sugeruje, że pisarz nie był też jego twórcą, lecz przywoływał „cudze słowa”. Można powiedzieć, że słynna wypowiedź L. Wałęsy stała się płaszczyzną upowszechnienia, a płaszczyzna źródłowa pozostaje nieznana.

Biblia

- (11) C: Dawid powiedział to i natychmiast pożałował. Kretyn. Osioł z osłów. Zaprzepaścił oto okazję wspólnego pochylania się nad aparatem, zbliżenia swojej łysej głowy (w granatowej czapce, zapomniał jakiej marki, ale cholernie drogiej) do jej czarnych loczków... Debil. Idiota. Jełop. Cymbał grzmiący. (DB 27)

PŻ: „Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzmiący”. (I list św. Pawła do Koryntian, 13, 1, przeł. ks. Kazimierz Romaniuk)

PU: liturgia w Kościele katolickim

K: Szwaja wymieniła *brzmiący* na *grzmiący*, ale nie wpływa to na zmianę znaczenia. Zauważmy, że już samo słowo *cymbał* jest definiowane: ‘pogardliwie o człowieku ograniczonym, tępym, niezaradnym życiowo, mało energicznym; tuman, gamoń, głupiec, niezdara’ (SJPDor, I, 1072). To znaczenie przenośne etymolog wiąże właśnie z zacytowanym fragmentem Biblii (Bańkowski 2000: I, 208-209). Monika Szwaja odsyła więc niejako do źródła przenośnego znaczenia *cymbału*.

Literatura polska

- (12) C: [...] poszła, mocno utykając, pod ulubiony jawor, czy raczej pod ulubioną jabłonkę. (S 208)

PŻ: „Pewnie mnie czeka mój Filon miły Pod umówionym jaworem” (Franciszek Karpiński, *Laura i Filon*, 1780)

PU: piosenka w repertuarze Wandy Warskiej

- (13) C: Popłakałam się jak najprawdziwsza Malwina, czyli domyślność serca. (J 334)

PŻ: *Malwina, czyli domyślność serca* (tytuł powieści Marii z Czartoryskich księżnej Wirtemberskiej, 1816)

- (14) C: – Dokąd jedziemy, panie Piotrze?

– A gdzie pani każe?

– Wszystko jedno. Piękna nasza Polska cała. (N 28)

PŻ: „Piękna nasza Polska cała, Piękna, żyzna i niemąla!” (Wincenty Pol, *Pieśni Janusza. Mazur*, 1835)

- (15) C: Słyszałam już kiedyś w szkole o przerabianiu ludzi w aniołów, ale przerobienie Marysina w jedną wielką galerię sztuki to jest dopiero patent. (S 396)

PŻ: „Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna, Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi; Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna, Aż was, zjadacz chleba – w aniołów przerobi”. (Juliusz Słowacki, *Testament mój*, 1839/40)

- (16) C: – A rybkę sobie jem w tej smażalni obok Chaty za wsią. (S 240)

PŻ: *Chata za wsią* (tytuł powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego, 1854)

- (17) C: Jakąs dziewczynę ostatnio chyba spotyka, koleżankę z uniwerku, miejmy nadzieję, że nie jest to kolejny kwiatek dzikiej róży w ciemnych smreczynach. Skąd się pani Loni wziął ten kwiat róży w smreczynach, nie miała pojęcia. Może był taki wiersz. Tylko, co to są, cholera, smreczyny? Świerki... czy coś? (ZR 156)

PŻ: *Krzak dzikiej róży w Ciemnych Smreczynach* (tytuł cyklu sonetów Jana Kasprowicza, 1898)

- (18) C: – To ja też poproszę o szybką psychoanalizę – odezwała się Alina. – Nazywam się Alina Grosik. I kto ja jestem?
– Polka mała – mruknęła pani Bronikowska. (ZT 42)

PŻ: „Kto ty jesteś? Polak mały” (Władysław Bełza, *Katechizm polskiego dziecka. Wyznanie wiary dziecięcia polskiego*, 1900)

- (19) C: Celina nie szczędziła mu opisów rui i poróbstwa, wyprawiających się pod jego nieobecność w cichym domku na Bajana. (DK 32)

PŻ: „ruja i porubstwo” (Henryk Sienkiewicz, odpowiedź na ankietę w sprawie oceny teatralnego repertuaru modernistycznego, 1903, SS 605)⁴.

K: *Ruja* to ‘okres wzmożonego popędu płciowego u ssaków’ (SJPDor, VII, 1390), a *porubstwo* – ‘rozwiązłość, stosunki miłosne z kobietą wolną, nie mężatką; wolna miłość’ (SJPDor, VI, 1076). Wyraz jest określony jako „dawny”⁵.

- (20) C: Nie będzie gburek pluł nam w twarz. (R 59)

PŻ: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz” (Maria Konopnicka, *Rota* 1908)

- (21) C: [...] w drzwiach sali pojawiło się coś, co wywołało zgodny jęk zachwytu wszystkich znajdujących się w sali facetów. Miało z metr osiemdziesiąt wzrostu, bujne krucze loki niedbale związane krwawoczerwoną apaszką, tegoż krwawego koloru ust pąkowie [...]. (J 226-227)

PŻ: „Dzień dobry Kwiecie, daj ust pąkowie!” (Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Romans schizofrenika*)

- (22) C: Zawsze chciałaś jechać do Prowansji! Van Gogh! Na moście w Avignon! Winnice! Lawendowe pola! (AK 66)

⁴ Ściśle biorąc, nie jest to cytat z literatury pięknej, ale nie chcąc tworzyć kolejnej grupy („Wypowiedzi pisarzy?”), umieszczam go tutaj.

⁵ Bańkowski (2000: II, 705, 706) podaje, że właściwy zapis to *poróbstwo* (od *porobić* ‘pokonać, zniewolić’). Pisownię zmienił Knapski w roku 1621 (*porubca*). Ciekawe, czy pisarka świadomie przywróciła pierwotną ortografię.

PŻ: „Tańczą panowie, tańczą panie na moście w Avignon” (Krzysztof Kamil Baczyński, *Sur le pont d’Avignon*)⁶

PU: piosenka w repertuarze Ewy Demarczyk

- (23) C: Sami sobie zgotowaliśmy ten los. (J 13)

PŻ: „Ludzie ludziom zgotowali ten los”. (Zofia Nałkowska, motto *Medalionów*, 1946)

- (24) C: Czyta stare Jurandoty, Marianowicze, Tuwima, Słonimskiego i różne opary absurdu. (ZT 59)

PŻ: „W oparach absurdu” (tytuł rozdziału w książce Juliana Tuwima *Pegaz dęba*, 1950)

- (25) C: Agnieszka przekłęła w duchu wszystkie mamusie wyjeżdżające za szmałem w obce kraje i zostawiające w domu córki w najtrudniejszym okresie dojrzewania, właśnie teraz potrzebujące wsparcia, wyjaśnienia, pocieszenia i tego wszystkiego, co da ci tylko matka, a nie żadna sąsiadka! Ani kochająca babcia! Ani dziadek! (ZT 173)

PŻ: „Nie da ci ojciec, nie da ci matka Tego, co może dać ci sąsiadka” (Jan Sztudynger, *Nowe piórka. Pouczenie*, 1956)

- (26) C: To znaczy też go kocham, tylko nie do tego stopnia, żeby rzucać ukochany kraj, umiłowany kraj. (J 335)

PŻ: „Ukochany kraj, umiłowany kraj, ukochane i miasta i wioski” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Ukochany kraj*, 1956)

PU: Spopularyzowane jako piosenka z muzyką Tadeusza Sygietyńskiego (SS 219)

Ponadto: Aleksander Fredro (C 1), Adam Mickiewicz (C 3, 5, 6, 10), Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (C 4), Jan Twardowski (C 2).

Literatura czeska

- (27) C: Jagódka miała łzy w oczach, chociaż starała się udawać dzielnego wojaka. (S 259)

PŻ: *Przygody dobrego wojaka Szwejka* (tytuł powieści Jaroslava Haška, 1920-1923, przeł. Paweł Hulka-Laskowski)

Literatura niemiecka

- (28) Chwilo, trwaj, chwilo, jesteś piękna. Jak powiedział stary Faust. (N 65-66)

PŻ: „Jeśli bym chwili rzekł: Jak pięknaś! O, nadal trwaj! Nie uchodź mi!” (Johann Wolfgang von Goethe, *Faust*, 1797, przeł. Feliks Konopka)

⁶ Zauważmy, że już Baczyński sięgnął po reprodukt. Tytuł tego wiersza jest tytułem starej francuskiej piosenki ludowej.

Literatura francuska

- (29) C: Kiedyś biegała po tych górach. Ba, kiedyś biegała po Tatrach. A dzisiaj cieszy się, że ją ktoś zawiezie na górę... samochodem. Ach, gdzie są niegdyśjsze śniegi... (R 123)

PŻ: „Lecz gdzież są niegdyśjsze śniegi?” (François Villon, *Ballada o paniach minionego czasu*, ok. 1450-1465, przeł. Tadeusz Żeleński-Boy)

Ponadto Stéphane Mallarmé (C 9).

Literatura angielska

- (30) C: *Stateczna i postrzelona* (tytuł powieści Moniki Szwai, 2005)

PŻ: *Rozważna i romantyczna* (tytuł powieści Jane Austen, 1811, przeł. Anna Trzeciakowska)

PU: film angielsko-amerykański z 1996 r. reż. Ang Lee⁷

- (31) C: –Słuchajcie mnie wszyscy! – zaintonował doktor Grzegorz Wroński [...] – Słuchajcie mnie, o wilcy! – nie wytrzymała Michalina [...] – Szanujcie wiek podeszły (ZT 35)

PŻ: „Słuchajcie mnie, o wilcy!” „Szanujcie wiek podeszły!” (Rudyard Kipling, *Księga džungli*, 1894, przeł. Franciszek Mirandola)

- (32) C: Dobrze by było, gdyby ktoś wyłożył trochę grosza na restaurację posągów i całosci, ale nawet jeśli nie, to koniecznie trzeba uporządkować zieleni dokoła, poprzycinać wściekle rozrastające się krzewy, jednym słowem, doprowadzić otoczenie do kultury. Będzie piękny zakątek. Piękny zakątek. Kłapouchego – ponury i smutny. W końcu jest to cmentarz! (K 82)

PŻ: „Zakątek Kłapouchego” (Alan Alexander Milne, *Kubuś Puchatek*, 1926, przeł. Irena Tuwim)

K: Kłapouchy to osioł, jeden z bohaterów powieści Alana Alexandra Milne’a. Kłapouchego charakteryzuje wrodzony pesymizm. Słowo *zakątek* jest bodźcem do przywołania kolokacji *zakątek Kłapouchego*, a nastrój tego zakątka nie odbiega od atmosfery cmentarza, na którym pracuje Michalina.

Literatura kanadyjska

- (33) C: Jeśli rzeczywiście wszyscy wrócili grzecznie do rzeczywistości i ma być jak dawniej, to ona, Nika, wpadnie w jakąś otchłań rozpacz, zupełnie jak Ania z Zielonego Wzgórza. Tak, to chyba Ania wpadała w otchłań rozpacz. O nie! W nic takiego wpadać nie będziemy. Choroby lubią wracać, kiedy im się stworzy sprzyjające warunki. Nie ma lepszych warunków jak załamania i otchłanie rozpacz. (ZT 20)

⁷ Omawiając wyrażenie *rozważna i romantyczna*, D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 32-36) przywołuje fragment artykułu prasowego, w którym mowa o tytule tej powieści M. Szwai, nawiązującym do tytułu utworu Jane Austen.

PŻ: „Wpadłam w otchłań rozpacz. Czy pani miałaby ochotę do jedzenia, gdyby pani wpadła w otchłań rozpacz?” (Lucy Maud Montgomery, *Ania z Zielonego Wzgórza*, 1908, przeł. Rozalia Bernsteinowa, 1912)

PU: lektura do klasy VI

Literatura amerykańska

- (34) C: Ty wiesz, że jak ja miałam operację, to oni pojechali na śniegi Kilimandżaro, a jej wcale nie obchodziło, jak ja się czuję i czy w ogóle żyję. (ZT 260)

PŻ: *Śniegi Kilimandżaro* (tytuł opowiadania Ernesta Hemingwaya, polskie wydanie 1956, przeł. Bronisław Zieliński)

- (35) C: – Jak my z Marianną zabierzemy się za przyjmowanie gości, to już będzie zupełnie „Arszenik i stare koronki” – zachichotała babcia Stasia [...] (S 362)

PŻ: *Arszenik i stare koronki* (Joseph Kesselring, tytuł sztuki teatralnej, 1939, przeł. Antoni Marianowicz i Janusz Minkiewicz)

PU: film amerykański 1944, film hiszpański 1995, film duński 2002, Teatr Telewizji Polskiej.

Baśnie

- (36) C: Zdjęła lustro. Starsze od niej kobiety miewają romanse. No, miewają i co z tego? Ona już wyszła z wprawy! Kiedy ostatnio...
– Lustreczko, powiedz przecie... Mama, masz gościa. (R 316)

PŻ: „Lustreczko, lustreczko, powiedz przecie: kto jest najpiękniejszy na świecie?” (*Królowna Śnieżka*)

- (37) C: – A czemu masz taki grobowy głos, siostrzyczko? – zapytał figlarnie Atanazy, niczym nowe wcielenie Czerwonego Kapturka. (R 76)

PŻ: „Babciu, czemu masz takie duże zęby?” (*Czerwony Kapturek*)

II. Piosenki

Piosenki polskie

- (38) C: – Witaj, salo konferencyjno! – zaintonował Michał Grapś na melodię „Witaj, majowa jutrzeńko”. (P 166)

PŻ: „Witaj, majowa jutrzeńko” (Rajnold Suchodolski, *Bard oswobodzonej Polski*, 1831)

- (39) C: [...] zastukał do nas, jak jaki ułan, w okienną szybę [...] (S 278)

PŻ: „Przybyli ułani pod okienko, pukają, wołają: puść panienko” (Feliks Gwiżdż, *Piosenka czwartego szwadronu*, ok. 1912)

- (40) C: Grupa facetów po siedemdziesiątce i kobitek-emerytek, zamierzających [...] jeździć na koniach, bo to wszystko jakiś klub miłośników kawalerii (chyba przedwojennej!), niedostatecznie bogatych, żeby posiadać własne konie. Hej, hej, ułani, malowane dzieci. (S 222)
- PŻ: „Hej, hej, ułani, Malowane dzieci” (Anonim, *Ułani, ułani to są piękne pani*, ok. 1913)
- (41) C: – To pan jest Orle? Lwowskie dziecko? W dzień deszczowy i ponury? (G 196)⁸
- PŻ: „W dzień deszczowy i ponury z Cytadeli idą z góry, szeregami lwowskie dzieci idą tułać się po świecie” (Anonim, *W dzień deszczowy i ponury* 1914)
- (42) C: A teraz: lance do boju, szable w dłón – na początek waszego pierwszego spotkania bez starego rotmistrza – wypijcie po naszymu zdrowie konia! (S 27)
- PŻ: „Szable do boju, lance w dłón” (Anonim, *Szable do boju, lance w dłón*, żurawiejka kawaleryjska, ok. 1920)
- (43) C: Przekwitasz jak ta jesienna róża, róża smutna, herbaciana, której nikt już nie zmienia wody w wazonie... (R 308)
- PŻ: „Jesienne róże, róże smutne, herbaciane” [Andrzej Włast (Gustaw Baumritter) *Jesienne róże*, 1932]
- (44) Wszystkich tych panów łączyło jedno: zakochiwali się i zabierali ją do pałacu bram. (ZR 45-46)
- PŻ: „I zabierze ją jako żonę swą aż do pałacu bram” [Andrzej Włast (Gustaw Baumritter) *Rebeka*, 1933]
- PU: piosenka w repertuarze Ewy Demarczyk
- (45) – O kurde – wyrwało się z młodej piersi niewidzialnego Donata. (P 301)
- PŻ: „Z młodej piersi się wyrwało w wielkim bólu i rozterce” (Michał Zieliński, *Serce w plecaku*, 1933)
- (46) Miłość ci wszystko wybaczy. To znaczy Firlejowi. (K 313)
- PŻ: „Miłość ci wszystko wybaczy” (Julian Tuwim (pseudonim Oldlen), *Miłość ci wszystko wybaczy* 1933)⁹
- PU: wykonanie: Hanka Ordonówna, film *Szpieg w masce* 1933, reż. Mieczysław Krawicz
- (47) C: – Ta ostania gołonka – zamruczał melodyjnie, lekko fałszując. – Więc nie żałuj jej dla mnie... Spójrzj czule dziś na mnie ostatni raaaz... (M 142)
- PŻ: „To ostatnia niedziela, więc nie żałuj jej dla mnie, spójrzj czule dziś na mnie ostatni raz”. (Zenon Friedwald, *Ostatnia niedziela*, 1936)

⁸ Piosenka upamiętnia wymarsz ze Lwowa na Warszawę oddziału wojska austriackiego skierowanego do walki przeciw Rosji 23 VIII 1914.

⁹ Por. D. Połowniak-Wawrzonek 2010: 59-61.

- (48) C: Grupa facetów po siedemdziesiątce i kobitek-emerytek, zamierzających zdobywać góry i młodą (???) piersią wchłaniać wiatr, czy jakoś tak. I prężnymi stopy deptać chmury. (S 222)
- PŻ: „Jak dobrze nam zdobywać góry i młodą piersią wchłaniać wiatr, Prężnymi stopy deptać chmury” (piosenka harcerska *Jak dobrze nam zdobywać góry*, okres międzywojenny)
- (49) C: Postanowił jednak, że po prostu kupi bilet i będzie sobie zwiedzał, starając się trzymać jak najdalej od wrzeszczącej Przyszłości Narodu. (N 22)
- PŻ: „Myśmy przyszłością narodu” (pieśń marszowa *Myśmy przyszłością narodu*, anonim, okres międzywojenny)
- (50) C: Do seksu to niech sobie znajdzie malowaną lalę, najlepiej koło dwudziestki. (R 313)
- PŻ: „Malowana lala” (Andrzej Białus, *Malowana lala*, 1963)
- (51) C: Akwen, w którym nocowali, okazał się rano bardzo przyjemną mariną, w której stało na bojach sporo katamaranów, po kolei teraz odpływających w siną dal. Dla porządku – dal nie była tu wcale sina, tylko błękitnoszmaragdowa. (ZT 244)
- PŻ: „To dla kochasia, który odszedł w siną dal” (Bogusław Chojński, Jan Gałkowski, *W siną dal*, 1965)
- (52) C: Ten jeden, co się z tobą włóczy po nocach. (AK 127)
- PŻ: „Ty, co się włóczysz po nocach” (Tadeusz Chyła, *Ballada o kniaziu Dreptaku*, 1966)
- (53) C: A one, całe w skowronkach, popędziły do mojej kuchni. (J 246)
- PŻ: „Cała jesteś w skowronkach” (Leszek Aleksander Moczulski, *Cała jesteś w skowronkach*, 1968)
- PU: piosenka w repertuarze zespołu „Skaldowie”
- (54) C: – Nie patrz na nas takim wzrokiem – poprosił Wiktor, wypuszczając mnie z braterskiego objęcia. – Jesteśmy niewinni. (S 221)
- PŻ: „Nigdy więcej nie patrz na mnie takim wzrokiem” (Andrzej Tylczyński, *Nigdy więcej*, ok. 1970)
- (55) C: Oczywiście, jak już ci przejdzie tupot białych mew. (J 238)
- PŻ: „Tupot białych mew” (Wojciech Młynarski, *Tupot białych mew*, ok. 1970)¹⁰
- (56) C: Wtedy miał jeszcze złudzenie, że w jego małżeństwie wszystko da się naprawić. Oj naiwny, naiwny, naiwny... jak dziecko we mgłę, jak Goliat na pchle... choć w intencjach to w zasadzie pozytywny... (N 49-50)¹¹

¹⁰ Komentarz znajdziemy u D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 142-144).

¹¹ Autor nawiązał w tekście tej piosenki do tytułu zbioru felietonów Tadeusza Żeleńskiego-Boya z 1929 roku *Pijane dziecko we mgłę*.

- PŻ: „Oj, naiwny, naiwny, naiwny, Jak dziecko we mgle, Jak goliat na pchle, [...] Choć w intencjach To w zasadzie pozytywny”. (Jan Kaczmarek, *Oj, naiwny*, ok. 1970)
- (57) C: Popędziłam do Geanta, napchałam do wózka mięsa, zieleniny, trochę serków. Czego ja się boję, głupia! Zrobię po prostu coś smacznego. (N 243)
- PŻ: „Czego się boisz, głupia” (Jan Kaczmarek, Małgorzata Cholewa, *Czego się boisz, głupia*, ok. 1970)
- (58) C: – Tobie to się marzy co najwyżej kurna chata [...] Kurna chata, proszę bardzo. Tylko żeby w tej kurnej chacie była jakaś fajna rodzina [...] (N 50)
- PŻ: „A mnie się marzy kurna chata” (Jan Kaczmarek, *A mnie się marzy kurna chata*, 1971)
- (59) C: – Mikołaj, ty bierzesz pod uwagę, ile ja mam lat?
– Najtrudniejszy pierwszy raz – zanucił nieco fałszywie. (K 75)
- PŻ: „Najtrudniejszy pierwszy krok” (Lech Konopiński, *Najtrudniejszy pierwszy krok*, 1974)
- (60) C: Wiem, że kilka dni temu uciekł od rodziców, pojechał do Poznania i tam w panice wsiadł do pociągu byle jakiego, nie mając pojęcia, dokąd jedzie. (AK 193)
- PŻ: „Wsiadł do pociągu byle jakiego” (Magda Czapińska, *Remedium*, 1978)¹²
- (61) C: – No, jest pani redaktor – powiedział operator Pawełek, podnosząc artystycznie lewą brew. – A my już trzecią kawę pijemy całkiem spokojnie. (ZS 8)
- PŻ: „Całkiem spokojnie wypiję trzecią kawę” (Jacek Cygan, Jerzy Filar, *Za szybką*, 1980)
- K: Odezwanie Pawełka jest tu wyrzutem wobec spóźnionej Wiki.
- (62) C: Był to dzień strasznie długi i nienormalnie emocjonujący, a teraz należy jej się odpoczynek, relaks, odrobina męczyzny na co dzień, lalala! (ZT 135)
- PŻ: „Odrobina męczyzny na co dzień” (Jeremi Przybora, *Odrobina męczyzny na co dzień*)¹³
- (63) C: Inaczej żegnaj, kotku, możemy pozostać przyjaciółmi, ale tylko na dystans. (G 135)
- PŻ: „Żegnaj, kotku” (Jeremi Przybora, *Żegnaj, kotku*, 1995)
- (64) C: Chcę mieć z tobą stado dzieci. Sto czterdzieści troje i mów mi Wirgiliusz. (ZR 60)

¹² Prasowe modyfikacje zwrotu są zebrane w pracy D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 149-150).

¹³ D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 163) sądzi, że ta piosenka stała się już podstawą struktury *odrobina kogoś a. czegoś na co dzień*.

PŻ: „Ojciec Wirgiliusz uczył dzieci swoje, A miał ich wszystkich sto dwa-dzieścia troje” (*Ojciec Wirgiliusz*, prawdopodobnie z zabaw żakowskich SS 814)

- (65) C: No to co, chłopcy, dziewczęta? Karuzela czeka, wzywa nas z daleka... idziemy w to? (G 315)

PŻ: „Chłopcy, dziewczęta, dalej spieszmy się! Karuzela czeka, wzywa nas z daleka” (piosenka dziecięca)

- (66) C: Postanowiono zasadniczo trzymać się razem, chyba żeby młodzież chciała trochę pokowboić, to wtedy można będzie nawet przenieść Marcelę z Krzysią na chwilę na „Shanty” albo na ląd, Alinę ewentualnie też i wypłynąć na jakiś szerszy kawałek Atlantyku. (ZT 243-244)

PŻ: „Chciałem sobie pokowboić, a tu trzeba krowy doić” (*Bieszczady*, piosenka turystyczna)

Piosenka francuska

- (67) C: Nie uznawała żadnych kompromisów. Interesował ją wyłącznie tryumf albo zgon. (M 55)

PŻ: „Powstań, Polsko, krusz kajdany, dziś twój tryumf albo zgon” (Kazimierz Delavigne, *La Varsoienne*, 1830, przeł. Karol Sienkiewicz, *Warszawianka. Z Kazimierza Delavigne*)

PU: „Powstań, Polsko, skrusz kajdany, dziś twój tryumf albo zgon” (Stanisław Wyspiański, *Warszawianka*, 1898)

Piosenki rosyjskie

- (68) C: Toczyliśmy przy tym rozmowy na tematy coraz bardziej ogólne. Kiedy doszliśmy do platońskiej koncepcji szczęścia, czułam bardzo wyraźnie, że nie ma przede mną granic ni kordonów i że bramy sukcesu stoją przede mną otworem. (J 83)

PŻ: „Nie zna granic ni kordonów pieśni zew” (kompozytor Nowikow, *Na-przód młodzieży świata*, 1947)

PU: hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

- (69) C: Pewnie poszli z powrotem na koniec padoków, pod jarzębinę czerwoną. (S 221)

PŻ: „Jarzębino czerwona, któremu serce dać” (Anna Jakowska, *Jarzębina czerwona*)

PU: piosenka w repertuarze Sławy Przybylskiej

- (70) C: Chciałabym, żeby w miarę szybko zrozumiała, że co było, nie wróci... i szaty rozdzierać by próżno, jak powiada Okudźawa. (AK 136)

PŻ: „Co było, nie wróci... i szaty rozdierać by próżno” (Bułat Okudźawa, *Aleksandr Siergiejewicz Puszkina*, przeł. Witold Dąbrowski)

III. Filmy

Filmy polskie

- (71) C: Wszystkich zaś lokatorów przyprawiało o wściekłość, bowiem łazienka po Robercie wyglądała zazwyczaj jak krajobraz po bitwie. (R 140)

PŻ: *Krajobraz po bitwie* (tytuł filmu z 1970 r., reż. Andrzej Wajda, na podstawie opowiadań Tadeusza Borowskiego)

- (72) C: Poniedziałek. Mówiłam, że nie lubię. (J 88)

PŻ: *Nie lubię poniedziałku* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Tadeusz Chmielewski)

- (73) C: Teraz już nie ma mocnych. (S 212)

PŻ: *Nie ma mocnych* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Sylwester Chęciński)

- (74) C: A ja tu patrzę – zajeżdża małe i paskudne cinquecento i całkiem spokojnie wysiada z niego mroczny przedmiot pożądania mojej kochanej Luli, czyli przystojny brunet popołudniową porą. (S 81)

PŻ: *Brunet wieczorową porą* (tytuł filmu z 1976 r., reż. Stanisław Bareja)

K: *Pora wieczorowa* została zastąpiona przez *popołudniową*, zgodnie z rozwojem powieściowej akcji.

- (75) C: Więc teraz jako twoja rodzina oczekujemy od ciebie podjęcia męskiej decyzji i przecięcia tego węzła... jak mu było, Lula? Temu węzłu?

– Oczko mu się odlepiło, temu misiu – mruknęła Lula. – Węzeł był gordyjski. (S 198)

PŻ: „Oczko mu się odlepiło, temu misiu” (cytat z filmu *Miś* z 1980 r., reż. Stanisław Bareja)

K: W tym wypadku błędna forma celownika *węzłu* zamiast *węzłowi* przypomina bohaterce taki sam błąd popełniony przez postać z filmu *Miś*.

- (76) C: – Panie Stefanie! Nie ma pan obowiązku być człowiekiem ze stali. (G 200)

PŻ: *Człowiek z żelaza* (tytuł filmu z 1981 r., reż. Andrzej Wajda)¹⁴

- (77) C: Ledwo dopadłam toalety i zamknęłam się w niej na zatrzask, popłynęły ze mnie łzy jak mała, ale bardzo wydajna Niagara. [...] Chłopaki nie płaczą. A moi koledzy kochani zawsze mówili: ty nie jesteś żadna dama, ty jesteś kolega z pracy. (ZS 151-152)

PŻ: *Chłopaki nie płaczą* (tytuł filmu z 2000 r., reż. Olaf Lubaszenko)¹⁵

¹⁴ To wyrażenie omawia D. Połowniak-Wawrzonek (2012: 70-72).

¹⁵ D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 218) za źródło tego połączenia uważa tytuł piosenki zespołu T.Love. Ponieważ jednak M. Szwaja w innym miejscu wskazuje film, więc to film, a nie piosenka.

Film duński

- (78) C: Biedna Lula od rana kombinowała jak koń pod górę, żeby im zrobić delikatną i nietuczącą ucztę Babette (był taki film, świetny po prostu) [...] (S 385)

PŻ: *Uczta Babette* (tytuł filmu w reżyserii i ze scenariuszem Gabriela Axela z 1987, ekranizacja opowiadania Karen Blixen)

Film hiszpański

- C 74 (też S 258, ZR 104)

PŻ: tytuł filmu *Mroczny przedmiot pożądania* (1977) w reżyserii Luisa Buñuela, którego scenariusz oparto na powieści *La femme et le pantin* Pierre'a Louisa.

Film angielski

- (79) C: [...] może mógłby mi pan pokazać te wszystkie maszyny latające? (J 94)

PŻ: *Ci wspaniali mężczyźni na swych latających maszynach* (tytuł filmu z 1965 r., reż. Ken Annakin)

Film angielsko-francusko-włoski

- (80) C: [...] ci rybacy, ci wspaniali mężczyźni na swoich pływających gruchotach. (ZS 118)

PŻ: *Ci wspaniali młodzieńcy w swych szalejących gruchotach* (tytuł filmu z 1969 r., reż. Ken Annakin)

Film angielsko-amerykański

Tylko dla orłów (C 7, tam też PŻ)

Filmy amerykańskie

- (81) C: Hyundai był strasznie ubłocony z wierzchu, a na masce z przodu miał wypisane dużymi literami „brudny Harry”. (J 57)

PŻ: *Brudny Harry* (tytuł filmu z 1971 r., reż. Don Siegel)

- (82) C: Jona, niech Moc będzie z Tobą. (AK 21)

PŻ: „Niech Moc będzie z Tobą” (pozdrowienie z cyklu filmowego *Gwiezdne wojny*, 6 części, 1977-2005, reż. George Lucas)¹⁶

senkę uznałam za źródło cytatu [– O czym ty do mnie rozmawiasz, dziecko? – zapytała cytatem z naszego ulubionego filmu pod tytułem „Chłopaki nie płaczą”. (S 34)].

¹⁶ Wielką popularność tego cytatu filmowego pokazuje D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 101, 106-109).

- (83) C: [...] pozwolą panie, to jest pani Adela Brzostowska, znakomita śpiewaczka. Pani dyrektor Proszkowska z Rzeszowa, przyjechała na nasz wspólny program, żeby zobaczyć, jak to się robi w Chicago, cha, cha. (AW 176)

PŻ: *Jak to się robi w Chicago* (tytuł filmu z 1986 r., reż. John Irvin)

- (84) C: – [...] Jakaś wycieczka? – Misja, pani Rózo. Mission impossible. (DB 170)

PŻ: *Mission: Impossible* (tytuł filmu z 1996, reż. Brian De Palma)

IV. Radio (tytuły audycji)

- (85) C: Tylko, że tam podobno załoga nic nie musi robić, bo łódka jest na guziki. Rozumie pani, kapitan naciska, a żagle same się stawiają. Nowoczesność w domu i zagrodzie. (ZT 201, też AK 14, AW 142, R 158)

PŻ: Nowoczesność w domu i zagrodzie (okres PRL)

K: Tu jako komentarz zacytuję „Poradnik internauty” Pawła Wimmera (wpis z 20.01.2010): „*Nowoczesność w domu i zagrodzie* – młodszym czytelnikom nic to pewnie nie mówi, zaś wapniaki pamiętają zapewne jeszcze radiowe pogadanki za głębokiej komuny”.

- (86) C: Ahoj, przygodo! Kiedy mieszkał w Polsce, słyszał coś takiego w radiu. Ahoj, przygodo! Jakaś audycja w Trójce.

PŻ: *Ahoj, przygodo!* (tytuł programu radiowego w okresie PRL)

V. Telewizja (4 serie i 3 tytuły programów)

Stawka większa niż życie (C 8, tam też PŻ)

- (87) C: Ewa nie ma pojęcia, że zawisły nad nią czarne chmury spisku uknutego przez jej wiernego męża i młodą przyjaciółkę. (S 258)

PŻ: *Czarne chmury* (tytuł serialu z 1973 r., reż. Andrzej Konic)

- (88) C: Nieco ryzykowne, ale niech wam będzie, pomysłowe Dobromirki. (P 184)

PŻ: *Pomysłowy Dobromir* (tytuł serialu dla dzieci z lat 1973-1975, reż. Roman Huszczo)

- (89) C: Łazienka w łofcie była chyba jedną z największych łazienek nowoczesnej Europy, a właściwie ogromnym pokojem kąpielowym, którego okno wychodziło na tyły dawnej fabryczki. (G 36)

PŻ: *Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy* (tytuł serialu z lat 1979-1981, reż. Jerzy Sztwiertnia)

K: 13 odcinków pokazuje walkę Polaków z germanizacją w Wielkopolsce w latach 1815-1918. Wydaje się, że jest to tylko gra słów: przymiotnik w stopniu najwyższym: *największych* – *najdłuższa*, a człon *nowoczesnej Europy* zachowany bez zmiany.

- (90) C: A wy sobie róbta, co chceta. (M 120)

PŻ: *Róbta, co chceta, czyli rockandrollowa jazda bez trzymanki* (tytuł programu Jerzego Owsiaka z lat 1991-1994)¹⁷

- (91) C: Niech z dzieci wyrastają gwiazdy. Od przedszkola do Opola, wszyscy mamy szansę na sukces. I śpiewać każdy może, trochę lepiej lub trochę gorzej¹⁸. (DK 91)

PŻ: *Od przedszkola do Opola* (tytuł programu Jolanty Mąkossy i Barbary Skarżyńskiej z lat 1995-2007); *Szansa na sukces* (tytuł programu Elżbiety Skrętowskiej z lat 1993-2012)¹⁹; *Śpiewać każdy może* (tytuł konkursu piosenkarskiego odbywającego się od ponad 30 lat w Krakowie)

VI. Historia i polityka

Polska

- (92) C: Nie mogę całe życie mieszkać u pani Lili... Ona mnie żywi...

– i broni...

– Ach, żywią i bronią! Sasza, ty wiesz, że dopiero teraz do mnie to dotarło? Zawsze zastanawiałam się, co to jest żywić! Bronią się walczy, a żywią... o kurczę! (ZR 335)

PŻ: *Żywią i bronią* (napis na sztandarze ofiarowanym kosynierom kościuszkowskim przez wojewodzinę brzesko-litewską z Kleistów Tadeuszą Żybergową w 1794 r.)

- (93) C: – Prowadź, wodzu! (M 292)

PŻ: *Wodzu, prowadź nas na Kowno!* (okrzyki pod adresem Edwarda Śmigłego-Rydza wznoszone podczas demonstracji antylitewskich w marcu 1938)

- (94) C: – Tu już nic nie pomoże – szepnęła szeptem scenicznym żmijowata Renatka.
– Pomożecie? Pomożemy! – zacytowała szybciutko Basia, najwyraźniej chcąc zatuszować wrażenie po Renacie. (J 58)

¹⁷ Omówienie tego połączenia: D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 362-363).

¹⁸ To zdanie jest cytatem z piosenki ze słowami Jonasza Kofty, która zrobiła furorę w 1977 r. na festiwalu piosenki polskiej w Opolu w wykonaniu Jerzego Stuhra. Z powieściowego kontekstu jednak wynika, że chodzi o nazwę konkursu, będącą pierwszą częścią tego cytatu. Ponadto piosenka w tymże wykonaniu weszła do filmu *Wodzirej* w reż. Feliksa Falka (1978). Karierę tego połączenia w polszczyźnie pokazuje D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 56-59).

¹⁹ Pisze o tym D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 350-351).

PŻ: „– No więc jak – pomożecie? – Pomożemy!” (nowy sekretarz KC PZPR Edward Gierek spytał zebranych na wiecu w Gdańsku 25 I 1971 i usłyszał taką odpowiedź)²⁰

- (95) C: – No, Klaruniu, masz dom, masz pracownię, masz psa, to już jesteś całkiem samodzielna, samorządna i niezależna – powiedziała babcia Hania [...]
 – Samorządna, samodzielna i co? Czemu tak?
 – Aaa, tak się kiedyś mówiło, w czasach naszej sławnej rewolucji... (M 284, też P 226, ZS 288, ZT 203)

PŻ: *Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”* (nazwa pierwszego wolnego związku zawodowego, 1980)

K: Nazwa ta służy tu do określenia sytuacji życiowej Klary, która wychowana w Bretanii dopiero zaczyna życie w Polsce – kraju swych rodziców. Dlatego nie zna tego określenia.

- (96) C: Emilkę zabiję w końcu, będę musiała to zrobić, nie chcę, ale będę musiała! (S 304)

PŻ: „Nie chcę być prezydentem. Będę musiał być prezydentem”. (Lech Wałęsa, 1990)²¹

Ponadto *jak Polak z Polakiem* (C 10).

Rzym

- (97) C: Przed kwadranssem zaś odezwał się w charakterze radosnej niespodzianki Marcin Mokrzycki, kapitan-porucznik, i oznajmił, iż jest u bram. To znaczy, dojeżdża do Goleniowa. (ZT 95)

PŻ: „Hannibal u bram” (okrzyk trwogi Rzymian po zwycięstwie Hannibala pod Kannami, 216 r. p.n.e.)

Anglia

- (98) C: – Muszę cię o coś prosić, Eulalio. – Bratowa przenigdy nie zhańbiłaby się użyciem rodzinnego zdrobnienia, które uważała za okropnie infantylne (poniekąd słusznie, ale niech się wstydzi, kto o tym źle myśli...). (R 74)

PŻ: „Hańba temu, kto widzi w tym coś złego” (król Anglii Edward III, ok. 1344, ustanawiając order Podwiązki)

Francja

- (99) C: Zaczęłam jej machać rękami przed nosem i mówię: „Dworek Rotmistrza to ja”. Zupełnie jak Ludwik XIV, czy który tam. (S 72)

PŻ: „Państwo to ja” (król Francji Ludwik XIV, 1655)

²⁰ Komentarz znajdziemy w pracy D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 248-250).

²¹ Modyfikacje tego powiedzenia przedstawia D. Połowniak-Wawrzonek (2010: 276-277).

- (100) C: A doprawdy – czterdzieści wieków patrzy na nas z wysokości fikuśnych loczków na głowie pani baronowej! Albo coś koło tego. Jak powiedział Napoleon. Albo ktoś inny. (S 149)

PŻ: „Żołnierze, pamiętajcie, że ze szczytów tych piramid czterdzieści wieków patrzy na was”. (Napoleon Bonaparte, w przeddzień bitwy pod piramidami, w rozkazie dziennym do Armii Egiptu, 21 VII 1798)

- (101) C: Do Australii jeszcze byłoby niezłe, bo daleko, ale po pierwsze nie mamy armat, czyli nie miałabym pieniędzy na podróż. (S 225)

PŻ: „Po pierwsze – nie mamy armat” (władze pewnego miasteczka, usprawiedliwiając się, że nie witają cesarza Napoleona salwami, 1804-1814)

Niemcy

- (102) C: Babcia nauczyła ją gotować, więc niebawem będzie z niej prawdziwy ideał: dzieci i kuchnia... no, do kościoła niezbyt często chodzi cała rodzina, więc i jej można wybaczyć brak gorliwości chrześcijańskiej. (M 196)

PŻ: „Kościół, dzieci, kuchnia” (cesarz Niemiec Wilhelm II o zadaniach życiowych kobiet, 1888-1918)

Chiny

- (103) C: Wygląda na to, że Marysin stanie się wsią agroturystyczną! Kiedy Ania Szczepankowa przyszła do nas, żeby nas lojalnie zawiadomić o nowych koncepcjach w łonie wsi, w pierwszej chwili pomyślałam, że po co nam konkurencja. Ale zaraz potem doszłam do wniosku, że w jedności siła, będziemy mieli większe możliwości reklamy, kontaktów, takich tam rzeczy. Niech kwitnie sto kwiatów. Tak mówił nasz profesor na trzecim roku, ale nie wiem, czy to sam wymyślił, czy z czegoś zacytował. (S 364, też 60)

PŻ: „Niech rozwija się sto kwiatów, niech sto szkół ze sobą rywalizuje” (Mao Tse-tung, 1956)

K: Jest to zachęta do rywalizacji, do której stają bohaterowie *Statecznej i postrzelonej*.

VII. Filozofia

- (104) C: – Jak się dobrze najem, kochani – oświadczył – a jeszcze i dobrze popiję, a jeszcze mam koło siebie osoby życzliwe, a jeszcze umiejące słuchać muzyki, to po prostu nachodzi mnie taki kategoryczny imperatyw, żeby grać! (J 350)

PŻ: „Kategoryczny imperatyw” (Immanuel Kant, *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, 1785)

- (105) C: Połowa jej umysłu wciąż była przy tych dzieciach, druga połowa, ta od architektury, chłonęła urok gotyckiego wnętrza i pięknego gwiaździstego sklepienia. Niebo gwiaździste nade mną, a co z prawem moralnym, to już inna historia. (ZR 149)

PŻ: „Niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie” (Immanuel Kant, *Grundlegung zur Metaphysik der Sitten*, 1785)

K: Anita – architekt, zwiedzając katedrę św. Jana w Warszawie, nazywa w myśli rodzaj oglądanego sklepienia. Słowo *gwiaździsty* przywołuje z pamięci znany cytat z Kanta. Druga część cytatu nie jest miła bohaterce, która właśnie przeżywa rozterki natury moralnej.

VIII. Literaturoznawstwo

- (106) C: Jaga nie tak dawno miała okres burzy i naporu, zawałiła pierwszą klasę, nienawidziła mnie jak zarazy i chyba sama nie wiedziała, na jakim świecie żyje. (ZT 108, też 188)

PŻ: *Okres burzy i naporu* (okres literacki w Niemczech, po 1776)

K: *Burza i napór* jest tytułem dramatu Maximiliana von Klingera (1776). Sam tytuł został stworzony przez Christopha Kaufmanna, który zaproponował go autorowi. Wyrażenie *okres burzy i naporu* przyjęło się jako nazwa okresu literackiego w Niemczech (SS 325). Przeniesienie tej nazwy na okres życia nastolatki podkreśla jego buntowniczy charakter.

IX. Malarstwo

- (107) C: Agnieszka wrzuciła pościel na półkę i opuściła górne łóżko, tworząc wygodną kanapę. Wśród licznych okrzyków zachwytu oddaliła się w kierunku przedziału konduktora, nabyć u niego poranną kawę. Kiedy wróciła, ona z kolei wydała kilka okrzyków. Pani Róża wydobyła nie wiadomo skąd misterne kruche rogaliki z różą, foremne paszteciki drożdżowe z kapustą, małe kanapeczki z serkiem oraz kilka kabanosów i jajek na twardo.

– Śniadanie na trawie – oznajmiła, szalenie zadowolona. (DB 196)

PŻ: *Śniadanie na trawie* (tytuł obrazu Édouarda Maneta, 1863)

K: Dlaczego pani Róża przywołuje tytuł obrazu w wagonie sypialnym? Po pierwsze – sam wyraz *śniadanie* może wywoływać z pamięci ciąg dalszy *na trawie*. Po drugie – sytuacja spożywania śniadania w przedziale kolejowym przez swą nietypowość przypomina równie nietypową sytuację – posiłek na trawie. Trzecią nicią łączącą powieściową scenę ze sceną z obrazu jest obecność w obu dwóch postaci kobiecych.

Na koniec refleksja na temat pamięci. W roku 2014 ukazała się książka Marty Wójcickiej *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*. Pamięć zbiorowa została tam uzna-

na za pojęcie nadrzędne, a podrzędne wobec niego są: pamięć społeczna, pokoleniowa, środowiskowa, zawodowa, rodzinna (Wójcicka 2014: 20). Przypuszczam, że większość reproduktów Monika Szwai przywoływała z pamięci. Pisarka urodziła się w 1949 roku, a ja – badaczka jej języka – w 1950. Mamy więc wspólną pamięć pokoleniową. Obie ukończyłyśmy polonistykę, więc łączy nas pamięć zawodowa. Myślę, że dlatego bez trudu wyłuskiwałam z piętnastu powieści znane mi reprodukt. Można teraz postawić dwa pytania: 1. Czy zestaw reproduktów byłby inny w twórczości kogoś z innego pokolenia?, 2. Czy badacz reprezentujący inne pokolenie niż pisarz przez niego badany może dostrzec wszystkie reprodukt w jego twórczości? Żeby na nie odpowiedzieć, należałoby przeprowadzić kolejne badania.

Wykaz skrótów

- KC – P. Hertz, W. Kopaliński, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa 1975.
 SJPDor – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I, 1958, t. VI, 1964, t. VII, 1965, Warszawa.
 SM – W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
 SS – H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990.

Skróty tytułów powieści Moniki Szwai

- AK – *Anioł w kapeluszu*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2013.
 AW – *Artystka wędrowną*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005.
 DB – *Dziewice, do boju!*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2008.
 DK – *Dom na klifie*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2006.
 G – *Gospoia prawie do wszystkiego*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2009.
 J – *Jestem nudziarą*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2011 (I wyd. 2003).
 K – *Klub Mało Używanych Dziewic*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2007.
 M – *Matka wszystkich lalek*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2011.
 N – *Nie dla mięczaków. Historia krótkiej wolności Piotra V.*, Warszawa: Empik Sp. z o.o., 2011.
 P – *Powtórka z morderstwa*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2013 (I wyd. 2006).
 R – *Romans na receptę*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2013 (I wyd. 2004).
 S – *Stateczna i postrzelona*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2005.
 ZR – *Zupa z ryby fugu*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2007.
 ZS – *Zapiski stanu poważnego. Powieść dla kobiet. Oras płci pozostałych*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004.
 ZT – *Zatoka trujących jabłuszek*, Grójec: Wydawnictwo Sol, 2008.

Bibliografia

- Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, II, Warszawa.
- Bąba S., 2012, [rec.] D. Połowniak-Wawrzonek, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce 2010, ss. 399, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” t. 19 (39), z. 1, s. 223-225.
- Chlebda W., 2010, *Reprodukty na warsztacie* (I), [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 7-13.
- Ignatowicz-Skowrońska J., 2008, *Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej*, Szczecin.
- Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” VII, s. 39-49.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307-326.
- Połowniak-Wawrzonek D., 2010, *Wpływ mediów na współczesną polską frazeologię*, Kielce.
- Wierzbicka-Piotrowska E., 2010, *Zwrot porozmawiajmy jak Polak z Polakiem przykładem uświadomionego relatywizmu konwersacyjnego*, [w:] *Relatywizm w języku i kulturze*, red. A. Pajdzińska, R. Tokarski, Lublin, s. 345-360.
- Wójcicka M., 2014, *Pamięć zbiorowa a tekst ustny*, Lublin.

Quotation sources in the novels of Monika Szwaja

Summary

This article presents the results of research concerning quotations from other literary works used in 15 novels by Monika Szwaja. 9 groups of quotation sources were found: **Literature** (the Bible – 1 item, Polish literature – 15 items, English literature – 3 items, American literature and stories – 2 items each, Czech, German, French and Canadian literature – 1 item in each case), **songs** (Polish – 29, Russian – 3, French – 1), **films** (Polish – 7, American – 4, Danish, Spanish, British, British-French-Italian, British-American – 1 in each case), **the radio** (2 items), **television** (5), **history and politics** (Polish – 5, French – 3, Roman, British, German and Chinese – 1 item each), **philosophy** (2), **literary studies and painting** – 1 item in each case. In conclusion, the majority of quotation sources are Polish, mostly songs, less frequently literary works, films, television and radio.

Keywords: quotation, winged word, idiom, contemporary Polish literature

Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai

Streszczenie

W artykule pokazano efekty przeszukiwania 15 powieści Moniki Szwai pod kątem cytowania w nich tekstów innych autorów. Zauważono 9 grup źródeł tych reproduktów. Są to: **literatura** (Biblia – 1 przykład, literatura polska – 15 autorów, angielska – 3 przy-

kłady, amerykańska i baśnie – po 2 przykłady, czeska, niemiecka, francuska i kanadyjska – po jednym przykładzie), **piosenki** (polskie – 29, rosyjskie – 3, francuska – 1), **filmy** (polskie – 7, amerykańskie – 4, duński, hiszpański, angielski, angielsko-francusko-włoski, angielsko-amerykański – po jednym), **radio** (2 przykłady), **telewizja** (5), **historia i polityka** (polska – 5, francuska – 3, rzymska, angielska, niemiecka i chińska – po jednym), **filozofia** (2), **literaturoznawstwo i malarstwo** – po jednym przykładzie. Jak widać, prym wiodą źródła rodzime, w których najwięcej odwołań jest do piosenek, mniej do utworów literackich, filmów, telewizji i radia.

Słowa kluczowe: cytat, skrzydlate słowo, frazeologizm, współczesna literatura polska

Spuścić kogoś, coś na drzewo – analiza własności i motywacji związku frazeologicznego

1. Zasób związków frazeologicznych powiększa się współcześnie bardzo szybko, co wynika ze splotu wielu czynników, ale przede wszystkim z łatwości, masowości i szybkości współczesnej (elektronicznej) komunikacji¹. Oczywiście konsekwencją tego zewnętrznego wobec samego języka faktu jest nieustanne pojawianie się w wypowiedziach nowych tworców (indywidualnych i ponadindywidualnych), z których część wprawdzie okazuje się sezonowa (na co w opracowaniach współczesnej komunikacji zwracano uwagę, zob. przypis 1), część jednak, utrzymując się w tekstach, wymaga rozważenia ich statusu w języku-systemie i (następnie) dokładniejszej charakterystyki. Takiej charakterystyce stosunkowo nowej całości, wskazanej w tytule i uznanej we wstępnej hipotezie za jednostkę – związek frazeologiczny, poświęcony jest niniejszy artykuł. Jego cel stanowi opis cech semantyczno-gramatycznych oraz motywacji wyodrębnionego z tekstów związku. Przedmiot analizy to zatem różne typy własności jednostki, jednak z wyraźnym odgraniczeniem poszczególnych płaszczyzn. Opis prowadzony jest z językowsystemowego punktu widzenia (*langue*). Wprawdzie prezentowane rozważania dotyczą pojedynczej jednostki, odnoszą się zatem (jeśli spojrzeć choćby przez pryzmat frazeologii) do problemu szczegółowego, zawierają jednak pewne odniesienia do problemów bardziej ogólnych, zwłaszcza w części końcowej, omawiane kwestie nie należą bowiem do izolowanych, można je uznać za charakterystyczne dla opisu nowych jednostek.

Na wstępie jeszcze uwaga terminologiczna: pojęcie *związek frazeologiczny* rozumiane jest w artykule tak, jak w pracach Andrzeja Marii Lewickiego, a więc odnoszone do jednostek nieregularnych znaczeniowo motywowanych przez połączenia wyrazów, mających takie własności tych połączeń, jak: nieciągłość

¹ Przyczyny zmian w obecnym zasobie frazeologicznym oraz wpływ różnych czynników na charakter współczesnej frazeologii omawiają w swoich artykułach m.in. Jarosław Liberek (2010) i Piotr Fliciński (2010).

tekstowa, wieloakcentowość, składnia wewnętrzna charakterystyczna dla grup wyrazowych (zob. np. Lewicki 1982). Pojęcie *zwrot frazeologiczny* także używane jest w artykule w znaczeniu nadanym mu przez A.M. Lewickiego – odnoszone do związków frazeologicznych fragmentarycznych, pełniących funkcję członu głównego wypowiedzenia (zob. Lewicki 1986). Zamiennie wobec obu terminów stosowane jest określenie *jednostka*. O motywacji i jej poziomach szerzej piszę w dalszej części rozważań (p. 3).

Artykuł został podzielony na trzy fragmenty. W pierwszej części (p. 2) dyskutowana jest postać jednostki oraz jej własności znaczeniowo-gramatyczne, w kolejnej (p. 3) – motywacja opisywanego zwrotu, punkt ostatni to garść uwag ogólniejszej natury, nasuwających się w związku z analizowaną jednostką.

2. Tytułowa całość daje się bez większych trudności wyodrębnić z tekstów²:

1. *Komuszym zwyczajem, towarzyszu, który przegrał wewnętrzną rywalizację, a „nie wypada” go tak jakoś zwyczajnie **spuścić na drzewo**, zostaje wysłany gdzieś do jakiejś ambasady, gdzie rozpamiętując lepsze czasy, może popijając łyski i popalając cygarka wspominać i snuć projekcje pt. „co by było gdyby” w sposób niegroźny dla ambicji dotychczasowych rywali³.*

2. *...mnie delikatnie mówiąc **spuścił na drzewo** mówiąc: mieści się pani w normie, tak? to po co sobie pani choroby wymyśla⁴.*

3. *...zawsze możesz napisać reklamację do supportu. Jak będzie sensownie napisana to moim zdaniem szanse są duże, jak będzie beładna i niegrzeczna to prędzej cię **spuszczą na drzewo**⁵.*

4. *Adwokat pojechał do Wrocławia, by zajrzeć do akt sprawy, ale go **spuszczono na drzewo**. Rzekomo miał niewłaściwie napisane pełnomocnictwo⁶.*

Podane wypowiedzenia nie pozostawiają wątpliwości, że *spuścić na drzewo* to pewna nieregularna znaczeniowo, idiomatyczna całość. Można jej przypisać określone cechy gramatyczne: funkcję członu głównego wypowiedzenia (definiującą dla zwrotów) i cechy fleksyjne analogiczne do czasownikowego kompo-

² Ta część artykułu łączy się z realizacją projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2013/09/B/HS2/01222.

³ Przykłady zaczerpnięte z wyszukiwarki Google podaję w oryginalnej postaci, w przypisie wskazując dokładny adres strony. Wypowiedzenie (1) pochodzi ze strony: <http://blogpublika.com/2014/02/04/krysztopa-donald-nie-uciekniez/>, dostęp 19.01.2015.

⁴ <http://www.krewniacy.org/forum/viewtopic.php?p=125305&sid=1c9f9d250f4b3a94bf627b631575c122>, dostęp 19.01.2015.

⁵ <http://forum.thesettlersonline.pl/threads/25837-problem-z-logowaniem/page4>, dostęp 19.01.2015.

⁶ <http://www.aferyibezprawie.org>, dostęp 19.01.2015.

mentu. Całość ta, jak wskazuje analiza przykładów, m.in. (1)-(4), ma kategorię fleksyjną osoby, liczby, rodzaju, czasu i trybu, a więc paradygmat analogiczny do niedefektywnych czasowników właściwych (w ujęciu Z. Saloniego 2000), wraz z charakterystycznymi dla tych czasowników formami nieosobowymi: bezokolicznikiem, bezosobnikiem i imiesłowem przysłówkowym. Omawiana jednostka używana jest jednak zwykle w czasie przeszłym, typowa jej tekstowa postać to zatem *ktoś spuścił kogoś na drzewo* (ze zmiennością rodzajowo-liczbową komponentu *spuścił*). Analiza wypowiedzi użytkowników języka wskazuje też, że rozważana całość ma swój aspektowy odpowiednik niedokonany – *spuszczać kogoś na drzewo*⁷, por.

5. *Nie wiem jak Ty, ale ja nie mam żadnego problemu. Na tym forum panują dziwne zasady, jest kilku użytkowników „fajnych” i to co oni napiszą jest święte, a wszystkich innych się **spuszcza na drzewo** atakując, albo pisząc głupkowate odpowiedzi typu „to już było, poszukaj sobie”, co prowadzi do gadaniny o niczym i niepotrzebnych wpisów...*⁸

6. *Korba (Anna Dereszowska) robi korektę dla kolorowego szmatławca Biba!, spija z każdym facetem, który jej się podoba i jak ognia unika zaangażowania uczuciowego, systematycznie **spuszczając na drzewo** zakochanego w niej skromnego grafika Erwina (Wojciech Mecwaldowski). Wciąż żywi urazę do swego ojca (Jan Englert) za grzechy przeszłości*⁹.

Własności gramatyczne rozważanego ciągu słów nie budzą wątpliwości. Pewną trudność sprawia natomiast przypisanie tej stosunkowo nowej całości znaczenia, a jest to kwestia podstawowa, decydująca o jej statusie, tzn. o przynależności do sfery *langue* bądź *parole*. Z jednej strony jest oczywiste, że mamy do czynienia z pewną idiomatyczną całością, skoro nie da się sensownie interpretować podanych przykładów, odrębnie interpretując poszczególne komponenty, z drugiej – konteksty użycia nie zawsze pozwalają precyzyjnie odczytać znaczenie tego połączenia słów. W internetowym słowniku polsko-angielskim (English Polish Dictionary – dict.pl) analizowanej całości przypisana została następująca charakterystyka semantyczna: ‘zostawić kogoś, porzucić kogoś’ – *ditch him*. Taka interpretacja pasuje być może np. do zdania (1), ale już nie wydaje się trafna, jeśli zestawić ją z przykładami (2) i (4). Jeszcze wyraźniej pokazują to fragmenty tekstów zaczerpnięte z Narodowego Korpusu Języka Polskiego:

⁷ Pomijam w tym miejscu dyskusję nad statusem aspektu, nie rozstrzygam zatem, czy pary *spuścić* – *spuszczać na drzewo* stanowią jedną jednostkę czy dwie. Dla problematyki artykułu jest to kwestia drugoplanowa.

⁸ <http://www.jeep.org.pl/forum/archive/index.php/thread-35904.html>, dostęp 19.01.2015.

⁹ <http://www.film.org.pl/prace/lejdis.html>, dostęp 19.01.2015.

7. Po raz nie wiadomo który tego dnia uściskał wielką wilgotną dłoń komendanta Banasiuka i usiadł na miejscu pasażera. Pytał się o pana jakiś pismak – powiedział komendant. – Pisz dla „SuperExpressu”, coś o seryjnych mordercach i o Jelitkowie. **Spuściliśmy go na drzewo.** Powiedziałem mu, żeby pojechał do Biura Prasowego Komendy Wojewódzkiej. (NKJP, Marek Krajewski; Mariusz Czuba, *Róże cmentarne*)

8. To nie jest ministerstwo spełniania życzeń, tylko ministerstwo trudnych wyborów – tak minister zdrowia Ewa Kopacz „**spuściła na drzewo**” kwestię szczytów nastolatków przeciw rakowi szyjki macicy¹⁰.

Z tych wypowiedzi wyłania się nie znaczenie ‘porzucić kogoś’ czy ‘zostać’, ale raczej ‘pozbyć się kogoś, czegoś w jakiś sposób’ (‘powiedzieć coś, by się kogoś, czegoś pozbyć’). Jeśli mamy do czynienia z osobowym „obiektom” czynności (realizacją pozycji dopełniacza przez rzeczowniki osobowe), a takie sytuacje, przynajmniej w analizowanym materiale, zdecydowanie przeważają, można oddać to znaczenie poprzez niegrzeczne, potoczne ‘spławić kogoś’. Można je też przybliżyć, nawiązując do czasowników ‘spadać, odczepić się’, charakteryzując jako: ‘powiedzieć coś, by ktoś sobie poszedł (by spadał, by się odczepił)’. Ponieważ jednak opisywana całość zaczyna być rozszerzana, odnoszona nie tylko do osób, ale też łączona z takimi rzeczownikami abstrakcyjnymi, jak *problem, sprawa, kwestia* czy *prośba* (zob. zdanie 8), najlepsza wydaje się formuła z czasownikiem *pozbyć się*. Skoro wskazana interpretacja znaczeniowa ciągu *spuścić kogoś, coś na drzewo*, podana tu zgrubnie, rzecz można, roboczo, pozwala w sposób niesprzeczny interpretować wszystkie analizowane wypowiedzi, można ją przyjąć na tym etapie opisu i uznać tym samym opisywaną jednostkę za jednoznaczną. Potwierdza się też w ten sposób założenie o językowym, „ponadtekstowym” charakterze wyodrębnionej z wypowiedzi całości. Precyzyjna definicja semantyczna (z ewentualną eksplikacją) wymaga odrębnej analizy.

Scharakteryzowane pokrótce własności nie wyczerpują lingwistycznego opisu zwrotu *spuścić na drzewo*. Podczas analizy tekstów wyłania się jeszcze jeden problem, łączący się z postacią jednostki. Obrazują go poniższe przykłady z korpusu:

9. Ale wynika z zeznania pana prezesa Kwiatkowskiego, że pan, mówiąc delikatnie, wysłał go na drzewo... Powiedział: zajmuje się tym pani minister Jakubowska, nie zajmuj się tą sprawą. Zapewniam pana przewodniczącego, że nie ośmieliłbym się nikogo **wysłać na drzewo**, ani pana prezesa Kwiatkowskiego, ani

¹⁰ http://wyborcza.pl/1,76842,6403211,Minister_zyczy_zdrowia_w_kolejke.html, dostęp 8.03. 2016. Odnotujmy na marginesie jeszcze jeden fakt: podane zdanie (zob. też niżej przykład 10) potwierdza obserwację, że jedną z funkcji cudzysłowu w uzusie (niezależnie od przepisów ortograficznych) jest sygnalizowanie jednostek, znaczeń czy użyć odczuwanych przez użytkowników jako stosunkowo nowe, inne (zob. Kosek 2007).

nikogokolwiek innego. (NKJP, Stenogram z 35. posiedzenia Komisji Śledczej do zbadania ujawnionych w mediach zarzutów dotyczących przypadków korupcji podczas prac nad nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji (SRTV) 26 kwietnia 2003 r.)

10. Po tym, jak reprezentująca Izbę kancelaria zażądała przeprosin w mediach i miliona złotych na cele społeczne od ubezpieczyciela, ten w oficjalnej odpowiedzi rozesłanej do wiadomości m.in. naszej gazety, mówiąc żargonowo „**wysłał ją na drzewo**”, po raz kolejny odrzucając zarzuty stawiane przez PIPUiF. (NKJP, „Gazeta Ubezpieczeniowa”)

11. ...ten młodociany leszczak, który ją zaczepił w westybule. Jeszcze bezczelnie twierdził, że też jest z jej firmy, z głównego faksrumu. Może nie taki całkiem leszczowaty? Miał w sobie chyba coś, gadane miał na pewno. Przecież inaczej Zosia **wysłałaby** go od razu **na drzewo**, zamiast mu fundować żarełko. (NKJP; Piotr Siemion; *Finimondo*: komedia romantyczna)

12. Jak ty wyglądasz? – spytała z obrzydzeniem. – Idź, doprowadź się do porządku, nie rób mi wstydu. – Czego chcesz? – natychmiast wpadła jej w słowo nieznajoma. – Słodki jest. Nie wiadomo, co było gorsze. Miałem ochotę obie **posłać na drzewo**. Pohamowałem się. Nieznajoma za bardzo mi się podobała. Na razie nie widziałem realnych możliwości, ale nie chciałem zamykać sobie drogi na przyszłość. – Słyszysz? Jestem słodki, a ty się nie znasz – wypaliłem zjadliwie siostrze w oczy... (NKJP, Marek Harny, *Zdrajca*)

13. Tekst rzeczywiście wypadł dość zaskakująco. Andrzejowi nie udało się przeprowadzić ani jednego wywiadu. Zamieścił więc listę nieuczciwych biur podróży oraz opisał, gdzie i jakimi słowami **posłano** go **na drzewo**. – To było nawet zabawne! – zauważyła Ewa z miną niewiniątka. – Matysiaka to nie ubawiło – odparł Papuch z satysfakcją. – On wyznaje staroświecki światopogląd, że dziennikarz jest od zbierania informacji. No, to jesteśmy umówieni. Przyjdź, jak będziesz coś miała (NKJP, Joanna Szymczyk, *Ewa i złoty kot*)

14. Uważa, że takie traktowanie pracowników wpływa negatywnie na wizerunek firm. Ciesielski, który stracił posadę w Banku Handlowym, jest na to najlepszym dowodem. – Gdyby zadzwonił do mnie jutro headhunter z ofertą pracy w BRE, **odesłałbym** go **na drzewo**. (NKJP; Paweł Wrabec, *Bo pensja była za słona*)

W tych wypowiedzeniach (uwzględnionych świadomie w szerokim kontekście) wyróżnionym ciągom można przypisać takie znaczenie, jak zwrotowi *spuścić kogoś na drzewo* ze zdań typu (1)-(7), a więc ‘pozbyć się kogoś, spławić kogoś’, mamy natomiast różną postać głównego czasownikowego komponentu: *odesłać*, *posłać*, *wysłać kogoś na drzewo*. Wobec tożsamej interpretacji znaczeniowej można przyjąć, że w podanych przykładach występuje ta sama jednostka w kilku

wariantach: *spuścić / wysłać / posłać / odesłać kogoś na drzewo*. Jeśli jednak do tego dołączymy konteksty z ciągami (*ktoś każe komuś*) *iść na drzewo*, (*ktoś każe komuś*) *wracać na drzewo*, *spadać na drzewo*, może zrodzić się pytanie, czy na pewno mamy do czynienia ze związkami werbalnymi, czy nie należałoby mówić raczej o wyrażeniu frazeologicznym, zwłaszcza że między oboma typami związków istnieje bardzo wyraźny związek semantyczny: *wysłać kogoś na drzewo* to ‘spowodować, by ktoś *spadał na drzewo*’. Jednak znaczenie ‘pozbyć się kogoś, spławić kogoś’ można przypisać jedynie całości, nie samemu wyrażeniu przyimkowemu (w przeciwieństwie np. do *na oko* – ‘w przybliżeniu’), co przemawia za wyróżnieniem zwrotu frazeologicznego, z komponentem czasownikowym wymiennym w obrębie zamkniętej klasy elementów (wariantywnym). Podobnie rzecz ma się, przynajmniej w chwili obecnej, z ciągami *spadać na drzewo*, *idź na drzewo* – ‘wynosić się’, skoro elementy czasownikowe także należą do klasy zamkniętej (*spadać, idź, spier..., wracać*), choć w tym przypadku wyrażenie przyimkowe może pojawiać się kontekstowo jako równoważnik (skrót powierzchniowy) jednostki werbalnej, ma więc być może większą szansę na usamodzielnienie¹¹. We współczesnej polszczyźnie analiza synchroniczna nakazywałaby zatem wyróżnić grupę zwrotów, wchodzących między sobą w relacje semantyczne. Nie rozwijamy w tym miejscu kwestii, ale zestawienie pary *spadać na drzewo* – *spuścić kogoś na drzewo* (pozostającej w relacji kauzacji) sugeruje, że możemy mieć do czynienia z derywacją semantyczną w rozumieniu Lewickiego (1981) i być może zaczątkiem rodziny frazeologicznej. Pozostaje do rozwiązania jeszcze jeden problem – wskazane warianty *odesłać / posłać / wysłać* dotyczą osobowej realizacji pozycji, a więc postaci *spuścić kogoś na drzewo* (którą można uznać za podstawową, zob. też uwagi w następnym punkcie), dla *spuścić coś na drzewo* możliwy jest tylko jeden (bezwariantowy) komponent czasownikowy. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy mamy do czynienia z jedną, czy z dwiema jednostkami. Względy znaczeniowe (i brzytwa Ockhama) przemawiają za wyróżnieniem jednego związku, o jego stopniu wariantywności decyduje wypełnienie otwartej pozycji biernikowej.

Dotychczasową analizę można podsumować następująco: wśród kilku związków frazeologicznych z komponentem *drzewo* mamy we współczesnej polszczyźnie stosunkowo nowy zwrot *spuścić kogoś, coś na drzewo*, występujący (przy osobowej realizacji pozycji *kogoś*) także w wariantach *wysłać / posłać / odesłać kogoś na drzewo*¹². Zwrot ten należy niewątpliwie do polszczyzny potocznej, a jego dodatkowe cechy stylistyczne są zależne od komponentu czasownikowego

¹¹ Jednostkę o postaci *na drzewo* i znaczeniu ‘idź stąd’ wyróżnia *Nowy słownik gwaru uczniowskiej* 2004 (dalej NSGU), ale poza socjolektem, w potocznej odmianie ogólnej taka jednostka wydaje się nie funkcjonować (w przeciwieństwie do *spadać na drzewo*).

¹² Nie podejmuję się wskazania wariantu podstawowego, m.in. ze względu na brak precyzyjnych danych frekwencyjnych.

– najniższy rejestr reprezentuje składnik *spuścić*. Gramatyka zwrotu jest regularna, tzn. dziedziczy on własności głównego komponentu.

3. Przejdźmy zatem do warstwy motywacyjnej interesującego nas zwrotu. Zagadnienia motywacji związków frazeologicznych poruszane są, co naturalne i oczywiste, w językoznawstwie diachronicznym, a więc przy opisie pochodzenia i rozwoju różnych jednostek¹³, ale także w opisach kognitywnych i szerzej, we wszelkich analizach, w których chce się wskazać związki języka z elementami wobec jego struktury zewnętrznymi (takimi jak wydarzenia historyczne czy tradycja, kultura zbiorowości posługującej się danym językiem). W niniejszym artykule motywacja przywoływana jest w kontekście wyodrębniania i opisu nowo powstających frazeologizmów. Jej analiza powinna pokazać, w wyniku jakich zabiegów (procesów) związek frazeologiczny się ukształtował i wskazać (rozstrzygnąć), czy można uzasadnić obecność w nim takich a nie innych komponentów. W przypadku nowych jednostek jest to zadanie utrudnione, zarówno ze względu na niewielki na ogół materiał badawczy (porównawczy), jak i możliwe wahania znaczenia całości. Krótka historia takich jednostek, fakt, że aspekt ewolucyjny i teraźniejszy w ich opisie fragmentami się zazębiają czy wręcz nakładają, uniemożliwia śledzenie ich rozwoju (choćby na podstawie leksykografii), zaś wszelkie wątpliwości co do znaczenia powodują równocześnie problemy w opisie motywacji, skoro owo znaczenie stanowi, jak czytelnie wskazują dotychczasowe analizy (zob. np. Lewicki 1985, 1991, Pajdzińska 1982), punkt wyjścia w opisie.

Motywację rozumiem tak, jak w swoich pracach Andrzej Maria Lewicki (1982, 1985), a więc z rozróżnieniem trzech poziomów – kategoriałno-gramatycznego, leksykalnego i globalnego¹⁴, skupiając się przede wszystkim na ostatnim z nich¹⁵. Motywacja globalna to czytelność metafory bądź metonimii, leżącej u podstaw związku (Lewicki 1982, 1985). Jeśli z tego punktu widzenia spojrzeć na interesujący nas zwrot, to przede wszystkim stwierdzić trzeba, że dosłowna interpretacja ciągu nakazuje traktować postać *spuścić kogoś na drzewo* jako pierwotną, a połączenia z rzeczownikami typu *prośba* czy *kwestia* jako zdecydowanie „nadbudowane”, wtórne. Analizuję dalej zatem motywację postaci podstawowej.

Pochodzenie związku nie jest pewne. „Spokrewnione” znaczeniowo z analizowanym, z czytelną motywacją leksykalną członu czasownikowego, *spadaj na*

¹³ Bibliografia zgromadzona przez profesora Stanisława Bąbę (zob. Bąba 1998) pozwala wnioskować, że był to, zwłaszcza w latach 1950-1970, silny nurt w badaniach frazeologicznych.

¹⁴ W takim rozumieniu motywacja nie jest tożsama z etymologią, zagadnienie to (podobnie jak i sama kwestia istnienia/nieistnienia w odniesieniu do związków frazeologicznych tradycyjnie rozumianej etymologii) pozostaje jednak poza zakresem prowadzonej analizy.

¹⁵ Zwrot *spuścić kogoś, coś na drzewo* (i wskazane w p. 2 warianty) ma oczywiście zachowaną motywację kategoriałną – struktura związku jest motywowana kształtowo przez grupę czasownik – wyrażenie przyimkowe, a całość pełni tę samą funkcję, co człon konstytutywny.

drzewo ma swój zbliżony odpowiednik w angielskim *go climb a tree*, jest więc być może zapożyczeniem (ale nie kalką), odnotowują je też słowniki gwary uczniowskiej (np. NSGU). Natomiast interesującego nas zwrotu w sprawdzonych przeze mnie słownikach (SGU, NSGU, SGS) nie ma (podobnie jak angielskich odpowiedników z przynajmniej częściowo tożsamym planem wyrażania). Z dużym stopniem prawdopodobieństwa można jednak, jak się wydaje, przyjąć, że związek ten wywodzi się właśnie ze slangu młodzieżowego, a ponieważ jest stosunkowo nowy, w słownikach jeszcze nie został uwzględniony.

Nieznajomość pewnych „wyjściowych” faktów nie przekreśla możliwości wskazania przynajmniej niektórych składowych motywacji zwrotu. W przypisanej całości semantyce – ‘pozbyć się kogoś’ – aktualizują się, jak się wydaje, dwa elementy związane ze znaczeniami komponentów. Pierwszy dotyczy składników czasownikowych – *wysłać, posłać, odesłać kogoś gdzieś* to ‘spowodować, że ktoś przestanie być w danym miejscu, przestanie się mieć z kimś bezpośredni kontakt’, co stanowi element znaczenia zdefiniowanego jako ‘pozbyć się’. Z tego też powodu można uznać opisywane warianty zwrotu za motywowane leksykalnie¹⁶. Drugi element łączy się z komponentem *drzewo*, dotyczy jednak innego poziomu niż jego leksykalne znaczenie. Jest oczywiste, że na komunikację, funkcjonowanie jednostek w użyciu, składa się nie tylko ich znaczenie słownikowe, ale też warstwa konotacyjna, wiedza pozajęzykowa, doświadczenia użytkowników języka¹⁷. Te elementy okazują się istotne dla wyjaśniania mechanizmów motywacyjnych we frazeologii, co bardzo wyraźnie pokazują prace Lewickiego, Pajdzińskiej, a także liczne analizy o nachyleniu kognitywnym. W przypadku analizowanego zwrotu właśnie konotacje¹⁸ leksemu rzeczownikowego i wyrażień przymikowych *na drzewo, na drzewie* „odpowiadają” za pewne składniki warstwy znaczeniowej. *Drzewo* jest w literaturze językoznawczej opisywane głównie przez pryzmat związków z Biblią i kulturą ludową, a więc jako symbol życia, długowieczności, mądrości itd. (zob. Marczevska 2001, 2002, Wysochański 2001). W analizowanym związku aktualizują się jednak inne konotacje, wydobywane z luźnych i sfrazeologizowanych połączeń rzeczownika z czasownikami ruchu i miejsca – skojarzenia z prymitywizmem, z wcześniejszym etapem ewolucji, byciem niżej w rozwoju. Są to konotacje negatywne, a można wychwycić je w takich związkach i połączeniach, jak: *ktoś siedzi jeszcze na drzewie, ktoś dopiero zszedł z drzewa, wracaj na drzewo, spadaj na drzewo* i oczywiście w opisywanym

¹⁶ Podobnie jak w podawanym przez Lewickiego (1982) jako przykład zachowanej motywacji leksykalnej komponentu czasownikowego zwrocie *dostać po uszach*.

¹⁷ W niektórych koncepcjach teoretycznych cechy te są włączane w obręb semantyki, np. w tzw. koncepcji rozszerzonego znaczenia uwzględnia się je w analizie semantycznej jako tzw. semy potencjalne, szerzej o tym zob. Pajdzińska 1981.

¹⁸ Przez konotację rozumiem standardowe asocjacje semantyczne, elementy nienależące do eksplicacji znaczeniowej jednostki (zob. Pajdzińska 1988).

posłać / wysłać... kogoś na drzewo. Drzewo łączone jest w tej grupie frazeologizmów także z komponentami *małpa, banan*, wzmacniającymi negatywne skojarzenia i deprecjację, por. socjolektalne *spadaj na drzewo / bambus banany prostować, spadaj na drzewo małpy giglować* (NSGU), *przekierować na małpa, drzewo, kropka, pl*¹⁹ (o takim samym znaczeniu jak *spuścić kogoś na drzewo*). Takie konotacje wspiera też komponent *spuścić* oznaczający w podstawowym znaczeniu ruch ku dołowi (z góry na dół). Wszystkie wskazane elementy sfery pozaleksykalnej, pragmatycznej leksemów motywują obecny w znaczeniu związku ('pozbyć się, spławić'), niezależnie od wypełnienia pozycji biernika, element „potraktować z lekceważeniem” (slang. 'olać').

Podsumowując: jako elementy motywujące znaczenie opisywanego frazeologizmu można, jak się wydaje, wskazać czasowniki (w większości wariantów z zachowaną motywacją leksykalną) oraz konotacje łączące się z komponentem nominalnym, wydobywane, co istotne, z połączeń rzeczownika z czasownikami miejsca i ruchu. Taki też model, typ połączenia reprezentuje opisywany frazeologizm – *wysłać / posłać / odesłać / spuścić na drzewo*. Potwierdza się w ten sposób spostrzeżenie Tokarskiego (1988) o połączeniu cech konotacyjnych z dystrybucją syntaktyczną bądź semantyczną²⁰. A zatem, w analizowanym zwrocie z jednej strony proces motywacji polega na wykorzystaniu elementów znaczenia leksykalnego, z drugiej – na wykorzystaniu warstwy konotacyjnej komponentu, wywodzącej się z socjolektu, ujawniającej się w pewnym modelu połączeń.

4. Prezentowany typ rozważań – charakterystyka językowa jednostki – dotyczy niewątpliwie problemów szczegółowych. Przynajmniej jednak w dwu kwestiach zająć się z problematyką bardziej ogólnej natury. W przypadku związków stosunkowo nowych, a z takim mamy do czynienia, próby nawet „roboczej” charakterystyki znaczeniowej natrafiają na dodatkową trudność, związaną i z materiałem badawczym, i z brakiem punktu odniesienia. Przynajmniej część tekstów, z których wyłować można nowe związki, nie jest wyrazista, wzorcowa, ponieważ sami mówiący mają wątpliwości, czy można danego związku w jakimś kontekście użyć (czego potwierdzenie stanowią uwagi zamieszczane niekiedy w Internecie). Tę trudność dodatkowo zwiększa niemożność różnicowania przykładów, odrzucania w analizie kontekstów „niepasujących”, błędnych, ponieważ te określa się właśnie przez odwołanie do słownikowego znaczenia. Ono stanowi też punkt odniesienia w obserwacji tekstowych przekształceń i zmian w łączliwości. Wyrażnie pokazują to artykuły i rozprawy Stanisława Bąby (zob. np. Bąba 1979, 1992). W opisie elementów nowych w systemie trzeba by przyjąć, że każde użycie jest „dobre”, wówczas jednak bardziej skazani jesteśmy na intuicję, przy-

¹⁹ Internetowe: www.miejski.pl, dostęp 19.01.2015.

²⁰ Por. przykład autora: „Cechę ‘dobra’ lub ‘zła’ konotuje nie wyraz *człowiek*, lecz ten wyraz przy ściśle określonej dystrybucji syntaktycznej lub semantycznej” (Tokarski 1988: 51).

puszczenia i pokusę arbitralnych rozstrzygnięć. Wszystko to powoduje, że w analizie frazeologizmów świeżych, bez tradycji i historii w języku, założyć trzeba zapewne nie tylko większą tymczasowość charakterystyki (co oczywiste, każda charakterystyka jest tymczasowa w tym sensie, że może kiedyś zostać sfalsyfikowana), ale i większe ryzyko błędu.

Kwestia druga ogólniejszej natury łączy się ze źródłami związków frazeologicznych. Niewątpliwie istotne dla powiększania zasobu współczesnych frazeologizmów są zapożyczenia wewnętrzne, łączące się też ze zmianami stylistycznymi w obrębie całego frazeologicznego zbioru, na co już zwracano uwagę (Liberek 2010, Fliciński 2010). Analizowany zwrot i inne przywoływane w artykule wywodzą się z socjolektu młodzieżowego. Takich związków, zasilających równocześnie zasób frazeologii potocznej, wykorzystywanych też w literaturze, będzie zapewne przybywać. Interesujące byłoby wobec tego badanie relacji między frazeologią socjolektalną a frazeologią ogólną potoczną. Dotychczasowe prace skupione są na samym opisie socjolektów, w interesującym nas względzie ograniczają się raczej do uwag przyczynkowych. A ta problematyka – mogąca obejmować wpływ warstwy konotacyjnej ugruntowanej w socjolektach na frazeologię potoczną i wobec tego mechanizmy motywacji oraz badania materiałowe dokumentujące stopień przenikania związków z socjolektu do szerszego grona użytkowników – byłaby niewątpliwie istotna dla opisu współczesnego zasobu frazeologicznego w polszczyźnie. Egalitaryzacja nadawców wypowiedzi, dominacja komunikacji internetowej z jej różnorodnymi możliwościami komentowania informacji oraz przyzwolenie społeczne na coraz niższe stylistycznie formy językowe prowadzą do wzrostu znaczenia frazeologii potocznej z jej różnymi, w tym socjolektalnymi, źródłami, opis tych źródeł powinien stać się więc jednym z zadań na przyszłość, nawet jeśli część jednostek nie przetrwa próby czasu.

Wykaz skrótów

- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego – nkjp.pl
- NSGU – *Nowy słownik gwary uczniowskiej*, red. H. Zgólkowa, Wrocław 2004.
- SGS – L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin 1994.
- SGU – K. Czarnecka, H. Zgólkowa, *Słownik gwary uczniowskiej*, Poznań 1991.

Bibliografia

- Bąba S., 1979, *Z zagadnień poprawności frazeologicznej (Istota semantycznego zharmonizowania frazeologizmu z kontekstem)*, [w:] *Materiały pomocnicze do nauczania języka polskiego w liceach ogólnokształcących*, red. L. Mikusiński, Poznań, s. 73-90.

- Bąba S., 1992, *Dwa rodzaje błędów frazeologicznych*, [w:] *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttlerowej „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”*, Warszawa 4-5 marca 1992, red. A. Markowski, Warszawa, s. 7-21.
- Bąba S., 1998, *Materiały do bibliografii frazeologii polskiej. Prace opublikowane w latach 1945-1995*, Poznań.
- Fliciński P., 2010, *Sposoby pomnażania współczesnego zasobu frazeologicznego polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 21-32.
- Kosek I., 2007, *O jednej z funkcji cudzysłowu w uzusie współczesnej polszczyzny*, „Język Polski” LXXXVII, z. 4-5, s. 345-351.
- Lewicki A.M., 1981, *Derywacja frazeologiczna – najwyższy współcześnie stopień abstrakcji w poznaniu zasobu frazeologicznego*, [w:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 71-89 (przedruk w: A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003).
- Lewicki A.M., 1982, *O motywacji frazeologizmów*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, I, red. S. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 33-47 (przedruk w: A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003).
- Lewicki A.M., 1985, *Motywacja globalna frazeologizmów. Znaczenie przenośne, symboliczne i stereotypowe*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. III, red. S. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 7-23 (przedruk w: A.M. Lewicki, *Studia z teorii frazeologii*, Łask 2003).
- Lewicki A.M., 1986, *Składnia związków frazeologicznych*, „Biuletyn PTJ” XL, s. 75-82.
- Lewicki A.M., 1991, *Sprawi manto – analiza motywacji związku frazeologicznego*, „Prace Filologiczne”, t. XXXV, s. 97-104 (przedruk w: A.M. Lewicki, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask 2009).
- Lewicki A.M., 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
- Lewicki A.M., 2009, *Studia z polskiej frazeologii*, Łask.
- Liberek J., 2010, *Zmiany w zasobie frazeologicznym współczesnej polszczyzny*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 33-56.
- Marczewska M., 2001, *Aspekty wierzeniowe w rekonstrukcji językowego obrazu drzew*, [w:] *Język a kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 83-98.
- Marczewska M., 2002, *Drzewa w języku i kulturze*, Kielce.
- Pajdzińska A., 1982, *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. I, red. S. Basaj, D. Rytel, s. 81-87.
- Pajdzińska A., 1988, *Udział konotacji leksykalnej w motywacji frazeologizmów*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 67-82.
- Saloni S., 2000, *Wstęp do koniugacji polskiej*, Olsztyn.
- Tokarski R., 1988, *Konotacja jako składnik treści słowa*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 35-54.
- Wysoczański W., 2001, *Semantyczno-kulturowa interpretacja nazw roślin (niektóre aspekty pogranicza chrześcijańsko-pogańskiego)*, [w:] *Język a kultura*, t. 16: *Świat roślin w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj, Wrocław, s. 71-81.

Spuścić kogoś, coś na drzewo – analysis of properties and motivation of a phraseological unit

Summary

In this paper, the author described the semantic and grammatical properties, and motivation of a particular phraseological unit – *spuścić kogoś na drzewo*. This phraseologism, relatively new in Polish, belongs to colloquial language and probably derives from youth sociolect. Since one may ascribe it one meaning in various contexts, it ought to be treated (in accordance with preliminary assumptions) as an element of language (*langue*). This verbal unit has a whole paradigm and occurs in texts in a few variants: *posłać / wysłać / odesłać na drzewo*. There are two factors essential for its motivation – the lexical meanings of the verbs *posłać*, *odesłać*, *wysłać* and the connotations attached to the expression *na drzewo* in combinations with verbs of motion and location.

Keywords: phraseology, semantics, grammatical feature, motivation

Spuścić kogoś, coś na drzewo – analiza własności i motywacji związku frazeologicznego

Streszczenie

W artykule analizowane są własności semantyczno-gramatyczne i motywacja zwrotu frazeologicznego *spuścić kogoś na drzewo*. Zwrot ten, stosunkowo nowy w polszczyźnie, należy do frazeologii potocznej i wywodzi się najprawdopodobniej z socjolektu młodzieżowego. Ponieważ można mu w różnorodnych użyciach przypisać znaczenie, należy traktować go (zgodnie ze wstępnymi przypuszczeniami) jako element języka (*langue*). Zwrot ma pełny paradygmat, występuje w tekstach w kilku wariantach – *posłać / wysłać / odesłać na drzewo*. Dla jego motywacji istotne są dwa czynniki: leksykalne znaczenie czasowników *odesłać*, *posłać*, *wysłać* oraz konotacje związane z wyrażeniem *na drzewo* w połączeniach z czasownikami miejsca i ruchu.

Słowa kluczowe: frazeologia, semantyka, własności gramatyczne, motywacja

***Złoty strzał* w tekstach współczesnej polszczyzny**

Wyrażenie ***złoty strzał*** to frazeologizm powstały na gruncie gwary narkomańskiej, będący synonimem śmiertelnej dawki narkotyku i w takim znaczeniu rejestrowany w polskich zbiorach leksykograficznych wydanych po roku 1989: ***złoty strzał*** ‘śmiertelna dawka narkotyku’ (WSF PWN, 695)¹, ***złoty strzał młódz.*** ‘wstrzyknięcie dożylnie śmiertelnej dawki narkotyku’ (WSF-MN, 756), ***złoty strzał środowiskowe*** ‘dawka narkotyku powodująca śmierć’ (WSF-PF, 340), ***złoty strzał nark.*** ‘śmiertelna dawka narkotyku’ (STGP, 719), ***złoty strzał narko.*** ‘śmiertelne wstrzyknięcie (zażycie) narkotyku, często samobójcze’ (SSM, 334), ***złoty strzał gw. nark.*** ‘śmiertelna dawka narkotyku’ (SA, 260)². Współcześnie jednak pojawiają się liczne innowacyjne³ pod względem semantycznym użycia tego związku, nieznane najnowszej leksykografii⁴. Właśnie one będą przedmiotem poniższych rozważań, a przykłady dokumentujące ich obecność w uzusie

¹ Objaśnienia skrótów wszystkich cytowanych zbiorów leksykograficznych znajdują się na końcu artykułu.

² Wyrażenie notowane jest również w zbiorach leksykograficznych pod red. T. Smółkowej. W części II: z kwalifikatorem *środ.* i definicją ‘porcja narkotyku, która powoduje śmierć’, zilustrowaną cytatem z „Przeglądu Tygodniowego”: *Uratowałem go. Wziął „złoty strzał”, przedawkował.* (PT 26/1990); por. *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*. Część II: P-Ż, pod red. T. Smółkowej, Kraków 1999, s. 327 oraz w części III: z cytatem: „*Złoty strzał*” to popularne określenie śmiertelnej dawki narkotyku, którą aplikują sobie narkomani najczęściej, gdy chcą popełnić samobójstwo. (Życie 249/1998); por.: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Część III: P-Ś, pod red. T. Smółkowej, Kraków 2005, s. 193.

³ Pojęciem innowacji frazeologicznych posługuję się w znaczeniu, jakie przypisał im S. Bąba, a mianowicie jako jakichkolwiek odchyśleń od normy frazeologicznej, por. Bąba 1989, s. 46.

⁴ O nowych związkach frazeologicznych pisze Beata Nowakowska w swojej monografii (Nowakowska 2005). Przywołuje związek ***złoty strzał***, ale w znaczeniu ‘porcja narkotyku, która powoduje śmierć’ (Nowakowska 2005: 94). Również E. Skorupska-Raczyńska przywołuje analizowane wyrażenie w znaczeniu śmierci wynikającej z przedawkowania narkotyków i nie wspomina o innych użyciach tego związku, por. E. Skorupska-Raczyńska 2004: 312.

zaczepnąłem z Narodowego Korpusu Języka Polskiego IPI PAN⁵, internetowych archiwów opiniotwórczych dzienników i tygodników bądź pozyskałam dzięki wyszukiwarce Google.

Analizy rozpoczniemy od tych innowacyjnych użyci wyrażenia **złoty strzał**, które mają wąsko środowiskowy charakter i raczej słabe szanse na rozpowszechnienie w języku ogólnym. Zasadniczo bazują one na częściowej defrazeologizacji połączenia, sprowadzającej się do odzyskania przez komponent rzeczownikowy związku znaczenia realnego. Czasami też ich pojawieniu się w danej odmianie języka sprzyja istnienie w niej wyrażenia o podobnym do **złotego strzału** składzie leksykalnym.

Po pierwsze, reprezentatywne są tutaj użycia **złotego strzału** w kontekstach dotyczących piłki nożnej i hokeja, gdzie jest on synonimem zwycięskiej bramki i w tym znaczeniu nawiązuje do funkcjonującego kiedyś w futbolu terminu **złoty gol**, czyli „pierwsza bramka strzelona w dogrywce, która kończyła spotkanie i rozstrzygała je na korzyść zespołu, który ją strzelił”⁶. Zasada ta od 2004 roku przestała obowiązywać w piłce nożnej, choć trwa w hokeju na lodzie, gdzie podobnie jak kiedyś „w piłce nożnej dogrywka i jednocześnie cały mecz kończy się po strzeleniu bramki przez którąś z drużyn”⁷. Przykłady innowacyjnych użyci konstrukcji **złoty strzał** w tym znaczeniu odnajdujemy w kontekstach 1 i 2.

⁵ Wszystkie prezentowane niżej cytaty, zarówno pochodzące z Narodowego Korpusu Języka Polskiego IPI PAN, jak i zaczerpnięte z archiwów internetowych opiniotwórczych dzienników i tygodników czy pozyskane za pomocą wyszukiwarki Google, zostały zgromadzone w dniach 12-15.08.2014.

⁶ Por.: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Dogrywka>, dostęp 14.11.2014. Por. też: „**złoty gol** (dawniej «nagła śmierć» – ang. *Sudden Death*) – nieużywana obecnie zasada w piłce nożnej dotycząca dogrywek. Została początkowo zastąpiona zasadą srebrnego gola, lecz obecnie ponownie stosuje się «stary» sposób przeprowadzania dogrywki. Wprowadzona przez FIFA po raz pierwszy w Mistrzostwach Świata juniorów w 1993 zasada złotego gola polegała na zakończeniu meczu piłkarskiego w dogrywce w momencie, gdy któraś z drużyn zdobędzie bramkę. W rozgrywkach o Puchar Polski zasada złotej bramki stosowana była już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przy obowiązywaniu tego przepisu obserwowano się w dogrywkach nudną, asekuracyjną i defensywną grę, tylko po to, aby przetrwać do serii rzutów karnych i w nich zadecydować o zwycięstwie. FIFA wyciągnęła wnioski z przeprowadzonych obserwacji i w 2002 podjęła decyzję o wycofaniu przepisu, a na jego miejsce wprowadzeniu reguły srebrnego gola. Z końcem czerwca 2004 przywrócono tradycyjną formę przeprowadzenia dogrywki – 2×15 minut, grane bez względu na aktualny rezultat do końca – znosząc obie te zasady. Przykładowego złotego gola zdobył Oliver Bierhoff w meczu Niemcy – Czechy w finale Mistrzostw Europy w 1996 roku. Dzięki złotemu golowi Niemcy zostali Mistrzami Europy. Cztery lata później Francja zdobyła to samo trofeum dzięki bramce Davida Trezegueta, zdobytej w 103. minucie finałowego spotkania z Włochami. Współcześnie zasada tzw. złotego gola obowiązuje jeszcze m.in. w hokeju na lodzie, gdzie podobnie jak w piłce nożnej dogrywka i jednocześnie cały mecz kończy się po strzeleniu bramki przez którąś z drużyn” (http://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82oty_gol, dostęp 15.11.2014).

⁷ http://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82oty_gol, dostęp 15.11.2014.

W cytacie 1. jest mowa o halowym turnieju piłki nożnej i spotkaniu półfinałowym między drużynami z Nowego Sącza i Przemyśla. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny z Nowego Sącza, a **złotym strzałem** okazał się gol zdobyty przez Pawła Gnutka. Z kolei fragment 2. traktuje o pojedynku hokeistów z klubów KTH Krynica i Unia Oświęcim, które – po **złotym strzale** Marcina Jarosa – zakończyło się zwycięstwem biało-niebieskich:

- (1) W pierwszym spotkaniu półfinałowym Busko-Zdrój bez większych kłopotów pokonało Mielec 2-0. Znacznie bardziej dramatyczny przebieg miał drugi półfinał, w którym zmierzyły się ekipy Nowego Sącza i Przemyśla. W regulaminowym czasie gry mecz zakończył się remisem 1-1. O wszystkim rozstrzygały więc rzuty karne. Skuteczniej wykonywali je gospodarze, pokonując rywali 4-3, przy czym **złoty strzał** oddał Paweł Gnutek. (NKJP, „Dziennik Polski” 2006-01-09)
- (2) O przewadze biało-niebieskich w tym ostatnim spotkaniu mówią chociażby oddane w światło bramki strzały. Miejscowi zagrozili bramce przyjezdnych 27 razy. Unia oddała 32 strzały na bramkę rywala. Triumf Unii, ewidentnie przeważającej w drugiej odsłonie, przyniosła jednak dopiero dogrywka, w której **złotym strzałem** popisał się najlepszy snajper z Oświęcimia Marcin Jaros. (NKJP, „Gazeta Krakowska” 2006-11-24)

Kilkoma kontekstami poświadczane jest użycie wyrażenia **złoty strzał** w języku żołnierskim, w którym – jak przekonują cytaty 3. i 4. – jest on elementem ceremonii falowej i polega na tym, że na dwie godziny przed przysięgą żołnierz najmłodszego poboru „musi uderzyć głową w tacę trzymaną przez innego żołnierza”, króla fali rekrutującego się z najstarszego poboru:

- (3) Jedna ze scen filmu pokazuje, jak żołnierz na stołówce musi uderzać głową w tacę, trzymaną przez innego żołnierza. – To tzw. **złoty strzał**, ceremonia falowa, którą żołnierze najmłodszego poboru wykonują dwie godziny przed wyjazdem na przysięgę – wyjaśnia były żołnierz. – Tacę trzyma król fali – z najstarszego poboru. Film pokazuje też sceny nakręcone podczas służby wartowniczej. Żołnierze przekazują broń kolegom. Wieczorem, po kolacji, na podłogę rozlewana jest piana z gaśnicy przeciwpożarowej. („Dziennik Bałtycki” 2011)
- (4) Obowiązkowy był także na kompanii **złoty strzał** przed przysięgą – trzeba było uderzyć z całej siły głową w tacę. Rytuał odbywał się w stołówce i oglądała go kadra. Marek twierdzi, że jak „zawodowi” wychodzili do domu, to na pododdziale rządziła „fala”. Młodzi musieli wykonywać wszystkie polecenia. Kadra nie miała nic przeciwko temu, starzy żołnierze zapewniali porządek. („Dziennik Bałtycki” 1999-03-18)

Wyraziste są również te niestandardowe aktualizacje **złotego strzału**, w których jest mowa o różnego typu zawodach strzeleckich, np. strzeleckich mistrzo-

stwach Polski⁸ czy zawodach organizowanych przez komendy policji⁹. Zwykle obowiązuje w nich dodatkowa konkurencja, **złoty strzał**, w której zwycięzcą zostaje ten, kto odda najcelniejszy strzał. Użycia takie ilustrują cytaty 5. i 6.:

- (5) Atrakcją zawodów była dodatkowa konkurencja tzw. **złotego strzału**, która polegała na oddaniu jednego, precyzyjnego strzału z odległości 25 metrów. W konkurencji panów pierwsze miejsce zdobył podinspektor Grzegorz Taflński, drugi był sierżant sztabowy Marcin Petrikowski, natomiast trzecie miejsce zajął sierżant sztabowy Janusz Gronalewski. (NKJP, „Dziennik Bałtycki” 2005-07-01)
- (6) Zwycięzcą **złotego strzału** został, starszy posterunkowy Tomasz Łabuński. – Nie jest to pierwszy mój sukces, bo uczestniczyłem już w podobnych turniejach o puchar komendanta wojewódzkiego jak i powiatowego – powiedział nam zaraz po zawodach Grzegorz Taflński, zwycięzca zawodów. (NKJP, „Dziennik Bałtycki” 2005-07-01)

Status okazjonalizmów w zgromadzonych przeze mnie materiałach mają natomiast dwa kolejne cytaty:

- (7) Niestety, dla polskich pacjentów są one niemal niedostępne. – Nawet jeśli lek zakupimy z własnych środków, żaden szpital w Polsce nie chce ich podać – skarżą się pacjenci na antenie Jedyńki. Jak mówi **dr Artur Jurczyszyn z Kliniki Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie**, leki do walki z chorobą są w Polsce takie same jak w całej Europie, ale program terapeutyczny jest inny. – Ponieważ szpiczak jest chorobą bardzo zróżnicowaną, właściwie każdy pacjent choruje inaczej, trzeba zastosować leczenie skojarzone, najlepiej trzech leków – tłumaczy. Największe przełożenie na długość przeżycia ma tzw. **złoty strzał**, czyli pierwszy rzut leczenia. Niestety, najskuteczniejszy wówczas lek jest w Polsce zalecany dopiero na dalszych etapach choroby. – Tymczasem, jeśli pacjent jest leczony standardami europejskimi, ma szansę na całkowitą remisję po pierwszym cyklu... (<http://www.polskieradio.pl/7/179/Artykul/494593,Lecza-jak-za-krola-Cwieczka>, dostęp 14.01.2015)
- (8) Nie wiem, czy to jest dobre forum na wątek taki jak ten. Liczę, że tak. W końcu większość z Was jest już w upragnionej ciąży, część ma może za sobą miesiące starań. I ja właśnie w tej sprawie. Mam 31 lat i 3 letniego synka. Od 5 cykli staramy się z mężem o drugie dziecko. Wiem, że takich jak ja jest setki, ale chciałabym zapytać, czy któras z Was, z powodu długich starań, popadła w depresję. Bo ja jestem chyba bliska. W ciążę z synkiem udało się zająć w 1cs, w sumie to nawet po jednym przytulaniu, jak mawia mąż tzw. **złoty strzał**. A teraz jest tak trudno (http://forum.gazeta.pl/forum/w,586,119462686,119462686,Dlugie_starania_jak_bylo_u_Was_.html, dostęp 14.01.2015)

⁸ Por. Regulamin Strzeleckich Mistrzostw Polski: [www.piooim.pl/.../Regulamin%20Zawodow%20Strzeleckich%20\(2\).doc](http://www.piooim.pl/.../Regulamin%20Zawodow%20Strzeleckich%20(2).doc), dostęp 16.11.2014.

⁹ <http://www.jawor.policja.gov.pl/www/index.cgi?strona=RegulaminIIMSP&numer=54>, dostęp 16.11.2014.

Kontekst 7. traktuje o walce z groźnym nowotworem – szpiczakiem mnogim. Wedle słów dra Artura Jurczyszyna z Kliniki Hematologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie „największe przełożenie na długość przeżycia ma tzw. **złoty strzał**, czyli pierwszy rzut leczenia”. Użyte tutaj w sposób innowacyjny wyrażenie **złoty strzał** przywołuje na myśl inną konstrukcję, której komponentem jest przymiotnik „złoty”, obecną w języku osób zajmujących się ratownictwem medycznym, a mianowicie określenie **złota godzina**, czyli czas, w którym pacjent powinien zostać wyprowadzony ze wstrząsu lub, jeśli wymaga operacji, znaleźć się na stole operacyjnym¹⁰. Cytat 8. zacerpnęłam z kobiecego forum internetowego poświęconego problemowi dotyczącemu dziś dużą liczbę par, a mianowicie trudnościom w spłodzeniu dziecka. Żartobliwie mianem **złotego strzału** określono tam udaną próbę zajścia w ciążę.

Wymienione przykłady przekonują o popularności, atrakcyjności analizowanego połączenia, które w nowych znaczeniach wyzyskują różne grupy społeczne. Użycia takie – niepoświadczone w żadnej monografii ani słowniku językowym – są jednak wąsko środowiskowe, niezbyt liczne, a ich przeniknięcie do języka ogólnego wydaje się mało prawdopodobne.

Odmienny pod tym względem status mają kolejne konteksty. Są bardzo liczne, a użyte w nich wyrażenie jest w pełni zmetaforyzowane. Wydaje się też, że ich tradycja sięga realiów ekonomicznych. Licznie zgromadzone przeze mnie cytaty traktują bowiem o działaniach podejmowanych na giełdzie, inwestowaniu, przedsiębiorczości itd. Zauważmy również, że z perspektywy przeglądu zawartości leksykonów pojęć ekonomicznych pojawienie się w takich kontekstach konstrukcji **złoty strzał** do pewnego stopnia nie dziwi. Słowniki ekonomiczne interesującego nas tutaj wyrażenia wprawdzie nie notują¹¹, jednak znakomicie się ono wpisuje w cały szereg terminów skalkowanych z angielszczyzny, funkcjonujących w tej odmianie języka i mających w swojej strukturze przymiotnik „złoty”, a mianowicie: **złota akcja** (*golden share*) ‘akcja sprywatyzowanej firmy, dzięki której rząd może przeszkodzić jej przejęciu przez niepożądanego inwestora’; **złote „cześć”** (*golden hello*) ‘ryczałtowa suma wypłacana hojną ręką jako zachęta dla cennych, nowo zatrudnianych pracowników’; **złote kajdanki** (*golden handcuffs*) ‘umowa o pracę przykuwająca menedżera do firmy i zniechęcająca go do jej

¹⁰ <http://www.luxmed.pl/dla-pacjentow/o-zdrowiu/informacje/ratownictwo-medyczne.html>, dostęp 16.11.2014.

¹¹ Wyrażenia nie notują następujące dostępne mi leksykony: *Słownik ekonomiczny dla przedsiębiorcy w warunkach rynku*, Szczecin 1994; *Leksykon finansowo-bankowy*, red. W. Jaworski, Warszawa 1991; *Mały słownik giełdowy*, przekł. i oprac. W. Ciechorski, Gdańsk 1993; T. Wyżyński, *Angielsko-polski i polsko-angielski słownik biznesu*, Warszawa 1995; *Słownik pięcioletni ekonomiczno-handlowy*, wybór i oprac. P. Ratajczak, Zielona Góra 1993; R. Koch, *Słownik zarządzania i finansów. Narzędzia, terminy, techniki od A do Z*, przekł. G. Łuczkiewicz, Kraków 1994; A. Pawlik, *Słownik wiedzy ekonomicznej*, Kielce 2010.

opuszczania, np. dzięki programowi udziału w zyskach zakładającemu wypłacenie należnych kwot dopiero po kilku latach'; **złoty parasol** // **złoty spadochron** (*golden parachute*) 'szczodre uposażenie wypłacane szefom firm przy rozwiązaniu umowy o pracę, zwłaszcza w przypadku przejścia'; **złoty trójkąt** (*golden triangle*) 'obszar znakomicie prosperującego przemysłu położony pomiędzy Londynem, Paryżem i Amsterdamem'; **złoty uścisk dłoni** (*golden handshake*) 'hojna końcowa wypłata dla pracownika odchodzącego na emeryturę lub zwalnianego z powodu redukcji zatrudnienia'¹²; **złota karta** (*gold card*) 'karta kredytowa w kolorze złotym, wydawana zazwyczaj klientom o dochodach powyżej przeciętnych, która może obejmować dodatkowe przywileje, np. możliwość przekroczenia salda przy korzystnym oprocentowaniu, może też być obciążona opłatą roczną'; **złote pozdrowienie** (*golden hello*) 'pakiet powitalny dla nowo przyjmowanych pracowników, mogący zawierać premię oraz opcje na akcje. Ma to być bodziec przyciągający pracowników. Niektóre elementy tego pakietu mogą być uzależnione od wyników pracownika'; **złoty udział** (*golden share*) 'kontrolny pakiet akcji zatrzymany przez rząd w prywatyzowanej firmie, która wcześniej była własnością państwową'¹³.

Wracając do meritum, **złoty strzał** funkcjonujący w kontekstach ekonomicznych przybiera w nich zarówno formy liczby pojedynczej, jak i mnogiej i nazywa działania, przedsięwzięcia, inwestycje itp., które przynoszą bardzo duży zysk finansowy. Reprezentatywne przykłady takich użyć tytułowego związku odnajdujemy w cytatach 9-12:

- (9) Stwierdziłem, że wcale nie muszę szarpać się z rynkiem, wyszukiwać sygnałów wejścia czy wyjścia, walczyć z trendem, spekulować. Wystarczy dokonać na giełdzie dwóch transakcji w przeciągu kilku lat. Zakupu akcji danej spółki i ich sprzedaży kilkaset, bądź ponad tysiąc procent drożej. Taka inwestycja nazywana jest **złotym strzałem**. A ja z polowania na taki właśnie strzał postanowiłem zrobić podstawę swojej strategii. (<http://dwamiliony.blogspot.com/2012/01/strategia-zoty-strza.html>, dostęp 14.01.2015)
- (10) Młodym firmom, tzw. start-upom, bardzo trudno jest zdobyć finansowanie na dalszy rozwój. Jednak są prywatni inwestorzy zwani aniołami biznesu, którzy mogą wyłożyć pieniądze na ciekawe przedsięwzięcia. [...]. Jak podają, statystyki na dziesięć wyselekcjonowanych projektów połowa z nich kończy się niepowodzeniem. Jeden, dwa przynoszą zwrot zainwestowanego kapitału i tyle samo jest zyskownych. Są to tzw. **złote strzały**, czyli przedsięwzięcia, które mają bardzo wysoką stopę zwrotu (ponad 30 proc. rocznie). Dlatego anioły biznesu inwestują zwykle w kilka projektów, licząc się z tym, że połowa z nich przyniesie straty. („Rzeczpospolita” 30.07.2012)

¹² Przykłady powyższe podaje za: R. Koch 1994: 306.

¹³ Przykłady powyższe podaje za: *BIZNES 10. Słownik pojęć ekonomicznych*, Warszawa 2007, s. 201.

- (11) Czasy, kiedy znakomitym interesem było kupno działki budowlanej, raczej minęły. – Kilka lat temu były takie **złote strzały**: kupowano grunt po 5 dol. za metr, sprzedawano po 50. Dzielono na działki tereny fabryczne, odrolniono wiele gruntów wokół miast. Dziś ceny są wysokie, a kupujących niewielu – twierdzi Tomasz Błęszyński. (NKJP, „Polityka” nr 2422, 2003-10-11)
- (12) 57-letni dziś Baranowski w 1988 roku założył w Łodzi Spółdzielczy Zakład Ubezpieczeń Westa. Wydawało się wówczas, że dzięki przełamaniu monopolu państwowych towarzystw – PZU i Warty – oraz ryzykownym inwestycjom Baranowskiemu uda się stworzyć imperium nie tylko ubezpieczeniowe. W maju 1988 roku Westa sprzedała pierwszą polisę. Firma proponowała niezwykle korzystne ubezpieczenia od inflacji. Był to „**złoty strzał**”. Trzy lata później obroty firm Baranowskiego liczono w bilionach złotych. (NKJP, „Życie” 2000, nr 29/03)

Cytat 9. traktuje o pewnej strategii działań na giełdzie, polegającej na zakupie akcji, a następnie sprzedaży ich „kilkaset, bądź ponad tysiąc procent drożej”. „Taka inwestycja – jak czytamy dalej – nazywana jest **złotym strzałem**”. W przykładzie 10. mowa o wspieraniu młodych firm (tzw. start-upów) przez prywatnych inwestorów. Te inwestycje, „które mają bardzo wysoką stopę zwrotu (ponad 30 proc. rocznie), to **złote strzały**. Kontekst 11. dotyczy handlu ziemią przeznaczoną na działki budowlane. Swego czasu było to zajęcie dochodowe, ponieważ i tu zdarzały się „**złote strzały**: kupowano grunt po 5 dol. za metr, sprzedawano po 50”. Z kolei w cytacie 12. przywołano postać Janusza Baranowskiego, założyciela Spółdzielczego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Westa”. Firma osiągnęła w pierwszych latach swej działalności ogromne zyski. Wygenerowała je wyjątkowo udana oferta ubezpieczeń od inflacji, która okazała się **złotym strzałem**.

Lektura tego typu cytatów przywodzi na myśl funkcjonujące w polszczyźnie związki frazeologiczne nazywające coś, co przynosi wielkie zyski, coś, co jest doskonałym interesem, źródłem wielkich dochodów, a mianowicie konstrukcje **złota żyła, złoty interes; żyła złota, kopalnia złota** (WSF PWN, 694). Jak się okazuje jednak, ich treści nie są w pełni przystawalne do sensów niesionych przez innowacyjnie aktualizowane dziś wyrażenie **złoty strzał**, które w swojej strukturze semantycznej zawiera pewne naddatki znaczeniowe, a mianowicie: informację o podmiotowym charakterze **złotego strzału** jako rezultatu czyichś działań. Ten aspekt semantyczny wręcz narzuca się czytelnikowi 13. cytatu, w którym pojawia się innowacja **złoty strzał Niemczyckiego**:

- (13) Niemczycki piął się w górę, do elity kraju, przez dwadzieścia lat. [...] Na początku lat osiemdziesiątych, już jako współpracownik Beurta SerVaasa, Niemczycki przyjechał do Warszawy i założył polski oddział Curtis International Inc. – część korporacji SerVaas Inc. Na początku przedsiębiorstwo podejmowało się każdego dochodowego zajęcia, eksportując z Polski między innymi malowane półhurltowo

pejzaże, koncentraty owocowe, drewno oraz używane dętki samochodowe (przetwarzane w innej firmie SerVaasa w Kanadzie), później przyszedł czas na handel w Polsce – Curtis International zaczął importować z Japonii niedrogie telewizory Otake, a potem także magnetowidy i sprzedawać je w sieci Baltony. I to był **złoty strzał Niemczyckiego** oraz całego polskiego Curtis International. (NKJP, Gabryel Piotr, Zieleniewski Marek, *Piąta władza czyli Kto naprawdę rządzi Polską?*, 1998)

W przytoczonym wyżej fragmencie książki Piotra Gabryela i Marka Zieleniewskiego autorzy przypominają karierę polskiego przedsiębiorcy Zbigniewa Niemczyckiego. Sukces finansowy jednego z najbogatszych Polaków był związany m.in. z jego trafną decyzją – **złotym strzałem** – sprzedawania w Polsce za pośrednictwem firmy Curtis International niedrogiego sprzętu elektronicznego sprowadzanego z Japonii.

W treści innowacyjnie aktualizowanego **złotego strzału** wyczuwa się też elementy wyjątkowości, rzadkości, okazjonalności czegoś, co jest źródłem dużych zysków. Te elementy dobrze oddaje cytat 14., pochodzący z internetowego archiwum Rzeczypospolitej. Mowa w nim o tym, że większe szanse na uzyskanie bankowego kredytu mają firmy o stałych, choć niekoniecznie wysokich zyskach, niż te, których dochód bywa duży, lecz jest okazjonalny, zależny od kolejnych **złotych strzałów**:

- (14) Każdy bank ma własne kryteria oceny firmy przy udzieleniu kredytu. Zwykle najistotniejszym jest zdolność kredytowa – czyli możliwości spłaty zobowiązania przez dłużnika. Bank ocenia ją przede wszystkim poprzez pryzmat stanu finansowego przedsiębiorstwa. [...] Ekspertcy podkreślają, że łatwiej będzie ją udowodnić podmiotowi, który ma może mniejsze zyski, ale są one stabilne w całym badanym okresie. Gorzej jeżeli jego działalność jest sezonowa lub zależna od kolejnych tzw. **złotych strzałów**. Taka firma na kredyt ma mniejsze szanse, nawet jeżeli może pochwalić się bardzo wysokimi zyskami. („Rzeczpospolita” 30.09.2013)

W niektórych cytatach podkreśla się też, że zrobienie korzystnego interesu jest uwarunkowane określonymi decyzjami jakichś podmiotów rynku, które by wywiązać się z własnych zobowiązań, proponują niezwykle atrakcyjne z perspektywy innych firm transakcje. Oto na przykład działający na polskim rynku dystrybutor farmaceutyczny Farmacol osiągnął w 2012 roku bardzo dobre wyniki finansowe m.in. dzięki skorzystaniu z pojawiającej się pod koniec roku rozliczeniowej producenckiej oferty sprzedaży leków po atrakcyjnych cenach:

- (15) W ubiegły piątek przedstawiła zdecydowanie lepszy od oczekiwań zysk netto za IV kw. 2012 r., który wzrósł aż o 250 proc., do 53 mln zł. W całym roku Farmacol zwiększył zarobek z 59,8 mln zł do 114,7 mln zł. Udało się to pomimo spadku przychodów o 5 proc., do 4,8 mld zł. W osiągnięciu wyniku pomogły wysokie przychody finansowe i tzw. **złote strzały**. To sytuacja, kiedy producenci leków pod koniec okresu rozliczeniowego, chcąc zrealizować swoje założenia sprzedażowe,

oferują hurtowniom wyroby po szczególnie atrakcyjnych cenach. Dzięki temu hurtownicy notują wyższe marże. („Rzeczpospolita” 26.03.2013)

Tak rozumiany **złoty strzał** wymaga zatem od zainteresowanego uważności, baczności, systematycznej obserwacji okoliczności i podejmowania stosownych do nich decyzji, bo – jak czytamy w cytacie 16. – „do **złotego strzału** należy przygotowywać się systematycznie”:

- (16) Na upragniony szczyt może dojść każdy. Wielu chciałoby zrobić deal swojego życia, ale prawda jest taka, że do **złotego strzału** należy przygotowywać się systematycznie. Porażka jest wpisana w sukces. Nawet jeżeli się przegra, należy się zebrać i zacząć od nowa, jeszcze raz, ale tym razem lepiej. Można dostać dobre zlecenie, dobry kontakt i dobrą szansę na biznes. (NKJP, „Gazeta Ubezpieczeniowa” 2007-04-10)

Można zatem stwierdzić, że tak konceptualizowany **złoty strzał** wypełnia lukę w zasobie frazeologicznym języka polskiego, bo precyzyjniej nazywa coś, co jest źródłem ogromnych zysków, uwypuklając różne aspekty znaczeniowe tego zjawiska.

Do opisanych wyżej użyć wyrażenia **złoty strzał** w znaczeniu przedsięwzięć ekonomicznych generujących duże przychody nawiązują konteksty traktujące o innych realiach, w których również osiąga się duże zyski finansowe. Ciekawy jest przykład z dziedziny show-biznesu, w którym mianem **złotych strzałów** określono piosenki *Kochać* Piotra Szczepanika i *Motylem jestem* Ireny Jarockiej. Przyniosły one autorowi muzyki do nich – Andrzejowi Korzyńskiemu – bardzo duże zyski:

- (17) – Gdzieś do roku 1964 polską muzyką rozrywkową rządziło dokładnie 16 osób. Był to rodzaj mafii. Nikomu młodemu nie udało się nagrać piosenki do radia, a tym bardziej jej wylansować – wspominał po latach Korzyński. Dlaczego? Bo pisanie piosenek było wówczas bajecznie dochodowym interesem. – Na jednej piosence rocznie można było zarobić 300 tys. złotych, a dom kosztował 180 tys. – tłumaczy Korzyński. Korzyński miał w swojej karierze jeszcze co najmniej dwa takie **złote strzały**: przeboje roku 1966 „Kochać” Szczepanika i roku 1973 „Motylem jestem” Jarockiej. (NKJP, „Gazeta Poznańska” 2006-08-24)

W dziedzinie sportu mianem **złotych strzałów** określono wyjątkowo korzystne finansowo transfery polskich zawodników do zagranicznych klubów, do których doprowadził Radosław Osuch, obecny właściciel Zawiszy Bydgoszcz:

- (18) To może być nowa jakość w ekstraklasie. Niekoniecznie na boisku, bo skład, jakim Zawisza wywalczył awans, wcale nie daje pewności utrzymania. Ale dobrych cytatów będzie w bród. Tak jak przez ostatnie dwa lata, od kiedy właścicielem klubu został Radosław Osuch. Piłkarski menedżer, który nie lubi gryźć się w język. Miał swoje złote lata i **złote strzały**. Sprzedał Artura Boruca do Celticu Glasgow, Rafała

Murawskiego do Rubina Kazań, Dariusza Dudkę do Auxerre, zajmował się też interesami Pawła Brożka. („Rzeczpospolita” 11.06.2013)

Z kolei w cytacie 19. mowa jest o przestępstwach związanych z kradzieżą i wyłudzeniem ładunków. Gdy przedmiotem kradzieży staje się wartościowy ładunek, mamy do czynienia ze **złotym strzałem**:

- (19) – Wyłudzenia i kradzieże zdarzają się najczęściej wtedy, gdy zleceniodawca działa pod presją czasu – podkreśla mł. insp. Józef Olszowski, który od 37 lat w krakowskiej policji tropi przestępstwa gospodarcze. Dodaje, że inwencja złodziei jest nieograniczona: posługują się np. metodą „na śpiocha”: pierwszych kilka zleceń wykonują rzetelnie, a następnie jest „**złoty strzał**”, gdy kradną wartościowy ładunek. Straty sięgają nawet kilkaset tysięcy euro, ale przestępcy nie gardzą żadnym towarem – potrafią ukraść nawet kilkadziesiąt ton stali. („Rzeczpospolita” 24.11.2011)

Te coraz szersze zakresy użycia wyrażenia **złoty strzał** sprzyjają generalizacji jego semantyki. Wyrażenie – jak przekonują zgromadzone przeze mnie cytaty – nazywa również sytuacje, zdarzenia, decyzje, które przynoszą zysk ujmowany już nie w kategoriach finansowych, ale jako sukces, zwycięstwo, właściwe posunięcie w różnych dziedzinach życia, zastępując tym samym na przykład tradycyjnie używane w takich kontekstach frazeologizmy **celny strzał** ‘działania przynoszące oczekiwany skutek’ (WSF-MN, 756), **strzał w dziesiątkę** ‘świetny pomysł, trafne działanie, posunięcie, trafna decyzja’ (WSF-MN, 756), **trafny strzał** ‘działanie odpowiednie, skuteczne, zaww. przypadkowe’ (WSF-MN, 756). Przykładem mogą być tutaj cytaty 20-22:

- (20) Dla naszego najlepszego pływaka Aleksego Otłowskiego udany był już pierwszy dzień zawodów – przyniósł mu dwa brązowe medale w 100 m stylem zmiennym i 200 m stylem dowolnym. Ale sobota to był dopiero dzień Aleksego! Trener Dariusz Kurzątkowski dopiero na dwa dni przed zawodami zdecydował o starcie swojego podopiecznego na dystansie 400 m stylem dowolnym. I to był **złoty strzał**. Po pasjonującej walce z Juliuszem Pierwienieckim ze Szczecina Aleksey wywalczył złoty medal z czasem 4.25,78. (NKJP, „Tygodnik Ciechanowski” 2004-01-31)
- (21) I nasze polskie „**złote strzały**” w Cannes. Były trzy. W 1961 roku w Cannes Nagrodę Specjalną Jury dostał Jerzy Kawalerowicz za „Matkę Joannę od Aniołów”. W Polsce episkopat pomstował na film i dopiero ta nagroda poskromiła nagonkę na film. I dzięki niej obraz trafił na ekrany całego świata. Drugi taki sukces przyszedł w 20 lat później. W 1981 roku Złotą Palmę dostał „Człowiek z żelaza” Andrzeja Wajdy. Film nie był wybitny: powtarzał schemat z „Człowieka z marmuru”, ale pomogła mu światowa koniunktura na Polskę. I wreszcie rok 1988. Kieślowski pokazał w Cannes „Krótki film o zabijaniu”. Część widzów nie wytrzymała szoku, wyszła z projekcji. (NKJP, „Gazeta Poznańska” 2006-05-19)

- (22) Jeśli ustalimy, że kampanią negatywną nie jest samo krytykowanie przeciwnika i jego programu, a jedynie ciosy poniżej pasa, to większość kampanii była całkiem znośna. Nie były kampanią negatywną spadające ze ścian pluszaki. Ktoś, kto wpadł na ten pomysł, powinien dostać Nobla w dziedzinie politycznego marketingu (**złotym strzałem** Platformy było uczynienie z Tuska adwokata Polaków na Białorusi). Donald Tusk i Platforma konsekwentnie krytykowali bilans rządów Lecha Kaczyńskiego, stąd prawdę mówiąc nie rozumiem, dlaczego PiS nie reanimowało zapomnianego już Pawła Piskorskiego i nie odświeżyło afery mostowej. (NKJP, „Polityka” 2005-10-22)

W cytacie 20. jest mowa o trafnej decyzji – czyli **złotym strzale** – trenera pływaków Dariusza Kurzątkowskiego, dotyczącej wystawiania na dystansie 400 m Aleksego Otłowskiego. Zawodnik wywalczył bowiem w tej konkurencji złoty medal. W kontekście 21. – jako przykłady **złotych strzałów** – wymienia się filmy, które na Festiwalu Filmowym w Cannes przyniosły Polsce różne nagrody: *Matkę Joannę od Aniołów* Jerzego Kawalerowicza, *Człowieka z żelaza* Andrzeja Wajdy i *Krótki film o zabijaniu* Krzysztofa Kieślowskiego. Przykład 22. traktuje o udanym z perspektywy marketingu politycznego posunięciu Donalda Tuska w kampanii prezydenckiej 2005, zaangażowaniu się w problemy Polaków na Białorusi, co określono mianem **złotego strzału**.

Podsumowując, wyrażenie **złoty strzał** w różnych odmianach współczesnej polszczyzny coraz częściej aktualizowane jest w sposób innowacyjny pod względem semantycznym. Rozległość tego typu użycie przekonuje o ekspansywnym charakterze związku, a nawet o wypieraniu przezeń innych frazeologizmów z tradycyjnych dla nich kontekstów. Skąd się bierze tak duża popularność tytułowego wyrażenia oraz co jest powodem jego podatności na semantyczne modyfikacje? Sądzę, że zasadniczą rolę odgrywają tutaj pozytywne konotacje jego komponentu – przymiotnika *złoty* i rzeczownika *złoto*. Według *Słownika symboli literackich* złoto jest m.in. „symbolem boskości, niezniszczalności, wieczności, nieśmiertelności, chwały, doskonałości, duchowego oświecenia, wiedzy tajemnej, stałości, czystości, majestatu, królewskości, godności, bogactwa, światła słonecznego, żywotności, ziarna, miłości, serca, krwi, eliksiru życia”¹⁴.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że oba budujące wyrażenie komponenty, przymiotnik *złoty* i rzeczownik *strzał*, są frazeologicznie produktywne. Lektura słowników frazeologicznych dostarcza wielu przykładów związków, w których się one pojawiają. Niektóre z nich przytaczaliśmy jako prawdopodobne źródła innowacyjnych użycie wyrażenia **złoty strzał**. Przypomnijmy też, że frazeologizmy

¹⁴ http://www.bryk.pl/s%C5%82owniki/s%C5%82ownik_symboli_literackich/101704-z%C5%82oto.html, dostęp 16.11.2014.

rejestrujące w swoim składzie analogiczne komponenty są podatne na wzajemne wpływy, również semantyczne. S. Bąba analizował na przykład mieszanie znaczeń zwrotów *kłuć w oczy*, *świecić w oczy* i *rzucić się w oczy* (por. Bąba 1989: 109-111).

Popularność wyrażenia *złoty strzał* we współczesnej polszczyźnie może też mieć swoje źródła w jego środowiskowej genezie. Wyrażenia o takiej proveniencji zasilają obficie polszczyznę, czego świadectwem mogą być przykłady zawarte w artykułach S. Bąby, J. Liberka (por. Bąba, Liberek 2011: 78-79) i P. Flicińskiego (por. S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek 2013: 54-55), m.in. zwroty typu *grzać ławkę, rzutem na taśmę, podnosić poprzeczkę, pójść za ciosem, zapuścić żurawia*. Niektóre z nich, przenikając z odmian środowiskowych języka do polszczyzny potocznej, podlegają transformacjom semantycznym.

Niewykluczone również, że analizowane tutaj przykłady mogą się pojawiać pod wpływem języków obcych. Wprawdzie dostępne mi, tradycyjne słowniki idiomów angielskich wyrażenia *golden shot* nie notują, jednak jego obecność w różnych znaczeniach dokumentuje uzus. W języku angielskim – jak przekonuje analiza cytatów pozyskanych dzięki wyszukiwarce Google – wyrażenie *golden shot* pojawia się w kilku znaczeniach. Po pierwsze – podobnie jak w polszczyźnie – jest synonimem ‘dawki narkotyku (zazwyczaj heroiny) prowadzącej do przedawkowania i śmierci’¹⁵: *The best known but apparently rare method to commit suicide by the intake of drugs is the ‘golden shot’*¹⁶. Po drugie, jest synonimem życiowej szansy, okazji na wybiecie się, pokazanie, na co kogoś stać: *Don’t miss this opportunity to hit the golden shot around January 31*¹⁷. Po trzecie, w realiach sportowych określa się tym mianem decydujący gol, stuprocentową okazję na jego zdobycie: *Golden shot can erase Williamson’s Beijing heartbreak*¹⁸. Po czwarte, w dziedzinie fotografii *złoty strzał* to ‘idealne ujęcie’¹⁹: *Sunup or sundown, be sure that you and your clients are there on time, else you miss the „golden” shot and wait for another day*²⁰.

¹⁵ Taką definicję odnajdujemy w internetowym słowniku *Urban Dictionary*: <http://www.urbandictionary.com/define.php?term=golden%20shot>, dostęp 16.11.2014.

¹⁶ Por. www.ncbi.nlm.nih.gov/pubmed/9486323, dostęp 16.11.2014.

¹⁷ Por. <http://darkstarastronomy.com/taurus-horoscope-2014/>, dostęp 16.11.2014.

¹⁸ Por. <http://www.stokesentinel.co.uk/Olympics-Golden-shot-erase-Williamson-s-Beijing-story-16590037-detail/story.html>, dostęp 16.11.2014.

¹⁹ Według informacji zamieszczonych w Wikipedii synonimem tej treści jest *złota godzina* traktowana w fotografii jako „pora dnia po wschodzie oraz przed zachodem słońca, w której występuje szczególne oświetlenie; por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_godzina, dostęp 16.11.2014.

²⁰ <http://imagphoto.com/tips-shooting-beach-engagement-photos/>, dostęp 16.11.2014.

Wykaz skrótów

- SA – S. Kania, *Słownik argotyzmów*, Warszawa 1995.
 SSM – M. Czeszewski, *Słownik slangu młodzieżowego*, Piła 2001.
 STGP – K. Stępnia, *Słownik tajemnych gwar przestępczych*, współpraca H. Podgórzec, Londyn 1993.
 WSF PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.
 WSF-MN – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
 WSF-PF – P. Fliciński, *Wielki słownik frazeologiczny*, Poznań 2012.

Bibliografia

- Bąba S., 1989, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań.
 Bąba S., Fliciński P., Liberek J., 2013, *Nowe jednostki frazeologiczne w zasobie współczesnej polszczyzny*, [w:] S. Bąba, P. Fliciński, J. Liberek, K. Skibski, *Szkice frazeologiczne*, Poznań.
 Bąba S., Liberek J., 2011, *O sposobach pomnażania zasobu frazeologicznego współczesnej polszczyzny*, [w:] S. Bąba, J. Liberek, *Ze studiów nad frazeologią współczesnego języka polskiego*, Poznań.
 BIZNES 10., 2007, *Słownik pojęć ekonomicznych*, Warszawa.
 Jaworski W. red., 1991, *Leksykon finansowo-bankowy*, Warszawa.
 Koch R., 1994, *Słownik zarządzania i finansów. Narzędzia, terminy, techniki od A do Z*, przekł. G. Łuczkiwicz, Kraków.
 Mały słownik giełdowy, przekł. i oprac. W. Ciechorski, Gdańsk 1993.
 Nowakowska B., 2005, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
 Pawlik A., 2010, *Słownik wiedzy ekonomicznej*, Kielce.
 Skorupska-Raczyńska E., 2004, *Frazeologizmy z komponentem złoto (złoty), srebro (srebrny) w polszczyźnie ogólnej*, „*Studia Językoznawcze 3*”: *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, Szczecin.
Słownik ekonomiczny dla przedsiębiorcy w warunkach rynku, Szczecin 1994.
Słownik pięcioletni ekonomiczno-handlowy, wybór i oprac. P. Ratajczak, Zielona Góra 1993.
 Wyżyński T., 1995, *Angielsko-polski i polsko-angielski słownik biznesu*, Warszawa 1995.

Złoty strzał (Golden shot) in contemporary Polish language texts

Summary

The article discusses the innovative usage of the phrase **złoty strzał** (golden shot) in contemporary Polish language texts. Studies have shown that this fixed expression in its non-standard semantic form is more and more frequently encountered in a range of

language variants. The multiplicity of this type of usage indicates the expansive character of this idiomatic expression, even supplanting other phrases in their traditional contexts.

Keywords: phraseology, semantics, phraseological semantic innovations

Złoty strzał w tekstach współczesnej polszczyzny

Streszczenie

Przedmiotem rozważań są innowacyjne użycia wyrażenia ***złoty strzał*** w tekstach współczesnej polszczyzny. Badania pokazują, że związek ten jest coraz częściej przywoływany w różnych odmianach języka w sposób niestandardowy pod względem semantycznym. Rozległość tego typu użycia przekonuje o ekspansywnym charakterze frazeologizmu, a nawet o wypieraniu przezeń innych związków z tradycyjnych dla nich kontekstów.

Słowa kluczowe: frazeologia, semantyka, frazeologiczne innowacje semantyczne

Wilk w owczej skórze, czyli serigala berbulu domba. Uwagi o genezie wybranych polskich i indonezyjskich jednostek frazeologicznych

Wstęp

„Badając związki języka z historią i kulturą narodu, trudno wprost przece-
nić materiał frazeologiczny – stwierdza Andrzej M. Lewicki i Anna Pajdzińska.
[...] frazeologizmy odbijają dzieje narodu, świat, w którym żył, stosunki społecz-
no-polityczne, obyczajowe, [...] stanowią świadectwo przynależności do pewnego
kręgu kulturowego. Zasób frazeologiczny dostarcza również wielu ciekawych,
wręcz spektakularnych dowodów, że te same fakty, zjawiska czy zachowania mo-
gą być różnie opisywane w różnych językach” (Lewicki, Pajdzińska 2001: 328-
329). „Wszystko to zawarte i utrwalone w strukturze leksykalnej i semantycznej
frazeologizmu staje się jeszcze bardziej wyraziste, gdy mamy do czynienia z od-
ległymi od siebie kulturami, z odległymi od siebie językami” (Lisowski 2004:
189). Zacytowane uwagi badaczy stanowią inspirację do podjęcia rozważań sku-
pionych wokół genezy polskich i indonezyjskich jednostek frazeologicznych.

Tak zarysowany problem badawczy sytuuję w nurcie lingwistyki kulturowej,
której cele, założenia i główne kierunki badań szczegółowo na polskim gruncie
opisał Janusz Anusiewicz (1995, zob. także np. Burszta 1986, Bartmiński 2007,
2009). Naczelnym założeniem wskazanej dyscypliny „jest teza, że język może być
traktowany nie tylko jako środek wyrazu i przekazu informacji – lecz także,
a może przede wszystkim, jako medium, twór, a zarazem proces zawierający
(prezentujący) dorobek kulturowy danej wspólnoty komunikatywnej, będący
wyrazem praktyki społecznej tej wspólnoty oraz jej doświadczeń utrwalonych
i nagromadzonych w ciągu wielu pokoleń. Język oprócz tego jest nośnikiem,
przekaznikiem i zbiorem wszelkich wartości, ocen i wartościowań, tudzież norm
postępowania, wokół których koncentrują się zachowania, działania, przeko-
nania oraz system etyczno-normatywny danej społeczności (danego narodu).
W tym sensie język jest jednym z najważniejszych składników kultury, a zarazem

faktów i procesów kulturowych związanych z daną kulturą, człowiekiem (społeczeństwem) i rzeczywistością – zawiera bowiem w sobie najistotniejsze cechy kultury jako całości, stanowi inwentarz jej zasobów, jest zapisem przyjętych w danej kulturze sposobów konceptualizacji i kategoryzacji rzeczywistości, jej aksjologizacji, różnych punktów jej widzenia tudzież postaw wobec niej. Język traktowany jest przez nas również jako narzędzie, środek oraz czynnik poznania świata i zarazem coś, co służy do komunikowania się, odniesionego do tegoż właśnie świata” (Anusiewicz 1995: 12).

Celem analizy jest wskazanie różnic i podobieństw w językowym obrazowaniu pojęć werbalizowanych za pomocą nieswobodnych połączeń wyrazowych funkcjonujących w dwu odległych geograficznie i kulturowo wspólnotach komunikacyjnych. Punktem wyjścia są arbitralnie wybrane polskie nieciągłe jednostki językowe oraz ich definicje leksykograficzne wynotowane przede wszystkim z *Wielkiego słownika frazeologicznego PWN z przysłowiami* opracowanego przez Annę Kłosińską, Elżbietę Sobol i Annę Stankiewicz (dalej WSF – zob. wykaz skrótów). Pojedyncze połączenia pochodzą także ze *Słownika frazeologicznego języka polskiego* Stanisława Skorupki (dalej SFJP) oraz opracowania Macieja Czeszewskiego i Katarzyny Foremniak *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych* (2011). Do wyekscerpowanych z podanych opracowań związków wyrazowych poszukuję indonezyjskich frazeologicznych ekwiwalentów (odpowiedników) przekładowych¹. Pochodzą one z następujących systemowych źródeł leksykograficznych (jednojęzycznych: ogólnych i specjalistycznych)²:

1. M. Gandasudirdja, *700 Peribahasa Indonesia* (1963).
2. A. Chaer, *Kamus Ungkapan Bahasa Indonesia* (2002).
3. K.St. Pamuntjak, N.St. Iskandar, A.Dt. Madjoindo, *Peribahasa* (2004).
4. Suprpto, *Kamus Peribahasa Bahasa Indonesia* (2007).
5. J.S. Badudu, *Kamus Peribahasa. Memahami Arti dan Kiasan Peribahasa, Pepatah, dan Ungkapan* (2009a).
6. J.S. Badudu, *Kamus Ungkapan Bahasa Indonesia* (2009b).
7. A. Prasetyo, *Super Lengkap Peribahasa Indonesia Plus Update EYD Terbaru* (2010).
8. *Kamus Besar Bahasa Indonesia* – wersja online: www.kbbi.web.id.

¹ Na temat ekwiwalencji związków frazeologicznych zob. np. Rejakowa 1982, 1988, 1994, Pietrak-Meiser 1985, Chlebdą 1997, 2014, Lisowski 2004, Sułkowska 2006, Rodziewicz 2007, Szerszunowicz 2008, 2009, 2010, Kobus 2009.

² Odwołuję się do typologii źródeł ekwiwalentów przekładowych zaproponowanej przez Wojciecha Chlebdę (zob. 2011: 26).

Ekwiwalencja słownikowa

Ekwiwalencję słownikową rozumiem tutaj – w ślad za Wojciechem Chlebda – jako relację równoważności między jednostką języka A (translandem) a jednostką języka B (translatem)³. W procesie ustalania ekwiwalencji uwzględnia się dla zestawianych jednostek językowych płaszczyznę odniesienia (*tertium comparationis*), którą mogą stanowić: obiekt, pojęcie i sytuacja, a raczej – jak postuluje przywołany autor – szerzej od sytuacji pojmowana sytuacyjność (2011: 22-30).

Wyodrębniam – również za Wojciechem Chlebda – cztery zasadnicze typy ekwiwalentów słownikowych, „przy czym pamiętać należy, iż każdy typ utworzony jest z kolei przez szereg podtypów rozkładających na swojej osi ekwiwalenty mniej i bardziej adekwatne; innymi słowy, grupy ekwiwalentów tworzących poszczególne podtypy i typy przechodzą jedne w drugie bez wyraźnych granic między nimi” (2011: 38). Do omawianych typów odpowiedników przekładowych należą:

- a) ekwiwalenty pełne (in. adekwatne) – jednostka języka B jest równoważna wobec jednostki języka A głównie pod względem sensu i obrazowości⁴, ponadto pod względem parametrów pragmatycznych, stylowych, nierzadko również formalnych (gramatycznych);
- b) ekwiwalenty funkcjonalne – jednostka języka B jest ekwiwalentna wobec jednostki języka A przede wszystkim pod względem znaczenia i pełnionej funkcji komunikacyjnej (pragmatycznej); mogą tutaj wystąpić różnice w zakresie obrazowości zestawianych jednostek oraz odmienności formalne;
- c) ekwiwalenty zachwiane – jednostka języka B jest ekwiwalentna wobec jednostki języka A tylko częściowo pod względem struktury semantycznej, co wiąże się na ogół z różnicami pragmatycznymi między obiema jednostkami;
- d) ekwiwalenty zerowe – nie istnieje w języku B gotowy sposób werbalizowania pojęcia, sądu, intencji, emocji i innych składowych *tertium comparationis*, do których odnosi się jednostka w języku A (Chlebda 2011: 38-39).

Jednostka frazeologiczna

Frazeologię traktuję szeroko. Włączam w jej obręb zarówno typowe związki frazeologiczne, czyli – zgodnie z eksplikacją zaproponowaną przez Andrzeja M. Lewickiego i Annę Pajdzińską (2001: 315) – „społecznie utrwalone po-

³ Wyróżnia się też ekwiwalencję tekstową. Wojciech Chlebda podkreśla, że „ekwiwalent (jedyne) tekstowy oraz ekwiwalent słownikowy nie mają tej samej «wagi ontologicznej» (należą bowiem do różnych językowych porządków ontologicznych: mówienia, *parole*, i systemu, *langue*)” (2011: 35).

⁴ Na temat pojmowania obrazowości związku frazeologicznego zob. np. Мокиенко 1989: 57, Dobrovol'skij, Piirainen 2005.

łączenia wyrazów wykazujące nieregularność pod jakimś względem, np.: w ich składzie występują wyrazy lub formy wyrazów nie wchodzące w swobodne związki składniowe; znaczenie frazeologizmu nie wynika ze znaczeń komponentów; naruszone bywają zasady łączliwości wyrazów”, jak i porównania frazeologiczne oraz przysłowia (podobnie np. Rak 2007, Nowakowska 2005, Młynarczyk 2013)⁵. Zbieżne podejście do frazeologii można zaobserwować w badaniach indonezyjskich. Świadczy o tym chociażby zawartość słownika Josufa S. Badudu (2009b), który odnotowuje wskazane rodzaje jednostek, np.: *bermuka dua* (dosł. mieć dwie twarze) ‘tak jujur’ (‘nieuczciwy, nieszczerzy’) – frazeologizm, *perasaannya seperti berada di awang-awang* [dosł. jego/jej uczucie (jest takie) jakby był(-a, -o) w niebie⁶] ‘dia sangat gembira’ [‘jest bardzo szczęśliwy(-a, -e)’] – porównanie frazeologiczne, *buah yang manis biasanya berulat* (dosł. słodki owoc zwykle jest robaczywy) ‘kata-kata yang lemah lembut biasanya menyembunyikan maksud tertentu’ (‘za miłymi słowami zwykle kryje się określony cel’) – przysłowie.

Pierwszy typ nieciągłych jednostek językowych określany jest na indonezyjskim gruncie terminami *ungkapan* lub *idiom*⁷ (zob. Chaer 2007: 126-127, 204),

⁵ W świetle stworzonej przez Wojciecha Chlebę teorii frazeologii nadawcy (frazematyki) związki frazeologiczne, ustabilizowane komparacje oraz przysłowia (nadto liczne inne jednostki językowe), spełniające wymóg odtwarzalności, należą do frazemów (zob. Chlebda 1991, 2003) czy też – to termin zaproponowany później – reproduktów. „Przez «reprodukt» będziemy [...] rozumieć jednostkę języka (składnik systemu danego języka etnicznego) wyodrębnioną z tekstów, sformułowanych w tym języku, w rezultacie stwierdzenia jej regularnej powtarzalności w tych tekstach w funkcji werbalizatora tego, «co autor chciał powiedzieć», czyli pewnej wiązki sensów, intencji, emocji, określonego zespołu treściowego. [...] reprodukt nie są wymyślane przez danego autora «od zera», lecz przejmowane przezeń skądinąd i odtwarzane w jego tekście w postaci, która się była ukształtowała kiedy indziej (nie w momencie tworzenia danego tekstu) i gdzie indziej (nie w tym właśnie tekście lub nie w tym miejscu danego tekstu)” (Chlebda 2010: 15).

⁶ Należy uściślić, że komponent *perasaan* jest rzeczownikiem o wartości semantycznej ‘uczucie’. Enklityka *-nya* ma w wypadku analizowanej formy wyrazowej znaczenie posesywne odnoszące się do trzeciej osoby (‘jego, jej’) (zob. Soedjito, Saryono 2014: 5). Z kolei człon *awang-awang* denotuje przestrzeń między ziemią a niebem, atmosferę (ziemską), niebo.

⁷ Różnica między terminami *ungkapan* i *idiom* dotyczy zakresu ich stosowania. Według Abdula Chaera (2002: viii, 2007: 204) termin *ungkapan* funkcjonuje na gruncie retoryki, natomiast termin *idiom* jest zarezerwowany dla badań semantycznych. Autor zwraca także uwagę na to, że jednostki nazywane *ungkapan* mają charakter otwarty, mogą być tworzone doraźnie, podczas gdy idiomy to konstrukcje zastane, zawierające określoną, stałą (niezmienną) formę, stanowiące zamknięty zbiór (Chaer 2002: viii). Należy podkreślić, że w niektórych ujęciach termin *idiom* ma też szerszy zakres i odnosi się do wszystkich wymienionych typów połączeń wyrazowych (tradycyjnych frazeologizmów – *ungkapan/idiom*, porównań i przysłów). Z takim punktem widzenia mamy do czynienia na przykład w opracowaniu Muhammada A. Khaka *Idiom dalam Bahasa Indonesia: Struktur dan Makna* (2011). W indonezyjskich badaniach frazeologicznych synonimem szeroko pojmowanego *idiomu* jest termin *peribahasa*, eksplikowany jako połączenie wyrazowe lub zdanie,

które odpowiadają polskiemu określeniu *frazeologizm* (zob. Lewicki, Pajdzińska 2001: 315). W polskich badaniach frazeologicznych funkcjonuje również termin *idiom*. Odnosi się on tylko do takich frazeologizmów, których „utrwalone znaczenie jest zupełnie inne niż to, które wynika ze znaczeń członów składowych” (Lewicki, Pajdzińska 2001: 318, zob. także Zakrzewski 2002). W podobny sposób w opracowaniach indonezyjskich definiuje się pojęcie *ungkapan/idiom*. Takie stanowisko prezentuje na przykład Abdul Chaer (2002: vii, 2007: 204), który zaznacza, że *ungkapan/idiom* to wyraz lub grupa wyrazów, których znaczenia nie da się wyprowadzić ze znaczenia (leksykalnego i gramatycznego) elementów składowych. O asumaryczności semantycznej jednostek nazywanych *ungkapan/idiom* piszą także inni badacze (zob. np. Badudu 1992: 154, Pateda 2010: 230-233). Zwrócić należy jednak uwagę, że w polskich badaniach status idiomu (i szerzej: frazeologizmu) przysługuje wyłącznie połączeniu co najmniej dwóch wyrazów.

W pewnej sprzeczności z pojmowaniem idiomu jako jednostki językowej odznaczającej się asumarycznością znaczeniową pozostaje przyjęty w językoznawstwie indonezyjskim podział na idiomy pełne (*idiom penuh*) oraz idiomy częściowe (*idiom sebagian*). Te pierwsze (np. *bunga melur* dosł. kwiat jaśminu, czyli ‘gadis cantik’ – ‘piękna dziewczyna’; *pulau cacing* dosł. wyspa robaków, czyli ‘tanah, kubur’ – ‘ziemia, grób’; *naik kuda hijau* dosł. jechać na zielonym koniu, czyli ‘mabuk’ – ‘być pijanym’) stanowią integralną, niepodzielną całość. Zawierają komponenty, które w takiej konfiguracji tracą swoje znaczenie leksykalne. Z kolei idiomy częściowe (np. *harga mati* dosł. martwa cena, czyli ‘harga pasti yang tak boleh ditawar lagi’ – ‘ustalona cena, której nie można negocjować’; *kopi kampung* dosł. wiejska kawa, czyli ‘kopi rakyat hasil dari kebun sendiri’ – ‘kawa wyprodukowana przez małych rolników, pochodząca z własnego ogrodu’; *berita burung* dosł. ptasia wiadomość, czyli ‘berita yang kebenarannya belum tentu’ – ‘wiadomość, której prawdziwość nie jest jeszcze pewna’) zawierają element (*harga* ‘cena’, *kopi* ‘kawa’, *berita* ‘wiadomość’), który charakteryzuje się znaczeniem leksykalnym (zob. Chaer 2007: 127, 2012: 296, Suwandi 2008: 96). Idiomom pełnym odpowiadają w polskim ujęciu wielowyrazowce obejmowane wspomnianym wcześniej terminem *idiom*. Drugi rodzaj jednostek (idiomy częściowe) to – według koncepcji Andrzeja M. Lewickiego i Anny Pajdzińskiej – frazemy (in. połączenia frazeologiczne). Frazemy (połączenia frazeologiczne) to utrwalone związki wyrazowe, których sens mieści się w zakresie semantycznym komponentu dominującego znaczeniowo, choć cała jednostka frazeologiczna jest nieregu-

które charakteryzuje się stałym składem komponentów. W węższym znaczeniu *peribahasa* to wyrażenia lub spójne, lapidarne zdania przybierające formę porównań, przypowieści, porad, morałów, konstrukcji zawierających zasady życiowe, reguły zachowania, postępowania (zob. Pateda 2010: 230, także Kridalaksana 1982: 131).

larna semantycznie (zob. Lewicki, Pajdzińska 2001: 319). W skład polskich frazemów (połączeń frazeologicznych) wchodzi również porównania typu: *biały jak śnieg* ('bardzo biały'), *głupi jak osioł* ('bardzo głupi'), *brudny jak świnia* ('bardzo brudny')⁸.

W stosunku do analizowanych w artykule typów polskich i indonezyjskich połączeń wyrazowych posługuję się nadrzędnym terminem *jednostka frazeologiczna*, który – za Alicją Nowakowską – definiuję jako „stosunkowo stabilne, odtwarzalne połączenie wyrazów, charakteryzujące się obrazowością, asumarycznością semantyczną i ekspresywnością” (2005: 23)⁹.

Język indonezyjski *versus* język polski

Język indonezyjski (którego liczbę użytkowników szacuje się – w zależności od ujęcia – na 200-270 milionów) i język polski (język ojczysty około 40 milionów Polaków) różnią się pod względem genetycznym i typologicznym. Język indonezyjski należy do rodziny języków austronezyjskich (zob. Sneddon 2003: 22-32, Adelaar 2005: 8-26) – polski do grupy języków słowiańskich w obrębie rodziny języków indoeuropejskich (zob. Majewicz 1989: 21-39). Typologicznie język indonezyjski zaliczany jest – wraz z wieloma innymi językami austronezyjskimi – do grupy języków aglutynacyjnych (zob. Quinn 2001: vii). Język polski jest językiem fleksyjnym (tak jak większość języków słowiańskich) z tzw. fleksją syntetyczną.

Indonezyjski jest językiem z umiarkowanie bogatym systemem fonologicznym (28-31 fonemów) (zob. Alvi i in. 2003: 55-76, Muslich 2008, Chaer 2011: 38-39, 2013). Polski też należy do tej grupy. W zależności od ujęcia liczy od 37 do 42 fonemów. Cechą obu omawianych języków jest ilościowa przewaga spółgłosek (w języku indonezyjskim ich liczba wynosi 22 lub 23). Są to ponadto języki nieprzodyczne. Akcent ma w nich charakter dynamiczny, pada zwykle na penultimę. Ze względu na stopień stałości szyku członów składniowych indonezyjski reprezentuje – tak jak i język polski – typ SVO. Oba języki łączy również łaciński alfabet.

Język indonezyjski nie jest pierwszym językiem przyswajany przez Indonezyjczyków, co wiąże się z ogromnym zróżnicowaniem etniczno-językowym kraju. Na obszarze Indonezji funkcjonuje bowiem kilkaset języków lokalnych, regionalnych. Indonezyjczycy są więc narodem bilingwalnym. Warto w tym miejscu dodać, że nie ma zgody wśród lingwistów co do liczby języków re-

⁸ Stanisław Skorupka sytuował je na pograniczu frazeologii stałej i łączliwej (1969: 222). Na temat polskich porównań frazeologicznych zob. także np. Nowakowska 2000, 2010.

⁹ Autorka dokonuje też przeglądu kryteriów wyodrębniania frazeologizmów (zob. Nowakowska 2005: 19-27, także Chlebda 2003: 22-23, Młynarczyk 2013: 22-25).

gionalnych używanych w Indonezji (zob. Jedamski 1987: 3, Sneddon 2003: 5, także Forshee 2006: 7). W Polsce tak wielkie zróżnicowanie nie występuje. Poza językiem polskim na obszarze kraju funkcjonuje etnolekt zwany językiem kaszubskim, używany przez mniejszość etniczną zamieszkującą północną część Polski (część Pomorza).

Geneza wybranych polskich i indonezyjskich jednostek frazeologicznych

Rozpatrywane tutaj polskie i indonezyjskie jednostki frazeologiczne są nośnikami wspólnego znaczenia, które – przypomnę – podaję za polskimi opracowaniami leksykograficznymi.

1. ‘o kimś umiejętnie ukrywającym swój zły charakter, swoje złe zamiary; obłudnik’
pol. *wilk w owczej (jagnięcej) skórze* – indon. *serigala berbulu domba* (dosł. wilk mający sierść owcy) albo *musang berbulu ayam* (dosł. cyweta mająca pióra kury).

Przywołane stałe połączenia wyrazowe *wilk w owczej (jagnięcej) skórze* – *serigala berbulu domba* wykazują bardzo duży stopień podobieństwa pod względem strukturalno-leksykalnym¹⁰. Nie ulega wątpliwości, że są nośnikami tego samego obrazu. Można zatem uznać indonezyjskie połączenie za ekwiwalent pełny polskiego wyrażenia.

Obydwa frazeologizmy mają proveniencję biblijną. Na gruncie polskim omawianą jednostkę językową notuje m.in. Jan Godyń w opracowaniu „*Od Adama i Ewy zaczynac*”. *Mały słownik biblizmów języka polskiego* w formie *wilk w owczej (baraniej) skórze*¹¹ z następującą eksplikacją: ‘ktoś udający łagodnego, umiejętnie ukrywający swój prawdziwy, zły charakter, swoje złe zamiary; człowiek przewrotny, zakłamany; obłudnik’. Frazeologizm opatrzony został stosownym wyimkiem zaczerpniętym z *Biblii* w przekładzie m.in. ks. Jakuba Wujka: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą, w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilcy drapieżni” (Mt 7, 15) (Godyń 1995: 167). Ten sam

¹⁰ Polskiemu wyrażeniu przyimkowemu *w skórze* odpowiada indonezyjski czasownik *berbulu* składający się z rzeczownikowej podstawy słotwórczej *bulu* z aktualizowanym znaczeniem ‘sierść’ oraz przedrostka *ber-* z aktualizowanym znaczeniem ‘mieć to, na co wskazuje podstawa słotwórcza’ (zob. Alwi et al. 2010: 144, Chaer 2011: 210, Ramlan 2012: 111-112, Soedjito, Saryono 2014: 72). Związki wyrazowe identyczne w porównywanych językach pod względem semantycznym i leksykalnym, ale różniące się strukturą Leon Zaręba nazywa *quasi-idiomami* (zob. Zaręba, Szpila 2007: 40).

¹¹ W SFJP można odnaleźć takie połączenia: *wilk w skórze baraniej, jagnięcej; wilk w skórze barana, jagnięcia; wilk w owczej skórze*.

fragment w *Biblii Tysiąclecia* nie odbiega znacząco od przywołanej translacji Wujkowej: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami”¹². A oto wersja indonezyjska z 2005 roku: „Namun, waspadalah terhadap nabi-nabi palsu yang datang kepadamu dalam pakaian bulu domba, tetapi di dalamnya mereka adalah serigala yang buas”¹³. Co ciekawe, autorzy niektórych wcześniejszych tłumaczeń *Pisma Świętego* na język malajski/indonezyjski¹⁴ sięgnęli po inne rozwiązania. Tak na przykład w wersji Alberta Cornelissona Ruyla z 1629 roku pojawia się wyraz *harimau* ‘tygrys’ w miejsce późniejszego słowa *serigala* ‘wilk’. Z kolei w 1879 roku Hillebrandus Cornelius Klinkert posłużył się ekwiwalentami *kambing* ‘koza’ (w przekładzie Ruyla oraz przekładach współczesnych *domba* ‘owca’) oraz *hari-mau* (współcześnie *serigala*)¹⁵.

Dziwić może nieco funkcjonowanie w języku indonezyjskim frazeologizmu biblijnego. Wszak Indonezja to kraj muzułmański. Wyznawcy islamu stanowią około 87% populacji. Chrześcijanie to – w przybliżeniu – 10% ludności kraju (zob. Nur Kholis Setiawan 2013: 13). Początki chrześcijaństwa na wyspach indonezyjskich wiązać należy przede wszystkim z obecnością kolonizatorów europejskich (od XVI wieku) – Portugalczyków, Holendrów i Hiszpanów. Jest więc ono w kulturze indonezyjskiej zjawiskiem stosunkowo nowym, w tradycyjnej frazeologii niemającym, co oczywiste, odzwierciedlenia. Trzeba też zwrócić uwagę na to, że komponenty wyrażenia *serigala berbulu domba* odnoszą się do desygnatów obcych indonezyjskiej wspólnotie komunikacyjnej. Chodzi przede wszystkim o leksem *serigala* nazywający zwierzę niewystępujące naturalnie na Archipelagu Malajskim. Przypuszczać należy, że indonezyjski frazeologizm to efekt oddziaływania języków kolonizatorów.

Realia właściwe Nusantara¹⁶ (zob. Wiatrowski 2015b) denotują z kolei komponenty utrwalonego połączenia wyrazowego *musang berbulu ayam* (dosł. cyweta mająca pióra kury), który stanowi synonim związku *serigala berbulu domba*. Rzeczownik *musang* nazywa drapieżnego ssaka z rodziny łaszkowatych – łaskuna muzanga, określanego popularnie cywetą (*Paradoxurus hermaphroditus*). Przegląd innych frazeologizmów zawierających leksem *musang* oraz jego

¹² Wszystkie cytaty biblijne pochodzą – o ile nie zaznaczono inaczej – z wydania internetowego *Biblii Tysiąclecia*: www.biblia.deon.pl, dostęp 17.01.2015.

¹³ Cytat zaczerpnięty ze strony internetowej: www.alkitab.sabda.org, dostęp 17.01.2015.

¹⁴ Język indonezyjski jako ustandaryzowana wersja języka malajskiego stał się językiem narodu indonezyjskiego w trzeciej dekadzie XX wieku. Szerzej na ten temat zob. np. Sneddon 2003: 69-70, Robson 2004: 15-23, Paauw 2009: 2-4.

¹⁵ Krótki przegląd dziejów tłumaczeń *Biblii* na język indonezyjski daję w artykule *O tłumaczeniach Nowego Testamentu na język indonezyjski (na przykładzie greckiego leksemu ἀπρὸς)* (Wiatrowski w druku).

¹⁶ *Nusantara* to wywodząca się z sanskrytu nieoficjalna nazwa Indonezji.

definicji leksykograficznej pozwolił stwierdzić negatywne nacechowanie cywety w języku indonezyjskim (zob. Wiatrowski 2015b: 585). W analizowanym połączeniu wyrazowym wyzyskano opozycję *musang* – *ayam* ('cyweta' – 'kura') fundowaną obserwacją trybu życia pierwszego zwierzęcia, które nocą poluje m.in. na kury. Zbieżny koncept legł u podstaw polskiego biblizmu¹⁷. Frazeologizmy *wilk w owczej (jagnięcej) skórze*, *serigala berbulu domba*, *musang berbulu ayam* motywowane są kontrastem między stereotypowymi wyobrażeniami dwóch zwierząt – odpowiednio wilka i owcy (jagnięcia) oraz cywety i kury.

Związek wyrazowy *musang berbulu ayam* – odwołujący się do innego obrazu niż ten ukształtowany w polskim wyrażeniu – należy uznać za translat funkcjonalny.

2. 'walka dwóch przeciwników, z których jeden jest mały i – jak się wydaje – słaby, a drugi wielki i silny'¹⁸
 pol. **walka Dawida z Goliatem** – indon. ***seperiti durian dengan mentimun*** (dosł. jak durian z ogórkiem) albo ***seperiti kambing dengan harimau*** (dosł. jak koza z tygrysem).

Znaczenie utrwalonych połączeń wyrazowych *walka Dawida z Goliatem* i *seperiti durian dengan mentimun* zasadza się na wykorzystaniu kontrastujących z sobą cech przypisywanych opozycyjnym komponentom: *Dawid* 'niski, słaby' i *Goliat* 'wysoki, silny' oraz *durian* 'duży, twardy' i *mentimun* 'mały, miękki' (zob. Wiatrowski 2015b: 584). Polski frazeologizm eponimiczny (zob. Czeszewski, Foremniak 2011: 292-293) ma źródło w *Biblii*, dokładniej rzecz ujmując w *Pierwszej Księdze Samuela* (1 Sm 17, 1-58), w której znajdujemy opis przebiegu pojedynku Dawida z Goliatem. Dawid był młodym pasterzem i harfiarzem izraelskim, który strzałem z procy powalił Goliata, olbrzymiego wojownika filistyńskiego („Wtedy wystąpił z obozu filistyńskiego pewien harcownik imieniem Goliat, pochodzący z Gat. Był wysoki na sześć łokci i jedną piędź”, 1 Sm 17, 4). Struktura indonezyjska o statusie wyrażenia porównawczego utrwała obserwacje podobieństw między cechami człowieka a elementami przyrody ożywionej, w tym wypadku duriana i ogórka. Durian (symbol Indonezji i innych krajów Azji Południowo-Wschodniej) jest – w porównaniu z ogórkiem – owocem o dużych rozmiarach. Jego długość może wynosić czterdzieści centymetrów, a waga pięć kilogramów. Jest to owoc odporny na uszkodzenia, ponieważ charakteryzuje się grubą łupiną pokrytą kolcami. Ogórek z kolei jest znacznie mniejszy i bardziej podatny na uszkodzenia (zob. Wiatrowski 2015b: 584).

¹⁷ Na temat pojmowania biblizmu zob. Chlebda 2005: 209-210.

¹⁸ Definicję wraz z połączeniem wyrazowym podaję za opracowaniem Macieja Czeszewskiego i Katarzyny Foremniak *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych* (2011: 292).

Innym ekwiwalentem polskiej jednostki frazeologicznej *walka Dawida z Goliatem* jest indonezyjskie wyrażenie porównawcze *seperiti kambing dengan hari-mau* (dosł. jak koza z tygrysem). Pozostaje ono w relacji synonimii do zaprezentowanego wcześniej połączenia *seperiti durian dengan mentimun*. Obydwa indonezyjskie związki wyrazowe opierają się na innym typie obrazowania. Motywy roślinne z wyrażenia porównawczego *seperiti durian dengan mentimun* zastępują motywy zwierzęce w wielowyrzawowej jednostce językowej *seperiti kambing dengan harimau*, która motywowana jest przeciwstawnością cech przypisywanych kozie ('mała, słaba') i tygrysowi ('duży, silny, drapieżny, niebezpieczny').

Szczegółowa analiza znaczeń (definicji leksykograficznych) niesionych przez zestawione frazeologizmy pozwala zauważyć, że ustalona tutaj ekwiwalencja słownikowa między indonezyjskimi odpowiednikami a polskim frazeologizmem *walka Dawida z Goliatem* ma charakter niepełny. Można by ją określić jako ekwiwalencję zachwianą, przybliżoną. W semantyce polskiego wyrażenia komponent, któremu w eksplikacji nadano formę *i jak się wydaje*, suponuje pozorną słabość jednego z przeciwników. Takiego elementu znaczeniowego brak w opisie semantycznym przywołanych indonezyjskich wyrażen porównawczych.

3. 'znieruchomieć ze zdumienia lub przerażenia'

pol. **zamienić się w słup soli** – indon. ***seperiti ayam melihat musang*** (dosł. jak kura, która zobaczyła cywetę).

Po raz kolejny źródłem polskiego zwrotu jest *Pismo Święte*. Omawiany frazeologizm spotykamy na kartach *Księgi Rodzaju*, gdzie znajdujemy opis tragicznego losu, jaki spotkał Sodomę i Gomorę. Odpowiedni fragment *Biblii* w przekładzie Wujka brzmi następująco: „Tedy Pan dżdżył na Sodomę i Gomorę siarką i ogniem od Pana z nieba. [...] A obejrzawszy się żona jego [Lota] nazad, obrócona jest w słup soli” (Rdz 19, 24-26) (cyt. za Godyń 1995: 146). I jeszcze *Biblia Tysiąclecia*: „A wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia od Pana «z nieba». I tak zniszczył te miasta oraz całą okolicę wraz ze wszystkimi mieszkańcami miast, a także roślinność. Żona Lota, która szła za nim, obejrzała się i stała się słupem soli”. Z woli Boga ocalały od nieszczęścia Lot został wraz z żoną i dwiema córkami wyprowadzony z Sodomy. Warunkiem zachowania życia było nieoglądanie się za siebie. Żona Lota złamała ten zakaz i została zamieniona w słup soli.

Indonezyjski translat funkcjonalny odzwierciedla obserwacje środowiska naturalnego, w tym wypadku dotyczące etologii zwierząt. Społeczność Nusantara postrzega cywetę jako zwierzę polujące na kury. To przeświadczenie eksponują definicje słownikowe leksemu *musang*: 'binatang menyusui suku *Viverrividae*, bentuknya mirip kucing, bertungkai pendek, tetapi badannya lebih besar, warna

bulunya dari abu-abu sampai abu-abu kehitam-hitaman, ekornya panjang, **biasa keluar malam untuk mencari makan, terutama buah-buahan atau ayam** [wyróżnienie moje – P.W.]; *Paradoxurus hermaphroditus*¹⁹; ‘seperti kucing **memangsa ayam**’ (KBBI); ‘luwak, binatang malam (menyusui) yang **suka makan ayam** atau buah-buahan’ (KTBI). Wyróżnione fragmenty eksplikacji brzmią po polsku następująco: ‘zwykle wychodzi w nocy, żeby poszukać pożywienia, szczególnie owoców lub kur’; ‘żywi się kurami’; ‘lubi jeść kury’. Cyweta stanowi więc zagrożenie dla kury. Spotkanie z drapieżnym ssakiem wywołuje określoną reakcję potencjalnej ofiary, która to reakcja w analizowanym związku wyrazowym nie jest wyrażana *expressis verbis* (brak tutaj m.in. formalnego wykładnika *tertium comparationis*). Można ją jednak zrekonstruować na podstawie wiedzy o świecie. W wypadku indonezyjskiego wyrażenia porównawczego zachowanie zwierzęcia (kury) odniesiono do właściwości kinetyczno-psychicznych człowieka. Chodzi o reakcję ruchowo-emocjonalną wywoływaną przez niespodziewany bodziec.

4. ‘im więcej osób się czymś zajmuje, tym gorszy tego efekt’
 pol. **gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść** – indon. **kapal satu nakhoda dua** (dosł. jeden statek, dwóch kapitanów)/**sebuah kapal bernakhoda dua** (dosł. jeden statek mający dwóch kapitanów) albo **gajah seekor gembala dua** (dosł. jeden słoń, dwóch poganaczy).

Wszystkie jednostki frazeologiczne mają genezę w obserwacji zachowań ludzkich. Różnica dotyczy sfery aktywności człowieka leżącej u podstaw metaforycznych obrazów. Przywołane połączenia wyrazowe implikują nadmiar, który – a to przeświadczenie stereotypowe – negatywnie wpływa na realizację zadań (zaangażowanie w sprawę kilku osób wiąże się z ich odmiennymi poglądami, celami, sposobami działania, co sprzyja rodzeniu się konfliktów). Szczególna rola w tym zakresie przypada komponentom liczebnikowym *sześć* i *dua* (‘dwa’). Za-uważalna jest przy tym różnica w stopniu hiperboliczności obydwu frazeologizmów. Polski element *sześć* wzmacnia pod tym względem wymowę przysłowia.

W indonezyjskich słownikach figuruje także gramatyczno-leksykalny wariant jednego z zaprezentowanych związków wyrazowych: *sebuah kapal bernakhoda dua* (dosł. jeden statek mający dwóch kapitanów). Odmienności dotyczą zarówno budowy morfologicznej jednego z komponentów (*bernakhoda*), szyku składników (*sebuah kapal*), jak i składu ilościowego (leksykalne wzbogacenie o klasyfikator *buah*)²⁰.

¹⁹ Korzystam z internetowej wersji opracowania leksykograficznego *Kamus Besar Bahasa Indonesia*: www.kbbi.web.id, dostęp 17.01.2015.

²⁰ Czasownik *bernakhoda* skonstruowany został poprzez dodanie do wyrazu fundującego *nakhoda* (‘kapitan’) prefiksu *ber-* z aktualizowanym znaczeniem ‘mieć to, na co wskazuje podstawa

Zakrępy w indonezyjskim ekwiwalencie funkcjonalnym obraz można by potraktować jako refleks realiów geograficznych, w których przyszło żyć indonezyjskiej społeczności. Mam tu na myśli fakt, iż Indonezja jest krajem wyspiarskim (ok. 17 000 wysp) oblewanym przez wody różnych mórz i oceanów. Fakty te uznane zostały przez indonezyjską wspólnotę komunikacyjną za relewantne, znalazły więc odbicie we frazeologii (zob. Wiatrowski 2015b: 580-581). Świadczą o tym serie nieswobodnych połączeń wyrazowych zawierających komponenty: *kapal* ('statek, okręt, łódź'), *pulau* ('wyspa'), *laut* ('morze'), *berlayar* ('żeglować') itp.

Inne zjawisko nieobce indonezyjskiej kulturze utrwała kolejny translat funkcjonalny polskiego przysłowia. Chodzi o konstrukcję z komponentem zoonimicznym *gajah seekor gembala dua* (dosł. jeden słoń, dwóch poganaczy), która kwalifikowana jest jako synonim utrwalonego połączenia wyrazowego *kapal satu nakhoda dua*. Słonie (słonie sumatrzańskie, *Elephas maximus sumatranus*) żyją na terenie Indonezji, dokładniej rzecz ujmując na Sumatrze, na co wskazuje ich oficjalna nazwa gatunkowa.

Wszystkie trzy jednostki frazeologiczne o tym samym znaczeniu: *gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść*; *kapal satu nakhoda dua* (*sebuah kapal bernakhoda dua*); *gajah seekor gembala dua* odwołują się do zupełnie innych wyobrażeń, w których widoczna jest jednak pewna paralelność związana ze zbyt dużym zbiorem osób wykonujących określoną pracę.

5. 'poruszać się, posuwać się bardzo wolno'
pol. **poruszać się, posuwać się, wlec się itp. jak ślimak** – indon. **berjalan lambat seperti keong** (dosł. iść wolno jak ślimak) albo **bagai itik pulang petang** (dosł. jak kaczka wracająca po południu).

W różnych językach funkcjonują jednostki frazeologiczne z komponentem zwierzęcym, które opisują poruszanie się człowieka (zob. np. Rodziewicz 2007: 129-138, Szerszunowicz 2011: 134-148). Z ustaleń Barbary Rodziewicz wynika, że frazemy komparatywne z komponentem zoonimicznym (taki jest przedmiot badań autorki) określają dwa aspekty: tempo poruszania się oraz sposób wykonywania tej czynności (zob. 2007: 129). W wypadku omawianych tutaj polsko-indonezyjskich porównań frazeologicznych mamy do czynienia z akcentowaniem tempa przemieszczania się. Odnotowane połączenia wyrazowe odwołują się do stereotypowych wyobrażeń zwierzęcia. Ślimaki występują zarówno w faunie polskiej, jak i indonezyjskiej. I w obydwu kręgach kulturowych leksem *ślimak*

słowotwórcza' (zob. przypis 10). Leksem *sebuah* jest morfologicznie złożony, składa się bowiem z rzeczownika *buah* (dosł. 'owoc'), który pełni w omawianym połączeniu funkcję klasyfikatora, oraz cząstki *se-* z aktualizowanym znaczeniem 'jeden'.

i jego indonezyjski odpowiednik wywołują identyczne asocjacje. Obserwacja przyrody pozwoliła na porównanie w obu językach powolnego tempa poruszania się człowieka do tempa poruszania się wymienionego zwierzęcia. Proces ten przebiegał – co oczywiste choćby ze względu na geograficzny dystans między badanymi wspólnotami komunikacyjnymi – niezależnie. W takich wypadkach działa prawo identycznych czy też podobnych skojarzeń (zob. Skorupka 1946, Nowakowska 2003: 100). Zwróćmy jeszcze uwagę, że w konstrukcji indonezyjskiej (ekwiwalent funkcjonalny) ujawnia się *tertium comparationis* (*lambat* ‘wolno, powoli’).

W zasobie frazeologicznym języka polskiego znajdują się również połączenia wyrazowe przypisujące cechę powolności (poruszania się) innemu zwierzęciu – żółwiowi. Świadczą o tym porównanie *powolny jak żółw* oraz zwrot *iść, jechać na żółwiu*²¹. Co ciekawe, omawiana właściwość zwierzęcia nie ma językowego utrwalenia w indonezyjskiej frazeologii, choć żółw jest w Indonezji doskonale znany. Na obszarze tego kraju występują rozmaite jego odmiany gatunkowe. Fakt ten znalazł odzwierciedlenie w semantyczno-leksykalnej segmentacji rzeczywistości pozajęzykowej. Indonezyjczycy dysponują bowiem wieloma wyrazami denotującymi żółwia (np. *biuku*, *bulus*, *kuya*, *labi-labi*, *penyu*, *pi*, *tuntung*).

Na omawianej cesze (powolność) opierają się w polszczyźnie i takie jeszcze odtwarzalne jednostki językowe: *ruszać się, poruszać się itp. jak mucha w smole; chodzić, poruszać się, pracować itp. jak senna mucha* o znaczeniu ‘robić coś bardzo wolno, ospale, leniwie, ślamazarnie’ (WSF). W wypadku pierwszego frazeologizmu „Określenie [...] powolnego [...] poruszania się wynika naturalnie z obserwacji zachowania muchy w substancji mazistej, jaką jest smoła [...]” (Szpila 2001: 35). Analizowana jednostka językowa odwołuje się „pośrednio do natręctwa, które cechuje muchy. Owady te pojawiają się mianowicie tam, gdzie ich obecność jest najmniej pożądana, tzn. w pokarmie przeznaczonym dla ludzi. Natrętna natura muchy stanowi dla niej samej zagrożenie życia, gdyż wpadnięcie do gorącej lub kleistej substancji kończy się z reguły jej śmiercią” (Szpila 2001: 35). Znaczenie połączenia *chodzić, poruszać się, pracować itp. jak senna mucha* ukształtowało się pod wpływem obserwacji ruchów zmęczonego owada.

Inny – nieznanym z kolei na polskim gruncie – komparatyw (odpowiednik funkcjonalny) zbudowany na semie ‘powolność’ rejestrują słowniki indonezyjskie: *bagai itik pulang petang* (dosł. jak kaczką wracająca po południu²²). W polskim kręgu kulturowym takie spostrzeżenie odnoszące się do kaczki nie ma frazeologicznej konkretyzacji.

²¹ Obydwa polskie połączenia wyrazowe pochodzą z SFJP.

²² Słowo *petang* określa czas od około godziny piętnastej aż do zachodu słońca.

6. 'bardzo podobni (podobne) do siebie'

pol. **podobni (podobne) (do siebie) jak dwie krople wody** – indon. **seperti pinang dibelah dua** (dosł. jak owoc palmy betelowej podzielony na dwie części) albo: **seperti peluru dua setuangan** (dosł. jak dwa naboje tego samego kształtu); **pelanduk dua serupa** (dosł. dwa kanczyle tego samego rodzaju).

I w tym wypadku polskie i indonezyjskie porównania frazeologiczne *podobni (podobne) (do siebie) jak dwie krople wody* – *seperti pinang dibelah dua* mają genezę w obserwacji rzeczywistości otaczającej człowieka. Polska wspólnota komunikacyjna odwołała się do zjawiska charakterystycznego dla przyrody nieożywionej. Krople wody mają – zgodnie z wiedzą potoczną – zbieżne kolor i kształt. Przeniesiono więc tę cechę na relacje fizyczne (wygląd) między ludźmi. Znaczenie indonezyjskiej komparacji kształtuje się z kolei na podstawie właściwości fizycznych elementu przyrody ożywionej. Rzeczownik *pinang* nazywa bowiem owoc palmy betelowej (*Areca catechu*) rosnącej w krajach o klimacie tropikalnym, w tym także na obszarze Indonezji. Efektem przepołowienia owocu są jego części bardzo do siebie podobne.

Obydwa omówione związki frazeologiczne pełnią funkcję wykładników stopnia intensywności cechy wskazanej wyłącznie w polskim porównaniu za pomocą *tertium comparationis* (*podobni, podobne*). W indonezyjskiej komparacji (składającej się z koniunktora i członu porównującego) brak podstawy porównania. Wnosi się o niej jednak na podstawie znajomości świata.

Poza wymienionym porównaniem frazeologicznym *seperti pinang dibelah dua* w grupie translatów funkcjonalnych polskiej komparacji mieszczą się także następujące połączenia wyrazowe: *seperti peluru dua setuangan* (dosł. jak dwa naboje tego samego kształtu), *pelanduk dua serupa* (dosł. dwa kanczyle tego samego rodzaju). Pierwszy związek ma charakter porównania frazeologicznego z niewyraźną powierzchniowo podstawą komparacji. Jego obrazowość opiera się na motywie odsyłającym do dwóch przedmiotów wyglądających w zasadzie identycznie. Drugi frazeologizm ma status faunizmu, zawiera bowiem komponent *pelanduk* 'kanczyl' denotujący zwierzę (gatunek ssaka) zamieszkujące lasy tropikalne Azji Południowo-Wschodniej. U podstaw analizowanej konstrukcji legły spostrzeżenia dotyczące wyglądu przedstawicieli tego samego gatunku.

7. 'nie należy pouczać kogoś, kto jest w jakiejś dziedzinie specjalistą'

pol. **nie ucz ojca dzieci robić** – indon. **jangan diajar orang tua makan dadih** (dosł. nie uczy się rodziców spożywania tradycyjnego jogurtu) albo: **jangan diajar orang tua makan kerak** (dosł. nie uczy się rodziców jeść skorupy ryżowej), **orang tua diajar makan pisang** (dosł. rodzice uczeni jeść banan).

Autorzy WSF opatrzyli frazeologizm *nie ucz ojca dzieci robić* kwalifikatorem *pospolity*. W indonezyjskich słownikach nie odnotowano żadnego kwalifikatora. Podane związki wyrazowe są stylistycznie neutralne. Mamy więc tutaj do czynienia z różnicą parametrów stylowych. Przywołane nieswobodne połączenia wyrazowe świadczą o tym, że człowiek przywiązuje dużą wagę do doświadczenia życiowego, które rośnie wraz z wiekiem – stąd obecność komponentów *ojciec* i *orang tua* ('rodzice'²³). Polski frazeologizm ujmuje prokreacyjną rolę ojca, indonezyjskie połączenia akcentują doświadczenie rodziców w spożywaniu tradycyjnego jogurtu, skorupy ryżowej oraz banana.

Za odpowiedniki przekładowe (funkcjonalne) polskiego zwrotu można uznać zarówno wskazane wcześniej trzy frazeologizmy: *jangan diajar orang tua makan dadih* (dosł. nie uczy się rodziców spożywania tradycyjnego jogurtu), *jangan diajar orang tua makan kerak* (dosł. nie uczy się rodziców jeść skorupy ryżowej), *orang tua diajar makan pisang* (dosł. rodzice uczeni jeść banan), jak i połączenia: *tak usah itik diajar berenang* (dosł. nie trzeba uczyć kaczki pływać), *tidak usah diajar anak buaya berenang* (dosł. nie trzeba uczyć dziecka krokodyła pływać), *tak usah kera diajar memanjat* (dosł. nie trzeba uczyć małpy wspinania się), *mengunyahkan orang bergigi* [dosł. rozgryzać (coś) za kogoś, kto ma zęby]. Związki wyrazowe: *jangan diajar orang tua makan dadih*, *jangan diajar orang tua makan kerak*, *orang tua diajar makan pisang* korespondują pod względem zawartego w nich obrazu. Zwracają uwagę w tych jednostkach językowych komponenty nazywające stopień pokrewieństwa oraz określające rodzaje pokarmu. Wyraz *dadih* denotuje tradycyjny jogurt wytwarzany z mleka bawolego, który jest w Indonezji (na Sumatrze) popularnym daniem podawanym na śniadanie (jada się go także z gorącym ryżem i sambalem, czyli tradycyjnym indonezyjskim sosem chili). Banany należą do owoców występujących w indonezyjskich szerokościach geograficznych i mających różne odmiany. Są powszechnie spożywane (w rozmaitych formach). Na marginesie warto odnotować, że zasób indonezyjskich słów odnoszących się do tego wycinka rzeczywistości jest znacznie bogatszy w porównaniu z polską leksyką (np. *pisang ambon*, *pisang barangan*, *pisang manila*, *pisang raja*, *pisang uli*). Z kolei *kerak* (*kerak nasi*) to nazwa skorupy, która powstaje na spodzie garnka podczas gotowania (lekkiego przypalenia) ryżu. Jest ona przez Indonezyjczyków chętnie konsumowana (na przykład na słodko).

Całkowicie inne wyobrażenia legły u podstaw frazeologizmów z komponentami zoonimicznymi: *tak usah itik diajar berenang*, *tidak usah diajar anak buaya berenang*, *tak usah kera diajar memanjat*, które utrwalają zaobserwowane umiejętności zwierząt polegające na doskonałym poruszaniu się w wodzie (kaczka,

²³ Wyrażenie *orang tua* dosłownie znaczy 'starzy ludzie'.

krokodyłatko) oraz zwinnym, niesprawiającym trudności wspinaniu się na drzewa (małpa). Ostatnie połączenie wyrazowe o statusie frazeologicznego somatyzmu: *mengunyahkan orang bergigi* [dosł. rozgryzać (coś) za kogoś, kto ma zęby] podkreśla działanie podejmowane przez kogoś nie liczącego się z realiami, czynność wykonywaną dla beneficjenta, który tego nie potrzebuje, ponieważ dysponuje właściwymi (własnymi) środkami zapewniającymi osiągnięcie celu.

8. ‘o towarze: coś rozchodzi się, rozeszło się szybko, ma, miało wielki zbyt, coś jest poszukiwane przez nabywców’
 pol. *coś sprzedaje się, idzie, rozchodzi się, poszło itp. jak ciepłe, świeże bułeczki* – indon. *laku seperti kue* (dosł. chodliwy jak ciastka) albo: *laku (laris) sebagai pisang goreng* (dosł. chodliwy jak smażone banany), *laris bak kacang goreng* (dosł. chodliwy jak smażone orzeszki).

Zestawione porównania frazeologiczne charakteryzują się opartym na analogii podobieństwem zakreślonego w nich obrazu (zob. Zaręba, Szpila 2007: 42) przywołującego realia codzienności związane z kulturowo uwarunkowanym zaspokajaniem potrzeb fizjologicznych (zakup jedzenia). To w nich upatrywać należy genezy obydwu połączeń wyrazowych. W wypadku połączeń *coś sprzedaje się, idzie, rozchodzi się, poszło itp. jak ciepłe, świeże bułeczki* – *laku seperti kue* wspomniana wcześniej analogia wiąże się z pewną bliskością semantyczną komponentów *bułeczki* i *kue* (‘ciastka’). Nazywają bowiem produkty spożywcze będące wytworem rąk ludzkich i chętnie nabywane – bułeczki ze względu na wskazaną we frazeologizmie świeżość (której oznaką jest ich wyższa temperatura), ciastka ze względu na walory smakowe (słodczy) dostarczające przyjemności.

Nośnikami identycznego znaczenia i realizacją modelu ‘chodliwy jak + rzeczownik oznaczający coś do spożycia’ są także indonezyjskie komparacje tworzące razem z zaprezentowanym wcześniej związkiem wyrazowym szereg warianty o statusie ekwiwalentów funkcjonalnych: *laku (laris) sebagai pisang goreng* (dosł. chodliwy jak smażone banany) oraz *laris bak kacang goreng* (dosł. chodliwy jak smażone orzeszki). Stopień podobieństwa obrazowania polskiej jednostki frazeologicznej i jej indonezyjskich odpowiedników jest różny. W wypadku pary połączeń *coś sprzedaje się, idzie, rozchodzi się, poszło itp. jak ciepłe, świeże bułeczki* – *laku seperti kue* przynależność denotatów nazw *bułeczki* i *kue* do jednej klasy produktów (w podobny sposób) wytwarzanych przez człowieka buduje obrazowość o wyższym stopniu podobieństwa niż w wypadku polskiego porównania skonfrontowanego z pozostałymi indonezyjskimi jednostkami frazeologicznymi zawierającymi elementy *pisang* (‘banany’) i *kacang* (‘orzeszki’) określającymi owoce poddane obróbce termicznej.

9. 'umrzeć'

pol. **pójść do Boga** – indon. **pulang ke rahmat Allah** (dosł. wrócić do miłosierdzia Bożego).

W obydwu zwrotach przejawia się religijny punkt widzenia. W polskim frazeologizmie daje o sobie znać wielowiekowe oddziaływanie na polską kulturę chrześcijaństwa, a ściślej – katolicyzmu (zob. Pajdzińska 2006b). Indonezyjski odpowiednik funkcjonalny polskiego zwrotu zawiera z kolei eksplicytnie nawiązanie do islamu. Pobrzmiewa w nim jeden z dziewięćdziesięciu dziewięciu koranicznych atrybutów Allaha *rahmān* 'miłosierny' (zob. Wiatrowski 2015b: 590)²⁴.

Jak pisze Anna Krzyżanowska w monografii *Polska i francuska frazeologia śmierci*, „Tradycja chrześcijańska przedstawia śmierć jako oddzielenie nieśmiertelnej duszy od materialnego ciała. Konsekwencją takiego widzenia śmierci jest możliwość odmiennej perspektywy analizowanego tu zjawiska – uwydatnia się bądź aspekt metafizyczny śmierci (dusza opuszcza ciało i wędruje do nieba), bądź aspekt fizyczny (ciało zostaje złożone do grobu)” (1999: 52). Połączenie wyrazowe *pójść do Boga* uwypukla metafizyczny aspekt śmierci. Dusza zmarłego trafia do nieba, co jest równoznaczne ze staniem przed Bogiem (Krzyżanowska 1999: 59). Niebo jest bowiem – zgodnie z chrześcijańską kosmologią i eschatologią – siedzibą Boga (zob. Pajdzińska 2006b: 170). Zbieżne przeświadczenie legło u podstaw indonezyjskiego zwrotu. W obu prezentowanych frazeologizmach śmierć przedstawiana jest metaforycznie jako podróż, przemieszczanie się, o czym świadczą komponenty czasownikowe (por. także pol. *odejść do Pana*, *odejść do domu Ojca*, pot. *pójść do Boży*²⁵). Różnią się one jednak semantycznie. Indonezyjskie *verbum pulang* oznacza 'wrócić/wracać do domu lub do miejsca początkowego'. Jak zaznacza Janusz Danecki, „Śmierć traktowana jest w islamie jako zjawisko pozytywne: jest to powrót człowieka do Boga (*ruḡū*): «Potem do waszego Pana powrócicie!» (6: 164). Zarazem jest to przejście (*intiqāl*) ze świata doczesnego (*addunyā*) do zaświatów (*al-āhira*)” (2002: 122).

10. 'znaleźć śmierć, być pogrzebanym'

pol. **położyć, złożyć kości**²⁶ – indon. **berputih tulang** (dosł. mieć białe kości).

²⁴ Janusz Danecki w opracowaniu *Podstawowe wiadomości o islamie I* konstatuje: „Imiona Boga określają [...] podstawowe cechy Boskie. Choć zwykle tłumaczy się je jako zwykłe przymiotniki, muzułmanie skłonni są wszystkie te cechy traktować jako najdoskonalsze, stąd można je rozumieć jako występujące w stopniu najwyższym, a więc na przykład uważa się, że przymiotnik *rahmān* 'miłosierny' należy pojmować jako 'najbardziej miłosierny' (2002: 112, zob. także Byrne 2011).

²⁵ Egzemplifikacje przywołane za: Krzyżanowska 1999.

²⁶ Frazeologizm wynotowany z SFJP.

Polski zwrot ujmuje fizykalny aspekt śmierci związany ze składaniem ciała do grobu (zob. Krzyżanowska 1999: 52). W obydwu omawianych kręgach kulturowych tak nakazuje tradycja. Zwrot *położyć, złożyć kości* zawiera w swej strukturze elementy z kręgu tematycznego dotyczącego obrzędowości (por. także *zejść, wstąpić, pójść do grobu; spocząć, spoczywać, leżeć, położyć się, być w grobie*²⁷). W polskim połączeniu zwraca uwagę obecność komponentu *kości*. Zastąpiono nim – na zasadzie metonimii – ogólniejszy zakresowo rzeczownik *ciało*. Ten sam składnik (*tulang* ‘kość’) występuje również w indonezyjskim zwrocie, w którym pobrzmiewa naturalistyczna koncepcja egzystencji człowieka. Śmierć jest tu pojmowana jako zmiana formy bytu, jako biologiczna degradacja (zob. Krzyżanowska 1999: 67). Frazeologizm *berputih tulang* przywołuje motyw rozkładu pogrzebanego w ziemi ciała.

Ze względu na widoczne w analizowanych zwrotach pewne różnice w obrazowaniu oraz odmienności formalne, indonezyjską jednostkę frazeologiczną trzeba uznać za translat funkcjonalny polskiego połączenia.

Podsumowanie

Badania konfrontatywne (międzyjęzykowe i międzykulturowe) w zakresie frazeologii języków różniących się pod względem genetyczno-typologicznym, których użytkownicy żyją w odmiennych warunkach naturalnych (inne położenie geograficzne, inna strefa klimatyczna, spore różnice w faunie i florze itp.) i nie należą do wspólnego kręgu cywilizacyjnego, pozwalają wydobyć swoiste właściwości etniczne jednostek językowych. Zestawienie zaledwie kilku wybranych polskich i indonezyjskich nieswobodnych połączeń wyrazowych o identycznej/podobnej wartości semantycznej, dotarcie do mechanizmów ich powstania umożliwiło pokazanie, do jakiego stopnia różnych treści kulturowych i utrwalonej wizji świata są one nośnikami.

Warstwa frazeologiczna każdego z obranych języków zawiera również pokłady ogólnoludzkich stereotypowych wyobrażeń dotyczących otaczającej człowieka rzeczywistości. Najwyraźniej dają one o sobie znać we frazeologizmach animalistycznych. Podstawą wielu znaczeń metaforycznych leksemów nazywających zwierzęta są uniwersalne konotacje semantyczne (zob. Rodziewicz 2007: 172, Szerszunowicz 2011: 268). W takich wypadkach działa prawo identycznych lub podobnych skojarzeń. Nie brakuje jednak i na tym polu postrzegania subiektywnego odzwierciedlonego w semach konotacyjnych przypisywanych kompo-

²⁷ Frazeologizmy wynotowane z SFJP.

mentom zoonimicznym „zgodnie z określonym systemem kulturowym i wiedzą pragmatyczną” (Pajdzińska 2006a: 34) danej wspólnoty komunikacyjnej.

Przeprowadzonym analizom towarzyszyła perspektywa translacyjna, istotna z punktu widzenia przyszłych prac nad dwujęzycznym słownikiem frazeologicznym polsko-indonezyjskim (indonezyjsko-polskim). Poczynione obserwacje, które traktować należy tylko jako wstępne rozpoznanie skomplikowanego problemu ekwiwalencji frazeologicznej polsko-indonezyjskiej (indonezyjsko-polskiej), doprowadziły do sformułowania propozycji odnośnie do translatów wskazanych polskich jednostek frazeologicznych. Zdecydowana większość z nich to odpowiedniki funkcjonalne, zachowujące sens i dzielące cechy pragmatyczne z wyjściową (polską) jednostką frazeologiczną. Różnice, czasem dość znaczne, dotyczą obrazowości porównywanych połączeń oraz ich parametrów morfologiczno-syntaktycznych. Odmienności drugiego typu (gramatyczne) wynikają przede wszystkim z innego statusu genetyczno-typologicznego badanych języków.

Z racji ogromnego dystansu geograficznego, historycznego, religijnego, cywilizacyjnego między badanymi etnosami szczególnie interesująco przedstawia się zjawisko ekwiwalencji nieciągłych jednostek językowych świadczących o przynależności polskiej wspólnoty komunikacyjnej do europejskiego kręgu kulturowego, dla którego *Biblia* (także mitologia grecko-rzymska) jest księgą wspólną. W omawianym wypadku trudno mówić, co oczywiste, o indonezyjskich odpowiednikach pełnych (adekwatnych) o tej samej co polskie związki wyrazowe genezie (wyjątek stanowią zapożyczenia z języków europejskich). Podobny problem wiąże się z jednostkami frazeologicznymi utrwalającymi przejawy kultury materialnej różniące obie społeczności.

Dalsze badania nad nieznaną w Polsce frazeologią indonezyjską (prowadzone także w ujęciu przekładowym polsko-indonezyjskim/indonezyjsko-polskim) przyniosą niewątpliwie kolejne spostrzeżenia na temat zapisanych w niej myśli, wartości duchowych narodu Nusantara, jego przeszłości, charakteru, obyczajów (zob. Wiatrowski 2015a, 2015b).

Wykaz skrótów

- indon. – indonezyjski
- pol. – polski
- KBBI – *Kamus Besar Bahasa Indonesia*, penyusun Kamisa, Surabaya 2013.
- KTBI – *Kamus Terbaru Bahasa Indonesia*, disusun oleh Tim Reality, Surabaya 2008.
- SFJP – S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 1967.
- WSF – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005.

Bibliografia

- Adelaar A., 2005, *The Austronesian Languages of Asia and Madagascar: a Historical Perspective*, [w:] *The Austronesian Languages of Asia and Madagascar*, red. A. Adelaar, N.P. Himmelmann, London–New York, s. 8–26.
- Alwi A., Dardjowidjojo S., Lapoliwa H., Moeliono A.M., 2010, *Tata Bahasa Baku Bahasa Indonesia*, edisi ketiga, Jakarta.
- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Badudu J.S., 1992, *Cakrawala Bahasa Indonesia II*, Jakarta.
- Badudu J.S., 2009a, *Kamus Peribahasa. Memahami Arti dan Kiasan Peribahasa, Pepatah, dan Ungkapan*, Jakarta.
- Badudu J.S., 2009b, *Kamus Ungkapan Bahasa Indonesia*, Jakarta.
- Bartmiński J., 2007, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Burszta W., 1986, *Język a kultura w myśli etnologicznej*, Wrocław.
- Byrne M., 2011, *The Names of God in Judaism, Christianity and Islam. A Basis for Inter-faith Dialogue*, London.
- Chaer A., 2002, *Kamus Ungkapan Bahasa Indonesia*, Jakarta.
- Chaer A., 2007, *Leksikologi & Leksikografi Indonesia*, Jakarta.
- Chaer A., 2011, *Tata Bahasa Praktis Bahasa Indonesia*, Jakarta.
- Chaer A., 2012, *Linguistik Umum*, Jakarta.
- Chaer A., 2013, *Fonologi Bahasa Indonesia*, Jakarta.
- Chlebda W., 1991, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole.
- Chlebda W., 1997, *Biblizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*, [w:] *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*, red. A. Bogusławski, J. Mędelska, Warszawa, s. 23–66.
- Chlebda W., 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, wyd. II uzup., Łask.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Chlebda W., 2010, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyznaczalnych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyznaczalnych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 15–35.
- Chlebda W., 2011, *Ekwiwalencja i ekwiwalenty: między słownikiem a tekstami*, [w:] *Na tropach translatów. W poszukiwaniu odpowiedników przekładowych*, red. W. Chlebda, Opole, s. 21–43.
- Chlebda W. (red.), 2014, *Frazeologia a przekład*, Opole.
- Czeszewski M., Foremniak K., 2011, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, Warszawa.
- Danecki J., 2002, *Podstawowe wiadomości o islamie I*, Warszawa.
- Dobrowol'skij D., Piirainen E., 2005, *Figurative Language: Cross-cultural and Cross-linguistic Perspectives*, Oxford.
- Forshee J., 2006, *Culture and Customs of Indonesia*, Westport–London.
- Gandasudirdja M., 1963, *700 Peribahasa Indonesia*, Bandung.

- Godyń J., 1995, *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego*, Warszawa.
- Jedamski D., 1987, *Sprachpolitik in Indonesien. Anmerkungen zum Verhältnis von National- und Regionalsprache und Schriftlichkeit*, Hamburg.
- Khak M.A., 2011, *Idiom dalam Bahasa Indonesia: Struktur dan Makna*, „Widyaparwa” vol. 39, nr 2, s. 141-153.
- Kobus M., 2009, *Frazeologizmy z komponentem ręka w językach włoskim i polskim*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 9, s. 139-147.
- Kridalaksana H., 1982, *Kamus Linguistik*, Jakarta.
- Krzyżanowska A., 1999, *Polska i francuska frazeologia śmierci*, Lublin.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A., 2001, *Frazeologia*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 315-333.
- Lisowski T., 2004, *Yeoucheoreom gyohwalhan czyli chytry jak lis. Kilka uwag o genezie polskich i koreańskich frazeologizmów*, [w:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*, red. J. Liberek, Poznań, s. 189-196.
- Majewicz A.F., 1989, *Języki świata i ich klasyfikowanie*, Warszawa.
- Młynarczyk E., 2013, *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków.
- Мокиенко В.М., 1989, *Славянская фразеология*, Москва.
- Muslich M., 2008, *Fonologi Bahasa Indonesia. Tinjauan Deskriptif Sistem Bunyi Bahasa Indonesia*, Jakarta.
- Nowakowska A., 2000, *Porównanie jako jednostka frazeologiczna (na podstawie związków z nazwami roślin)*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” t. XXVI, s. 5-22.
- Nowakowska A., 2003, *Człowiek jak zwierzę. Sfrazeologizowane porównania doczasownikowe na podstawie Słownika frazeologicznego języka polskiego*, [w:] *Język a Kultura*, t. 15: *Opozycja homo – animal w języku i kulturze*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 97-102.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Nowakowska A., 2010, *Porównanie frazeologiczne (zarys problematyki)*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 77-86.
- Nur Kholis Setiawan H.M. (red.), 2013, *Laporan Tahunan Kehidupan Keagamaan di Indonesia*, Jakarta.
- Paauf S., 2009, *One Land, One Nation, One Language: An Analysis of Indonesia's National Language Policy*, [w:] *University of Rochester Working Papers in the Language Sciences*, vol. 5, nr 1, red. H. Lehnert-LeHouillier, A.B. Fine, s. 1-16.
- Pajdzińska A., 2006a, *Elementy motywujące znaczenie w składzie związków frazeologicznych*, [w:] A. Pajdzińska, *Studia frazeologiczne*, Łask, s. 33-38.
- Pajdzińska A., 2006b, *Odbicie katolicyzmu w polskiej frazeologii*, [w:] A. Pajdzińska, *Studia frazeologiczne*, Łask, s. 166-174.
- Pamuntjak K.St., Iskandar N.St., Madjoindo A.Dt., 2004, *Peribahasa*, Jakarta.
- Pateda M., 2010, *Semantik Leksikal*, edisi kedua, Jakarta.

- Pietrak-Meiser H., 1985, *Czeskie wyrażenia i zwroty frazeologiczne na tle porównawczym polskim*, Lublin.
- Prasetyo A., 2010, *Super Lengkap Peribahasa Indonesia Plus Update EYD Terbaru*, Yogyakarta.
- Quinn G., 2001, *The Learner's Dictionary of Today's Indonesian*, Crows Nest.
- Rak M., 2007, *Językowo-kulturowy obraz zwierząt utrwalony w animalistycznej frazeologii gwar Gór Świętokrzyskich i Podtatrza*, Kraków.
- Ramlan M., 2012, *Morfologi. Suatu Tinjauan Deskriptif*, Yogyakarta.
- Rejakowa B., 1982, *Ekwiwalencja tłumaczenia związków frazeologicznych o identycznej strukturze formalnej i znaczeniowej w przekładach z języka słowackiego na język polski*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. I, red. M. Basaj, D. Rytel, Wrocław, s. 173-181.
- Rejakowa B., 1988, *Pojedynczy wyraz jako forma przekładu związku frazeologicznego (wartości referencjalne i stylistyczne)*, „Annales UMCS. Sectio FF: Philologiae” t. 6, s. 343-351.
- Rejakowa B., 1994, *Mechanizmy językowe w przekładzie związków frazeologicznych na materiale języka słowackiego i polskiego*, Lublin.
- Robson S., 2004, *Welcome to Indonesian. A Beginner's Survey of the Language*, Singapur.
- Rodziewicz B., 2007, *Frazemy komparatywne z komponentem zoonimicznym w języku polskim, rosyjskim i niemieckim*, Szczecin.
- Skorupka S., 1946, *Zwroty i wyrażenia przenośne w języku potocznym*, [w:] *Wykłady i przemówienia*, 8, Lublin, s. 5-22.
- Skorupka S., 1969, *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” t. XIX, s. 219-226.
- Sneddon J.N., 2003, *The Indonesian Language. Its History and Role in Modern Society*, Sydney.
- Soedjito, Saryono D., 2014, *Morfologi Bahasa Indonesia*, Yogyakarta.
- Sułkowska M., 2006, *Międzyjęzykowa ekwiwalencja frazeologizmów na przykładzie związków somatycznych w języku polskim, francuskim i włoskim*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 6-16.
- Suprpto, 2007, *Kamus Peribahasa Bahasa Indonesia*, Bandung.
- Suwandi, Sarwiji, 2008, *Semantik. Pengantar Kajian Makna*, Yogyakarta.
- Szerszunowicz J., 2008, *Jednowyrazowe ekwiwalenty obcojęzycznych związków frazeologicznych (na materiale wybranych języków europejskich)*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 8, s. 175-192.
- Szerszunowicz J., 2009, *Quasi-ekwiwalenty związków frazeologicznych w teorii, frazeografii i translatoryce*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 9, s. 323-346.
- Szerszunowicz J., 2010, *Kongruencja obrazowania związków frazeologicznych a ich międzyjęzykowa ekwiwalencja*, „Prace Językoznawcze” t. XII, s. 207-223.
- Szerszunowicz J., 2011, *Obraz człowieka w polskich, angielskich i włoskich leksykalnych i frazeologicznych jednostkach faunicznych*, Białystok.
- Szpila G., 2001, *Opis konotacyjny leksemów w analizie kontrastywnej frazeologizmów*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 31-42.

- Wiatrowski P., 2015a, *Cultural Relevance of Indonesian Phraseological Units as Contrasted with Polish*, „Jurnal Humaniora” vol. 27, nr 1, s. 14-26.
- Wiatrowski P., 2015b, *Realia Nusantara w świetle indonezyjskiej frazeologii*, [w:] *Inter-continental Dialogue on Phraseology 3: Linguo-Cultural Research on Phraseology*, red. J. Szerszunowicz, B. Nowowiejski, P. Ishida, K. Yagi, Białystok, s. 577-599.
- Wiatrowski P., w druku, *O tłumaczeniach Nowego Testamentu na język indonezyjski (na przykładzie greckiego leksemu ἀρτος)*.
- Zakrzewski P., 2002, *W sprawie definicji idiomu*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica” nr 42, s. 19-23.
- Zaręba L., Szpila G., 2007, *Problemy frazeologii konfrontatywnej w perspektywie leksyko-graficznej na przykładzie języka francuskiego*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” t. VIII, s. 33-44.

Strony internetowe

www.alkitab.sabda.org
 www.biblia.deon.pl
 www.kbbi.web.id

Wilk w owczej skórze or *serigala berbulu domba*. Some remarks on the origin of selected phraseological units in Polish and Indonesian

Summary

Contrastive research on the phraseology of languages which differ in their genetic typologies and whose users live in different natural conditions and cultural traditions has been shown to reveal distinguishing ethnic and cultural properties of linguistic units. The discussion is aimed at comparing non-continuous word units of identical semantic value in Polish and Indonesian and exploring their genetic underpinnings. This research goal is pursued by way of an analysis of ten Polish set phrases and their Indonesian equivalents as found in lexicographical works, chiefly of a phraseological nature. This procedure is shown to be helpful in identifying distinguishing and shared content among these set phrases and revealing the perceptions of the world they carry. The observations include a translational perspective adopted in a search for Indonesian word equivalents for Polish-language phrases.

Keywords: Polish language, Indonesian language, phraseological unit, the origin of phraseological unit, equivalent

Wilk w owczej skórze, czyli serigala berbulu domba. Uwagi o genezie
wybranych polskich i indonezyjskich jednostek frazeologicznych

Streszczenie

Badania konfrontatywne w zakresie frazeologii języków różniących się pod względem genetyczno-typologicznym, których użytkownicy żyją w odmiennych warunkach naturalnych i nie należą do wspólnego kręgu cywilizacyjnego, pozwalają wydobyć swoiste właściwości etniczno-kulturowe analizowanych jednostek językowych. Celem rozważań jest dotarcie do uwarunkowań genetycznych wybranych polskich i indonezyjskich nieciągłych jednostek wyrazowych o identycznej wartości semantycznej. Realizacji tego zamierzenia badawczego służy zestawienie dziesięciu frazeologizmów polskich i ich indonezyjskich odpowiedników wynotowanych z opracowań leksykograficznych, głównie frazeograficznych. Przyjęta procedura umożliwiła odpowiedź na pytanie, jakich różnych i wspólnych treści oraz utrwalonej wizji świata frazeologizmy są nośnikami. Prowadzonym obserwacjom towarzyszy perspektywa translatologiczna związana z poszukiwaniem indonezyjskich słownikowych ekwiwalentów przekładowych polskich frazeologizmów.

Słowa kluczowe: język polski, język indonezyjski, jednostka frazeologiczna, geneza jednostki frazeologicznej, ekwiwalent

Schemat procedury definiowania znaczeń związku frazeologicznego

Bez względu na to, czy słownik w artykułach hasłowych zakłada stosowanie preparowania przykładów użycia jednostek języka, czy preferuje przytaczanie cytatów dokumentujących związek frazeologiczny, konieczne jest prowadzenie dowodowej notacji naukowej procedur frazeograficznych, dotyczących pochodzenia i znaczenia frazeologizmów (definicji semantycznej) i ich derywatów. Eksplikacja, a w jej obrębie także definicja¹ jednostek hasłowych słownika frazeologicznego, nie może się opierać wyłącznie na intuicji, a tym bardziej na przeświadczeniach leksykografa. Każda decyzja w tej sprawie powinna być dokumentowana w taki sposób, aby można było śledzić tok rozumowania i ewentualnie wprowadzać korekty. W dokumentacji badawczej powinny się znaleźć choćby zwięzłe, ale zawsze obiektywne opisy kroków badania, podane w odpowiedniej kolejności i zgodnie z ustalonymi metodami postępowania. Nie znaczy to wcale, że autor czy redaktor słownika jest zmuszony do żmudnej „biurokracji słownikowej”. Mogą to być symbole z numeracją z bazy danych i z datami. Chodzi o przemyślane, konsekwentne i kompletne postępowanie, które skutecznie przeprowadzi leksykografa przez procedury naukowe i wydatnie zmniejszy możliwość powstawania pomyłek, przeoczeń czy nieświadomego zaniechania. W niniejszym artykule będzie mowa o jednym tylko torze procedury badawczej, o definiowaniu znaczeń badanych jednostek, które będą stanowić główki hasłowe słownika. O przykładach użycia i innych elementach eksplikacji słownikowych będzie mowa w osobnych pracach.

¹ „Eksplikacja” i „definicja” jako elementy artykułu hasłowego w słowniku frazeologicznym różnią się zakresem. Eksplikacja ma w sensie leksykograficznym znaczenie szersze, takie, które zawiera i definicję (opis semantyki), i (ewentualnie) inne elementy objaśniające: gramatyczne, pragmatyczne, źródłowe, przykłady użycia, warianty itp. Zarówno eksplikacja, jak i definicja są uważane za rodzaje analizy pojęciowej lub typy wyników analiz, z tym że definicja służy do wprowadzania *nowych wyrażeń do dyskursu* (do słownika), a eksplikacja umożliwia opis *funkcji tych wyrażeń* (Falkenberg 1993).

Przebieg badania semantyki związków frazeologicznych i stosowane rozumowanie mogą być wyznaczane przez rodzaj instrukcji przygotowywania artykułów hasłowych, ale z praktyki wiadomo, że nawet najlepsze i najbardziej przyjazne instrukcje nie są stosowane bezpośrednio. Działanie leksykografa z reguły opiera się na schemacie wyćwiczonym lub wyobrażonym, zapamiętanym, tak że staje się on maską instrukcji narzucanej (przez autora czy redaktora słownika).

Trzeba także pamiętać, że na każdy schemat procedury nakładają się błędy wynikające z niewłaściwego rozumienia niektórych (np. rzadkich) zjawisk językowych, a także zwykłe pomyłki. Instrukcję traktuje się wtedy jako czynnik porządkujący niektóre aspekty działania. Badacze odruchowo starają się indywidualizować swoje podejście do materii badanej, a konkretne wskazówki uważają za modyfikatory metodologiczne, a nie za samą metodę. Kiedy nad artykułami hasłowymi pracuje więcej osób niż jedna, występuje większe zagrożenie w postaci zbytniego zróżnicowania podejścia do tekstu źródłowego i sposobów definiowania. Dotyczy to szczególnie definiowania jednostek frazeologicznych.

Najczęściej w przeznaczonym do analiz frazeologicznych źródłowym materiale tekstowym mamy do czynienia z frazami, to znaczy dwu- lub wielowyrazowymi jednostkami zmetaforyzowanymi częściowo, w zakresie jednego komponentu, gdy pozostałe człony stanowią jego dosłowne dookreślenie. Istnieje także spora grupa frazemów, które są utrwalonymi w języku syntagmami i których frazeologiczność jest uzasadniona pragmatycznie, sytuacyjnie: w pewnych okolicznościach chętniej jest używana znana (utrwalona) syntagma do danej sytuacji przypisana, niż wyrażenie specjalnie dla niej tworzone doraźnie (por. Chlebda 2007, Müldner-Nieckowski 2007; nieco odmienne na ten temat zdanie ma Bogusławski 2008). O ile wobec idiomów, jednostek, których znaczenie nie wynika ze znaczenia komponentów ani z sumy tych znaczeń (co nie wyklucza motywacji semantycznej, por. Pajdzińska 1996), potrzeba poszukiwania i precyzowania sensu w kontekście jest oczywista, o tyle w odniesieniu do frazemów potrzeba ta może nie występować, na przykład w wypadku takich jednostek, jak *nie wiadomo co, na lewo patrz, nic się nie bój*. Ich semantyka wynika z zestrojenia dosłownego sensu wyrazów składowych. W zwrocie typu *składać podanie* uwaga badacza może się niepotrzebnie koncentrować na dosłownym znaczeniu komponentu *podanie*, podczas gdy tego elementu nie trzeba definiować kontekstowo (definicja jest już ustalona *a priori*), a analiza kontekstu powinna służyć zdefiniowaniu metaforycznego lub metonimicznego znaczenia drugiego wyrazu, w tym wypadku czasownika *składać*. Przypadkami trudnymi do analizy i definiowania są utrwalone połączenia wyrazowe, które powstały z „naruszeniem reguł łączliwości leksykalno-semantycznej” (Pajdzińska 1996), na przykład skrócenie, wykorzystujące elipsę lub inny sposób redukcji składu komponentowego, typu *dzień dobry, do widzenia, a niech to, mój Boże*, formy wykrzyknikowe, repliki, dopowiedzenia, relatory, które etymologicznie są abrewiacjami

pełnych zdań i dla których w definicji powinna się znaleźć informacja semantyczna, pozwalająca uwydatnić drzemiącą w nich funkcję predykatywną (np. wedle schematu: *dzień dobry* = *witaj*, w którym *witaj* jest czasownikiem). Nasuwa się wniosek ogólny, że analiza znaczenia frazeologizmów w celach definicyjnych nie może przebiegać tylko zewnątrznie (wyłącznie w kontekście) ani tylko wewnątrznie (wyłącznie w składzie wyrazowym badanej jednostki). Powinny być brane pod uwagę obydwa „środowiska semantyczne” frazeologizmu. Inaczej mogą powstawać definicje niekompletne, częściowe lub wręcz fałszywe. Anna Pajdzińska pisze ponadto, że:

Teoretycznie każdy frazeologizm jako konstrukcja co najmniej dwuwyrazowa jest jednostką motywowaną, motywowaną przez połączenie wyrazów lub wzorzec połączenia wyrazów. Ale łatwo jest wyróżnić części składowe jednostki, zwykle też nie ma kłopotów z podaniem ich znaczeń (wyjątek stanowią komponenty izolowane), dużo trudniej pokazać, w jaki sposób warunkują one znaczenie całości. W tym aspekcie niezwykle przydatna okazuje się koncepcja rozszerzonego znaczenia, uwzględniająca oprócz inwariantnych cech semantycznych (cech koniecznych i wystarczających do odróżnienia znaczenia danej jednostki językowej od wszystkich innych) cechy wariantne, konotacyjne, właściwe tylko niektórym użyciom wyrazu (Pajdzińska 1996).

Należy dla porządku podkreślić obecność w literaturze przedmiotu postulatów i realizacji kognitywnych, którymi się tu nie zajmujemy, ale które powinny być brane pod uwagę w dalszych badaniach i doskonaleniu definiowania frazeologii. Do najważniejszych wskazań w odniesieniu do frazeologii należą zgłoszone przez Annę Pajdzińską (Pajdzińska 2001b): 1) odrzucenie opozycji „językowe – niejęzykowe”, 2) odrzucenie opozycji „synchronia – diachronia” oraz 3) nowe, niestrukturalistyczne podejście do metafory, a także wprowadzona przez Jerzego Bartmińskiego teoria i praktyka (Bartmiński 1988, 2007, 2009) projektowania rozległych definicji w postaci profilów semantycznych i ich aspektów (podkategorii) w formie faset (Bartmiński 1993).

* * *

Definicja jako problem logiczny została szczegółowo i wyczerpująco opisana m.in. w dziele *Logika formalna* (1987), a w ujęciu czysto lingwistycznym (także historycznym) w pracy Krzyżanowskiego (1993). W licznych pracach (por. m.in.: Apresjan 2000, Bogusławski 1988, Grochowski 1982, 1993, Grzegorzczkova 2002, Jadacki 2002, Pajdzińska 1996, Widła, Zienkiewicz 2005, Żmigrodzki 2008) opisano wymagane cechy definicji leksykograficznej, do których należą: 1) jej charakter językowy (nie może mieć cech encyklopedycznych), 2) równościowość semantyczna definiensa i definiendum, budowa definiensa złożona z elementów prostszych semantycznie niż w definiendum (z dążeniem do uzyskiwania form najprostszych, por. Leibniz 1975, Bogusławski 1970, Wierzbicka 1972), 3) ko-

nieczna nieobecność błędnego koła definicyjnego (powtarzania elementów definiendum w definiensie), 4) oddzielenie osobnych definicji w wypadku polisemii, 5) oddzielenie homonimów jako odrębnych jednostek języka, 6) wykluczenie informacji pozajęzykowych, klasyfikacyjnych, gramatycznych, historycznych, źródłowych itp., które mogą lub (w zależności od typu słownika) powinny się znaleźć w innych częściach eksplikacji jednostki hasłowej.

Duży problem stanowią wielowyrazowe wyrażenia funkcyjne, pełniące funkcję spójnika, przyminka, partykuły, ponieważ wielu nie można określić za pomocą żadnej synonimii, równości, tak jak w definicji klasycznej. Opis tych procedur wyczerpująco podał Maciej Grochowski (Grochowski 1997, 2002, 2007, 2008), przy czym obszerne przykłady definiowania tego typu jednostek zostały wzorcowo pokazane w książce *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne* (Grochowski 1997). Definiowanie opiera się wtedy na schemacie definicji typu kontekstowego, zwykle przyjmującej postać złożonej formuły logicznej. Na przykład definicja wyrażenia *zwłaszcza że* wygląda tam następująco:

Def. p, zwłaszcza że q + to: + mówię: p, bo q; nie sądzę, że nic innego nie spowodowało, że p; chcę, żebyś wiedział, że mówiąc o tym, dlaczego p, najpierw powinienem powiedzieć: q.

W niniejszej pracy interesuje nas jednak definicja klasyczna (równościowa, normalna), zgodna z Arystotelesowskim schematem *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam*. Ma ona postać:

definiendum + łącznik + definiens (= najbliższe pojęcie nadrzędne + różnice gatunkowe)

Konieczne jest więc precyzowanie po stronie definiensa *najbliższego pojęcia nadrzędnego* (hiperonimu) oraz opracowywanie *różnicy gatunkowej* wraz z elementami delimitującymi tę różnicę, *pobocznymi* (odgałęzionymi), *dystalnymi* (odległymi i podrzędnymi), a w wypadku jednostek polisemicznych i homonimów także opracowywanie wielu *pojęć nadrzędnych i różnic gatunkowych* wraz z ich osobnym przyporządkowaniem do definiendum. Rzadko występuje sytuacja, w której związek frazeologiczny ma synonim jednowyrazowy. I tak na przykład często spotykana w słownikach szkolnych prosta formuła *wyszło (wylazło) szydło z worka* = 'okazało się', jest niewystarczająca, ponieważ brakuje w niej dookreślenia „co i jak się okazało”, a także uwzględnienia stosunku treści tej frazy do pojęć *prawda, tajemnica, ukrywać* itd. Słowniki staranniej tworzone dodadzą więc definicyjne różnice gatunkowe precyzujące znaczenie wyrazu *okazało się*, wobec czego poprawna definicja będzie znacznie szersza, na przykład: *wyszło (wylazło) szydło z worka* = 'okazało się, zostało ujawnione coś, co było ukrywane, niewiadome' (WSF PWN). Zespół różnic gatunkowych często wymaga głębokiej analizy, w przeciwnym razie definicja będzie chybiona. W podanym przykładzie fraza nie została zdefiniowana w sposób kompletny, ponieważ z innych badań kontekstów wynikało, że jest jednak polisemiczna i ma dwa znaczenia: *wyszło*

sztydło z worka to: *‘ukryte dotychczas intencje stały się oczywiste* („Mamiono nas podwyżkami, ale wyszło sztydło z worka, kiedy zażądaliśmy konkretnych decyzji”) oraz *‘okazało się, jaka jest prawda, czyli jak jest w rzeczywistości’* („Wyglądali zawsze na zakochaną parę, ale wylazło sztydło z worka, kiedy przypadkiem zobaczyłem, że się do siebie odnoszą z nienawiścią”) (WSFJP). Jak widać, w różnych realizacjach słownikowych definicje różnią się nie tyle ze względu na zakres ogólny, ile właśnie szczegółowy. Nie wystarczy zatem sprecyzowanie najbliższego pojęcia nadrzędnego.

Co więcej, jak zauważa Wojciech Chlebda, należy pamiętać o skrzydlatości jednostek frazeologicznych i:

[...] sprawdzać, czy mamy do czynienia z tworami wyemancypowanymi już z macierzystych kontekstów, usamodzielnionymi strukturalnie i znaczeniowo, daleko posuniętymi na drodze ku *langue* lub będącymi już po prostu składnikami systemu danego języka – czy też wciąż jeszcze z cytatami, czyli chwilowymi pożyczkami z cudzych idiolektów, te bowiem definiować się nie dają (Chlebda 2005: 168).

Dalej Chlebda zwraca uwagę na to, że w wypadku skrzydlatych słów mogą wystąpić dwie typowe sytuacje semantyczne. Po pierwsze – „znaczenie realne (kodowe, słownikowe) jednostki skrzydlatej może pozostawać równe znaczeniu intencjonalnemu (autorskiemu, prymarnemu)” – tu badacz daje przykład wyrażenia *brzydkie kaczątko*, które formalnie i semantycznie nie odbiega od prototypu Andersena; po drugie – „znaczenie realne może odbiegać od intencjonalnego”, a „niekiedy wręcz mu się przeciwstawiać” – tu jako kardynalny przykład przywołane zostało wyrażenie użyte (ale nie stworzone) przez Tadeusza Mazowieckiego *gruba linia*, które zmieniło formę na *gruba kreska* i znaczenie z *‘moment, od którego rząd bierze odpowiedzialność za swe działania’* na *‘rozgrzeszenie dla zbrodni komunizmu, niedopuszczalny kompromis z siłami zła’*. Istnieją również wymagające wnikliwej analizy przypadki pośrednie (Chlebda 2005: 169).

Nie mniej istotne jest śledzenie rozwoju jednostki frazeologicznej, jej przekształcania się i obrastania w rodzinę frazeologiczną w zależności od potrzeb kontekstowych i zastosowań w idiolektach. Jest to możliwe tylko w wypadku prowadzenia wspomnianej na początku dokumentacji badawczej. Niektóre frazeologizmy są na tyle nośne znaczeniowo i tak dobrze „wypracowują” nowe znaczenia dla swych komponentów (por. pojęcie wyrazu *uwięzionego*, tj. odmienionego znaczeniowo wewnątrz frazeologizmu, Müldner-Nieckowski 2007, s. 128-131), że nowo ukształtowane semantycznie wyrazy mogą być z frazeologizmów pobierane jako motywatory następnych form. Zdarza się i tak, że frazeologizm pierwotny zanika, a w języku pozostają jego derywaty, albo że niektóre komponenty archaiczne, choć trudne do odkodowania, na przekór „logice” przyjmują nowe wymagalne otoczenie wyrazowe i jako takie w całościach nadal są w języku pożądane (np. *zbić z pantaląku*, *z kretešem*, *potępić w czambuł*, *schodzić na manowce*).

W związku z koniecznością szczegółowego definiowania semantyki frazeologizmów pojawia się potrzeba gromadzenia możliwie dużej liczby nieraz bardzo rozległych cytatów, których struktura semantyczna reprezentuje (zawiera lub wywołuje przez presupozycję, obrazowanie, sugestię) sensy do uwzględnienia w późniejszej definicji. Sensy te powinny być w miarę czytania i następnie analizy porządkowane, układane w grupy, a następnie redukowane do postaci słów kluczy (reprezentujących owe grupy). Grupę pierwszą słów (wyrażeń) kluczowych będą stanowiły najbliższe pojęcia nadrzędne (hiperonimy, por. np. Sambor, Zagrodzka 1993), grupę drugą i następne w hierarchii (poboczne lub dystalne) utworzą odpowiadające sensowi definiendum elementy różnicy gatunkowej względem pojęcia nadrzędnego.

Zatrzymajmy się na chwilę przy tekstowym materiale badawczym, to znaczy źródłowym lub dowodowym. Jego tworzenie jest bodaj najtrudniejszym i najzmuniejszym zadaniem słownikarstwa. Wieloletnie doświadczenie w pracy na materiale znanych korpusów języka polskiego (IPI PAN, KJP PWN i konsorcjum NKJP) podpowiada, że systemy cytowania są w nich niewystarczające. Niektórych jednostek frazeologicznych w ogóle nie można znaleźć albo są obecne wyrywkowo, szczątkowo, bezkontekstowo, choć w cytowanych tekstach w rzeczywistości występują. Wynika to z nastawienia korpusów na formy wyrazowe i kolokacje oraz stosowanie mechanizmów wyszukiwujących i grupujących opartych na bliskości (styczności) jednostek w tekście. Stworzenie korpusu, który potrafiłby izolować jednostki frazeologiczne, wymagałoby opracowania specjalnego słownika pojęć i semantyki, co jak dotychczas nikomu jeszcze dla żadnego języka się nie udało. Rozwiązaniem pośrednim mogłoby być zbudowanie specjalizowanego słownika frazeologizmów, ale i to wydaje się melodią odległej przyszłości, ponieważ związki frazeologiczne są nieregularne, w przeciwieństwie do zbioru wyrazów nie tworzą żadnego systemu (frazeologia jest zbiorem ogromnej liczby mikrosystemów, grup jednostek pochodnych lub wewnętrznie powiązanych motywacyjnie, ale między sobą, zewnętrznie niepowiązanych lub powiązanych bardzo luźno, ledwie sygnałnie). Jednostki frazeologiczne są przez użytkownika języka rozpoznawane tylko wtedy, kiedy ich sens może być zaktualizowany, ale systemy informatyczne, nawet najlepiej oprogramowane myśleć nie potrafią i dlatego ich „działanie frazeologiczne” kończy się na rozpoznawaniu kolokacji i form już w słowniku istniejących – ciągłych i nieodmiennych.

Konteksty rozczłonkowane, a także jednostki nieciągle z odlegle rozdzielonymi członami są w korpusach (bazach) z zasady pomijane. Oto przykład takiego rozczłonkowania. W powieści Macieja Suszka *Firma* (Poznań 2007) w jednym z początkowych rozdziałów jest mowa o tym, że założyciel firmy będzie się rozglądał za (1) *młodymi, sprawnymi, energicznymi ludźmi do pracy*. Kilka rozdziałów dalej ten sam dyrektor oświadcza, że (2) *polowanie na młode wilki było uda-*

ne. Ponieważ zdanie (2) w odległym rozdziale jest podane bez kontekstu, jego sensu nie można wydedukować z tekstu najbliższego.

Słabo zaangażowany w pracę badacz tego tekstu uznał dyrektora za myśliwego, a autora posądził o pisanie niespójnych powieści. Mimo że kontekst w rzeczywistości istnieje, korpus języka z powodu znacznej odległości także go nie ujmie. To może wychwycić tylko uważny czytelnik, w tym wypadku badacz frazeologii. Takich zdarzeń tekstowych jest znacznie więcej, niż się przypuszcza. Nieraz naprawdę trudno znaleźć ciągłe cytaty dowodowe z frazeologizmami, które mogłyby się obyć bez użycia przerywającego wielokropka „[...]”. Nie koniec na tym. Nieciągłość cytowania jest konieczna także i w tekstach „bliskich”, a to ze względu na obce semantycznie wtrącenia, rozmaite dywagacje czy nieistotne dla sensu frazeologizmu rozwinięcia lub odejścia treści. Dobrą ilustracją tego zjawiska jest bogaty w cytaty dowodowe *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny* Stanisława Bąby i Jarosława Liberka (SFWP).

Zdarza się i tak, że związki frazeologiczne same w sobie są jedynie wtrąceniem o charakterze metatekstu, eksklamacji, dodatku sytuacyjnego, dywagacji dialogowej, repliki, wobec czego nie mają żadnego kontekstu i bez filmowego lub fotograficznego obrazu zdarzenia mogą być zupełnie niezrozumiałe. Oto przykład użycia zwrotu *wpatrywać się w kogoś, coś jak sroka w gnat*, zawartego w wypowiedzi profesora Jana Nielubowicza o swoim nauczycielu chirurgii (1983):

Profesor [Tadeusz – przyp. P.M.N.] Butkiewicz niezrażony ciągnął dalej: „Proszę państwa, różnice biologiczne między kobietą a mężczyzną są znaczne, przede wszystkim ze względu na funkcje rozrodcze, niech się pani tak nie wpatruje we mnie jak sroka w gnat, tylko notuje, ale są także przyczyny czysto chirurgiczne”².

Nieuważny lub niedoświadczony badacz może omyłkowo zaprząć do roli kontekstu tekst otaczający wtrącenie, przez co narazi definiowanie zwrotu *wpatrywać się w kogoś jak sroka w gnat* na fałsz. Cytatów, zawierających składniki kontekstowo obce, jest w korpusach znaczna liczba. Można na to reagować twierdzeniem, że ostatecznie decyduje kompetencja językowa badającego, ale czy da się na niej polegać do końca? Jak z powyższych przykładów wynika – niezupełnie.

Odrębnym zagadnieniem jest niekompletność właściwej danej jednostce języka semantyki w zbiorze cytatów. To ona powoduje, że bazy cytatów słownika-rzy są nieustannie uzupełniane kolejnymi ekscerptami – jakby w obawie, że pewnego dnia okaże się, iż dawno sporządzona definicja jakiejś jednostki jest niedostateczna. Z wypowiedzi Magdaleny Danielewiczowej [w sygnowanym literami MD „Wstępie” do książki Bogusławskiego, Danielewiczowej (2005)] wyini-

² Jan Nielubowicz, „Wspomnienie. Nagranie z posiedzenia Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji, Konferencja w Głównej Bibliotece Lekarskiej”, 1983. Zapis w zbiorach autora.

ka, że jednym z celów tworzenia znanej *Sondy słownikowej III* było uzupełnianie rejestracji leksyku i frazeologii tam, gdzie istniejące słowniki pominęły istotne słowoformy i frazeologizmy albo – co jeszcze ważniejsze – nieodpowiednio je zdefiniowały. Anna Pajdzińska pisze o semantycznej nieadekwatności cytatów oryginalnych w słownikach i zwraca uwagę na to, że zbyt łatwo pomijają one ważne składniki definicyjne, na przykład nie wyjaśniają całej możliwej gry znaczeń (sytuację tę może naprawić preparowanie przykładów użycia):

W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego i w *Słowniku frazeologicznym języka polskiego* S. Skorupki cytaty podawane są zasadniczo przy frazeologii stałej; spośród związków wymiennocłonowych egemplifikacja występuje jedynie przy połączeniach rzadziej spotykanych. W zamierzeniu autorów podstawową funkcją cytatów miało być ilustrowanie znaczeń i odcieni znaczeniowych, a nawet dopełnianie treści definicji, w praktyce jednak dość często kończyło się to na przykładach użyć: z kontekstów nie wynikają znaczenia opisywanych jednostek (Pajdzińska 2001a).

Ze względu na częste oderwanie sensu cytatów od globalnych kontekstów dzieł, z których pochodzą, zbyt często nie udaje się kompletowanie elementów definicji. Należałoby przedstawiać takie zestawy wyimków tekstowych (nieraz objętościowo ogromne), które by wyczerpywały zapotrzebowanie nie tylko na wyjaśnienie semantyki, ale także gramatyki, wymiennocłonowości, sposobu podstawiania zmiennych i pragmatyki, a szczególnie sytuacyjności. To w słownikach o użytecznej objętości jest niewykonalne. Obecnie nawet systemy informatyczne jeszcze nie dają sobie z tym rady. Podobnie sytuację ocenia Mirosław Bańko (Bańko 2001: 78-148).

Preparowanie przykładów użycia w słowniku nie stoi w żadnej sprzeczności z prowadzeniem dokumentacji naukowej i ewentualnym osobnym (pozasłownikowym) publikowaniem szczegółowych rezultatów badań. Czym innym jest dokumentacja naukowa, która pozostaje poza drukowanym dziełem leksykograficznym, a czym innym samo to dzieło. Ponadto metoda preparowania przykładów użycia pozwala na zwięzłe ilustrowanie wymienności komponentów, panoramy znaczeń i ich odcieni, nacechowania stylistycznego, emocjonalnego, ekspresji itp., a także na wskazywanie cechy gramatycznych, wymagalnych zależności kontekstowych i sytuacyjnych. Tak z powodzeniem postępują np. współautorzy *Innego słownika języka polskiego* (ISJP PWN) i *sond słownikowych* pod kierunkiem A. Bogusławskiego (Bogusławski, Garnysz-Kozłowska 1979, Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, Bogusławski, Danielewiczowa 2005).

Można więc bez większego błędu powiedzieć, że tworzenie zbiorów ekscerptów frazeologicznych, to znaczy korpusów języka specjalizowanych pod kątem frazeologii, to wciąż przyszłość, choć wiadomo, że pod tym względem zaawansowany jest na przykład Korpus Frazeologiczny Języka Polskiego w Pracowni Frazeologicznej UAM. Wydaje się, że w związku z naturalnym rozwojem języka

(a ostatnio także z niepokojącymi jego zmianami, zwłaszcza z przesuwaniem się stylistyki starannej w stronę potoczną, prymitywizowaniem się leksyki i gramatyki, narastającymi problemami kultury języka) takie przedsięwzięcia powinny nie mieć końca. Wielu słownikarzy gromadzi jakieś własne zbiory i szkoda, że są one rozproszone. Dwukrotnie nie udało się autorowi uzyskać grantu na stworzenie ogólnopolskiej bazy danych, która zbierałaby materiały dowodowe siłami całej społeczności frazeologicznej. Praca nad ekscerpcją cytatów wymaga poświęcenia, nie wystarczy bowiem pobierać fragmenty tekstów i je indeksować ze względu na zawartość frazeologizmów rzeczywistych i (albo) potencjalnych. Duże nadzieje budzi pojawienie się z inicjatywy Piotra Wierzchońa teorii i realizacji fotoleksykograficznych (Małek 2006, Wierzchoń 2008a, 2008b, 2009), które znacznie poszerzają jakościowo (a więc nie tylko ilościowo) zasoby semantyczne ekscerpcji frazeologicznej (Iwanowski 2009, Małek, Wawrzyńczyk 2010, Wawrzyńczyk 2013a, 2013b), nieraz zaskakująco trafnie wzbogacając wiedzę o znaczeniach reproductów językowych (Wawrzyńczyk 2014). To metodologiczny krok w dobrą stronę i można mieć nadzieję, że nastąpi coś jeszcze bardziej zaawansowanego, mianowicie kontrolowane zestawianie kontekstowych wskaźników semantycznych przy oznaczonych definiendach, zmienne w czasie, z aktualną notą co do synchronii, małej diachronii³, diachronii i panchronii.

Powróćmy jednak do diagnostyki semantycznej i definiowania jednostek frazeologicznych. Założmy, że jakieś utrwalone połączenie wyrazowe jest już wyczerpująco reprezentowane przez dokumentację tekstową. Należy wówczas zadać sobie pytanie metodologiczne i zarazem praktyczne: jak postępować z tą reprezentacją, aby żadnego znaczenia nie uronić i jednocześnie stworzyć materiał eksplikacyjny, z którego da się skonstruować wyczerpującą, ale zwięzłą i zarazem czytelną definicję?

Definicja powinna być tak zbudowana, aby nie wymagała żadnego wsparcia w postaci objaśnień sytuacyjnych i komentarzy. Nie znaczy to, że artykuł hasłowy może być niecelowo pozbawiany przykładów użycia i (albo) informacji np. co do autorstwa, źródła idiolektalnego, cech stylistycznych, gramatycznych, klasyfikacyjnych i innych zawartych w eksplikacji; również w kwalifikatorach naukowych w związku z opisem pragmatycznym jednostki. Ale nawet jeśli te składniki zostaną pominięte, to nadal definicja pozostaje elementem we frazeografii najbardziej nieodzownym. Dzieje się tak dlatego, że samo wymienianie jednostek frazeologicznych w słowniku ma sens tylko wtedy, kiedy użytkownik doskonale wie, co znaczą, a interesuje go tylko forma i sposób wbudowywania do zdania. Słownik Antoniego Krasnowolskiego (Krasnowolski 1898) prawie nie zawierał

³ *Małą diachronią* albo *dynamiczną synchronią* (za M. Aleksiejenko 1993 także: *dynamiczną przestrzenią synchroniczną*) Wojciech Chlebda nazywa taki zasób poznanej współczesnej leksyki (frazologii), którego przybliżonym świadectwem w największym stopniu są aktualne źródła tekstowe, a w najmniejszym słownikowe (Chlebda 2005: 85).

definicji, o semantyce skąpo informowały w nim słowa kluczowe (nazwy gniazd hasłowych), ale zauważmy, że autor w podtytule dzieła umieścił znamieny tekst „Poradnik dla piszących”, co znaczyło, że adresował swój leksykon do osób dość biegle władających językiem.

Zebrane cytaty użycia danej jednostki frazeologicznej podlegają uporządkowaniu i przetworzeniu w taki sposób, aby można było z nich wypreparować najbliższe pojęcie nadrzędne (hiperonim, rzadko holonim), a następnie dołączyć do niego znaczenia dopełniające (tj. opisy różniące hiponim lub meronim od pojęcia nadrzędnego) i stworzyć kompletny zestaw słów kluczowych dla definiensa.

W jednej z prac (Müldner-Nieckowski 2007: 148) pokazałem graf przedstawiający schemat analizy semantycznej wyrażenia *czyste niebo* przede wszystkim na podstawie powieści Jerzego Stefana Stawińskiego *Młodego warszawiaka zapiśki z urodzin* (Podkowa Leśna 2000). Został on opracowany za pomocą techniki słów kluczowych oraz skróconych opisów sytuacji, myśli, zdarzeń, uczuć, emocji, fizjologii i innych zakresów pojęciowych występujących w języku powieści, które zostały wykryte w związku z pojęciem *czyste niebo* (por. podobny graf pokazany na ryc. 1). Uderzające jest to, że mimo iż z góry było wiadome, że chodzi o metaforę, próby definiowania kognitywnego za pomocą zaproponowanych przez Lakoffa i Johnsona (Lakoff, Johnson 1980) domen pojęciowych spełzły na niczym, ponieważ stopień komplikacji semantyki był zbyt duży i dochodziło do nakładania się, krzyżowania i wzajemnego wykluczania różnych pól semantycznych (np. paradoksy, aberracje typu: z jednej strony spodziewanie się nalotów bombowych, z drugiej radość, że ich nie ma, ignorowanie wszelkich zagrożeń itp.). Było to możliwe dopiero po użyciu definicji klasycznej. W poszukiwaniu hiperonimu metodą streszczania gromadzono słowa kluczowe dominujące (tak utworzono dominantę semantyczną, podstawę do sformułowania najbliższego pojęcia nadrzędnego), a następnie jej dookreślenia w postaci kolejnej serii słów kluczowych.

Z całą pewnością sens wyrażenia skupiał się na *bombardowaniu* i wynikającym z niego *zagrożeniu*. Same samoloty (bez bomb) miały znaczenie tylko jako „określenie” tego, skąd bierze się bombardowanie, a także dlatego niebo może być *czyste* (lub „nieczyste”). Wobec tego musiały się znaleźć nie w grupie hiperonimu, ale wśród różnic gatunkowych, obok drugiego czynnika – określającego, dlaczego w ogóle jest mowa o bombardowaniu.

Wszystkie badane teksty⁴ opowiadały o czasach wojny, ale wyrażenie *wojna* od początku wydawało się „zbyt nadrzędne”. Ostatecznie wystarczająco prostą,

⁴ W rzeczywistości zestaw cytatowy był bardzo obfity. Punktem wyjścia był tytuł filmu sowieckiego w reżyserii Grigorija Czuchraja (1961) *Czyste niebo*, który pojawiał się w polskiej prasie jako syntagma znacząca „jest spokojnie, nic nam nie grozi”. Obok powieści Stawińskiego w zbiorze występowały ekscerpty z rozmaitych pozycji literackich, nawet tekstów piosenek: Konstanty Simonow, *Żywi i martwi*, Warszawa 1959. Zofia Jerzmanowska, *Autobiografia*, „Kwartalnik Historii

niską, ale jeszcze hiperonimiczną pozycję zajęły trzy elementy: 1) *nie ma bombardowania*, następnie konieczne określenie: 2) *nie widać (nieprzyjacielskich, obcych) samolotów* (wiadomo, że na *niebie*, które jest tu wyrazem motywującym, bo bohaterowie tekstów stale w nie patrzyli, ale także konieczne jest określenie, że to samoloty wykonują bombardowanie „z nieba”, a nie na przykład „z ziemi”, tj. z armaty, co wynika z tekstów), wreszcie to, co powoduje, że w ogóle jest o tym mowa, a mianowicie 3) *poczucie (chwilowego) braku zagrożenia*.

Delimitator pragmatyczny (*czas*, występujący w analizowanych tekstach w formie językowej, wyrażany wprost, leksykalnie) był czynnikiem precyzującym (dookreślającym) hiperonim temporalnie – szczegółowo: chodziło o *czas między jednym bombardowaniem lotniczym a drugim* (prawdopodobnym; nie oczekiwanym, ale możliwym, które wywołuje lęk). *Lęk*, *strach* występowały dość licznie wśród wynotowywanych słów kluczowych, ale ich sens mieścił się w znaczeniu słowa *grozić* (i pochodnych: *zagrożenie* itd.), dlatego można było je zredukować.

Dotarcie do tej konstatacji wystarczyło, aby zakończyć dociekanie sformulowaniem definiensa: wyrażenie *czyste niebo* znaczy: ‘[teraz jest taki czas, że] *nie grozi bombardowanie, ponieważ w powietrzu nie ma obcych samolotów*’. W celu nadania wypowiedzeniu większej samodzielności morfologicznej i tym samym zwiększenia zwięzłości formuły można było usunąć fragment ujęty w nawiasy, ponieważ i bez niego semantyka pozostaje kompletna, aspekt temporalny jest zachowany. Funkcjonalnie wyrażenie *czyste niebo* może być przymiotnikiem, ale ma też zdolność predykatu: *Nad Warszawą niebo czyste* = ‘bezpieczna Warszawa’ = ‘nie bombardują Warszawy’.

Dookreślenie najbliższego pojęcia nadrzędnego dla danego definiendum za pomocą różnicy gatunkowej nie zawsze jest łatwe, zwłaszcza wtedy, kiedy leksykograf jest zaskakiwany polisemią, homonimią albo – jak w poniższym przykładzie – pozornym paradoksem. Na podstawie statystyki bazy danych WSFJP można przyjąć, że jednostki o dwóch niezbędnych definicjach stanowią ok. 15% haseł słownika, a mających trzy definicje jest nie więcej niż 0,2%, ale to właśnie one znacznie obciążają czas pracy badacza.

Kiedy w zbiorze ekscerptów bazy danych WSFJP pojawiły się teksty z gazet i Internetu, zawierające frazeologizm *dzień konia* (lata 2007-2012), spodziewano się szybkiego wprowadzenia tej jednostki do słownika, tymczasem okazało się, że niektóre konteksty w cytatach wskazują na sprzeczne hiperonimy definicyjne, a po pewnym czasie pojawiły się także jednostki o znaczeniu mocno odmien-

Nauki i Techniki”, nr 1, t. 33, 1988, s. 3-80. Tony Barrell, *Tokio w ogniu*, Program III Polskiego Radia 1996. Frank Fox, *Żyd rozmawia z Himmlerem*, przekł. Andrzej Kobos, „Zwoje” („The Scrolls”) nr 2, t. 39, 2003. Roman Bratny, *Kolumbowie, rocznik 20*, Warszawa 1957. Kurt Vonnegut, *Slaughterhouse-five, or The Children’s Crusade (Rzeźnia numer pięć, czyli Krucjata dziecięca)*, USA, 1969. Piosenka śpiewana przez Józefa Nowaka *Nad Warszawą niebo czyste*, dźwiękowa kartka pocztowa, lata 70. XX w. Anna Maria Jopek, tekst piosenki *Niebo*, 2006.

nym, tak że należało brać pod uwagę rzadki przypadek konieczności zbudowania kilku definicji. Oto cztery wybrane z bazy cytaty reprezentatywne⁵: 1) *Nasi mieli dzień konia i wygrali*. 2) *Nie idzie mi karta, mam dzisiaj dzień konia*. 3) *Miałam dzisiaj dzień konia i wreszcie wysprzątałam piwnicę*. 4) *Urządzili nam dzień konia, jestem bardzo zmęczona*.

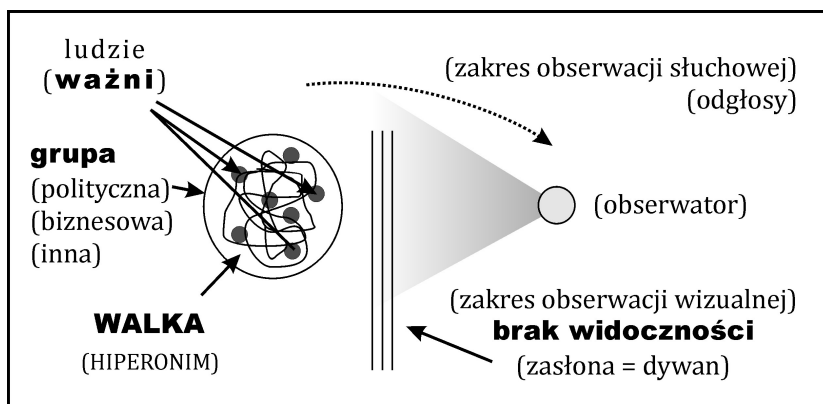
Wyrażenie 3. można było zdefiniować jako ‘czas (dzień), w którym ktoś jest lub czuje się bardziej wydolny, wydajny lub pracowity niż zwykle’. Wyrażenie 4. to ‘czas (dzień), w którym ktoś jest lub czuje się zmuszany do nadmiernego wysiłku’.

Do rozwiązania pozostawała zagadka definicyjna wyrażen 1. i 2. Początkowo wydawało się, że 1. i 2. to odrębne znaczenia i że mamy do czynienia z przypadkiem paradoksu w obrębie jednego znaku języka. Wstępnie różnicę gatunkową hiperonimu *czas (dzień)* sformułowano jako sprzeczność: [dzień] ‘w którym coś się udaje lub nic się nie udaje’, gdy pewnego dnia w bazie pojawił się cytat o następującej treści: *Jutro będę miał dzień konia, ale jeszcze nie wiem, w którą stronę* (notatka autora z rozmowy z Markiem Nowakowskim, 2013). Wypowiadający te słowa pisarz musiał znać obydwa znaczenia wyrażenia i skojarzył je jako jeden sens o stopień wyższy niż znaczenie paradoksalne. Pozwoliło to zrozumieć błędne działanie osoby definiującej i wskazało, że formułowanie różnicy gatunkowej dla wyrażenia w cytatach 1. i 2. powinno być wspólne (!), a różnica ta nie dotyczy tego, czy komuś w danym czasie coś się udaje, czy nie, ale że jest to czas nadzwyczajny, niezwykle, nietypowy, że chodzi o jakiś rodzaj *przesilenia* (dodatniego lub ujemnego) w czymś losie, a nie o „udawanie się lub nieudawanie się działania itp.”.

Zatem różnica gatunkowa czasu powinna była zostać ujęta w kategoriach *ludzkiego losu*, a nie **ludzkiego działania*. I tak oto powstała definicja (wspólna dla 1. i 2.) o następującej treści: ‘czas (dzień) dla czyjegoś powodzenia, szczęścia, losu wyjątkowy’. Dla jasności przekazu można było dodać zdanie „rozjaśniające”, tzn. dookreślić definicję za pomocą zdania wyrażającego tę samą treść, ale innymi słowami: ‘tzn. jest to czas (dzień), w którym komuś udaje się wszystko albo nie udaje się nic’.

Podobnych pułapek jest wiele, trudno je sklasyfikować, ponieważ są to przypadki indywidualne, ale powyższe przykłady pokazują, że definiowanie wymaga zarówno dobrej dokumentacji materiałowej, jak i szerokiego myślenia. Być może chodzi tu także o rozumowanie kognitywne, ale jak widać, na gruncie logiki można rozwiązywać większość problemów tego rodzaju.

⁵ Łącznie cytatów było 18, a zupełnie pominięto te, które dotyczyły nieformalnego „Dnia Konia”, święta koni i ich miłośników w różnych regionach Polski, urządzanego na wiosnę lub w lecie.



Ryc. 1. Graf znaczeń cząstkowych (słów kluczowych) frazeologizmu *Buldogi (walczą, gryzą się) pod dywanem*. CYTAT 1.: „Gdy buldogi walczą pod dywanem, to widzisz, że coś się rusza, ale kto kogo gryzie – nie wiesz. Co jakiś czas spod dywanu wypada trup”. Tak niezapomniany Stefan Kisielewski charakteryzował walki frakcyjne polskich i sowieckich komunistów. Ten opis idealnie pasuje do sytuacji, którą możemy od kilkunastu miesięcy obserwować na polskiej scenie biznesowej (online: nczas.com, dostęp 26.06.2012). CYTAT 2.: Pod dywanem jednak buldogi się gryzą. Jak w tym kontekście można ocenić wzmożony ruch kadrowy w rządzie ludzi związanych ze służbami? Bondaryk do MON, Cichocki do KPRM, Sienkiewicz do MSW... To ciekawy problem wskazujący, że pod dywanem jednak buldogi się gryzą (online: forum.echodnia.eu, dostęp 21.05.2013). DEFINICJA KOŃCOWA: Trwa niewidoczna dla ogółu walka między znaczącymi członkami powiązanej organizacji nie grupy.

Analiza takich związków frazeologicznych należała do prac badawczych prowadzonych w ramach poszukiwania modelu. Służył temu żmudny, wręcz laboratoryjny rozbiór rozmaitych jednostek frazeologicznych, zwłaszcza nowych, takich jak *efekt czarnego łabędzia* oraz *czarny łabędź*, *buldogi (walczą, gryzą się) pod dywanem*, *komuś nie wystarcza na waciki*, *wyciągnąć coś z kapelusza* i wielu innych. Każdy z tych przypadków wymagał powtarzania pewnych czynności (co notowano), ale przy każdym kolejnym tempa działania rosło. Nieraz pomocne było wykonanie grafu (por. ryc. 1). Chodziło o ustalenie sposobu myślenia, techniki rozumowania w czasie definiowania wszelkich znaków tego rodzaju, w rezultacie opracowania treści instrukcji leksykograficznej (szkolenia i przepisu), ale także sprawdzenie, czy są to czynności uciążliwe, czy jednak łatwe do opanowania. Przeważała teza, że korzyści są na tyle duże, iż tak sprawy stawiać nie należy.

A oto proponowana procedura.

1. Wyniki czynności zapisywać na osobnych arkuszach (tj. w rekordach bazy danych).
2. Zebranie cytatów z wyznaczonym zestawieniem wyrazów uznanym za potencjalny związek frazeologiczny, a następnie:

- a) ocena, czy dokumentacja cytatowa przekroczyła masę krytyczną, tzn. czy zawiera wystarczający materiał kontekstowy, jeśli tak, to:
 - b) wydzielenie homonimów na podstawie najbliższego pojęcia nadrzędnego, tj. z przedstawieniem różniących się hiperonimów (decyzja ostateczna co do oddzielenia jednostek nastąpi jednak w podsumowaniu procedury głównej, żeby obecnie nie tracić oddzielanych jednostek z pola widzenia),
 - c) wydzielenie i odrzucenie do archiwum cytatów semantycznie redundantnych (zawierających informacje występujące w pozostałych).
3. Wykonanie wyciągu elementów, które wiążą się semantycznie i (albo) gramatycznie z jednostką, ich zestawienie, przydzielenie im słów kluczowych (ew. wyrażen symbolicznych), reprezentujących dane znaczenie.
4. Streszczanie – grupowanie słów kluczowych (wyrażen symbolicznych) według stopnia ważności, tj. „odległości” od centrum wyrażonego za pomocą najbliższego pojęcia nadrzędnego. Zestawienie ich według hierarchii hiperonimicznej, holonimicznej, *quasi*-synonimicznej (por. np. Müldner 2007: 138, Szerszunowicz 2011).
5. Jeśli zbiór słów kluczowych (i różnic gatunkowych) jest duży (większy niż 5 elementów), sporządzić rysunkową figurę pomocniczą (graf definicji):
- a) całościową,
 - b) z wydzielonymi elementami (dominanta semantyczna, jej otoczka z różnicami gatunkowymi, powiązania semantyczne między słowami kluczowymi znaczeń itd.).
6. Pierwsza próba sformułowania definicji:
- a) wydobycie najbliższego pojęcia nadrzędnego,
 - b) rozpoznanie różnicy gatunkowej (różnic gatunkowych) w związku ze słowami kluczowymi z 3.
7. Ogląd definicji wstępnej pod kątem:
- a) kompletności (w porównaniu z zestawem słów kluczowych),
 - b) poprawności nazywania znaczeń,
 - c) poprawności hierarchii różnic gatunkowych (tzn. delimitatorów semantycznych 1. i następnych stopni),
 - d) adekwatności (czy różnice gatunkowe są reprezentowane w cytatach, czy nie są tworem imaginacji badacza),
 - e) zwięzłości 1. (jeśli to możliwe: odrzucenie różnic dublujących się lub nadmiarowych, po których usunięciu definiens nadal jest semantycznie wyczerpujący),
 - f) zwięzłości 2. (jeśli to możliwe: znalezienie hiperonimów dla grup różnic gatunkowych, i zastąpienie nimi tych grup, o ile definiens pozostanie semantycznie wyczerpujący).

8. Wykonać próbę wyodrębnienia / ustalenia formy „kanonicznej” (prymarnej) związku frazeologicznego na podstawie:
 - a) istniejącego zbioru cytatów,
 - b) ewentualnych istniejących zapisów leksykograficznych,
 - c) informacji pozatekstowych (teksty literaturoznawcze i lingwistyczne itp.).
9. Dokonać weryfikacji derywacyjności i w związku z tym definiowania derywatów na podstawie:
 - a) powtarzalności komponentów (jeden może nie wystarczyć),
 - b) związku semantycznego między derywatami i między derywatami a postacią kanoniczną,
 - c) opisu motywacji (por. Lewicki 1982).
10. Podać wnioski w postaci (podsumowanie w bazie danych):
 - a) wykazu zdefiniowanych jednostek opatrzonych informacją co do pochodzenia tekstowego (bibliografia cytatów) i pochodzenia w języku (stosunek do „skrzydlatości”; opis możliwej motywacji itp.),
 - b) definicji dla każdego istotnego zakresu polisemii i homonimii danej jednostki (także dla jednostek dosłownych).

Wykaz skrótów

- IPI PAN – *Korpus Języka Polskiego Instytutu Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk* (online: korpus.pl)
- ISJP PWN – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2001
- KJP PWN – *Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN* (online: sjp.pwn.pl/korpus)
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego* (online: nkjp.pl)
- SFWP – S. Bąba, J. Liberek, *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2001
- WSF PWN – *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, red. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz, Warszawa 2005
- WSFJP – P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003; wersja nowa: *Frazeologia.pl* (online: frazeologia.pl, dostęp 13.10.2014)

Bibliografia

- Apresjan J., 2000, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przekł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Warszawa.
- Bańko M., 2001, *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa*, Warszawa.

- Bartmiński J., 1988, *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji*, [w:] *Konotacja*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 169-183.
- Bartmiński J., 1993, *O profilowaniu i profilach raz jeszcze*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 269-275.
- Bartmiński J., 2007, *Założenia teoretyczne „Słownika stereotypów i symboli”*, [w:] J. Bartmiński, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin, s. 112-124.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R. (red.), 1993, *O definicjach i definiowaniu*, Lublin.
- Bogusławski A., 1970, *On Semantic Primitives and Meaningfulness*, [w:] *Sign, Language and Culture*, red. A. Greimas i in., The Hague, s. 143-152.
- Bogusławski A., 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- Bogusławski A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M., 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- Bogusławski A., Garnysz-Kozłowska T., 1979, *Addenda do polskiej frazeologii*, Warszawa.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J., 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- Chlebda W., 2005, *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.
- Chlebda W., 2007, „*Ramka pragmatyczna*” w procesie weryfikowania i tworzenia słownikowych definicji frazeologizmów, [w:] *Język. Człowiek. Dyskurs*, red. M. Hordy, W. Mokijenko, H. Walter, Szczecin, s. 185-195.
- Chlebda W., 2010, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrazowych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrazowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 15-36.
- Falkenberg G., 1993, *Definicja i eksplikacja: dwa rodzaje analizy językoznawczej*, przekł. P. Krzyżanowski, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 63-72.
- Grochowski M., 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń.
- Grochowski M., 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażen językowych*, Warszawa.
- Grochowski M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- Grochowski M., 2002, *Wielowyrazowe jednostki funkcyjne*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej V*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 43-50.
- Grochowski M., 2007, *Partykuły właściwe o postaci związków frazeologicznych. Wprowadzenie do opisu*, [w:] *Problemy frazeologii europejskiej VIII*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 77-88.
- Grochowski M., 2008, *Założenia ogólne opisu tzw. wyrażen funkcyjnych w Wielkim Słowniku Języka Polskiego*, [w:] *Nowe studia leksykograficzne 2*, Kraków, s. 11-22.
- Grzegorzczkowska R., 2002, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa.
- Iwanowski M., 2009, *Fotoaddenda do leksykografii polskiej*, Warszawa.
- Jadacki J.J., 2002, *Spór o granice języka*, Warszawa.
- Krasnowolski A., 1899, *Słownik frazeologiczny. Poradnik dla piszących*, Warszawa.

- Krzyżanowski P., 1993, *O rodzajach definicji i definiowaniu w lingwistyce*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1993, s. 387-400.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors we live by*, Chicago–London; pol. wyd. *Metafory w naszym życiu*, przekł. T. Krzeszowski, Warszawa 1988.
- Leibniz G.W., 1975, *Tabulae definitionum (Tablice definicji)*, przekł. M. Kamińska, A. Werpachowska, [w:] *Słownik i semantyka. Definicje semantyczne*, red. E. Janus, Warszawa, s. 7-89.
- Lewicki A.M., 1982, *O motywacji frazeologizmów*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*, t. I, red. M. Basaj, D. Rytel-Kuc, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Logika formalna. Zarys encyklopedyczny z zastosowaniem do informatyki i lingwistyki*, red. W. Marciszewski, Warszawa 1987.
- Małek E., 2006, *Filtry Wierzononia jako narzędzie badawcze filologa*, Łódź.
- Małek E., Wawrzyńczyk J., 2010, *Wokół kwestii komponentów latentnych informacji leksykograficznej w „Wielkiej encyklopedii PWN”*, Łódź.
- Müldner-Nieckowski P., 2007, *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne*, Warszawa.
- Pajdzińska A., 1996, *Znaczenie związku frazeologicznego*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, red. Z. Krążyńska, Z. Zagórski, Poznań, s. 168-173.
- Pajdzińska A., 2001a, *Cytat w leksykograficznym opracowaniu frazeologizmu*, [w:] *Frazeografia słowiańska*, red. M. Bałowski, W. Chlebda, Opole, s. 303-310.
- Pajdzińska A., 2001b, *Znaczenie związku frazeologicznego (raz jeszcze)*, „Problemy Frazeologii Europejskiej” t. 4, s. 11-18.
- Sambor J., Zagrodzka T., 1993, *Struktura hierarchiczna hiperonimów w eksperymencie psycholingwistycznym (na materiale nazw roślin)*, [w:] *O definicjach i definiowaniu*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin, s. 305-319.
- Szerszunowicz J., 2011, *Z badań nad synonimią jednostek frazeologicznych*, „Białostockie Archiwum Językowe” nr 11, s. 257-281.
- Wawrzyńczyk J., 2013a, *Depozytorium leksykalne języka polskiego*, t. XLI: *Fotoprzegląd frazematyczny (1)*, Warszawa.
- Wawrzyńczyk J., 2013b, *Mały słownik polskich okazjonalizmów (z fotocytatami)*, Łódź.
- Wawrzyńczyk J., 2014, *Słownik frazeologiczny polszczyzny XIX wieku. Fotodokumentacja z zasobów www.nfjp.pl*, Warszawa.
- Widła T., Zienkiewicz D., *Logika*, Warszawa 2005.
- Wierzbicka A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Wierchoń P., 2008a, *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894-1984. Tylko sto przykładów*, Łask.
- Wierchoń P., 2008b, *Kotuś. „Verba polona abscondita...” (w fotodokumentacji). Szkic lingwochronologizacyjny. Centuria pierwsza*, Poznań.
- Wierchoń P., 2009, *Dlaczego fotodokumentacja? Dlaczego chronologizacja? Dlaczego emendacja?*, Poznań.
- Żmigrodzki P., 2008, *Zasady definiowania a praktyka leksykograficzna*, [w:] P. Żmigrodzki, *Słowo – słownik – rzeczywistość*, Kraków, s. 127-150.

Scheme of the procedure defining the meaning of the phraseological expression

Summary

The act of defining dictionary units cannot be based only on researcher intuition, otherwise the definitions will be incomplete and inaccurate. This is particularly visible in terms of phrasemes, in which only some elements require definition based on the context of the excerpts. The remaining elements are already defined by the dictionary of words, as meanings literally result from the components of the phraseological expression. In the case of functional expressions (including compound conjunctions, prepositions, particles), it will not be possible to deduce the equivalent definition directly from the quotations, but one should create for them what might be termed a 'context-type definition'. The author is of the opinion that the procedure to define the language units should be introduced as a kind of instruction that contains an ordered set of methodological guidelines. Semantic analysis of a phraseological expression must be based both on examining the internal context of the unit, as well as its external context, i.e. the set of evidence quotations. The paper makes the assumption that an equivalent (classical) definition is most often applicable, and describes the structure and features of the definition entered in dictionaries. Problems associated with collecting research material and its analysis are discussed. The author compares compact, fuzzy and random evidence contexts and then shows how to examine the meanings of phraseological expressions in the source texts. It is sometimes necessary to create semantic graphs of the given language unit. This procedure consists in reducing the differentia of a given genus (hypernym) in the definiens to progressively simple meanings. Finally, the author shows the procedure for defining, which in his opinion, can be adapted to specific lexicographic works.

Keywords: phraseology, idiom, semantics, definition, defining, closest genus, specific difference, procedure for defining

Schemat procedury definiowania znaczeń związku frazeologicznego

Streszczenie

Czynność definiowania jednostek słownikowych nie może być oparta tylko na intuicji badaczy, w przeciwnym wypadku definicje będą niekompletne, niedokładne. Szczególnie dobrze widać to na przykładzie frazemów, w których tylko część składników wymaga definiowania na podstawie kontekstu. Pozostałe elementy są już zdefiniowane przez słownik wyrazów, wynikają z komponentów frazeologizmu jako znaczenia dosłownie. W wypadku wyrażen funkcyjnych (złożonych spójników, przyimków, partykuł) nie da się wyprowadzić z cytatów definicji równościowych, ale należy dla nich tworzyć tak zwane definicje kontekstowe. Autor artykułu stoi na stanowisku, że procedura postępowania w definiowaniu jednostek języka powinna być przedstawiona jako rodzaj instrukcji, która zawiera uporządkowany zbiór wskazówek metodologicznych. Analiza se-

mantyczna frazeologizmu musi się opierać zarówno na badaniu kontekstu wewnętrznego jednostki, jak i jej kontekstu zewnętrznego, tj. zbioru cytatów dowodowych. Po dokonaniu przeglądu struktury i cech definicji stosowanych w słownikach i przyjęciu założenia, że najczęściej stosuje się definicję równościową (klasyczną), artykuł omawia problemy związane z gromadzeniem materiału badawczego i jego analizą. Autor porównuje konteksty dowodowe zwarte, rozmyte i przypadkowe, po czym pokazuje, w jaki sposób bada się znaczenia frazeologizmów w tekstach źródłowych. Niekiedy potrzebne jest tworzenie grafów semantyki danego frazeologizmu. Postępowanie to polega na redukowaniu różnic gatunkowych danego najbliższego pojęcia nadrzędnego (hiperonimu) w definiensie do znaczeń coraz prostszych. Na koniec autor przedstawia procedurę definiowania, którą jego zdaniem można adaptować do konkretnych prac słownikowych.

Słowa kluczowe: frazeologia, związek frazeologiczny, semantyka, definicja, definiowanie, pojęcie nadrzędne, różnica gatunkowa, procedura definiowania

ISBN 978-83-232-2994-0

